



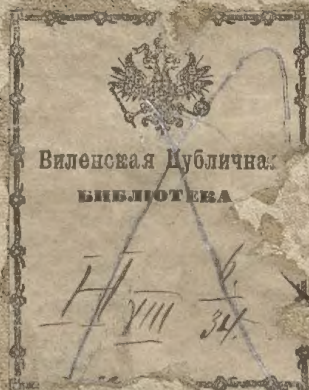
BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

~~Kat. Komp.~~  
586925

Med. St. Dr.







№. XVIII 5  
28

№. 4  
28



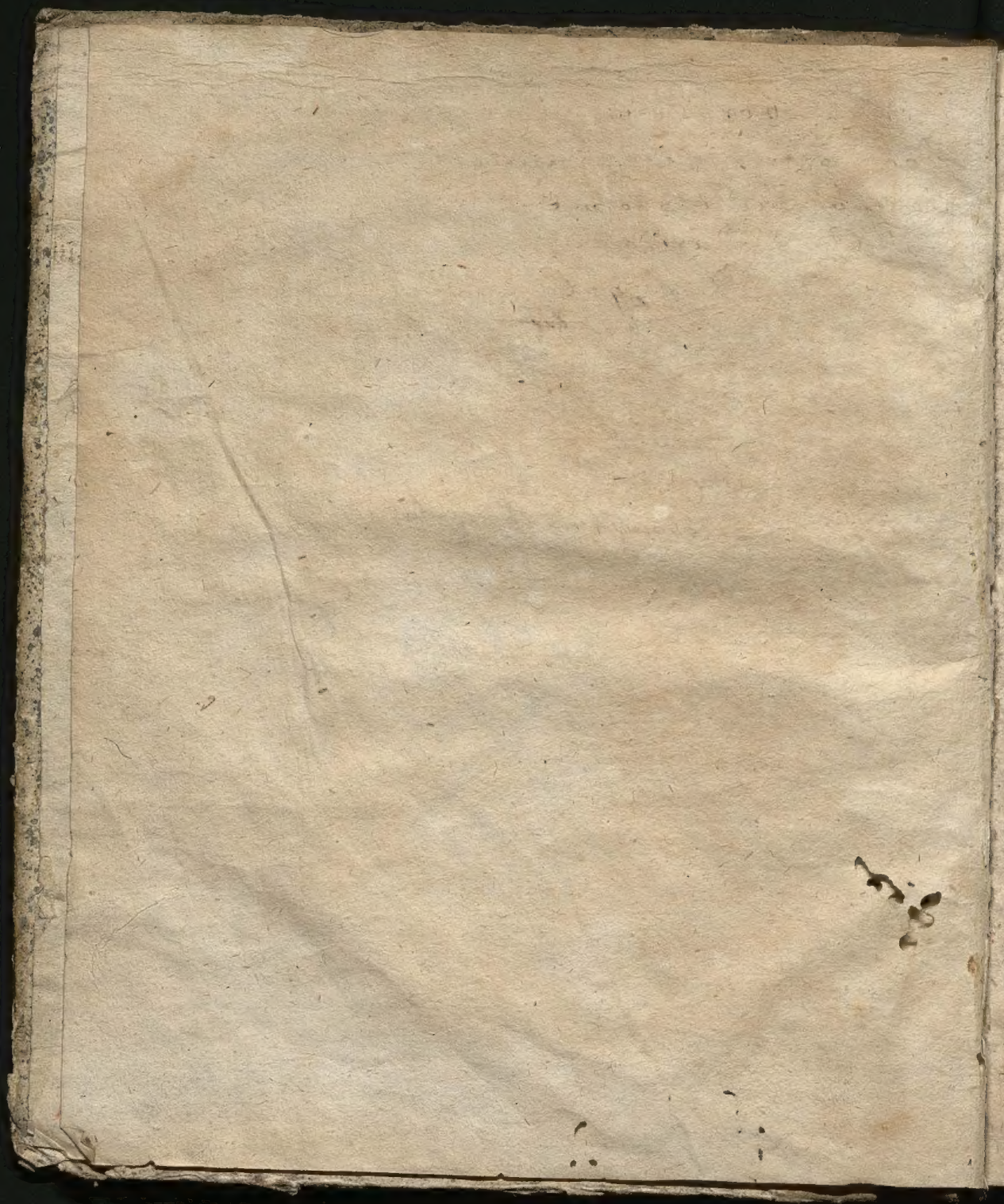
7/2



Hic Liber meus  
Post mortem necis eius  
Ioseph Dicat pro me  
Ave Marija  
J. Legota

173 J. Izey Borzech  
Eleonora z Orbowskiich Borzech







# WIELKI OBRONCA

Upadłëy Grzesznikòw przed Bogiem  
sprawy,

Abo gorliwy o zbawienie dufz ludzkich

MISSIONARZ,

S. JAN FRANCISZEK REGIS

*Societatis JESU Wyznawca,*

Pod Imieniem W. Jmści Pana

ANTONIEGO

z Kozarzowa

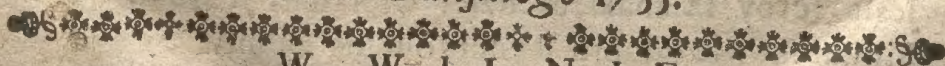
BORZĘCKIEGO

*Starosty Krzynosielskiego,*

Zycie swe do naśladowania, y uwagi z nie-  
go do wykonania Wiernym

PODAJĄCY.

Roku Pańskiego 1755.



W WILNIE

w Drukarni J. K. M. Akademickiëy Soc. JESU.

Za dozwoleniem Starzych.

*Wielki Obrońca i gorliwy o zbawienie ludzkich  
Ordinię Eklez. Jmści Pana  
Antoniego z Kozarzowa  
Starosty Krzynosielskiego*



Na zaszczyt Imienia WW. Ich Mćiów Panów  
BORZECKICH.



586 925 I

Jeśli Herby są znakiem dzieł wielkich, któremi  
Monarchowie zdobili Rycerzów na ziemi,  
Cóż znaczy Twa Pobożność, żądza Świętych chwały?  
Iż y na Niebie znaki jej będą jaśniały.

Do Wiel:

1974 K. 82. St. Dr  
Bibl Jag



Do  
Wielmożnego Jmci Pana  
Starosty Krzywośielskie-  
go.

**E**st ten u wszystkich prawie Pisarzów wzię-  
ty zwyczaj, że umiejętności swę y dowcipu  
dzieło Imieniowi jakiemu przypisawszy,  
przed światem zaszczyć starać się. Czyni-  
nia to już dla tego, aby onych pisma wię-  
kszą u wszystkich dla siebie znalazły wia-  
rę: dla osobliwéy tych, którym przypisują,  
powagi; Przeto iż każdy sądzi, że nic płochego y lekkomy-  
ślnego u wielkich Imion zachowania nie miewa, a tym samym  
większą u wszystkich powagę y cenę pisma onych jednają.  
Bywa to bowiem, iż rzecz jaka ceny nie z swojej istoty, ale  
z powagi y godności szacujących nabyma: Już dla tego, że  
nic tak wybor nego y niewinnego w pismach znajdować się nie  
zwykło, naco by się nieuchronna Krytyków censura nie tar-  
gnęła. Dla czego pisma pod imieniem ludzi godnych chronią-  
se się, większy dla siebie nabywają warunek. To lubo o wszy-  
stkich ogółem pismach, osobliwie jednak o duchownych mówić  
potrzeba: bo te są właśnie, które dla uczynienia w ludziach  
pożytku,



pożytku, powinny mieć y powagę y jej ochronę. Dla czego y ten wielkię upadły przed Bogiem spraw grzeszników Obronca REGIS Święty nic ani poczynać, ani pomnażać, tym mniej dokazywać czego waży się, chyba pod twoim Imieniem, W. M. Panie z Kozarzowa BORZECKI Starosto Krzywośielski Dobrodzieju Missyi Błoskiej osoblinszy opiekę y ochronę znalazszy, nie żeby ta nauka y prawda, która opowiada, świat miał na się oburzyć; ta bowiem już dawno przekonany y zwojowany jest, ale że w Imieniu twoim tak upatruje godność y sławę: iż przez godność Imienia twojego będzie miał osoblinszą w poczynaniu powagę; przez sławę w rozkrzewianiu bezpieczeństwa.

Jakoż powaga każdemu Apostolskim urzędem bawiącemu się jest naypotrzebniejsza, bez której każdy prawdy Chrześciańskię nauczyciel, próżno się na przemożenie woli ludzkiej jako naypotężniejszey duszney siły porywa. Wola bowiem ludzka zawsze się ku dobru jakiey rzeczy pociągać daje, którego kształt różnie się podług umysłu ułożenia wydaje. Z kad jeśli zdrowym y nieskażonym rozumem okiem kto baczyc, to bywa, iż tego się uymie, co rozum prawe duszy oko według praw Boskich prostości dobrego być widzi y sądzi. Ale skoro to przymrużysz y abo próżności jakiey prochem zaprąszysz, lewym y podług swyrolney fantazyi ułożonym żądz własnych okiem patrzeć poczniesz, wszystkie się rzeczy opak y na wywrot okazują. A zatym co dziś według rozumu, prawego y dobrego się być widziało, tu jutro według



według żądź omamienia, krzywe y zewszecz miar najgorsze  
się wydaje, a tym samym cnotę za rzecz godną, którey by  
zaniechała mając, grzech niby własne duszy dobro  
za cel obiera. A lubo zawsze prawym rozumem pomiarkowa-  
niem rządzić się powinna, przecieź gdy się żądzom swym  
porywać dopuści, a niejako na ich się nieubamowana władza  
powzda; często a prawie zawsze bywa, że się przeciw  
zwierzchności własnego rozumu buntuje, y przyrodzona pę-  
dliwość uniozszy się, jego w rzeczach rozsądek y powa-  
gę pomiata. Zkąd to wynika, że chociaż drugdy pozorne y do  
przekonania a naprostowania wyuzdaney woli dostateczne  
przyczyny y prawdy Kaznodzieje przekładają, jednak że się  
już raz z rozumu jarzma wyprzegła, żadnemi potym prawd-  
mi y przyczynami ująć się y powściągnąć nie daje. A jako  
szkapa długim na wędzidle stanowiskiem zmierzwiwszy y raz  
się wykietzawszy, gdy ja do tegoż stanowiska przywieść chcąc  
na wodze sztucznie wabia; na samo tylko onych spoyrzenie  
parska y zdaleka umyka, wszystkiego odbiega, sama się tylko  
chucią do bydłcey swobody unosząc: Tak wola raz się z  
świętey rozumu wodzy wyprzagszy y wyuzdawszy, gdy ja  
na też wodze rozlicznemi sposobami znorwu powabiają, za  
samy tylko onych wspomnieniem, iż się buynę jey fanta-  
zyi y swobodom przeciwią, nie tylko uwieść się, ale y bliżey ku  
sobie przystąpić nie dając, wierzga, sarka y nazad się cofa. Za-  
dne duchowne posiłki nie smakują, żadne zbawienne ponęty  
niewabia, ani wieczne dobro za sobą pociąga, sama rokosz  
Az  
y swoboda



y swoboda jedyne dobro, y pełnia życia wabiąca. Tu już, kto z  
taką wolą w zawody tych zwłaszcza wieków, których niecnotę  
polityki pokrywka, y godziwych a wcale przystoynych obyczajów  
maskara powlokłszy, bezpiecznie złość swoją wszędy rozpo-  
ściera? a tak pychę w wspaniałość, umysłu nadętość w powagę  
potrzebna do otrzymania w swej powinności, czerni y prze-  
straja; Łakomstwo y lichwę za gospodarski wynalazek, abo  
przemysłne około dóbr własnych krzatanie się y obrót, niena-  
wić y gniew, za chwalebna wpiastowaniu honoru gorliwość  
y męstwo; obłudę za szczerość, rozpustę y zgorwienie za  
dworski żart, y prawey polityki obyczay, uciśnienie poddaństwa  
y krzywdę sierot za słusność y sprawiedliwość, y inne wystę-  
pki pozornemi na oko kolorami ufarbowane, kształtnie za pra-  
wdziwy cnoty wizerunek udaje, tak dalece, iż niemal we zny-  
czay y sposób życia uczciwego poszło: wolnieysze sumuieniu  
granice rozpostrzeniwszy życie, jak się zda, jak się chce, abo  
ku reszcie, jak się zdarzy. Taka to jest woli przewrotność  
raz wyuzdaney! A to tym większa, że często z laty ludzkiemi  
wzmaga się yroście. I tak w dziecinney jeszcze postanie  
widzieć naprzód w rzeczach do chwały Boskiej stosujących  
się znaczną ostrygłość, w nabożeństwie tęskliwość y mierziaczkę  
karnieyszego życia się zbranianie, lekkie zrazu prawd wie-  
cznych poważanie, rychło potym, gdy w lata poydzie, a drugiey  
strony w rozum się y rzetelnieysze rzeczy poznawanie wzmo-  
że, razem się ogień ow przez dziecinny wiek podniecany, zay-  
mie y wybuchnie; Cóż dopiero, kiedy się śnieżnemi laty o-  
spie,



sypie, a taż wola raz zepsowana, barżiej się w swej złości y  
uporze zatwardzi? Co w ten czas gorliwość bez sposobności do  
przekonania umysłów powagi wskóra? z kąd poczniesz z jaką  
mocą, z jaką siłą na zastarzała y w leciech y w złości wola  
potargnie się? Radą pewnie do zbawienia pomoc zechce;  
lecz co temu poradzi, któremu mnogich lat powaga żadnych  
rad przypuszczać nie dozwala. I natęży to lat powadze szędziwi  
częstokroć zdanie swe zasadziwszy, wszelkiej prawdy, której  
złączyć przez bieg życia swojego nie wysledzili, oporem iść zwy-  
kli, mniemając: iż wszelkie doświadczenie, y prawda śnieżnych  
tylko lat toru pilnować zwykło, pominawszy dość stały wiek,  
by w najlepszym ćwiczeniu y do wszelkiej mądrej rady  
wprawowania wychowany. Jeśli zaś proźba y pokora ku  
twoj stronie przewieść zamysłasz, obawiać się potrzeba,  
ażeby, który dla mniejszej powagi radą pomiata, proźby mi-  
mo uszu puściwszy, pokornie uniżającego się nie podeptał. I  
nie jest rzecz zwyczajem potwierdzona, żeby kto o wymodlo-  
nej, (a iż tak rzekę:) o wyżebraney cności dobre życie y sta-  
teczne prowadził. Wszakże groźba niemniej y kar wiecznych  
postrachem nic na takim wymoc nie można; bo jako strzała  
bez, pewney wagi, tak pogrożki bez powagi trafić tam, dokąd  
zierać powinno, nie mogą. I to to jest, że Kaznodzieje z  
tak częstych kazań, nauk, prac swych nie korzystają, kiedy grze-  
sznika takim fukiemy bałafem spłoszyć a nie powagą za swoją  
prawdą pociągnąć usiłują, których dwie osobliwie rzeczy przy-  
czyną bywają y początkiem, to jest: własne przymioty y  
innych



innych zaleta. Zalecać zaś żaden nikogo niezwykłego własne przymioty niezdobią. Dla czego wszyscy Apostolskim dziełem bawiący się ludzie, jeśli chcą, żeby do ich prawdy wiarę słuchacze stosowali, potrzeba żeby własne naprzód przymioty, a to tak zewnętrzne y ciału służące, jako wewnętrzne y duchowne, powagi im przyczyniały. Inaczej nauka ich z prawdą nie będzie się zgadzała, a tym samym na nierze u drugich y powadze upadać musi. Oby się wždy takowi prawd wiecznych Nauczyciele postrzegali, a w życie Regisa Świętego weyrzeli, jak wszystkie jego przymioty z nauką y prawdą, którą opowiadał, kształtnie się zgadzały, a tym samym jak się coraz powaga, która każdemu Apostolskim urzędem bawiącemu się koniecznie jest potrzebna, w Regisie S. pomnażała. I to to jest, dla czego tak skutecznie w duszach ludzkich poczynął. Czegoż dopiero nie dokáže, kiedy przy tej powadze, twojego W. Mci. Panie Starosto Krzywośielski, Imienia godnością wsparty tenże REGIS Święty nie już słowem, jako przedtem, ale samemi życia światobliwego przykładami chwale P. Boga rozkrzewiać poczniesz? Zwłaszcza gdy tym większą ztąd powagi nabyma, im w godniejszym imieniu twoim opiekę znajduje. Twojej to bowiem rodowitości zaszczyt, iż imieniu waszemu po wielkiej części całość swoje y zachowanie Oczyszczającą przysłużyć musi, będąc tych radą, owych męstwem, innych mądrością, wiernością y Bohaterskimi dziełami wspartą y pośloną. Ma się z czym przed całym światem zaszczycać, iż takich na łonie swoim wypiaślowała synów, których za przykład prawdziwego



ku sobie miłości stawić może. W tym tylko na was patrząc  
bolewa, iż równą wdzięcznością waszą ku sobie miłość, wier-  
ność y godne nieśmiertelnę sławę zaśluga nagrodzić nie umiała.  
Dla czego póki na nogach y siłach zostawać będzie, zawsze  
imienioni waszemu wdzięcznością ma się opłacać mianowicie  
W. Jmci Panu JĘDRZEJOWI BORZĘCKIEMU Pod-  
czaszem Krzemienieckiemu Oycu twojemu, od którego nie  
dość, że życia masz początek, jeszcze dobra jego, sławę, szcze-  
ście powagę, miłość u sąsiedztwa y poszanowanie u wszystkich  
dziedzicznym prawem zabrałeś. BOG by to dał, aby pomno-  
żone wieku twojego lata śmierć Oycy tak znaczną Oyczy-  
zny szkodę, nagradzały. Niewspominam PAWŁA BORZĘ-  
CKIEGO Wojskiego Kijowskiego Naddziada twego, jakie wy-  
mowy y dzielności swojej zostawił pamiątki: dowodem tego  
pewnym, JAN BORZĘCKI Pisarz Grodzki Krasnostawski  
który krasomówstwem y Pisarskiej godności piastowaniem na  
to zasłużył, iż się y późne wieki nasze imieniem jego zaszczy-  
cać nie przestają. Coż mówić o MICHALE Sędziu ziem-  
skim Chełmińskim y ANTONIM Sędziu ziemskim a po-  
tym Podkomorzym Przemyśkim osobliwych sprawiedliwości  
dozorcach y ukrzywdzonych sierot Opiekunach? Co o FRAN-  
CISZKU Staroście Zydaczewskim Podstolim Litewskim, który  
procz tego, że na tę w Litwie dostojność był wybrany, jeszcze  
z wielkiego nadto domu za dożywotniego Przyjaciela pojął  
POCIEJOWNĘ Hetmanownę Litewską. Przez co jakoby  
Boskie w rzeczach ludzkich zrzządzenia pokazać chciały, że

Imię



Imię Borzęckich godne jest tego, aby nie tylko Prowincye  
inne swych honorów, ale y największe Familie swojej dla imienia  
ich krwi nie żałowały. Z nich potym LUDWIK BORZĘCKI  
y Marcyanna z BORZĘCKICH KALINOWSKA Pułkowni-  
kowa J. K. Mci. obie znaczne y godne wieków dla Ojczyzny y  
Familii weszły ozdoby y światła. Co o ALEXANDRZE BO-  
RZĘCKIM Podstolim Chełmskim, owym prawie Oy-  
czyzny Ojcu bo tak wielu na podporę oney y zaszczyt  
zostawionych Potomków, godnym nieśmiertelności  
przodku, jako to: STANISŁAWA Cześnika Podolskiego,  
FRANCISZKA Skarbnika Latyczewskiego y MARCINA  
BORZĘCKIEGO wszystkich trzech synów na pomnożenie,  
y BOGU chwali, y sławy oyczystey, y Rzeczypospolitey po-  
mocy. Jakoż STANISŁAW Matżeńskiego pożycia pier-  
wiaszki DANIELA Syna BOGU na usługi y hołd wieczny do  
towarzystwa JEZUSOWEGO oddał Woycie sba Cześnika  
Latyczewskiego, JOZEFA Woyckiego Zytomirskiego, ostatnich  
dwuch synów, na świecie przy honorach y dobr własnych dzie-  
dztwie zostawwszy? Drugi takż Franciszek BORZĘ-  
CKI Skarbnik Latyczewski pojawszy z wielkiego y wielce  
przed światem zaszczyconego domu Xiążąt Woroneckich  
Matzonkę, zostawił ANDRZEJA Skarbnika Latyczewskiego,  
JOZEFA Regenta Łuckiego, y STANISŁAWA Podstolego  
Czernichowskiego trzech synów: zgodnych do urzędów  
Rzeczypospolitey Mężów. Nie wspominam owych ma-  
drości, sławy, y Pańskiey dośyoności wzorów, MICHAŁA  
Kanoni-



Kanonika Chełmińskiego, MARCINA Wojskiego Bełskie-  
go, drugiego MARCINA Chorażego Zakroczymskiego, JA-  
NA Łowczego Bractawskiego, których publiczne pochwały  
dość światu zaleciły y następującym wiekom do niewygastłej  
pamięci podały. To tylko przydać jest potrzeba: że przy-  
takię w poczynaniu powadze, która ma REGIS S. y z sa-  
mą godności Imienia BORZECKICH, częścią dla ich  
rodowitości, częścią dla zasług, częścią dla honorów w Oy-  
czyźnie piastowanych nierównie większe znajduje dla pomno-  
żenia cnoty bezpieczeństwo w sławie, która Imię wasze W.  
Mści Panie Starosto już pokrewieństwem, już Boharyrski-  
mi dzieł, całemu światu Ojczystemu zaleca. Jakoż gdy  
złość y nieprawość ludzka zewsząd na cnotę bije, co bar-  
żiej tego to życia cnotliwego Obronę na przeciw ubespie-  
czyć może, jako Imienia twojego sława? Ta jest bowiem  
wrodzona każdej sławie własność wszelkim zamysłom do wy-  
konania drogę ułatwić, oporem idące mocy przełamać y prze-  
ciw samym fatom gwałtom murem stawić się nieporuszonym:  
przeto iż opierające się świętym osobliwie zamysłom fata,  
częstokroć samą przerażone sławą wstecz cofać się muszą,  
któreby samey cnoty siłom moc natężysz, nigdy nie u-  
stąpiły. I' lubo na twierdzach powagi osadzona słaba nie  
jest, z tym wszystkim kiedy niestawa powagę obala, cnota  
róż na swych siłach ustawać musi. Zkad y to bywa, że me-  
stwo drugdy najsłabszych Wodzów waleje, y mądrość  
B dowci-



donćipnych ludzi wzgardzić podlega, y bogactwa z wysokiemi do-  
stojeństwem na swęy cenie upadać musza, kiedy jaka w Imieniu skaza  
ich całość uszczerbi. Co jeśli tak jest; słusznież, z Imienia W. W.  
BORZECKICH Missionarskim staraniom naszym szukamy  
zalety, ile tych wieków, których więcey nowy z cudzych  
krajów wynalazek niż prosta, starodawna, Apostolska na-  
uka popłaca. Kto zaś nie wie, jak wiele jest w Prześwietych  
BORZECKICH Imieniu y w familiach z nim przez powinowac-  
twałączonych, y domowi waszemu sławy, y garnącym się  
do was ochrony? O samym J. O. Xiążęciu Jmci KOMO-  
ROWSKIM dziś Królestwa Polskiego Prymasie chcąc co  
godnie mówić, nie nam tylko samego Katechizmu pilnują-  
cym Missionarzom, ale y wycwiczonym dobrze w krasomów-  
stwie słowby na pochwałę nie stało. Sam ów jego przedni  
jak słońce między planetami, jasniejacy między Xiążęciami,  
Senatorskiemi tytułami urząd, a z tego całej rodziny godność  
kto dostatecznie wystawi? Dopieroż J. W. POCIEJOW  
owe Wielkich W. X. L. Hetmanów, Wojewodów, Kaszte-  
lanów, Dignitarzów dostojęstwa w jednym związku wie-  
cznym z godnością waszey rodziny zostające: owe wielkie  
Ojczyzny światła J. O. X. Jmść WORONECKI Sta-  
rosta Łucki y Szambelan J. K. M. J. O. X. Jmść CZE-  
TWERTYNSKI Polkomorzy Bractawski J. W. W. Jmść  
PP. MIĄCZYNSKI Wojewoda Czernichowski, WORO-  
NICZ



NICZ *Kasztelan Kijowski*, JABŁONOWSKI *Choraży*  
*Koronny*, SIMINSKI *Referendarz Koronny*, SŁUGOCKI  
*Strażnik Polny Koronny*, Pułkownik *Ordynacyi Ostrogskiej*,  
 JJ. WW. Imię PP. OPALINSCY, WINNICCY, KU-  
 NICCY, WĘGLINSCY, WILGOWIE, WYHOWSCY,  
 CHOJECCY, PROSZYNSCY, CZAPLICOWIE, NIE-  
 POKOYCZYCCY, WILCZYNSCY, STRYBELOWIE,  
 STAWSKY, JEŁOWICCY, LESNICCY, SKURZEW-  
 SCY, MICHAŁOWSCY, BOGUSZEWSKY, DĄBROW-  
 KOWIE, HORZEWSKY, NIEWIAROWSCY, RADEC-  
 CY, ŁUPINSCY, NOWICCY, IWANICCY, LINIEW-  
 SCY, ZASZKOWSCY, PODHORODYNSCY, ORŁOW-  
 SCY, JABŁONSCY, PIASOCZYNSCY, SUCHORSKY,  
 PIASKOWSCY, TOTOMIROWIE y innych tak wiele  
 godnych y poważnych Imion, których samego rejestru wię-  
 ksze nierównie księgi nie ogarną. Któraż tu nam przeci-  
 wna strona od tylu tak wielkich Familii przez WW. Ich-  
 mościów Panów mającym ochronę nie ustąpi? A jako na pla-  
 cu wojennym barzięć się nieprzyjacieli trwoży y rychłę  
 pierzcha, gdy widzi że się przeciwne siły y przez się same  
 przeciw wszystkim najazdom zdolne, z innemi się nadto  
 wielą narodami łączą; tak przeciwne staraniom naszym stro-  
 ny wiedząc, jakie jest przez się famo BORZECKICH  
 Imię, do tego z tak możnemi spowinowacone domami, zna-  
 jąc to, że kto jedno ogniwo w łańcuchu potargnie, cały pocią-



gnie łascuch, słusznie się waszcy tak złączoney z sobą potęgi, słusznie y nas przy nię, z którykolwiek strony potargnąć będą się obawiały. Wielmożniście z waszcy Familii, Wielmożniście y z samych dzieł Bobatyrskich którychcieście z dawnych wieków od samego przodka Familii waszcy Stanisłusa dziedzicami. A cóż mówić o innych waszych wieczney pamięci godnych czynach tych zwłaszcza; które innych cnot waszych nayspewnięszemi są dowodami. Te zaś lubo nie tak się jawnie wydają jako Męstwo, z tym wszystkim że nie z musu jakiego y potrzeby pochodzą, więcę wam sławy y zalety przyczyniają. Bo co mi to za cnota, która jakoby niewolniczym prawem przynaglona być koniecznie musi? Taka cnota nie jest godna nazwiska cnoty. Co bowiem za cel mająci, którzy zdrowie, fortuny, dostatki swoje w pokazywaniu męstwa swojego wyciągają? obalają miasta, zamki y twierdze z gruntu wywracają, pałac y niszczyć wszystko, ścigają nieprzyjaciela; nie śpią, nie jedzą, nie oddychają, chłodem y upałem hartują ciała, żadney przykrości, żadnych trudów, żadnego razu, żadnego niebezpieczeństwa, żadnego nieszczęścia zamachu nie mijają. Co (mówię) tego wszystkiego za cel y koniec mają, tylko, aby albo dobra własne y dostatki ocalili, a tak męstwo będzie z bojaźni szkody. Albo żeby Imię własne przegrawszy, nie zhańbili, a tak cnota będzie z bojaźni niesławy. Albo ku reszcie żeby w niewolnicze jarzmo wprze-



mo wprzężeni nad nieszczęściem swym nie stękali, a tak  
męstwo będzie z bojaźni nieszczęścia. I tożto cnotą na-  
zywać się powinno? takie męstwo sławy Imieniowi wiekopom-  
nney przyczyniać ma? A choćby drugdy to wszystko  
dla dobra pospolitego y całości czynili, tedy jednak ich  
dzieła choć w sobie wielkie są y wspaniałe, ale że wiecznney  
po sobie pamiatki nie zostawiają, mnięć się do sławy pomno-  
żenia przyczyniać zdają. Poki bowiem sami żyją, poty  
sławui są, skoro śmierć życie wydrze, sława oraz z ciałami  
ich w jednym dole grzebie się. Prawdziwa zaś sława jak  
zamięrzonych sobie granic, tak czasu określonego nie cier-  
pi. Powinna być y nieśmiertelna, y nieograniczona.  
Lepsze za tym te cnoty, które nie z potrzeby jakiey y  
przymuszenia, ale z dobrej szczerulnie y ochotney woli  
pochodzą, a to jeszcze tym sławnieysze, że wieczną po  
sobie mszędzie y zawsze pamiatkę zostawiają. Co bowiem  
pamiętnieyszego być może nad to, że Jan wielki ów jał-  
mużnik siedm tysięcy y pięć set żebraków, których Pan-  
mi swojemi nazywał, własnym kosztem w szpitalach po-  
deymował? Co głośnieyszego y barzięć przed światem za-  
leconego, jako że KAZIMIERZ wtóry Akademią w Kra-  
kowie, WALERYAN PROTASEWICZ Biskup Wileński  
w Wilnie, KAROL IV. Cesarz w Pradze, ALBRYCHT  
Xiążę Austrii w Wiedniu, LUDWIK wielki sławne ordo  
dla młodzi Szlachetney Collegium na kilka set osób w Pa-  
ryżu



ryżu, TERESA Cesarzowa Imsć podobne w Wiedniu, y  
inni zacni Panowie, Xiążęta, Monarchowie po różnych Mia-  
stach z nienypowiedzianym kosztem Collegia, Szkoły,  
Akademie na wieczny Imienia swojego zaszczyt, y Oyczy-  
zny własnę pomoc założyli. Wszakże y to nie poszło w  
niepamięć, że GRZEGORZ piernszy Najwyższy Kościo-  
ła Bożego Pastérz siedm Mniskich Klasztorów, a SY-  
GIBERT Król dwanaście, EDGARD zaś Angielski Król  
czterdzieści równo z liczbą lat Panowania swojego, a Ber-  
nard S. sto sześćdziesiąt, y innych tak wielu, których ob-  
szérne tomy dość opisują y przed światem zalecać nie  
prześcą, z swoję ku sługom y chwalcóm Pana Boga u-  
przeymośći y hoynośći z gruntu wyprowadzili. A o tym  
które dzieje milczą, że KONSTANTYN Wielki prócz  
innych dość wybornych siedm wspaniałych Kościołów, RAY-  
MUNDUS BERENGASIUS wprzód Barcynony Comes,  
a potym Xiążę Aragonii po różnych mieyscach, trzysta  
Bogu uczynił przybytków? Cóż mówić o innych, których  
dość wiele y nasze kraje liczą, a po wszystkie wieki sta-  
wić nie prześcą Fundatorów y Dobrodziejów? Cóż a-  
boż y BORZECKICH a mianowicie Tvoja W. Mści  
Panie Starosto Krzywośielski mnięysza teraznięszych  
zwłaszcza wieków sława, na którąś chwalebnych y po-  
bożnych czynów zaletę przed światem y Niebem zasłu-  
żył. Wie.



Żył? wiedzą wszyscy, a niemal patrzą na twe cnoty,  
na twoją pobożność, rzetelność, sprawiedliwość, nad u-  
bogiemi y sierotami politowanie, osob Duchownych u-  
szanowanie, w Wierze Świętèy statek nieporuszony.  
Wiedzą y o tym, jak w domu czeladź y poddaństwo do  
nabożeństwa, Chrześcijańskię karność, trzeźwość y po-  
rządku za twoją pilnością y staraniem wprawione zo-  
staje; wiedzą y o tym jakie na ubogich sypiesz jał-  
mużny, jakie nakłady y koszty ważysz na Boskie Świą-  
tnice, Ołtarze y domy śługom Chrystusowym poświę-  
cone. Wiedzą, jak wspaniały y ozdobny w Śmiało-  
wickim Kościele Antoniemu S. Ołtarz postawiłeś,  
dzwon dotego dla oznajmienia pory na Chwałę Panu  
Bogu poświęconey przydawszy. Wiedzą y o tym, jak  
kosztowny, jak misterny, jak zewnętrzny y ze środka  
przybrany w dobrach własnych Nowościolkach z gruntu  
Kościoł y wieżę wyprowadziwszy, w nim przybytek Bo-  
gu wspaniały uczyniłeś, Onufremu takż Świętemu Oł-  
tarz dość ozdobny postawiłeś; wiedzą na reszcie y o in-  
nych twoich Dobrodziejstwach tych zwłaszcza, z których  
Missya nasza Błńska osobliwie profitowała, lubo dość  
w ścisłym one milczeniu tać kazałeś. Nie są jednak tak  
utajone, żeby nam do codziennego wielkości swych uwa-  
żania, a tym samym do powinnego za nie wdzięczno-  
ści oświad.



ści oświadczenia oczu nie otwierały. Dla czego gdy y  
tę Księgę, Życie Regisa Świętego, do którego oso-  
bliwsze Nabożeństwo miewasz, zawierając, Imienio-  
wi Twojemu przypisujemy, nic innego nie żądamy, ja-  
ko tylko, ażebyś to za dowód nieomylny miał, że  
za wszelkie twoje Dobrodzięystwa do wypłacenia się z  
powinnę ku Imieniowi Twojemu wdzięczności wie-  
cznie obowiązana zostaje

Missya Błńska  
Societatis JESU.

ZYWOT



# Z Y W O T

## S. JANA FRANCISZKA Regisa Societatis JESU

z różnych życia jego Pisarzów, przez jednego *Societatis JESU* kapłana zebrany.  
Zył około Roku Pańskiego

1600.

**S**więty Jan Franciszek Regis Oyca miał Jana Regisa w swojej szlachetnej Familii najznamienszszego, który był z domu wielkich Desplazyów w Prowincyi Krolestwa Francuskiego, Ruteny nazwaney; matka zaś jego była Magdalena Arsea, szlachectwem y fortuną wielkiego Pana, na Seguryi dziedzica Córka: Urodził się we Francyi, w mieście *Fonscoopertus*, albo Fonkowerterezczonym, który ledwie ochrzczony, pierwszą zaraz potyczkę z czartem odprawił. Zagęściła się była wtedy stronie zawzięta, na niewinne, wielkich osobliwie domów dzieci, jadowitość czarownic; y nieraz im znacznie szkodziła. Nocy jedney, gdy się to niewiniątko w kolebce uspokoiło, mamka też zaśnęła; o północy ocknie się, dla pokarmu dania dzieciciu, mamka, że ciemno w pokoju, w którym zawsze lampa się paliła, zadziwi się,

A

co



co prędzey do kolebki skoczy, y dziecięcia nienaydzie;  
krzyknie z przestachu, zbiegną się wszyscy, próżną ko-  
lebkę obaczą; więc w tym spóyrzy ktoś pod łóżko mam-  
ki, obaczy ś. dziecko z pieluszek wprawdzie obnażone,  
ale namniery nienaruszone, owšem rzeźwe y wesole, jako-  
by już pierwszy z czarta tryumf przy Boskiej pomocy  
czyniące. Łacny pobożnym rodzicom domyśl, iż w oso-  
bliwey opatrności Boskiej syn ich zostawał; y pewni-  
szey Anjoła stroza, niżli sług domowych czułości, był  
oddany. Zaczyn pierwsze rodziców było staranie, aby  
go jak najswiątobliwiey wychowali; ułacnia im to sta-  
ranie, wielka dziecięcia do wszelkiej dobroci skłonność.  
Jeszcze się niczego nie mógł uczyć, a już umiał próżno-  
wania się wystrzegać, zawsze zabawki przed się biorąc,  
które więc osobliwszey świątobliwości, na dalsze lata, o-  
tuchę czynią. Dziecinnymi cackami y igrzyskami nie  
bawił się. Ledwie pięcioletni, a modlitewki nabożne  
mawiał, y co raz nowych z chęcią się uczył,  
prosząc usilnie, aby go więcej uczono; ku wszy-  
stkim był skłonny, każdemu miły, y do dobrego barzo  
powolny, osobliwie do nauk, w których przy domowym  
dozorze prętko tak postąpił, iż się do szkolney pracy  
zdał być sposobnym.

Gdy go rodzice oddali do szkół, między rowiennika-  
mi, jako zcieniów domowych wyprowadzone światło,  
cnot wszystkich promieniami jaśnieć począł, a naywięcey  
Anielską



Anielską niewinnością, którey aż do śmierci, nienaruszoney dochował. Umiał też, od Ducha ś. nauczony, w rowiennikach brakować, y przezornym nad lata rozsądkiem, wolnieyszych y do lekkomyślności skłonnych, nieznacznie się chronić; z cichymi zaś y do dobrego podobnieyszymi, na wzajemny cnoty powab, ściśle zawierać przyjaźni. Co się lepiey wydawało w szkole świątobliwości, którą w święta dla młodzi szkolney otwierają, to jest: w Kongregacyi nayświętszey Bogarodzi-  
cy; abowiem zostawszy Sodalifem, czyli wiecznym Maryi Panny sługą, dni święte, od prac szkolnych wolnieysze, na nabożeństwie, y świętych z utajonym w nayświęt. Sakramencie Jezusem pieśczętach trawił jak nayczęściey, ile mu pozwolono, do niego ucieczając. W każdą niedzielę, z swego własnego wymysłu świątobliwego, na każdy dzień tygodnia następującego, rozkładał sobie nabożeństwa osobliwe, bez uszczerbku jednak zabaw szkolnych. Zrazu wprowadzie rowiennicy jego (jako to zwykli młodzi) nabożeństwa te, y do śś. Sakramentów uczęszczanie, w śmiech sobie y żarty obracali; wpatrzywszy się jednak w stateczny jego umysł, czcić go, wychwalać, y naśladować poczęli.

Rosł tedy ś. młodzieniec w lata, mądrość, y łaskę przed Bogiem y ludźmi, z cnoty w cnotę postępując. Osobliwie jednak powierzchwna Panińskiego wstydu, oraz y pomiarkowaney prezencyi układność, w oczach go-



ludzkich do podziwiania zdobyła. Czuły też był zawsze nad sobą strażnik, w straży jednak oczu naysłowniejszy, y w tych nawet okazyach, które jedynie do rozerwania myśli, y ochłody serca przyśtoyney należą, wiedząc dobrze, iż nikt oczu skuteczniey nie utrzyma od tego, na co się patrzeć nie godzi, jako kto im nie wszystko pozwala, co się też widzieć godzi. Co pokazał w tychże szkołach Bitteryńskich; gdzie studenci czekając swoich lekcyi, pięknym tam prospektem pospolicie bawią się, y swawolnie do tego się ubiegają; S. młodzian, choć często na to namawiany, y od społ-uczniów do tego ciągniony, nigdy tam ani posłał, ale wyrwawszy się z ręku ich, prosto do szkoły szedł, na przyście Profesora z pilnością się gotując. Naukę z pobożnością tak miarkował; iż pracom szkolnym czas należyty dawał, więcej zaś czasu na nabożeństwo y Duchowney z Bogiem rozmowie trawił; y gdy się nawet uczył, sercem cały zatapiał się w Bogu. Książki Duchowne rad czytał, y kompanom do teyże zabawy był powodem; jakoż mu szczęścił w tym Pan Bóg znacznie. U gospodarza tego, u którego miał gospodę, wiele studentów mieszkalo, ci wszyscy wspólnie do jednego stołu siadali, w których on ten porządek wniósł; iż sobie miało próżnych powieści, śmieszek, a czasem swarów, koleyno do stołu czytali. Do tego jeszcze ich przyprowadził, że się wszyscy zrana y w wieczor na modlitwę schodzili; z kąd gospodarza



spoda ona, wielkie z zakonnemi domami podobienstwo miała. Ochotę osobliwą, świątobliwy ten przemysłow nabożnych wynaleźca, nawiedzającym kollegom świadczył; miasto powitania y komplementów książkę do rąk każdemu ofiarował, którą otworzoną na szczęście czytali, do- wćipne szkolney, polityczney, y duchowney reflexyi tłumaczenia sobie czyniąc. Trafiło się, iż na zdrowiu czafem zapadał, więc że go wszyscy wielce kochali, często go też nawiedzali; z tych poufalszy jeden konfident spytał się go: jakimby sposobem folgę mu w boleściach uczynić miał? Ulżył (rzecz S. Jan Franc. chory) kochany bracie ciężkości mojej, tylko mi wierszy kilka z książki mojej przeczytaj; co on z ochotą uczynił; a czytanie nie tylko choremu folgą było, ale y słuchających zdrowiu dusznemu pomogło. Pospolitey ludzi młodych nagany, jako to słów kłamliwych y popędliwych, z ust jego nikt nie słyszał, y lubo niektórzy dwornieysi nasadzali się, aby go w słowie jakim podchwycili, jednak nie zdrożnego nie usłyszeli: u tego bowiem zawsze jest prawda, y niewzruszona łagodność, kto Pana prawdy y pokoju w sercu ma swoim. Co mu między studentami taką powagę sprawiło, iż kiedy między nich trefunkiem przyszedł, jakby żywą cnotę w pośrodku ich postawił, tak zaraz wszelkie śmiechy y żarty ustawały, a wszyscy go z przyśtoynym umilknięciem uciechwie przyimowali. Nie widział go też żaden na komedjach, krotofilach, y bankietach;

kietach; ale jeżeli myśl szkolnymi pracami nadwątłona, rozweselić było potrzeba, do takich się rozrywek abo zabaw udawał, któreby bez wszelkiej sumnienia szkody ućieszyć mogły.

Razu jednego przy całodzienney rekreacyi wyszedł nad morze z kompanią, aby się ryb łowieniu przypatrzył, y uweselił; gdzie podczas upału słonecznego w cieniu z drugimi zasnął: gdy drudzy twardo spali, on sam tylko w pół śpiący wstał, y poszedł prosto ku bliskiej rzece *Olbis* nazwaney, bystro w morze wpadającej; gdy tak idzie, y jednym tylko krokiem postąpiwszy, w wodę wpaść ma, ocknie się razem, niebezpieczeństwo oczywiste uzna, y zadumiały trochę postawszy, do siebie rzecze: O jak znikome życie moje, które jednym krokiem przepaść mogło! w którym się wszystka światowość, jak we śnie marzy. Y coż mi po wszystkich z fortuny y talentów nadziejach? których skutek tak daleki, y jeszcze niepewny; strata zaś wszystkiego, y mnie samego, tak bliska y niespodziana. Głęboko ta myśl serce jego ku Bogu skłonne przerażiła; umyślił tedy ubespieczyć się w życiu swoim dalszym, y świat z nadziejami jego porzuścić, a za Chrystusem udać się skutecznie y nieodwłocznie. Co aby prędzey wypełnił, oddał się protekcyi s. swego Anjoła stróża, (którego straży przypisował namienione wyżej obudzenie swoje,) prosząc, aby mu w przedsięwzięciu jego dopomagał; o czym często się y z Spowiednikiem



kiem swoim naradzał, y rozmawiał. A naprzód wszystkie te zamyśły swoje, u nog najświętszey Boga rodzicy Panny składał; á na uproszenie objaśnienia, y powołania do naśladowania Chrystusa; przyczyniał sobie nabożeństwa, postów, y różnego umartwienia; á osobliwie ku jey czci do spowiedzi y najsł. Komunii ( które nayprzyjemniejszy są Maryi najsł. nabożeństwa ) z większym przygotowaniem serca swojego przystępował; aż też raz po Komunii, słodkość nabożeństwa, y uspokojenie wewnętrzne na sercu uczuł. W tym natchnienie osobliwsze, bez wszelkier go wątpliwości objaśniające, bierze; iż nie dosyć na niego było, swoją tylko duszę zbawić, ale jak najwięcej dusz ludzkich do Boga pociągnąć, y w niebo ich pracą swoją wprowadzić. Znak ten woli Boskiej wzięwszy, bynamniej nie wątpił, iż Bóg do Towarzystwa Jezusowego wzywa go; czym niewypowiedzianie ukontentowany, zaraz poczał się tak układać, jaki w Profesorach swoich postępki upatrywał. Aż też czas upatrzywszy, Przełożonych zakonnych, aby go do Towarzystwa Jezusowego przyjęli, usilnie prosił, y łąčno otrzymał, jako młodzian ze wszystkich cnot chwałebny.

Wstąpił tedy do zakonu roku 1617. y w Nowicyacie Tolosańskim szatę zakonną z duchem Ignacego S. przyjął, żadney trudności w sobie nie czując. Doświadczenia pierwsze próby zakonnej od pokory pospolicie początek mają, do tey on, jakby mu wrodzona była, nayprzychylniejszym.

nieyszym stawiał się; w tym się naybarżiey ćwicząc, od  
czego go abo ze krwi wzięta, umysłu wspaniałość, abo pa-  
nięcego, wychowania zwyczaj, obrażał. Jest w Toloście  
szpital s. Jakuba, do którego na posługę Nowicyuszów  
Soc: JESU posyłają; tam ilekroć s. Janowi iść kazano,  
jak na rekreacyą porywał się; gdzie chorych łóżka prze-  
ścielał, kaleków smrodem ciężkim zarazonych układał y  
przyodziewał, wrzody y rany ich, zropiałe, na które się  
sami cyrulicy wzdrygali, ocierał y obwijał; lubo mały w  
leciech, lecz wielkim natury swojej pokazywał się, zwy-  
cięzcą. Za naypodleyszego się miedzy wszystkiemi, nie  
użył tylko mienia, ale też w sercu miał. Lecz im się ni-  
żey, upokarzał, tym go Chrystus wyżey do siebie pod-  
nosił, słodkością go nabożeństwa napelniając. Często jak  
w zachwyceniu bywał, zmysłami wszystkiemi y całą duszą  
w Bogu zatopiony; tak, że się zdał nieumieć nic myśleć,  
ani mówić tylko o szczęściu powołania zakonnego, o nie-  
bie, o błogosławioney wieczności. W Kościele s. Satur-  
nina, Tolosańskim, cudne struktury, złotem, srebrzem, y  
kosztownemi marmurami, ozdobione ołtarze znaydują  
się; w którym chociaż bywał S Jan, nie jednak pytają-  
cym się nie umiał odpowiedzieć, jakiey materyi, abo  
kształtu, który był ołtarz; bo oczy w obraz mając wle-  
pione, cały się w Bogu zanurzał. Na głos kazdego, by  
namnieyszą władzą mającego, tak prętki, iż wszystkie  
zabawy y modlitwę nawet, na pierwsze słowo rzucał;  
którą



którą ochotę szczera w nim pokora sprawowała, jako y to, że w nikim prawie nic nagannego nie widział, wszystkich za doskonałszych nad siebie mając. Jakoż prętszy był do wybrania wzorów cnoty z każdego, niżeli do postrzeżenia defektów. Y lubo cudzych cnót tak pilny naśladowca, daleko jednak pilniejszy był na swoje defekty; na których ukaranie, gdyby Przełożonych zakazania, miary mu nie dawały, nazbytby był surowy; chociaż dozorne Starzych oczy, nic w nim godnego y najmniejszego nagany nie znajdowały, owszem wszyscy o przyszłej jego świątobliwości rokowali, tuszając, iż wielki w winnicy Chrystusowej robotnik, á prawie mąż Apostolski wzrastał. Tak tedy z niewymówną ducha swego słodkością Nowicyat skończywszy całego się w święte słubów zakonnych więzy oddał.

Pierwszy experyment posłuszeństwa dał w szkołach mniejszych, w których tak lata dziecińne uczniów swoich w naukę szkolną wprowadzał, żeby bogoboyność pierwsze miejsce miała. Świątobliwy ten Professor, nie tylko tygodniowe do dyscypułów exhorty miewał, ale też ustawicznie krociuchne nauki duchowne czynił; którymi dusze młodych napełniał, y skłonne serca ku Bogu przychyłał. Nabożeństwo ku Królowej nieba osobliwie promowował, zwyczaj (którego tam jeszcze na ten czas nie było) naprzód w swoją szkołę, potym we wszystkie, aż też y w całe miasto wprowadził; iż na ka-

B. . . . . zde

zde godziny zegarówęy wibijanie, Anielskie pozdrowienie, wszyscy nabożnie powstawszy, mówią. Y nie tylko słowami y namową, ale też przykładem uczniów swoich do cnoty y pobożności prowadził; wiedząc o tym, iż niezdolne jeszcze do gruntowney wagi rozumu młode, prętsze do serca przez oczy, niżli przez uszy, drogę mają, y chętniey to naśladują y wyrażają, co widzą, niż czego tęskliwie słuchają. Patrzyli wszyscy studenci na niego, jako na Anjoła, a samo weyrzenie ponęty do cnoty dawało; zgola wszystkie starania swoje do tego kierował, aby tyle sług dobrych Majestatowi Boskiemu wyformował, ile uczniów w szkole liczył.

Potym go do Torunu na słuchanie Filozofii posłano, lecz y przy tey nauce mądrości niebieskiey nie zaniedbał, którey na zbawienie ludziom rad udzielał, czego okazyą okolica Turnoneńska, w ziemi zwłaszcza Wiwaryńskiej, heręzą Kalwińską zarazoney, dawała; do którey już też był drogę przetorował krwią swoją męczeńską X. Jakub Salezyusz y z bratem Gwilhelmem Saltomochiuszem obadwa z Kollegium Turnoneńskiego wysłani do Albenaku miasta, w którym gdy Kalwinistowie prawdzie wiary świętey, y nauce pomienionego Kapłana wystarczyć nie mogli, zwyciężeni prawdą, do zwykłego swego udali się okrucieństwa, y pomienionych misyjonarzów zamordowali. Do tey tedy ziemi Wiwaryńskiej, y inszych poblizszych Krain, na misyie wychodzącym Kapłanom, kiedy szkolne pozwały



lały prace, za socyufza wpraszał się, gdzie prostym la-  
dziom naukę Chrześcijańską przekładał, do Sakramentów  
pokuty y Komunii namawiał y przygotowywał; á gdy  
Kapłan prace swoje w Kościele odprawował, on mu  
po ulicach y domach ludzi zbierał, y do Kościoła przy-  
prowadzał, którzy go prostacy swoim nazywali Apo-  
stołem. Za jego namową y staraniem, w miasteczku  
Andanaceum bractwo nayśw: Sakramentu zaczęte, po-  
dziś dzień trwa statecznie, Ci Bracia pobożni zwykli się  
byli do niego schodzić, aby mu cało-tydniowych spraw  
swoich rachunek czynili. Który krzywdę drugiemu u-  
czynił, kto się grą marnotrawną, abo pijatyką bawił,  
tego do B. Regisa donosili y zapozywali. Stawiali się  
przed nim, y podając się pod sąd jego, karania przy-  
mowali, z taką powolnością, iż rozumiałbyś, że dzieci do  
oyca przyszli; bo go jako studenta nauczyciela we wszy-  
stkim słuchali. Rzecz to prawi podziwienią godną była,  
że nie będąc jeszcze kapłanem, już tyle u ludzi mógł  
mieć powagi; dzielniejszy bowiem Duch ś. y szaco-  
wniejsza z niego powaga, niżli z doktorskich tytułów,  
abo Kaznodziejskich talentów. Gdy go do Tolosańskiego  
Kollegium posłano na Teologią, z wielką się ochotą tej  
pracy chwycił, z tego naywięcej ukontentowany, iż ta-  
kowey nabywał nauki, która gdy rozum objaśnia, woła  
do Boga zachęca: dla czego wszystko jey czas przyzwoi-  
ty dawał, nocne zaś godziny spania, po wielkiej części

na modlitwy obracał. Przydawał do tego biczowania, y ustawiczne ciała umartwienia, które lubo on chciał mieć wszelkim sposobem utajone, to jednak w spólnym mieszkaniu być nie mogło. Towarzysz jego razem mieszkający, doniósł tę srogość do Starzszego, Xiędza Franciszka Tharbe, dla świątobliwości swojey y ducha Prorockiego, osobliwey czci godnego; ten usłyszawszy o niezwykłych S. Jana moryfikacyach jawnie do wszystkich rzekł: Nie przeszkadzaymy tego młodego Teologa świątobliwym sprawom, będzie czas, kiedy Jana Franciszka Regisa dzień uroczysty święcić będzie *Societas JESU*; proroctwa tego skutek, czasom naszym miłościwie Pan Bóg darował. Taki życia zakonnego sposób, wielką unizoność y powolność ku każdemu, w nim sprawował; dla czego słów uszczypliwych nigdy sobie nie brał za urazę; owszem te żarty, które jednemu śmiech czynią, a drugim jak sztylet serce przerażają, cierpliwie, y wdzięcznym przyimował uśmiechnięciem, a na coby drugi melancholicznie ubolewał, to jemu za osobliwą stało uciechę.

Gdy już miał zostać Kapłanem, pierwsza o tym nowina zatrwożyła nieco S. Jana; bo naprzód uważał podłość swoję, a godność tak wielkiego urzędu, potym zaś stawiał sobie przed oczy posłuszeństwo. W tych tedy uwagach, rzekł do siebie temi słowy: które (X. Crenxius z Francuskiego języka wypisuje) *Jawna mi niegodność moja, a ztąd o Kapłaństwie y pomyśleć nie śmiem. Czy jednak*  
przeto,



przeto, Boże mój, mam się twojej w Przełożonych woli  
(przeciwiać? chwale twojej, y bliźnich zbawieniu, szkodę o-  
czywiście czynić? Aboż słabość moja niezmierności twojej ma  
uwłoczyć. Izali podłość, nieskończoney zacności wymiar dawać  
może? Raczej na to wzgląd mieć powinienem, co twojej  
godności przynależy, niżli co moja nikczemność wystarczy;  
y ponieważ tyle, ile Bóg godny, pracować nie mogę, więc o  
to się starać będę, co będę mógł. Prawda, że ja Kapłań-  
stwa niegodny jestem; ale Bóg godny jest tego, abym to czy-  
nił, co on każe. Pewniejsza mi, nad siły moje, Boska wola;  
niż pozorna zaiste, ale posłuszeństwu przeciwna po-  
kora, &c. Tak tedy sobie rezolwując, został Kapłanem,  
y pierwszą Bogu oddał ofiarę, z taką ducha gorącością,  
y słodkością nabożeństwa, że się jey wszystkim przyto-  
nym obficie dostało. Zeznawali ludzie nabożni y zacni,  
iż na prymicyach jego uczuli w sobie przedziwne nabo-  
żeństwo, y duchowną serca pociechę. Dar ten w świę-  
tym Kapłanie trwał aż do śmierci; z kąd pochodziło,  
iż mszy jego nad zwyczaj przydłuższej z ochotą słu-  
chali ciż sami, którzy na inszych, choć daleko krótszych  
tęsknili. Zostawszy Kapłanem, przez uśilne u Przeło-  
żonych proźby otrzymał, uwolnienie od dalszych  
prac szkolnych, y zaraz pobięł na misję, ś. robotę  
koło ludzkiego zbawienia zaczynając. Wiedeńską  
A. icyńską, Walentynską, y Wiwaryńską obszerne Dyece-  
zy, nawet wyfokie Welaunów góry obiegał; wszędzie  
z nim.

z nim prawica Boska była, która cudowne y nieśpodzia-  
ne pożytki pracą jego wyrabiała. Drogi te wszystkie  
bez przewodnika, jedyną opatrznością Boską kierow-  
any, zawsze prawie w nocy odprawował pieszko. Zaczę-  
wszy bowiem we wsi jakiej z rana słuchać spowiedzi, dla  
mnóstwa ludzi, do zachodu słońca świętą pracą prze-  
ciągał dopiero do innej wsi w ciemną noc, często pod-  
czas burzliwych wiatrów, deszczów śniegów, y ciężkich  
mrozów przez lasy y góry przenosił się. Gdzie nieraz  
o północy stanawszy, tym się najwięcej kontentował,  
kiedy ani przytulenia, ani posiłku żądnego mieć nie  
mógł; otowarzystwa drogi swojej zakonnika jedynie tro-  
skliwy będąc, któremu, ile mógł, we wszystkim wyga-  
dzał. Ten socyusz jego, jako sam przyznawał, w ciemną  
y niepegodną noc, namawiał go, aby nie dochodząc do  
terminu, w bliskiej wiosce zanocował. Do którego  
rzekł ś. Missyonarz: A kto nam nagrodzi stratę pewną  
w ludzkich duszach, przez nieprętkie na jutrzyszą pra-  
cą stawienie się? Ey dalej kochany Bracie za przewo-  
dnikiem ś. Aniołem, który nas szczęśliwie doprowadzi;  
to rzekłszy spieszniejszym krokiem dalej się sunął, so-  
cyusz zaś zwątlony, a choć na mroźnym wiehrze barzo  
spocony, ledwie już postąpić mógł. Postrzeże to S. Jan,  
y rzecze: O jak nam piękną cierpliwości okazywa Bóg miło-  
ści wy zdarzył! niech to ku większej jego chwale będzie.  
Sł owami temi, z podziwieniem swoim, poślony y o chło-  
dzony



dzony Brat, bez fetygi znaczney ostatek drogi odprawił; y koło północy na miejscu stanęli; gdzie kawałkiem chleba, jaki miał gospodarz, pośileni, S. Jan na modlitwę się udał, inszego do niey czasu niemiawszy; lubo cała jego droga modlitwą była. Kiedy zaś spracowanemu ciału, koniecznie spoczynek dać było trzeba, tego mu na gołej ławie, lub na ziemi y to krótko pozwalał; y ledwie zaczęty sen przerywał, kwapiąc się do zbawienney ludźiom posługi. Gdzie się tylko pokazał, tam się do niego ludźi mnóstwo zbiegało; święta od dnia powszedniego rozeznąć nie można było, dla wielu ludźi ciśnących się do spowiedzi, y kazań jego Apostolskich, które dwa razy na dzień pospolicie miewał, spowiedzi dopierwszey z południa słuchał, dopiero msza ś. według przywileju Misyjonarzom *Societatis JESU* od Stolicy Apostolskiej nadanego, odprawował.

Dla tych ciężkich prac, y niedostatku żywności, tak czasem na siłach zwątlony zostawał, iż go z ambony, lub z konfesyjonału wynosić musiano. Lecz y na łóżku położony, ledwie co odpocząwszy, gdy się nieuważni prostacy ciśnęli, z łóżka się, jako mógł, podźwigał, ucha penitentom nadstawując. Xiądz jeden Pleban, nauką y pobożnością zacny,, perswadował mu, aby sobie czasem tak w podróży, jako y w inszych pracach pofolgował, żeby dłużej mógł pracować; na co mu w konfidencyi, nieprzepracowany Misyjonarz odpowiedział: Czy mogę ja,  
mój

moy kochany Oycze, o pofolgowaniu y na jeden moment pomyśleć, którego Bóg uitawicznie do pracy wzbu-  
dza, y cudowną ręką popędza. Trafiło mi się, prawi, iż  
idąc raz na misyą, pośliznąwszy się z góry spadłem, y  
goleń złamałem, co focyusz mój y inni przytomni widzie-  
li; lecz za natchnieniem Boskim na to niedbając, o kuli,  
jako mogłem, w drodze postępowałem, co daley to spo-  
rzey, z moim y wfszystkich podziwieniem; tak dwie mile  
ubiegszy, stanąłem na terminie, gdzie za namową focy-  
usza nogę odwinałem, y cale zdrową obaczyłem, którą  
dotąd zdrowa mam z łaski Boskiej. Każeſzże mi, mój  
Oycze, cudotworną rękę Boga mego hamować, y woli  
jego być ſprzecznym. Miarkowała go jednak Przełożo-  
nych czułość, którzy go do Kollegium powracali, aby  
krotkim odpoczynkiem poſilony zdolnieyſzym potym  
do zwykłych robot zoſtawał. Wracał się, za błogoſła-  
wieństwem tychże Starſzych z ochotą do ſwoich wie-  
śniaków, którzy go przyimowali, jako Apoſtola, abo An-  
joła z nieba. Tak ſercami ich władał, iż wſzelkie niezgo-  
dy y waśni między niemi, jednym częſto ſłowem uſpo-  
kajał, y nie wprzód z jedney wſi, do drugiey przechodził,  
aż ſobie ſzkody ponagradzali, y wzajemnie przeproſili  
się y pojednali: to im mocno w pamięć wrażając, iż nie  
pewny ten z Bogiem w niebie pokoju, kto go z bliźnim  
na ziemi mieć nie chce. Odchodzącego ze wſi, wſzyſcy  
obywatele ze czcią wyprowadzali, a jeżeli kto zatrudnio-  
ny



ny spowiadać się nie mógł, nie wprzód go opuszczał, aż pożądaną łaskę otrzymał. Dar Boski osobliwy był w tym ś. Spowiedniku, który go tak wślawił, iż od dziesięciu y więcej mil gonili go ludzie, a dogoniwszy o spowiedź prosili, on zaś bez wszelkiej wymówki na skale lub na pniaku uśiadłszy, przez kilka godzin słuchał spowiedzi. W tych drogach zachodziły mu wsi całe, do siebie go zapraszając; czego gdy czasem dla naznaczoney we wsi inżey na tenże dzień misji, otrzymać nie mogli jak po największey stracie rzewliwie płakali; on ciesząc ich, powrót im swój prętki obiecował, bynamniey na utrudzenie swoje nie respektując, jakoż się nieomylnie według danego słowa stawiał. Gospodarzów y gospodynie do tego przyuczał, aby domowych swoich, przed samym spaniem, do paćierza y modlitw pewnych zwoływali. Artykuły wiary ś. w proste wierszyki położone, dzieci śpiewać nauczył, przy których y dorosli ich się pouczyli; a tak po domach, polach, y lasach, miasto ladażakich piosnek, święte pieńie brzmiało, z równym zabawy y pobożności pożytkiem.

Gdzie się dowiedział, iż Panowie poddanym krzywdę czynili serdecznie ubolewał; y jak o swoją dolegliwość, skutecznie z ziemi postępował. Powoli jednak to czynił: naprzód sobie afekt y konfidencyą u Panów tychże, przez unizoność pozyskiwał; łagodnymi potym, a wielce dzielnymi słowami, do tego ich skłaniał, że słuszność uznawszy,

wszy, do niey się przychylali; zkad wielki pochodził Panom y poddaństwu pożytek, tym z ulżenia ciężarów doczesnych, owym z uwolnienia ciężarów sumnienia wiecznych. Nie mnieyszą dawał pomoc, tymże ludziom prostym przeciwko drapieżnym żołnierzom. Do wsi Okcytanii przyległej, chorągiew wpadła, a mizerni ludzie, jak do pewney fortecy, do Kościoła z ubóstwem swoim uciekali. Zdziercy oni bezbożni do Kościoła wdzierać się poczęli; wyszedł do nich Bogiem jedynie uzbrojony S. Jan Franciszek y cudownym z nieba postrachem przerażonych, odpędził. Tegoż powtórnie przeciwko chorągwi Kalwińskiej, zgromiwszy jey Rotmistrza dokazał. Dziwnieyszey pomocy, chłopiek we wsi od ś. Jana nazwisko mającyy, doznał; temu żołnierze z pługu woły wyprzęgli, długo za onym mizerakiem suplikował do officjera, ten S. ubóstwa opiekun, a gdy nic sprawić nie mógł, padł na modlitwę, z ktorey powstawszy, do chłoparzędze: Widzisz woły twoje na paszy! idźże! weź je! a przyrzekam, że ci nikt nie odbierze onych; chłop słowem Kapłańskim ośmielony poszedł, woły swoje w oczach onych łupieżców wziął, y do domu swego zapędził; a żaden z żołnierzy ani słowem, ani się ręką na niego nie targnął; tak mocna świętego modlitwa była.

Y nie tylko między wieśniakami te Apostolskie prace odprawował, ale też, kiedy tego posłuszeństwo zakonne potrzebowało, w głównych miastach teyże dzielności świętey



świętey jawne dawał dowody; doświadczały tego prze-  
dnieysze w Królestwie Francuskim miasta, wielką liczbą  
ludzi, y rezydencyami Pańskimi sławne, jako to Mon-  
spelium, Anicium, y inne; w tych z rozkazu Przełożonych  
w przydające uroczyści kazań miewał, conceptów  
subtelnością, y w historyach biegłością, wielce ozdobne.  
Lecz takiego sposobu kazań rzadko zażywał, chyba z  
wyraźnego posłuszeństwa; zwyczajne zaś kazania jego, y do  
nayszlachetniejszego audytora, duchem tylko Bożkim  
tchnęły. Na takie jego kazania zbiegali się wszyscy lu-  
dzie, nie tylko kupcy y rzemieśnicy, ale też nauką y ho-  
norami znamienici dignitarze, y zawczasu sobie miejsca  
naznaczali, sługami one zastępując dla tumultu. Ledwie  
się na ambonie ukazał, zaraz samo na niego weyrzenie,  
do nabożeństwa wszystkich pobudzało. Podczas kazania  
zaś samego, y po kazaniu, nic nie było słyhać, tylko  
wzdychanie, y płacz pokutny; co było dowodem serca  
skruszzonego. Xiądz Jan Filleusz, Prowincyał na ten czas  
Prowicyi Tolosańskiej, w Anicyum takiego kazania jego  
słuchawszy, rzekł do przytomnych: Nie dziwuję się, że tak  
wielki tłum ludzi zbiega się do tego Kaznodziei; ja sam  
gdybym był wolny, na katechizmach y kazaniach jego za-  
wszebym bywał. Xiądz zaś Wilhelm Pasazl, wielki czasu  
swego Kaznodzieja, obaczywszy liczną gromadę ludzi  
na Katechizmie S. Jana, z jako go pilnością, y serdeczną  
chęcią słuchali, zawbłął: O jako daremna praca nasza w

robieniu mądrych y dowcipnych kazań! daleko szczęśliwszy prosty katechizm, niżli nayspołeczniejszy kraśmówstwa. Na grzechy publiczne gorliwie następował, nikogo jednak w szczególności nie tykał, kiedy się dowiedział o publicznym jakim z ludzi godniejszych zgorzeleniu, cicho temu, cudownym sposobów wynalazkiem, zabiegał; jednych łagodnością mowy, ostrą drugich natarczywością, do pokuty przywodząc. W pomienionym wyżej mieście Anicyum wszeteczną, y niewstydu pełną, komedyanć, za pozwoleniem urzędu mieyskiego, gotowali komedya; o czym S. Jan gdy się dowiedział, zaraz poszedł do urzędu, niebezpieczeństwo zbawienia dusz, zgubę ludzi młodych, y publiczne zgorzelenie przekładając. Lecz gdy u przekupionego Magistratu nie wiele wskórał, zagroził wszystkim, iż publicznie, podczas samyż komedyi, miał kazanie uczynić, na tych piekielnych niewinności y ludzkiego zbawienia łotrów, y na samż urząd. Czego prozbą nie mógł, to postrachem sprawił; bo ta komedya potym nie była. Umiał też y sztuka na ludzi zacnych zachodzić, y świętey zdrady, do jakiey się Apōstoł S. przyznał, zażywać. W tymż mieście znaczny jeden kupiec, lżył tego świątobliwego Kapłana, szkalując go przed ludźmi, dla tego, iż mu się naprzykrzał napominaniem o nieforemne jego sprawy. To wiedząc S. Jan, często go nawiedzał, wszelki mu łenor y cześć dając; u którego nieraz dostawczy u Dobro-



brodziejów pieniędzy, towary kupował, kupujących do niego wabił, y niemałe mu zysku okazać czynił, nie zaniedbując jednak, czas y porę na to upatruwszy, zbawiennych z nim rozmów, naybarżiej o pokucie, y o tym: jako człowiek Boga znający, śmie go obrażać, á o wiecznym piekle wierzący, w grzechach y na moment trwać może. Takimi zniewolony sposobami on kupiec, wielkim się mu stał przyjacielem, y pod wieczor poszedłszy raz z konfidencyi do komorki jego, spowiedź całego życia przed nim uczynił. Podczas której, tak go duchownymi reflexyami ś. Spowiednik skruszył, iż człowiek namniey przedtym do nabożeństwa nieśklonny, w płaczu za grzechy utulić się nie mógł; w którym mu nie przeskadzając, za pokutę naznaczył paćierz tylko jeden. Tu dopiero z podziwieniem żal pomieszany, skruszone szczęśliwego penitenta serce, barżiej jeszcze rozrzewnił, przeto domagał się większey pokuty, ale mu S. Jan na uspokojenie jego, obiecał, iż sam za niego przez dni czterdzieści pokutować miał. Z wielkim całego miasta zbudowaniem żył napotym, y w poprawie życia dotrwał pomieniony kupiec.

Y nie tylko mu Pan Bóg szczęścił w nawracaniu grzesznych do pokuty, ale też w przyprowadzeniu heretyków do wiary, y jedności Kościelney. Znamienita jedna Pani, w Kalwińskiej herezyi upartą y żywą będąca, do prawdy Katolickiey żadnymi nayoczywistszymi racjami rozumu

zumu y pisma ś. dowodami, nawrócić się nie dała; lubo wiele ludzi uczonych około niej pracowało. O tey tedy Pani ś. ten Apostoł słyszac, poszedł, którą w pewney gościnie zastawszy, po przywitaniu rzecze do niej: A ty to zacna Pani niechcesz zostać Katoliczką? Wstydem zbawiennym zdjęta, nilko się skłoniwszy odpowie: Zostanę y zaraz, kiedy każesz møy Oycze! co wnet gości pożegnawszy wykonała. Dzielniejszy jedno słowo łagodne Świętego było, niż wiele uczonych ludzi wywodów. Do tey jednak łagodności, gdy potrzebę widział, y frogości zażywał zbawienney; na owych zwłaszcza, którzy na poczciwość płci słabszey piekielne niewstydu siła zarzucali. W tey pracy jak mu wiele trudności y obelgi trafiało się, tak mu nieprzełomanego statku przybywało na nich do pokuty y Boskiej miłości szczerę nawrócenie.

Mieszkając w Kollegium Monspelińskim, na przedmieścia wybiegał, do niebieskiej nauki niewstydlive niewiaſty zwabiając; gdy im sprosność stanu ich, y niebezpieczeństwa wiecznego potępienia na uwagę stawiał, samych siebie zawstydzaly się, y na pokutę ofiarowały, którym miejsca bezpiecznieysze opatrywał. W nawracaniu tych nierządnic, jakie miewał izkalowania, y przeskody, tak od wszetecznych młodźianów, jako też od gospodarzów, (w których domach te się działy nierządy) trudno wyrazić. On jednak Duchem ś. zapalony, y łaską z nieba zmocniony, wszystkie te domy nierządne z wiedzał,



z wiedział, y gdzie kogo znalazł, do pokuty przywodził, y do domu na to najętego zaprowadzał. Często ich więcej, niż dwadzieścia, z jałmużny od siebie wyżebraney, żywił; które gdy mu nie zawsze wystarczały, począł się starać, tak w Monspelim, jak y w Anicyum o fundacye na domy, w którychby, nakształt zakonnych klasztorów, obwarowana zamknięciem, bezpieczniey stateczność ich trwała. Zaczęte z takimi fundacyami mieysca, nazwano *domus refugii*, abo domy ucieczki; które to fundacye w małych jeszcze początkach odumarł, ale po śmierci, przyczyną swoją rozprzestrzenił je, y bogatemi funduszami opatrzył, możniejszy w niebie, niż na ziemi, błogosławiony ich fundator. Przenikał był ten sługa Boski złość y obrzydliwość każdego grzechu, y na samo jego wspomnienie tak się wzruszał, iż prawie omdlewał. Zkąd w nim rosła ustawiczna troskliwość, aby grzech nigdzie mieysca nie miał; który jeżeli gdzie postrzegł, zaraz prozbą, perswazyą, y wszelkim staraniem temu zabiegał. Przysięgających się, przeklinających, a naybarżiey wszetecznie gadających, po ulicach przestrzegał, y strofował: zkąd gdy niewiaśty jedney, wyuzdaną gębą plugawie y niewstydliwie drugą łączey, y przeklinającey, inaczej uciszyć nie mógł, błotem usta jej zamazał, y tak uspokoił. Męstwo to przy czci Boskiej odważne, taką sławę uczyniło temu o honor Boski zelantowi, iż pobożniejsi ludzie straszili tych, którzy się w przekłęctwach, w przysięgach, y w gorszących słowach

nie po-

niepoprawowali, oskarżeniem do tego s. Kapłana; co tak ich hamowało, że się odzwyczajali od tych, nad zdanie ludzkie cięższych, y szkodliwszych grzechów.

Przy tak wielkim wpożyczaniu dusz ludzkich szczęściu, dopuszczał też Pan Bóg czasem na niego przykrości y niebezpieczeństwa. W pomienionym często mieście Anicyum, gorliwiey raz kazał z instynktu Bołkiego, na te niecnoty bijąc, do których się na tym kazaniu będący młodzianie rozpustni poczuwali. Ci tedy po kazaniu sprzyślegli się na S. Kaznodzieję, aby go zabić. Więc żeby złość swoją y złe zamiśły wykonali tegoż dnia w wieczor poszli do fortty, prosząc S. Regisa na słówko; on rozumiejąc (jako się to często trafiało) że spowiedzi potrzebują, kazał im przez forttyana iść do Kościoła, dokąd y sam nie bawiąc pospieszył. Poszli zaboycy do Kościoła, w desperacyi na osobności odważnieysi, serca sobie dodając; przyszedł też jedyną uzbrojony niewinnością S. Jan, a obaczywszy z furją do siebie coś mówiących, domyślił się okrutnych zamiśłów; bynamniemy jednak niezatrwożony, padnie na kolana przed najświętszym Sakramentem, y nie tak życie swoje, jako desperatów złośliwe rady Jezusowi swemu zaleca. Powstał prętko z modlitwy, y odważnie do zaboyców swoich przystąpił; twarzą wesołą, y zakonną układnością przymilony, wita ich pytając się: czego by podczas tak późney pory potrzebowali? Zaboycy owi świętą ujęty łagodnością, a barźciey,  
jako



jako kiedyś przy poimaniu Chrystusowym w Ogroycu, strachem z nieba przerażeni, przelękli się y umilkli. Jeden z nich na zbrodnie odważniejszy, ośmielił się y grubymi go słowami łajał za kazanie. Wyслуchał cierpliwie furyata owego, Bogiem wsparty Kapłan y rzekł. Nie w moim kazaniu, ale w waszym życiu winą; jam do wszystkich mówił, inși milczą, was boli samych, tobie tedy wybaczyć, że się do tego, oczym ja z powinności mojej mówić musiałem, znacie: abysście tedy więcej urażeni niebyli, obyczajów złych poprawcie. To uslyszawszy, na sercach cudownie odmienieni, złość swoją, y desperackie zamysły wyznali, ś. dobrodzieja swego przepraszając. Przyjął od nich to mile, darując im wszelką urazę; spowiedź jednak radził nie odwłoczną, którą mu ochotnie obiecali, y nazajutrz zbawiennie dwaj wykonali, trzeci zaś zachwalszy potym.

Na większe się niebezpieczeństwo w następującym przypadku zaniośło; ale niemniejszy przy Bogu odwagę tego świętego pokazało: Nocy jedney tumult się stał w mieście, dano znać, że rospuśtnicy nocni dom ucieczki (jako się o tym nazwisku wyżej namieniło) gwałtownie nafil, y już go dobywają. Z wielkim na taki exces żalem, bieży do Rektora, domu tego S. fundator, prosząc o dozwolecie, aby mógł co prędzey wynieść, y jaką pomoc uczynić pokutującemu zgromadzeniu tamtemu. Przeczyć mu począł Rektor, oczywiste niebezpie-

D

czeństwo

czeństwo przekładając; atoli wiedząc z doświadczenia,  
że Duchem Boskim natchniony, w takie się wdawał bez  
szwanku okazyć, wynieść mu pozwolił. Socyufza wzię-  
wszy bieży do miasta, a w tym potyka go poufały jego  
przyjaciół, przez którego ręce pieniądze wydawał z jał-  
mużny zebrane, ten tedy pocznie mu rozradzać, w cie-  
mnej noc przypadki przekładać; nie na to odważny  
na zatamowanie obrazu Boskiej, tylko, jakoby już na  
pewną śmierć idąc, rzecze: Tam a tam są pieniądze dla  
ubogich, wezmiesz je, y rozdasz; a sam namniemy nie  
zalterowany, na miejsce tumultu pobiegł. Ale Pan  
Bóg odwrócił niebezpieczeństwo od sługi swego; nie  
wiedzieć z jakiego przestrachu, rozbiegli się hultaje, a  
on znalazłszy nie naruszone zamknięcie pomienionego do-  
mu, do Kollegium wrócił śc. Nie zatrzymała go w ta-  
kich okazyach żadna powaga; dowiedział się, iż w pe-  
wnej kamienicy poważny wprowadzie, ale o sumnienie  
mało dbający szlachcic, był zmierzadnicą. Więc idzie do  
niego, prosząc, aby ją wydał; rozgniewany on Pan, swo-  
ję mu, y domu swego poczciwość z furią przekłada, y  
y żaląc się na krzywdę y wielką napaść, wedrzwiach sta-  
nał, nie chcąc do izby puścić S. Jana; który łagodnie po-  
wtarzając prozbę, gdy nie uprosić nie może, porwie go  
za ramię, zedrzwie wypchnie, y wszedłszy, izby y wszy-  
stkie kąty rewiduje, aż też, kogo szukał, znajduje; y za-  
raz krótkimi, lecz skutecznymi słowami, na pokutę na-  
mó.



mówiwszy, do domu ucieczki zaprowadza, z podziwieniem wszystkich. Zkąd się tak wielka siła, w słabym y nędznym na tak męznego (bo był ten szlachcic duży y ogromny mężczyzna) człowieka? zkąd się w tak pokornym y cichym zakonniku, taka odwaga, na poważnego Pana, wzięła? Pewnie że Duchem ś. był zmocniony y ośmielony. Wyliczyć trudno wszystkich okazyi, w których rospasani na niecnotę ludzie młodzi, już mu do pierśi ostre żelazo przykładali, a cudownie; z podziwieniem swoim okrutnych замыśłów wykonać niemogli. Raz wywołanego w nocy z Kollegium, po wszystkich miasta ulicach obwodzano, aby gdzie wskrytym kącie zabito; lecz nakoniec do Kollegium nazad odprowadzono, z łec intencye wyznając, y przepraszając: co widząc ś. w ochoćcie męczennik więkzse na wszelkie niebezpieczeństwa zabierał serce. Znaczny jeden młodzian, o nawróconą do pokuty nałożnicę zawzięty, dobytym orężem na niego natarł, mówiąc: Cóż teraz rzeczesz świątoszku; odpowie śmiało święty: Czyń, co chcesz! lecz wiem, żeś niegodny od Boga mego tej łaski, abym z ręki twoich został męczennikiem; jak wodą oblany, ostrygi w swojej zapalczywości sproszy młodzian, y do stop się Kapłańskich rzucił.

Y nie o tych tylko staranie miał, których czartowka podnieta w piekło pogrążała; ale y tym się opiekunem stawiał, którym do zbawienia nędza y ubóstwo przeskoda

da bywa. Wielu chorych dla ciężkiego fetoru porzuconych leżało, do których y przystąpić trudno było; do takich, jako do wonnych wirydarzów S. Jan uczęszczał, dźwigając y karmiąc onych; a naprzód słuchając spowiedzi, nie ucha im tylko nadstawiał, ale też twarz swoją, jakoby żadnego uczucia y zmysłu nie miał, w nich wlepiął. Ustawiczny był w szpitalach, y pospolitych więzieniach; niewinnych przed sędziami bronił, dla winnych zaś o miłosierdzie prosił, dłużników wyzebranemi pieniędzmi okupował, z czego nowy mu tytuł dano, nazywając go Oycem ubogich. Do Kollegium, w którym mieszkał, zbiegali się wdowy, sieroty, y różni ubodzy, pomocy Oycy swego wzywający; ochotnym się im stawiał, y żadnego na nadziei nie zawodził. Dla ulżenia ich nędzy y prętszey wygody, koszul, sukien, obuwia, y inszey odzieży wielką liczbę sporządzał, na rejestrze spisował, skarbem to swoim zowiąc; aby porządnie, prętko, y zmiłością każdemu wygodził. Osobliwie jednak miłosierdzie pokazywał ku więźniom; dla czego trzydzięści Pań godnieyszych w Monspelium mieście, na to namowił, iż sobie świątobliwy uczynili porządek, że każda z nich, raz w miesiąc, wszystkim więźniom obiad sprawowała. Sam zaś ubogich oćiec, Panów w każdą sobotę, y wigilią świąt większych obchodził; jałmużny prosząc dla tychże więźniów, którą im porządnie, według potrzeby rozdawał. Uczynił też w tychże więzieniach, czasów pewnych rozłoze-



złożenie: Rano naprzód każdego w osobności modlitwa, potym spólne wſzystkich mówienie paćierzy, nakoniec ſpiewanie pieśni nabożnych, co czaſu zbywało, to na ſluchanie ksiązek duchownych trawili, y tak dzień ſchodził bez teſknoty; przytym ſpowiedź y Komunią częſtą z oſobliwym przygotowaniem, rozporządzał: zgoła więzienie winowaycom onym, jedną było cnoty ſzkołą, y należytą życia poprawą.

Nie zapominał też jeſzcze tajemney nędzy ludzkiej, ten S. nędzarzów miłośnik, która trafia ſię między rzemieśnikami chorymi, ſiebie, żonę y dźiatki, z pracy rąk ſwoich żywiącymi; także między tymi, którym lubo mizerya dokucza, wſtyd jednak odwodzi ich od żebrania; o takich bowiem dowiedziawszy ſię, pilnym ſtaniem, y prętką pomocą onych ratował. A gdy jałmużnami tego wystarczyć nie mógł, znowu bogate y zacne Panie do tego, za darem Ducha ſ. przywiodł, iż ſobie w znaczney liczbie ſłowo przyrzekły, aby także koleyno takich ludzi nawiedzały, chorym lekarſtwa y poſilenie czyniąc, zdrowym zaś w pieniądzach lub ługominie pomoc ofiarując.

Krewni y ziomkowie jego Fonkowercyanie proſili go do ſiebie, życząc aby oyczyznę też ſwoją ſwiątobliwością ubłogoſławił; po długich wymówkach, za wyrażnym Starſzych roſkazaniem nawiedził ich. Goſcia tak ſwiętego każdy u ſiebie mieć pragnął, krewni jego jednak pierwſzym prawem tego ſię domagali; ale on po krótkiej  
u ka-

z każdego wizycie, wszystkich pogodził, mieszkanie sobie w szpitalu obrawszy. Gdzie swoim trybem, chorych, więźniów, y ubogich nawiedzać począł, jałmużny dla nich, od domu do domu chodząc, zbierał; a wyżebrane sam na sobie dźwigał, jako to: słomę, wory, y insze rzeczy do pożywku y wygody chorych służące, Nic nie dbał ani na lekkomyślnych wysmiania, ani na wstyd krewnych swoich znamienitych; którym wymawiającym konfuzyą swoją, odpowiadał: Ze honor y sława ludzka, nigdy gruntowniey nie stoi, jako kiedy się na chwale Boskiej funduje

Cnotami wszystkiemi był ozdobiony, te jednak najbardziej w nim się wydawały. Naprzód pokora; która lubo dość y przyştudeńskich zabawach jasnie wynikała, najlepiej się jednak wydawać poczęła, kiedy wysoką rodowitość, y bogate fortuny podeptawszy, do zakonnego naśladować ubożego Jezusa, uda się ubóstwa. Bo będąc w nowicyackich probach, chociaż zabawy wszystkie y doświadczenia z ochotą przyjmował; do tych jednak, w których więcej poniżenia y wzgardy było, jako to kuchennych, szpitalnych, żebrackich y innych niskich posług, jakoby sobie nayprzyzwoitszych, z serdeczną się chęcią ubiegał. Która potym pokora doskonałej w nim się pokazała, przy szkolnych w zakonie pracach; w czytaniu bożiem publicznym, w kazaniach domowych, y dysputach prywatnych, usilnie nieumiejętność pokazywał, błędząc,  
zając-



zajękając się a czasem milcząc. Y gdy to postrzegli Przełożeni y Professorowie, fortel jego pokory wyjawiali, a błędy poprawiać kazali; on rumieńcem wstydu pokorę ozdobiwszy, poprawiał łacno, co kazano; ale tak kształtnie nowe błędy w miewał, iż chyba przezorne oko świętey sztuki dojrzało. Rowiennicy jego, przez niejaki czas za nieuka go mieli, y nieumiejętność mu zarzucali; on wstydliwym uśmiechnieniem, a ścisnieniem ramion przyznawał, jakoby inaczej nie mógł. Potym jednak, z obowiązkiem sumnienia, Starsi mu tego zakazali; y dopiero, jak i miał dowcip, y jak wielkie talenta, z podziwieniem wszystkich pokazał na sobie. Lecz y tego, lubo zposłuszeństwa, długo cierpieć nie mogąc, inszą swej pokorze miarę wynalazł S. Jan; bo ledwie został Kapłanem, (jako się y wyżej o tym namieniło,) zaraz się na misję między prostych wieśniaków pragnął udać, co przez ustawiczne proźby wymógł u Przełożonych, iż mu pozwolili dalszy w Teologii postępek, zamienić na zbawienną, około dusz ludzi podłych, pracę. Ta jego najmiłsza była pociecha, kiedy prostacy poufale z nim postępowali, skrytości mu serca swego odkrywali, y prostych życia chrześcijańskiego sposobów nabywali. Których prostocie umiał się przymilać mową prostą, prętką posługą, grubych potraw od nich przyjmowaniem, y wszelakim, jakoby jeden z nich był, obcowaniem. Kiedy konfesyjonał jego bogato strojne osoby otaczały, przykrość jakąś czuł w sobie; wielkie zaś  
miał

miał ukontentowanie, gdy go tłumem prostota, abo o-  
 szarpani żebracy obstępowali. Gdy czasem bywał między  
 ludźmi godnymi, oni go wielce poważali, y za świętego  
 mieli; na co on ciężko ubolewał, mówiąc: Rzecz dziwna,  
 że się prostacy lepiej namnie znają, niż ludzie mądrzy,  
 y zacni! lecz nie dziw, bo się częściej we mnie y lepiej wpa-  
 trują; przeto lepiej podłość moję znają. Wielkie szczęście  
 miał na misyach w nawracaniu grzesznych, o powodzeniu  
 jednak swoim, y pracach Apostolskich słowa nigdy niewspo-  
 mniał; a kiedy socyusz powróciwszy do Kollegium, co po-  
 wiedział, umiał to poniżać abo jegoż samego modlitwom  
 to przypisować. Napomnienia nie tylko starszych ale też  
 każdą od wszystkich przestrożę, wdzięcznie przyjmował.  
 Zeznawał to Kapłan jeden, iż będąc młodym przydany  
 mu był za towarzysza na misy, do miasta Sommeryum;  
 y w zawziętej konfidencyi perswadować mu począł, aby  
 prostey nauki zaniechał, a chciał się godnym słuchaczem  
 w bliskim mieście, gładkim kazaniem, y conceptami przy-  
 milić. Odpowiedział mu ś. Misyjonarz: Ledwie to zgo-  
 dzone rzeczy, święta Ewangelii prostota, z dowcipnymi  
 conceptami, pospolicie, więcej przeszkody te słów ukła-  
 dności, y polerowna mowa, Duchowi ś. niż pomocy da-  
 ją. Gdy Kazanie pierwsze w Sommeryum powiedział,  
 prosił pomienionego socyusza, aby mu szczerze  
 oznaymił, co się w nim niepodobało. On mu począł  
 wyliczać, z ostro cenzurą, swoje nieupodobania, tak w mo-  
 wie,



wie, jako y w rzeczy; ś. Kaznodzieja nieprzerywając ani  
przecząc, słuchał wszystkiego cierpliwie, a gdy ustał mło-  
dy ten jeszcze cenfor, upraszał ś. Kapłan, aby więcej po-  
wiedział, a nie nie tał. Tą zniewolony pokorą towarzysza,  
padł do nog Kapłańskich, odpuszczenia z płaczem pro-  
sząc; że sobie tak wiele pozwolił, za granice roztropności,  
krytyczną nieuwagą wykraczając. A święty mu rzekł ła-  
godnie: Nieżałuy tego maymilszy bracie, żeś mi prawdę  
powiedział, za darowiznę ją naywiększą przyjmuję. Tą  
pokora wielce go łatwym czyniła, na cierpliwe żartów, y  
wzgardy znoszenie, y na publiczne zawstyżenia. Przy-  
ganiał mu ktoś o nieochędostwo w sukniach, o niekształto-  
wne chodzenie, y jednego ramienia podwyższanie, mō-  
wiąc: Czy tę zimę tak ciężką dźwigasz, iż ramie pod-  
nosił? Tę przestrogę, jak naypotrzebniejszą przyjął  
wdzięcznie, y zaraz poszedł do Rektora, prosząc, aby te  
defekta mógł publicznie w refektarzu opowiedzieć, y  
za nie dyscyplinę uczynić. Pozwolił Starszy z ukochaniem  
się w jego ś. prostocie; ale że zima ciężka była, nie ka-  
zał mu się dla kròtkiëy dyscypliny rozbierać, lecz tylko  
płaszczem się okryć, y tak dyscyplinę czynić. Wykonał  
to w pokorze, y gdy się barzo biczował, wszyscy przyto-  
mni w miłości się uśmiechneli, a wielką w małym umar-  
twieniu pokorę uznali.

Miłość Boga y bliźniego z laty wzrost ustawiczny w  
nim brała, która do tey doskonałości go przyprowadzi-

E

ła,

ła, iż całego się Bogu na ofiarę, z miłości ku niemu, przez  
życie zakonne oddał. Gdzie zaraz nie tylko nią sam pisał,  
ale też drugich do niej tak zachęcał, że serca na jego  
mowę goręć zdały się. Pokazał tego dowód w ludziach  
młodych; bo gdy Magistrem był grammatyki, a uczniów  
swoich aktu skruchy nauczał, y pobudki im miłości Bo-  
skiej przekładał, sam się serdecznie rozplakał, wszyscy  
też z nim dyscypułowie głośno płakali. Daleko mu  
to częściej się przy spowiedziach trafiało, iż z peniten-  
tami akt skruchy czyniąc, zwykł płakać; ale naj częściej  
na katechizmach y kazaniach, tak, że y sam rozplakany  
przeftawać w mowie musiał, a potym wstrzymawszy się  
od płaczu, jeszcze słuchaczom na utulenie jęczenia y łka-  
nia, czasu pozwalać musiał. W każdej rozmowie ze  
wszystkimi ludźmi, o miłości Boskiej mowę wtracał, tak  
dzielna, iż nią za serce każdego chwycił. U stołu kiedy  
co o miłości Boskiej czytano, wszystko się zaraz rozpa-  
lał, y zapamiętywał się; kiedy zaś o grzechach, abo dys-  
honorze Boskim co usłyszał, w żal ciężki wpadał, a pra-  
wie omdlewał, tak, że go przynim siedzący trącać y o-  
czuwać musieli. Z młodemi zakonnikami będąc raz na  
wsi, usłyszał jednego z nich, akt miłości Boskiej śpie-  
wającego, co mu on pochwalił, y pozdrowienie Anielskie  
za niego ofiarował, deklarując; iż za każdego toż nabożne  
pozdrowienie miał zmówić, któryby mu o miłości Boskiej  
zaśpiewał. Lecz że wszyscy jego modlitwę wielce sobie  
wazyli,



ważyli, y często go o nie prosili, wszyscy się też do niego zbiegli; y cały on wieczor, równym zyskiem poszedł, młodzi śpiewaniem o miłości Boskiej, a S. Jan modlitwą bawiąc się. Drogi jego które odprawował podczas misji, w ustawicznym były aktów miłości Boskiej powtarzaniu, a te Apostolskie prace, w usługach y nawracaniu prostych a ubogich ludzi, przy nieprzepracowanym strachu, z miłości ku Bogu y bliźnim, pochodziły. Krotko mówiąc, S. Regis prawdziwy Jan, bo miłości nauczyciel; od wzięcia Kapłaństwa, aż do śmierci wszystko w miłości Boskiej y bliźniego zatopiony, na tym zdrowie stracił y życie na usługę za powietrznych ofiarowane, na oczywiste śmierci niebezpieczeństwo oddał. Nakoniec Kaznodzieja wcielonego Boga; z ambony na łozko śmiertelne znieśiony, z miłości y w miłości tegoż Pana duszę położył.

Męstwo y cierpliwość jakie w nim były, łatwo każdy wniesć może, uważwszy namienione jego akcye, jako nieustraszonego był serca na oczywiste śmierci niebezpieczeństwa, nieprzełamany drog trudnościami, niewczasami, y tam dalecy. Miał jednak on insze jeszcze męstwo y utarczkę; z samą mu często cnotą, y świątobliwością, mężnie y cierpliwie wojnę poność trzeba było. Pisze X. Franciszek Creuxius w życiu jego, że Przełożeni, ludzie nauką y doskonałością zakonną wielcy, lubo wysoce szacowali rozum y cnotę tego Świętego, przecież niektórzy

rym zdało się, iż pilnego na się oka y hamulca, w swych świętych zapędach potrzebował. Trafiło się bowiem, gdy się często na katechizmy y missye wpraszał, Starsi mu tego czasem niepozwolali, y w domu siedzieć kazali; świątobliwą tedy modlitwą to nagradzał, czego pożądana pracą czynić nie mógł. Dano mu raz znać, że ubogi jeden bliski śmierci, pilno go potrzebuje; pobiegł co prędzey do Rektora, prosząc o pozwolenie, który cicho innego Kapłana wyprawivszy do chorego, proszącemu pozwolenia nie dał. Zal ciężki święte jego serce opanował, w pokornym jednak milczeniu odeszedł. W tym potyka go jeden Xiądz, y weyrzawszy na niego, spytał: Coć się dzieje Oycze; znaczną alteracyą na zdrowiu mieć musisz; y wzięwszy go za rękę, pulsu spróbuje ciężką postrzeże gorączkę; o przyczynę pyta się; dopiero S. Jan serce mu swoje otworzył, y rzekł: A jakoz ja żyć mogę, kiedy mi pracy, dla zbawienia dusz ludzkich, nie pozwalają. Ten jednak krzyżyk, który mu się zdał być wielką przeciwnością, ku chwale Boskiej mężną zniósł cierpliwością; Boga dla Boga opuszczając. Byli wszakże tacy, którzy te święte jego, w wybieganiu dla zbawienia dusz intencye, opacznie tłumaczyli, y Apostolskie prace takfowali; zkad jeden konfident ubolewając nad nim, coś mu o tym namienił, on poufale mu odpowiedział: dziękować raczèy Jezusowi memu powiniennem, że im się niby w cieniu naśladować daje, a censurę, czasem zaś y potępicie



tępienie na mnie przepuszcza. To domowey cierpliwości y  
męstwa dowody: ktoby zaś chciał wyliczyć okazy, nie  
tak cierpliwości; jako męczeństwa jego od ludzi obcych,  
twierdzi pomieniony X. Creuxius, że księgi by nowcy, a  
wielkiey na wypisanie potrzeba; co do języków woczy  
lżących, y za oczy szkalujących.

Posłuszeństwo jako w czystym zwierciadle, w nim się  
wydawało. Na misyie, y każde Starszych skinienie, An-  
jołem leciał, ochoty y prętkości Anjelskię w pracy na-  
śladując. Y tak wtę cności był doskonały, że według  
reguły ś. Patryarchi swego Ignacego, nie tylko literę za-  
czętą, a nie dopisaną rzucał, ale też zaczęte, a nie dokoń-  
czone ludzkie zbawienie zostawiwszy, wracał się z woli  
Przełożonych do domu. Od misyjonarskiey pracy raz o-  
derwany, y do uczenia namnieyszey szkołyznaczony,  
przez lat dwie, bez wszelkię wymówki trwał na tym  
urzędzie; którego czasu, gdy go przez poważne instan-  
cye na misyie zapraszano, on stosując się do woli Star-  
szych, nie podejmował się, ani się skłonnym do nich po-  
kazał. Gdy z Kolegium często wychodził, dla rozdawa-  
nia jałmużn pokutującym, y sposobu niemającym lu-  
dźiom; co było z uprzykrzeniem domowym; Rektor mu  
tego zakazał, mówiąc: aby wychowanie, y opatrzenie na-  
wroconych niewiaśc, y innych ubogich, świeckiemu któ-  
remu zlecił. Na ten rozkaz Starzszego pobiegł zaraz, y ca-  
łym usiłowaniem starał się o takiego człowieka, któryby  
mógł

mógł szafować temi jałmużnami. Lecz zbiegawszy całe miasto, gdy nikogo nie znalazł chcącego, oraz y spośobnego, do tego ciężaru, smutny wrocił się do domu, y Starszemu to opowiedział. Rektor Duchem ś. wzruszony rzekł: Niechce się nikt o nich starać! starayże się ty miły Oycze! Jak z nieba ten głos przyjął, y z wielkim swym ukontentowaniem opatrywał napotym potrzebujących ludzi. Boga jedynie y chwały jego szukający S. Jan Franciszek, w każdym go starszym uznawał, przeto do takich odmian był przyzwyczajony; iż czy trudne, lub łatwe sprawy rozkazywano, czy pochwalono czy ganiono, równą wdzięcznością, jak od Boga przyjmował.

W nabożeństwie ustawiczny bywał, gdy mu czasu odprac zbawiennych zbywało; dni bowiem na pracach strawiwszy, nocy całe na modlitwy oddawał. W których zachwycenia częste, y wielkie objaśnienia miewał, ale je głęboko tał, we wszystkim jednèy prostoty stateczny naśladowca. W zimnym barzo kraju, na nawyższych górach Wiwaryńskich, jest wieś nazywająca się ś. Bonita zimnego, wtèy tedy misją odprawując, po całodziennèy pracy, podczas wiatrów y śnieżnèy burzy, u drzwi Kościelnych długo w noc zwykł się modlić. Co gdy postrzegł Pleban, klucze mu od Kościoła oddał; które on z radością przyjął, częścią dla tego, że blizèy swego Pana na ołtarzu przytomnego być miał, częścią aby się oka ludzkiego wystrzegał. Do najswiętszèy Boga-rodzicy osobliwsze miał nabożeństwo;



bożeństwo; o które myślać, ślodyczą się rozpływał, o  
nie mówiąc, y sam się rozgorywał, y drugich zapalał.  
Uczniowie jego w ostatniej starości zeznawali, iż pamię-  
tali, y wykonywali sposoby czczenia Królowy niebieskiej  
które im abo wszystkim w szkole, abo każdemu na oso-  
bności zalecał. Tenże miał szczęśliwy a prawie cudowny  
sposob na misjach z prostymi ludźmi; iż największych nie-  
uków nauczył nie tylko pacierza, lecz y modlitew, które  
oni po nim poymowali, y pamiętali, lubo od innych y  
pacierza pamiętać niemogli. Anjoła stroża osobliwszym  
czcił nabożeństwem, swoim go nazywając dobrodziejem;  
który go, jako wyznawał, dwa razy od śmierci oczywi-  
stę obronił: od utonienia w rzece Olbim, y od czaro-  
wnic jeszcze w kolebce. Łatwe mu było na modlitwie,  
myśli ku Bogu podniesienie, która zawsze w nim zatopio-  
na. y nim napelniona była

Czystość sumnienia y niewinność od chrztu wzięta, ska-  
zy żadney w nim nie znała aż do śmierci. Czystości tak wiel-  
ki dar wziął od Pana Boga, iż, jako sam wyznał przed tymi  
którym sumnienie otwarzał, żadney w tęg mierze trudno-  
ści, ani pokusy (lubo z natury był krwisty y gorący) nie-  
miał. Owszem z nieprzyjacielem dusz ludzkich, zawsze  
woynę prowadził, kiedy z niewoli jego, y więzów nieczyste-  
go nałogu, dusze uwalniał, barzo odważnie y skutecznie, ja-  
ko się już o tym obfzernie powiedziało. Y tak dziwna była  
w nim łaska Boska, w takich okazyach, iż przez wiele lat  
bawia-

bawiającym się tą niecnotą, dość było raz temu się świętemu wyśpowiadać, rady y napomnienia wysłuchać bo zaraz od wszelkich pokus wolni zostawali, za cudowną pomocy Boskiej, przez służbę swego, dzielnością. A nie tylko za życia tak dziwnym był, w namowie do czystości, y obronie ję; ale też y po śmierci. Są, którzy pod przysięgą zeznali, iż przeciwko pokusom cielesnym, wspomnieniem S. Jana skutecznie się bronili; y na jedno imienia jego wezwanie, podniety piekielne w nich ustawały. Sumnienia zaś swojego niewinności, tak pilnym był stróżem, iż je codzienną, kiedy mieć mógł Kapłana, oczyszczał spowiedzią. Nie kontentował się tym, że trzydniowe do śmierci przygotowanie, y generalną spowiedź w Kolegium uczynił; jeszcze kiedy do Laloweszku spowiednik jego przybył, noc całą strawił na ustawicznym spowiedzi ponawianiu, tak dalece że się niektórym zdała zbyt zbyteczna taka spowiedź. Grzechu jednak żadnego, któryby nie tylko śmiertelnym, ale też y cięższym powszednim, za zdaniem spowiedników jego, sądzony być mógł, w sobie nigdy nie miał. Y nie dziw, bo dobrego stróża swej niewinności przydał; to jest:

Umartwienia ciała, y miłość ubóstwa, które to cnoty w domu zakonnym będąc, według woli Starzych, y trybu pospolitego czynił; ale kiedy na misję przychodził, tam się w nich naybarżiej ćwiczył. Drogi wszystkie pieszo odprawował na największe zimna inżey żadney ochrony  
nie



nie miał, tylko futannę przetartą, y płaszcz łatany; łóżko jego, ziemia goła była, abo ława, potrawa po całodzienney pracy, trochę mleka zrazowym chlebem, lub jabłko; napòy zaś woda, mięsa żadnego na misfych nigdy nie jadł. W pewney wsi heretyckię stanawszy, a przytulenia nigdzie mieć nie mogąc, musiał do gościniego domu udać się, gdzie gospodarz heretyk żwawy, niewdzięcznie go przyjął. O focyusza turbując się, z którym cały dzień nic nie jadł, padł na modlitwę, a prętko wstał, kazał wieczerzę gotować; sam zaś do bliskiëy poszedł izby, w któręy młodzi ludzie w karty grali, po powitaniu usiadł przy nich, jakoby chcąc się z gry ich ucieńczyć. Nic niespodzianszego, y obrzydliwszego owym Kalwinistom być nie mogło, nad Jezuitę, śmieszki tedy z niego czynić poczęli; a S. Jan zaczął mowę o rzeczach zbawiennych, do wiary, y życia Chrześciańskiego należących, y tak ich sobie zniewolił, że go przepraszali, a widząc ubogiego, wieczerzę mu y towarzyszowi jego dobrą sprawili, y za nią zapłacili. Tak prowadzi sług swoich Opatrzność Boska! Nie kontentował się dobrowolnym niedostatkiem, lecz jeszcze ciało swoje, jako nieprzyjaciela dręczył włościenicą, y dyscyplinami okrutnemi, tak, że znienacka na plecy jego obnażone focyusz weyrzawszy, aż się wzdrygnął, ciało wszystko śnie, rany jedne strupiałe, drugie świeżą krwią zbroczone obaczywszy. Innych cnot jego długiby rejestr pisać trzeba, które się dla krótkości opuszczają. F Miał

Miał też dar prorocstwa, który z siebie samego lubo cnotą nie jest, jest jednak świadkiem jey, od Boga danym, jakiego prawie ustawicznie miał S. Jan Franciszek. Osobie jednèy na spowiedzi, o stateczność swoję w poprawie życia złego troskliwèy, przepowiedział: Szofy miesiąc nie wyniędzie, a ty osobliwèy łaski Boskièy doznasz; za którèy dzielnością, cale inszą będziesz, co się tak stało, bo nieodmiennie aż do śmierci osoba ona w pobożności żyła. Panna jedna w lata podeszła, w którèy więc opiekę oddawał do pokuty nawrocone swawolnice, uprzykrzyła sobie tę zabawę, y żadną prozbą S. Janowi użyć się nie dała do tày pracy; na co jèy S. Jan rzetelnie powiedział: Moja prozba mieysca u ciebie nie ma, wiedz o tym, iż mojèy pomocy będziesz potrzebować na potym. Pobliskièy śmierci s. Proroka, napadli na owę pannę rozpustnicy, y ciężko o przechowane kiedyś swoje swawolne kompani, kiymi zbili; długo się z owych razów leczyła, ale ani doktorowie, ani cyrulicy, uleczyć jèy nie mogli. W słabościach tedy wielkich wspomniawszy na ono prorocstwo, wieść się do Łaloweszku kazała; y tam pokornie S. Jana przepraszając, o pomoc prosiła y zaraz zdrowie zupełne odebrała. Jedna znaczna panna z lamentem wielki doniego przybiegła, płacząc nad śmiercią siostrzeńca swego, w dalekièy stronie, w domu siostry jèy umarłego. Bez żadnych pociesznych słów y perswazyi, krótko jèy odpowiedział: Idź, a nie płacz, siostra twoja, na mieysce umarłego.



marłego powiye inszego syna, którego już dzień trzeci poczętego w żywoćie nośi. Co się tak stało. Inszëy matce cięszacëy się z syna swego, a przyrzekajacëy, iż kosztów załować nie miała na światobliwe jego wychowanie; S. Jan powiedział: Darmo matko koszty gotujesz; syn twój przed rokiem umrze; jakoż tak umarł. Skarżyła mu się druga na męża utratnego y okrutnego, którëy on obiecał, iż się z nim miał rozmówić; lecz ona prosząc rzekła: Zmiłuy się dobrodziej, nie nie mów, bo mię o to samo będzie barżiey zabijał. Uśmiechnie się S. Jan, y pomyśliwszy trochę, rzecze: Idź, nie frasuy się, odmieni się mąż twój; poszła ona, y miała napotym męża całë odmienionego y pobożnego. Jedną w grzechach zanurzoną niewiaścę, zaraźliwa choroba do pokuty przymusiła; za tą gdy się pobożne matrony przyczyniały, aby ją wziął w opiekę, y uleczyć raczył, nie dał się użyć żadną miarą S. Jan, mieniąc: że jey choroba y śmierć na zbawienie być ma, a zdrowie na wieczne potępienie. Pani jednak pewna miłosierdzie nad nią czyniąc wielki na wyleczenie jey koszt łożyła; lecz ona ledwie ozdrowiała, do psoty się swojej wróciła, y tak mizernie zginęła. To strasznieysza, co jedney tenże Święty przepowiedział, która po trzykroć pokutowała, a do niecnotliwych zwyczajów swoich znówu się wracała, za czwartym tedy nawróceniem, rzetelnie ję powiedział. Jeżeli jeszcze raz do nałogów swoich powrócisz, wiedz o tym, iż y momentu na pokutę mieć nie

będziesz. Co się spełniło; gdy bowiem młodych ludzi przechodzących, bezwładnie do siebie ta wżetecznicca wabiła, niewiedzieć zkąd postrzelona, na mieyscu padła, y życie tak doczesne, jako y wieczne, nieszczęśliwie straciła. Symianus Sufragan y Oficyał Biskupa Wiaryńskiego, przyznawał to po śmierci Świętego Jana Franciszka, iż za żywota, gdy uśilnie około znaczney fortuny y urodzeniem, ale nieczystością znacznieyszey, nawrócenia pracował; odradzał mu tę pracę pomieniony Prałat, mówiąc: Iż trudno zatopioną w roskoszach cielesnych nawrócić, y od złych nałogów odwieść, bo choćby poprawę pokazała, znowu prętko do swoich powróci narowów. Na co mu S. Jan odpowiedział: znać zacny Panie, na ułomność ludzką tylko się zapatrujesz, a dzielności łaski Boskiej nie uważasz. Wierz mi, że ta osoba, pomocą Boską wsparta, do trwa w cności. We dwanaście lat po śmierci S. Jana Franciszka, ten Sufragan to dał świadectwo; kiedy pomieniona osoba w Awenioneyskim klasztorze pokutujących, Rok także dwunasty, z wielkim zbudowaniem żyła.

Daley chęćiami świętymi zapędzał się sługa ten Boski, nizeli siły wystarczały, y życie pozwoliło; w średnim bowiem wieku, podobało się Panu Bogu do zasłużoney go wezwać korony. Blisko przed świętami Narodzenia Bożego, przyszedł do Kollegium Anicyeńskiego, gdzie spowiednikowi swemu oznaymił przyczynę swego do Kollegium



gium przyiścia, mówiąc: przyszedłem, abym się przez trzydniową rekollekcyą do śmierci przygotował. Zamilkł na to ow Kapłan, wiedząc, że przygotowanie na śmierć, zawsze jest pożyteczne. Gdy spowiedź całego życia uczynił, y rekollekcyę kończył; spytał go spowiednik, czy długo w Kollegium miał się zabawić? odpowiedział: Jutro mi koniecznie na missyą wyniść trzeba. Rzecze spowiednik: jakoż to być może? ponieważ renowacya, albo odnowienie ślubów zakonnych następuje; którą według zwyczaju co rok dwa razy czynić potrzeba. Na co Święty Jan: Renowacyi czekać nie mogę, bo mój przyjaciel JEZUS w drogę mi iść każe. Wszystkie te słowa spowiednik w sekrecie trzymał, y uważał. W drogę tedy, wzięwszy towarzysza, z błogosławieństwem Rektorskim pobiegł. Mrozy na ten czas ciężkie, y śniegi wielkie panowały, w górach osobliewie Wiwaryńskich, gdzie w Dyecezyi Wiedeńskiej wieś jest Laloweczyum albo *Lalovesum* nazwana; do której po dwudniowey fatydze, dobrał się w samą wigilią Bożego Narodzenia, w noc głęboką, barzo strudzony y słaby. Zbiegał socyusz całą wioskę, przytulenia jakiego szukając, ale nigdzie nieprzyjęci, y dla krótkiego ogrzania się nie przypuszczeni; stało się to z sporządzenia Boskiego, na wyprobowanie sługi swego. Musieli się tedy do pustego chlewa schronić, gdzie socyusz rzecze do niego: pośmy Oycze, a na kolacyą,

kolacya, którą dziś bracia nasi lepszą nad zwyczaj mają, wspominamy. Mile uśmiechnął się Święty Misyonarz, rzecze: Nie w refektarzu bracie imaginacya stawam, ale przy Jezusie nowo narodzonym, w Betleemskiej stajence; y serdeczne mu dzięki oddaję, że w małym tej niewczasu odrobinę, naśladować się nam daje. Padł potym na kolana, y noc całą na modlitwie strawił, w wielkich słodyczach wewnętrznych, y niebieskich poćiechach opływając. Ledwie za świtało, zaraz się do Kościoła na słuchanie spowiedzi porwał, y dwa dni bez przestanku na tej pracy strawił, sześć kazań na dzień mówiąc; aż też głos stracił, y siły w nim ustały. Znieśiono go z ambony, y w plebańskiej izbie na łóżku złożono; leżał w ciężkich pleury bolach, bez najmniejszego niecierpliwości znaku; y oczy w krucyfiks wlepiwszy, ogniste akty cnot rozlicznych czynił. Towarzysz jego dał co prędzey znać do Kollegium, oznajmując o słabym jego zdrowiu, y barzo małym dalszego życia nadziei. Wyśłany zaraz z Kollegium Xiądz Łaskombeusz, ten, któremu śmierć swoją przepowiedział, przyjazdem jego serdecznie ucieszony chory, spowiedź znowu powtórzył, y noc całą na tej świętej zabawie strawili. Nazajutrz zrana Sakramentami świętymi opatrzony, bez wszelkiej turbacyi, zawsze sobie przytomny,



tomny, akty swoje nabożne powtarzał. Jawnie się w nim pokazało, że śmierć obrazem jest życia: wszystko był w Bogu żyjąc, wszystko też y umierając; a czego drugich w takim terminie, z wielkim nauczał pożytkiem, to sobie lepięć umiał na większy zysk obracać. Uciszył się potym trochę, w Bogu swoim zatopiony, nie bawiąc: mile na krucyfiks weyrzawszy, niewinną duszę wręce Jezusowe oddał, dnia trzydziestego pierwszego Grudnia Roku Pańskiego tysiącznego szczęsnego czterdziestego życia swego czterdziestego czwartego. Przytomni wszyscy słodkość jakąś wewnętrzną w sobie uczuli, jakoby przy śmierci jego, kropla niebieskiej radości, na każdego z nich spłynęła. Zoznali też, iż ciało święte po odeściu błogosław duszy, nic się nie zmieniło; owszem twarz się wydawała w nowey jakiejsi piękności, y tak przez godzin czterdzieście do samego pogrzebu, wolne y na weyrzenie wdzięczne trwało. Na pogrzeb jego z poblizszych stron ośmnaście Plebanów, dziwnym natchnieniem Boskim wzruszonych przybyło; którzy swoich też parafianów, po siedmset, a drudzy po ośmset prowadzili, z wielkim porządkiem y nabożeństwem. Y za pierwszy to cud przyznawali, gdy się obaczyli w tak liczney gromadzie, od nikogo nieuwiadomieni, ani zapraszani; bo do południa kilkanaście tysięcy ludzi zeszło się. Po nabożeństwie,

stwie, obrządkiem Kościelnym, gdy święte ciało do grobu niesiono, stał się rzewliwy płacz; kiedy go jedni dobrodziejem, drudzy Apostołem, oycem swoim, a wszyscy zgodnie świętym nazywali. Ledwie go z mieysca ruszyć mogli, dla tumultu ludzi, z których każdy święte ciało widzieć y stopy całować pragnął. Nicktórzy z szat jego co uskubli, inși paćiorki pociera-  
li, wszyscy za relikwie wziąć sobie cokolwiek żądali. Jakoż tak za żywota, jako y po śmierci, rzeczy jego w wielkię były uczciwości. Suknią jego wytartą Xiądz Pleban Lalowski sobie przywłaszczył, czapkę Pani jedna poważna uprosiła, ale niedługo całemi się cieszyć mogli; bo na uśłne ludzi godnych proźby, na drobne kawałki podzielić musieli. Obrazki, koronki, y insze na katechizmach rozdawane drobiazgi, nawet y pisa-  
ne od niego listy; za wielkię czci godne miano relikwie, y wielkiemi się ich proźbami domagano. Kapelusz jego podarty, Xiądz Pleban pomieniony dał żebrakowi, barźiey pieniędzy, niż świętości pragnące-  
mu; wygodził mu jednak barzo, bo go Pan jeden mo-  
żny, znaczną pieniędzy sumą, od niego odkupił. Kró-  
tko mówiąc, y namnieyszy płatek po świętym tym Ka-  
płanie nie został, któryby wielkiego szacunku, y czci u ludzi nie miał. Konfessyonant nawet jego, w Kościele Anicyeńskim Jezuickim, ( w którym on spowiedzi słu-  
chał, )



chał, ) w osobliwèy czci ludzie mają. Do grobu jego ludzie z daleka licznemi kompaniami idą, często po dziesięć tysięcy razem się schodzi; między którymi znamienici, y wysocy godnością Panowie, y Prałaci znaydują się. Arcybiskup Wiednia Francuskiego Henryk Willaryusz, w którego Dyecezyi ciało tego świętego leży, drogę do grobu jego pieszo odprawił, y osobliwszym nabożeństwem uczcił świętego Misyonarza. Toż uczynił y Biskup Walentyński Daniel *de Cosnak*, a potym Arcybiskup Akweński, który poszedłszy do grobu świętego znaczne dał podarunki do Kościoła tamiecznego; y innych wielu Panów różnego stanu, *Armandus de Bethun*; z osobliwego ku temu Świętemu afektu, ( którego zawsze świętym tytułował ) jak prętko umarł, obraz sobie jego wymalować kazał, y z wielką go czcią, nad łóżkiem swoim zawieśiwszy, chował; Jakoż prawdzie wielki święty, którego wszechmocność Boska, jeszcze za żywota wielkiemi cudami obdarzyła, które to cuda dla krótkości, tu się nie wyliczają. Lecz daleko sławnieyszym go też cudotworna ręka Boska po śmierci uczyniła; kiedy przy grobie jego ustawicznych cudów ludzie doznają y codzienne prawie łaski, w potrzebach swoich tak duszy, jako też y zdrowia, odbierają. Którymi to cudami, pracami Apostolkiemi, y życiem jego świątobliwym, pobudzony Ociec święty Klemens XII. w poczet świętych

G... go

go policzył, w Roku tyśiącznym siedmsetnym trzydziestym siódmym y ku czci jego naznaczył dzień dwudziesty czwarty Maja; terazniejszy zaś naywyższy Stolicy Apostolickiej Pasterz, Benedykt XIV. przeniósł święto jego z odpustem zupełnym, y z paćierzami Kapłańskimi, na dzień szesnasty Czerwca. W Błoniu zaś w Dyecefyi Wileńskiej w Mińskim Województwie w Kościele Societatis JESU, pod tytułem tegoż Świętego nakładem W. Jmci. Pana ADAMA BAKI Skarbnika Mściławskiego wystawionym; święto to dla znacznieyszey Uroczystości y wygody pospółstwa z odpustem zupełnym przeniesione jest z łaski Oyca S. Benedykta XIV. na niedzielę abo wśm dzień 16. Czerwca przypadającą, abo pierwszą po nim następującą. W tymże Kościele od tegoż Oyca S. Benedykta XIV. pozwolony jest Ołtarz (który jest od Jaśnie Wielmożnego Pasterza naznaczony S. Franciszka Regisa) uprzywilejowany za umarłych, u którego którykolwiek Xiądz Mszą za zmarłych w dzień zaduszny y przez całą oktawę dni zadusznych, także w poniedziałek każdego tygodnia za duszę zmarłego, odprawi za każdym razem odpustu zupełnego na uwolnienie duszy z czyśca dostać może. Za co Bogu w Trójcy świętój jedynemu, w Świętych swoich chwalebne, niech będzie wieczna cześć, y chwała, Amen.

REFLE-



# REFLEXYE DUCHOWNE

z Życia S. JANA REGISA Societatis JESU,

Do skruchy grzesznika pobudzające,

Na dni Mieścia jednego z górą ku pa-  
miątce 33. lat JEZUSOWYCH

**P O D Z I E L O N E,**

á na całej Wieczności Szezęśliwey pozyskanie z fun-  
damentu Pisma Świętego y SS. Doktorów

Kościół. BOZEGO.

**P O D A N E.**

## M O D L I T W A

*Codzienna przed Reflexyą, abo Medytacyą.*

**S**Ercem y affektem Świętego Jana Regisa, uprzej-  
mością, y uniżonością wszystkich Świętych prośe-  
my cię, Oycze przedwieczny Boże, przez wną-  
trności Miłosierdzia twego, y wszystkie zasługi, życia,  
y śmierci JEZUSA Syna twego, racz serca nasze obda-  
rzyć łaską, y oświeceniem Ducha twego Świętego, aby  
wszystkie moje myśli, y zabawy, ile ta Medytacya, na  
większą twoją chwałę á zbawienie nędzney duszy mo-  
jey obrócone były: Zbłądziłem Panie, y daleko zbłą-  
dziłem

dziłem z drogi przykazań, y woli twojey; niech przy-  
namnię teraz na wzór Sługi twego y kochanka JANA  
S. zacznę Ciebie, BOZE mój, kochać, Tobie służyć,  
Ciebie chwalić całym sobą, y całym Tobą, á potym  
niech cię oglądam wiecznie. Mów Panie do serca me-  
go, będą cię słuował teraz: abyś mię w godzinę śmierci  
wołającego o miłosierdzie wysłuchał na wieki, Amen.

A K T Y.

1. Miłości BOGA MARYO, dla miłości Bożey, naucz  
mnie kochać, y chwalić Pana BOGA.

2. S. JANIE REGISIE kochanku BOGA, dla miło-  
ści Bożey, naucz ty mnie kochać y chwalić Pana BOGA.  
Rządź sercem, y duszą moją, á zjednay mi w Aktach pra-  
wdziwey miłości Bożey śmierć szczęśliwą.

3. Przez Krew y śmierć JEZUSA mojego, BOZE, bądź  
miłościw nam grzesznym, Duszom w czyścu będącym,  
y konającym dnia dzisieyszego.

4. JEZUS, MARYA, JOZEF wam oddaję duszę y cia-  
ło moje grzeszne.

I. Dnia Mieściąca.

S. Joannes Franciscus Regis post exactam mirâ in-  
nocentiâ, pueritiâ in eam potissimum curam intentus, ut par-  
tam baptismo gratiam, illibatumq; Virginitatis florem ad  
extremum usq; spiritum retineret. Compendium vite, virtut-  
um & mirac: Roma impressum foli. 2.

S. JAN



S. JAN REGIS przepędziwszy w przedziwney niewinności dziecinne lata, nayuślniey starał się, na Chrzcie S. wziętęy aż do tchu ostatniego dochować łaski y kwiatu dziewiczego.

## R E F L E X Y A

### O młodości naszej przepędzoney.

*Przygotowanie:* Staw sobie przed oczy małego JEZUSA w żłobie Betleemskim między bydłą złożonego, a płaczącego nad zgubą dusz ludzkich, y mów pokornie: O JEZU w małym ciele wielki Boże, zmiłuj się nade mną największym grzesznikiem. *A rozmyślaj daley:*

#### I.

Miłosierdzie twoje opiewać będę na wieki, nayopatrnicyszy Twórco mój, żeś mnie niegodnego, nigdy niezastuzonego stworzył na obraz y podobieństwo twoje: tak wiele lepszych do słuzenia tobie kreatur w swoim nic zostawiwszy. To gdy mówię, gdyby mię tu stanawszy, S. REGIS, lub Anioł stróż spytał: (*Job. 10.*) *Izali jako dni człowiecze, dni twoje? a lata twoje są jako czasy ludzkie?* Wspomniawszy na brzydkie y sromotne życie moje, cobym odpowiedział. Ah larwa ze mnie straszliwa, nie człowiek, a tym brzydsza oczom Boskim, że nie tylko sam źle żył w młodości mojej, ale też y moich rówieśników do złego przywodził! Prawda, że *w nieprawościach jest*

jest poczęty, i w grzechach poczęła mię Matka moja. (Psal. 50.)  
ale z niepojętę dobroci BOGA, Chrześci Święty odrodził mię  
Niebu, y prawo dziedzictwa wiecznego mi przywrócił: a  
ja głupie dziecko, niby drugi Ezau dla lubey zmysłom  
potrawy, dla krótkiey uciechy, dla nędzney rokoszy,  
przez złość moję lata uprzedzającą utracilem, ah utraci-  
łem wieczne skarby! O BOZE! wstyd mi tego głupstwa:  
żałuję nie dla zgubionego siebie, lecz jedynie dla obra-  
zonego ciebie.

## II.

Bóg nayıpięrwszym jest początkiem y ostatnim koń-  
cem wszelkich kreatur: a pierwiaſtki lat moich jaki cel  
sobie obrały? ach pięrwſzy ſkok młodości bieſu ſię go-  
dził! kwiat dziecinnego wieku zerwała nieprawość: pięrw-  
ſze moje weſtchnienie było do ſwiata, ſłowo od czarta,  
żądza do ciała. Nie było takiego mieyſca, nie było takięy  
kompanii, nie było takięy rozrywki, gdzieby ſię ze mnie  
nie ucieſzył ſzatan. Ach wſtydzę ſię y łzami zalawſzy ſię,  
padam natwarz jęcząc z Dawidem: *Wſpomniy na miłowie-  
rdzie twoje, Panie, a grzechom młodości mojęy y niewiadomo-  
ści moich nie racz pamiętać.*

## III.

Uważywſzy, iż jako złe były dni moich początki, tak gorſzy  
jeſt ninieyſzy wiek życia mojego dla nałogów y wne-  
trzney gryzoty, a naygorſze będą oſtatki przy śmierci,  
gdy mię



gdy mię surowość sądów Bożych bojaźnią wieczney kary przerażać będzie: chciałbym już w łasce Bożey znaydować się; á gdzież jest ona? straciłem ją marnie, á nie szukam żywo, ani szczerze. Czego nie czynią dworzanie y poddani dla łaski Pańskiej: Synowie dla Oycowskiej? dzień y noc częstokroć pracują, targają siły, życie azardują: á mnie do pozyskania łaski Bożey wszystko ciężko. Ni o co się człowiek tak usilnie starać nie powinien, jako, ażeby zgubioną przez grzech łaskę Bożą znalazł: niczego się tak barzo obawiać nie ma, jako ażeby łaski Bożey nie utracił: *Bóy się łaski Bożey, gdy cię przywita: bóy się, gdy cię, pożegna: bóy się, gdy ponróci.* S. Bernard: *serm. 77.* Módl się, aby powróciła, strzeż się, aby nie zginęła. O MARYA łaski Bożey pełna, pełna litości Matko, spraw to u Boga, aby próżne serce moje tym drogim skarbem napełnione było.

### *Przedsięwzięcie po medytacyi.*

1. Małych, y młodych nie gorszyć: ba owszem powodem być do modlitwy, y bojaźni Bożey. 2. Pięrszy dziś instynkt do dobrego wykonać; á pięrszą pokusę y lenistwo zwyciężyć: podobno do tych pięrszastek dnia pięrszego przywiązany ostatek zbawienia mojego.

### **A F E K T**

### *Do powtarzania częstszego.*

1. Przez

1. Przez zasługi Świętego JANA REGISA, któryś mnie stworzył, zmiłuy się nade mną. Któryś mnie odkupił, zmiłuy się nade mną. Któryś mnie Wiara Świętą oświecił, zmiłuy się nade mną. 2. O BOZE mój niech znam Ciebie, niech poznam siebie. 3. Ah Wieczny BOZE, z nieśmiertelną duszą moją gdzie ja będę żył na wieki.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Bożego.*

1. Jako dni młodości twojej, tak y starość twoja.  
*Deut: 33.*

2. Rozmyślałem dni starodawne, y lata wieczne miałem na pamięci, y rozważałem w nocy w sercu moim, y ćwiczyłem się, y oczyszczałem ducha mego. *Psalms. 78.*

3. Lata nasze jako pajęczyna będą poczytane, dni żywota naszego, w nich siedmdziesiąt lat. A jeśli ośmdziesiąt lat, a nad to co więcej? praca y boleść. *Psalms: 89.*

4. Synu mój nie zapominay Zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoje: przedłużenia bowiem dni, y lat, żywota y pokoju przydadzą tobie. Miłosierdzie, y prawda niech cię nie opuszczą: obwin je około szyje twojej, y napisz na tablicach serca twego, a znaydziesz łaskę, y rozum dobry u BOGA, y u ludzi.  
*Proverb: 3.*

5. Bojaźń



5. Bojaźń Boska dni przyczynia: á lata niebożnych będą ukrócone. *Proverb: 10.*

6. Panie nadziejo moja od młodości mojej, przez cię jestem umocniony, skoro z żywota Matki mojej tyś jest obrońcą moim. *Psalms: 70.*

7. Weseł się młodzieńcze w młodości twojej, á niech zażyje dobrego serca twe we dni młodości twojej, y chodź drogami serca twego, y według weyrzenia oczu twoich: ale wiédz, iż za to wszystko przywiedzie cię BOG na sąd. Oddal gniew od serca twego, y odrzuć złość od ciała twego: bo młodość y rokosz są rzeczy marne. *Eccl. 11.*

8. Pomni na stworzyciela twego za dni młodości twojej, póki nie przydzie czas udręczenia, y nie nadejdą lata: o których mówić będziesz: nie podobają mi się. *Eccl. 12.*

9. Czegoś z młodości twój nie zgromadził, jako w twój starości naydziesz? *Eccl. 25.*

10. Napracowaliśmy się na drodze nieprawości, y zatracenia, y chodziliśmy drogami trudnemi, á drogi Pańskie nie znaleźmy. Cóż nam pomogła pycha abo chluba? przeminęło ono wszystko jako cień, y jako posel przemijający, y jako okręt, którego, gdy przydzie, ślad się naleść nie może, abo ptak, który leci przez powietrze, á nie znać drogi jego: Także y my narodziwszy się wnetżemy być przestali, á cnoty żadnego znaku nie mogliśmy po sobie pokazać, aleśmy zniszczeli we złości naszej. *Sapien: 5.*

H Drugiego

## II. Dnia Mieściaca.

*S. Joannes Beatissima V. MARIÆ amorem unā cum lacte suxerat, & cultum toto vitæ tempore promovit, omni deniq̃ officiorum genere, cordis præsertim munditie, frequentiq̃ homologesis, Eucharistie usu demereri non destitit. Compens. Virtu. fol. 2.*

S. Regis sërca czyŃscoŃciã y wŃszyłkich cnot przyŃługã Ńzanował, y kochał Matkã Bożã &c.

*Modlitwa y Akty z Dnia piernszego.*

## REFLEXA.

**O czci y miłosci NayŃwietszey PANNY.**

*Przygotowanie:* Staw się myślã na Kalwaryi a przyŃŃuchay się pokornie ostatnim Ńłowom Jezusowym z Krzyża do Maryi y Jana S. Ewangelisty: *Oto Matka twoja, oto Syn twój.* A wzbudzay afekt naygłębŃszym sërcein, y rozmyŃslay.

### I.

Miłosć ku Maryi Pannie, jest naypewniejszym przeznaczenia naszego do chwały wieczney znakiem, jeśli ta tylko prawdziwa jest; Ńa abowiem niektóre nie prawdziwe y niedoskonałe. Zbytńia ufność oszukiwa nas y daremnã nadzieję karmi, y na przeszkodzie jest do osiągnięcia zbawienia. Niedoskonała pobożność ku Maryi jest, ustami ja tylko czcić, a w sërceu znieważać, co ci wszyscy czynią.



nią, którzy grzechami Syna jèy obrażają, od nièy łask  
proszą, a wziętych na złe używają. Niedoskonała pobo-  
żność y ta, gdy twièrdziemy iż pewne nasze zbawienie jest,  
dla powièrzchownego tylko ku tey Pani nabożeństwa,  
jeśli grzechu się nie strzeżemy, y w tę nadzieję życia złego  
nie odmieniamy. Aboż ona więcej nam, niżeli BOG dać  
może? który zbawienia nam bez nas samych, bez zasług  
naszych dać nie może. Nie jest to ufność, ale zuchwałość  
y odwaga, gdy śmiało mówiemy iż może ona nam bez pokuty  
łaskę odpuszczenia zjednać. Wielką czynisz krzywdę Matce  
Przenajświętszey, gdy całą jèy część y ufzanie, na  
niektórych tylko zwièrzchnych zasadzasz nabożeństwach,  
prawdziwa abowiem ku MARYI miłość, y cześć, jest cnot  
jèy naśladować. Wszelka pobożność, która do tego celu  
nie zmièrza, niedokonała jest. Ty zważ, jeśli twoja taka  
nie jest.

## II.

Iż nigdy sługa MARYI nie zginie, to rzecz pewna.  
Ta abowiem wiadomość SS. OO. powagą, y codzien-  
nym doświadczeniem ztwièrdzona jest. A prawdziwyż to  
sługa MARYI, który czarta, świata, y ciała niewolnikiem jest:  
ještě sługą MARYI, który Syna jèy nieprzyjacielem jest,  
ani się z nim pojednać postanowił? Który dopuszcza, aby w  
nim zbrodnie y niecnoty miejsce miały, których MARYA,  
iż jest sama bez grzechu, nie nawidzi: ještě sługą MA-  
H2 RYI,

RYI, który Syna jèy rozkazy przestępuje swawolnie, á oddaje się w obronę Matki, chcąc być wolnym od wszelkiego karania za to, dla czego zaśluził? jestże sługą MARYI, który ją tylko czci powierzchownie, á sèrce jego pełne jest złości, nieczystych myśli, y innych występków? Jeśliś takim jest, nie tylko nie jesteś sługą: owšem głównym nieprzyjacielem, á jeśli nieprzyjacielem, jakże się od MARYI łaski spodziewasz?

### III.

Rzecz prawdziwa, iż naywiększa grzeszników do MARYI ucieczka; miłość abowiem ku nièy, y nabożeństwo, otuchą im jest niejaka łaski y miłosierdzia Bożego dostąpienia. Jeśli tedy tày obrony zaniechamy, do Matki się naszej garnać y czcić jèy nie będziemy, uniknie nam BOG łaski swèy, iż się w nadziei naszej, którą mamy w dostąpieniu zbawienia, zawieziemy. MARYA Pana zguby wiecznèy inaczèy od nas oddalić nie może, jako otrzymując nam łaski takie, któreby od nièy ochronić y zachować mogły. Jeżeli tedy sami się dobrowolnie na zgubę tę narażać będziemy, co nam pomoże jèy obrona; ona bowiem inaczey zbawienia nam uprosić nie może, aż uprosiwszy wprzód łaski od BOGA nas do poprawy życia pobudzające. Którym jeśli się sprzeciwiemy; jakoż nam pomoc przyniosą? chyba ażebyśmy mniej zdali się wymówki być godnemi? jakim sposobem abowiem MA-

RYA



40

RYA Panna pewne uczynić może przeznaczenie nasze, jeśli nie upraszając nam, ażebyśmy w dobrym stanie y łasce Bożej pomarli, ale tak umrzeć nie możemy, bo w grzechach zawsze żyjemy.

### *Przedsięwzięcie.*

Starać się o czystość duszy y ciała, ażebyś to w uczynku pokazał, żeś sługą MARYI.

## ZABAWA DUCHOWNA

### *z Pisma Świętego.*

1. Ja Matka piękney miłości, Bogoboyności, we mnie wszelka łaska drogi, y prawdy: we mnie wszystka nadzieja żywota, y cnoty. *Eccl: 24.*

2. Kto mnie słucha nie będzie zawstydzon, a którzy przez mię sprawują, nie zgrzeszą. *Ibid: vers: 30.*

3. Jeśli cię zapomnę Jeruzalem, niech zapomniona będzie prawica moja, niechay przyschnie język mój, jeśli bym na cię nie pamiętał. *Psal: 136.*

4. O jedną prozbę maluczką ja cię proszę, nie zawstydzaj oblicza mego. Proś Matko moja: bo mi się nie godzi, abym odwrócił oblicze twoje. 3. *Reg. 2.*

5. Day mi Synu mój serce twoje: a oczy twoje niech strzeżę dróg moich. *Prover: 23. v. 26.*

6. Nie byway na biesiadach pijanic, ani na kolacyach tych, którzy nięco na jedzenie znaszają: bo którzy pijan-  
stwem

stwem się bawia, y którzy się składają, zniszczają; a w  
latach chodźcie będzie ospaństwo. *Prov: 23. v: 20.*

7. Błogosławiony człowiek, który mię słucha: y któ-  
ry czuje u drzwi moich na każdy dzień; y pilnuje u po-  
dwojów drzwi moich. *Prov: 8. v: 35.*

8. Wiem, żeś piękna, mów przeto: proszę cię, żeś jest  
siostra moja, aby mi było dobrze dla ciebie; y dusza mo-  
ja aby żyła dla ciebie. *Genes: 12.*

9. Ktobykolwiek uczynił wolą Oyca mego, który  
jest w Niebiesiech, ten bratem moim, y siostrą, y Matką  
jest. *Matth: 12. v: 50.*

10. Widziałem, oto Baranek stał na górze Syon, a  
z nim sto czterdzieście cztery tysiący mających Imię jego, y  
Imię Oyca jego napisane na czołach swoich, a śpiewali ja-  
koby nową pieśń: a żaden nie mógł pieśni śpiewać, jedno  
one 144. tysięcy, ci są którzy się zniewiaściami nie pokala-  
li, bo dziewicami są. *Apoc: 14.*

### III. Dnia Mieściaca.

*DEI servus Joannes Regis virtute indutus ex alto,  
portansq; jugum ab adolescentia sua, penitentia austeritatem  
cum innocentia candore conjunxit. Breve Beatis: Clementis  
XI.*

S. Jan Regis ostrość pokuty z niewinnością złączył.

## REFLEXA

O Pokucie.

Staw



*Przygoto:* Staw sobie przed oczy, w pracach Apostolskich zemdło nego, na śniegach, kamièniach leżacego, od po-  
stów wybladłego, od łańcuszków, dyscyplin zekrwawione  
gos. Jana Regisa.

I.

Oycowie Święci pokutę nazwali uchwyconą w nawałno-  
ści tablicą, Bóg którą skruszonym grzesznikō, douyscia zgu-  
by wiecznèy podał. Jako abowièm gdy się okręt rozbije, je-  
dyna tylko życia w porwanym tramie nadzieja; tak ży-  
cia wiecznego w czynièniu Świętèy pokuty. Zdaje się być  
proste to tylko Pokuty wyobrażenie, w przyrównaniu jèy  
do rozbitego okrętu części. Ale jakc straszliwe jest, przy-  
patrz się. Postaw sobie na umyśle człowieka na obszernym  
morzu tonącego, który się y tu y ówdzie od zburzonèy  
wody miotany, mocno tablicy trzyma, jako go raz woda  
w górę wyrzuca, drugi raz aż do samych prawie w dół  
unośi przepaści a pomyśl sobie, co tèn ten człowiek, w tak  
ciężkim razie myśli, izali nie żada tego, aby kiedyż tedy  
na brzeg jaki był wyrzucony? izali Bogu nie dziękuje, iż  
mu dał sposob do wypłyniènia z tèn toni? izali potym je-  
śliby się do brzegu przybił, więcey się na takie niebezpieczeń-  
stwa morskiego żeglowania narażać nie obiecuje? Po-  
myśl, o tym a do siebie stosuy. Dał ci Bóg łaskę, iż es okęs  
zgrzeszywszy na dno piekielne nie poszedł, że cię w twèy  
złości śmierć nie zaskoczyła, a żalujesz że za twe winy?

chwy-

Chwytaſz ſię tey od ſmièrci cię wiecznèy broniacey tablicy? dziękujſz Bogu, że ci dał ſpoſob do uycia tego niebeſpieczeńſtwa? obiecujſz wiêcey, na takie przygody duſzy twey nie narażać? Pomyśl, mówię, á jeſliſ tego nie uczynił, płacz y żałuy.

## II.

Ażeby prawdziwa naſza pokuta była, poprawić mamy złe życie, nałogi wykorzeniç, na mièyſce ich ſzczepiać cnoty ſwięte, y dobre uczynki, te zwaſzcza, które ſą przeciwnie tym wyſtępkom, do których ſię naywiêcey poczuwamy. Naprawiać mamy to, co przez grzech zepſutego jeſt, odnawiać, co jeſt ſkażonego. Niemoże ſię nazwać tén prawdziwie pokutującym, który uſty tylko, a nie ſercem żałuje, znak pewny pokuty jeſt wyſtrzegać ſię tego, czego iżeſmy uczynili, żałujemy. Jako nierównie jeſt ciężſza choroba powtòrzona, tak grzech, za któryſ już pokutował znowu popełniony. Y nie jeſt to ſzczèra pokuta po którèy znowu do twych dawnieyſzych złoſci powracasz. O-  
na bowiem nie naſamym tylko powièrzchownym zależy w pierſi ſię uderzeniu, ale y na ſzczèrym przedſiewzięciu, wiêcey nigdy Boga nie obrażać, tego zaś uczynić nie możeſz, jeſli nie bédzieſz ukracał namiètnoſci ciała twego, przez poſty, umartwiènia, Sakramentów uſywania, częſtych ſpowiedzi, ſkromnoſć oczu oſobliwſzą, y inne, które prawdziwèy pokuty znakiem ſą nicomylnym. Ty pilno uwa-  
żay



żay jakęś pokutował, jakęś czynił po spowiedzi przed-  
siewzięcia, jakęś ciało two martwił, jakęś złe nałogi wy-  
korzeniał. A jeśliś tego nie uczynił, wiedz iż nie dobra  
twoja pokuta była.

### III.

Nie pobłażay sobie człowiecze w tych rzeczach, gdzie  
idzie o zbawienie wieczne. *Abo pokutę czynić, abo na wie-  
ki ginać y gorzeć mamy. Mówi jeden S.* Zdaje się w praw-  
dzie rzecz przykra pokutę czynić, ale aboż nie każde  
lèkarstwo ma w sobie mało przykrości? Nie zważay na  
przykrość ję, lecz na to, iż nam żywot wieczny przynieść  
ma, a jeśli ję czynić nie będziesz wieczne zginienie.  
Czegoż nie czynisz ażebyś nadwątłone zdrowie naprawił,  
siły chorobą stracone pozyskał? pościsz, mało jadasz, przy-  
krych lèkarstw używasz, ciało two rznąć dopuszczasz,  
nie miłe ci w ten czas wszystkie uciechy, nie miłe z towarzy-  
szami rozmowy, owo zgoła nic takiego nie masz na cobyś-  
się nie odważył. O mōy BOZE dla ciała, dla zdrowia, dla  
doczesnego życia to czynisz. A czemuż się wzbraniaś  
małego umartwienia, za tak ciężkie zbrodnie, jednego  
szczerego grzechów wyznania, za niezliczone grzechy: któ-  
re nie równie cięższe duszy rany, aniżeli wszystkie na świe-  
cie choroby, ciała boleści zadają. Te ciało do czasu, tamte  
duszę na wieki umarzają. Patrz co czynisz grzeszniku,  
czyń godne owoce pokuty, jeżeli złe two, y do grzechów

wiodące przyrodzenie iść uporem, jeśli się świat swawolny z ciebie naygrawać będzie mów z Tertulianem: Zgrzeszyłem przed Panem, sprawiedliwość jego wydała namię Dekret śmierci wieczney, y w niebezpieczeństwie zostawiam potępienia mego, dla czego wzdycham, płaczę, karzę ciało moje, ani nayduję takię dla siebie pokuty, przez którąbym na łaskę Bożą zasłużył. O jakbyś był szczęśliwym, gdybyś za tak małe doczesne ukaranie, dosyć uczynił za popelnione grzechy obrażonemu Majestatowi Bożkiemu!

### *Przedśiewzięcie.*

Często się spowiadać, Akty skruchy za popelnione grzechy często wzbudzać, ciała jakie umartwienie uczynić.

## **ZABAWA DUCHOWNA**

### *z Pisma Świętego.*

1. Zmiłuy się nad duszą moją podobający się BOGU, a wstrzymay się: zgromadzay serce swe w Świątobliwości jego, y odpędzay frasunek daleko od siebie. *Eccł: 30.*

2. Nie zayrzyj czyniącym nieprawość, abowiem jako trawa prędko uwiędna; a jako liście ziela wnet opadną. *Psal: 36.*

3. Ezau nie znalazł miejsca pokuty, choć ję zezłami szukał. *ad Hebr: 7. v. 18.*

4. Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie. *Luce 13. v. 5.*

5. Zyję



5. Zycę ja, mówi Pan, choćby był pierścieniem na prawey ręce mojej, z tamtąd go zerwę y dam cię w rękę szukających duszy twojej, y w rękę, których się twarzyć ty lękasz. *Jeremie. 22.*

6. Miłością wieczną umiłowalem cię, dla tego przyciągnąłem litując się. *Jeremie. 31.*

7. Przed Sądem gotuy sprawiedliwość twoją. *Eccl. 18.*

8. Rzekł Pan, zlituję się nad kim będę chciał; y będę miłościwy, komu mi się podobać będzie. *Exod: 33.*

9. Biada tobie Korozaïm, biada tobie Betfajdo: bo gdyby były w Tyrze, y w Sydonie cuda stały, które się stały u was, dawnoby byli w włościennicy, y w popiele pokutę czynili. Wszakże powiadam wam, iż znośnięć będzie ziemi Sodomitów w dzień sądny, niżli tobie. *Matth: 11.*

10. Nie macz żadnego, któryby za swój grzech pokutował, mówiąc: còżem uczynił? wszyscy się obrócili do biegu swego jako koń bieżący pędem ku potkaniu. Kania poznała na powietrzu czas swój; Synogarlica, y jaśkułka, y boćian strzegli czasu przyścia swego: a lud mój nie poznał. *Jerem: 8.*

11. Oto trzy lata, jak przychodzę szukając owocu na tęg fidzę, a nie nayduję. Wytniżcie ją: przecz y ziemię zastępuje? *Luca. 13.*

12. Wróć się córką Izraelska, wróć się, dokądżeś odrolkoczy rospuścisz się córko błędna. *Jerem: 31.*

13. Nie mylcie się, ani porubcy, ani bałwanom flu-

żacy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani Sodomczycy, ani złodzieje, ani złorzeczący, ani drapieżce nie osiągną Królestwa Bożego.

#### IV. Dnia Mieśiaca.

*Fuit in tractandis peccatoribus lenissimus, aiebat. siquidem: Plures capiuntur musca modico melle, quam plurimo felle. Math Tanner in vita, reimp: Brunser: C. 4,*

S. Regis na grześników łaskawy, Jego to jest przyśłowie: Więcej się bowiem much zlatuje na kroplę miodu, niż na stągwie żółci.

## REFLEXA

### O Miłosierdziu Boskim.

*Przygotowanie.* Postaw sobie na umyśle Syna marnotrawnego, do Ojca przychodzącego, jako go imie Ociec przyjmuje, y winy odpuszcza.

#### I.

Dziwić się musimy nad tak wielką Boga naszego ku nam miłością, y jego miłosierdziem, iż się grzechami któremi Majestat jego obrażamy, do zemsty nie pobudza, ale owszem jako dobry Pasterz zginionych owieczek szukać nie przestaje. Szuka mówię już to wyrażnie wzywając do pokuty przez opowiadaczów słów zbawiennych, już to przez wewnętrzne do serca podane natchnienia. Izaliż bowiem on przed oczy nie stawia coby nas do pokuty, y dobrych uczynków pobudzić mogło? stawia śmierci. nie-



ci niepewność, drugiego żywota, nagrody, y karania, dobrodziejstwa swoje, ażeby cię od złego odwiódł, Sprawiedliwość swą na kòniec, która czeka niepochybnie miłosierdzia jego na złe używających. Izaliż na każdym miejscu każdego czasu, nie szuka zbawienia naszego, y okazyi nam takich nie podaje, żebyśmy na łaskę jego zasłużyć mogli. Słusznie z Dawidem do ciebie Panie mówić mogę: *Cóż jest człowiek iż pamiętnsz na mnie. Miłosierdzie twoje nad wszelkie dzieła twoje.* Y także Panie o nędznym mnie robaczku masz staranie, y opiekę, aboż bezemnie żyć nie możesz? gdybyś mię namiętnościom moim w moc podał, gdybyś mię opuścił, abo do mojej pierwszej przywrócił nikczemności, równiebyś jako y teraz jesteś, był szczęśliwym, mógłbyś Panie na miejscu moje, tysiąc nierównie świętszych y tobie miłszych ludzi stworzyć, Ty jednak mnie z wielu innych wybrawszy, takiemi obdarzasz łaskami twojemi. Ten zaś Panie mój jest znak, nieskończonego miłosierdzia twego, którego ja dla grzechów moich godzien nie jest.

## II.

Miłosierny Pan nasz jest iż wzywa, y pokutującym grzechy odpuszcza: Za szczęśliwychbyśmy nas sądzili gdybyśmy odpuszczenie urazy od jakiego zacnego Xiążęcia otrzymali. Choćiaż Bóg którego nieskończony jest Majeść, nieskończonych też łez za grzechy wylanych słusznieby od nas wyciągał, y żadney takiej na świecie pracy żadnego karania, nie byłoby, którymbyśmy za jeden grzech powzię.

powszedni zadość uczynili, z tym wszystkim tak wielkie jego jest miłosierdzie, iż zaraz rad tegoż momentu grzechy odpuszcza, którego człowiek skruszony, o przebaczenie prosi, a to jeszcze tak, iż raz darowawszy, więcej urazy przeszłych nie pamięta. O niewypowiedziana miłosierdzia Bożego wielkości, y możemyż cię poznawać a nie razem kochać? o jakże ten godzien jest wielkiego karania, który takich Pańskich dobrodziejstw na poprawę żywota nie używa. Patrz człowiecze, a pytaj się sam siebie: Bóg tak miłosierny iż mi wszystkie grzechy moje odpuszcza, a używamże jana dobro moje miłosierdzia jego? oto podobno co miałbyś się poprawić, więcej grzechów przymnażasz, y płochą ufnością uwiedziony z grzechu w grzech w padasz. Ale o nierozumie wielki! poczekaj trochę nie długo tego, umknie ci Bóg łaski, który razem y sprawiedliwy jest, który pokutującym obiecawszy odpuszczenie, grzeszącym dnia jutrzeyszego nie obiecał. Lękajże się tedy miłosierdzia jego, które nie pochybnie za sobą, jeśli jego na złe używać będziem, sprawiedliwość prowadzi.

### III.

Uważ jak rzecz nie bezpieczna na złe używać miłosierdzia Bożego. Gdybyś wiedział iż Bóg prawa swego chce na cię użyć, y ciebie zaraz po popełnionym śmiertelnym grzechu do piekła strącić, ażebyś się tam przez całą wieczność opłacał, o jakbyś się dobrze sprawował, y w bojaźni przed obliczem jego postępował. Cóż tedy? izaliż masz



masz tego na złe używać, że cię po powtórzonym grzechu do piekła nie strącił? że ci dał czas miłosierdzia swoje poznać, y za grzechy pokutować, że cię nieprzyjaciela swego do podźwignienia z tego blocka łaskami obdarzył. Słuchay a lę kay się: Chrystus jest Baranek cichy y łaskawy (mówi pewny Asceta) dla swę y osobliwszē y nieskończoney łaskowości, którą lubo złości, y niewdzięczności do czasu znosi, nie przeto jednak na zbrodnie nasze nie pamięta, y niewdzięczność swawolnych ludzi nie ukarze, owszem strzedz się powinniśmy, żeby na nas gdy się nie spodziewamy, gniew jego nie zstąpił. Baranek wprowadzić jest, ale y Lew z Pokolenia Judy, łaskawość jego wkrótce podobno w sprawiedliwą pomstę zamieni się. Nie gardź (mówi Paweł S.) skarbem dobroci, cię rpliwości, y oczekiwania jego. Pamiętaj na to iż dobroć Boska do pokuty cię prowadzi, y dla nię y to podobno tak długo za grzechy cię nie ukarał. Nie dopuszczay Zbawicielu mōy głupstwa takiego na mię, aże bym na łaskawe oczekiwanie twoje życia mojego nie poprawił.

*Przedśiewzięcie.* Spowiedzi odednia do dnia nie odkładać. Nad winowaycami politowanie mieć, uważając na to, jako Bóg miłosierny jest nad nami, ani szuka zemsty, którego tak ciężko obrażamy.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

r. Lito-

1. Litościwy y miłosierny Pan, ciępliwy y wielce mi-  
łosierny. Słodki Pan we wszystkich, a litość jego nad wszyst-  
kie uczynki jego *Psal: 144.*

2. Jako wielkie jest miłosierdzie Pańskie, a litość jego  
nad tymi którzy się nawracają. *Eccl. 17.*

3. Miłosierdzie Pańskie żeśmy nie zniszczeni, bo nie  
ustały litości jego. *Thren: 3.*

4. Przyszedł Syn człowieczy szukać, y zbawiać co  
zginęło. *Luca 19.*

5. Nie z uczynków sprawiedliwość, któreśmy uczy-  
nili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas. *Ad Tit. 3.*

6. Ciępliwie sobie poczyń dla was, nie chcąc aby  
którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili.

2. *Petri C: 3:*

7. Znosił w wielkiej ciężkości naczyń gnięwu, na  
stracenie zgotowane. *Ad Romanos. 9.*

8. Z sprawiedliwością cię sądzić będzie, który cię od-  
kupił z miłosierdziem. *S. August:*

9. Iż przez tak długi czas grzeszącym przebacza, nie  
niedbalstwo jego jest, ale oczekiwanie. *S. Aug:*

10. Bać się potrzeba, ażebyś, gdy wiele w miłosier-  
dziu dusasz, na sąd nie przyszedł. *S. Aug:*

V. Dnia Miejsiaca.

*Quoties de diligendo DEO, de cavendo peccato verba  
faciebat, erat illi sermo sacrum spirans ignem. (Act: Can:*

S. Jan Franciszek ile razy o miłości Bożej, o strze-  
żeniu się



zeniu się grzechów mówił, mowa jego była Świętym ogniem rospalona.

## REFLEXA

### O Miłości Bożej.

*Przygotowanie:* Nawiędz myślą słabego S. Stanisława, ano mu od miłości Boskiej mdlejącemu, pierśsi zimnemi chustami ochładzają, a zawstydz się, że ci nie wody, ale ognia potrzeba na zagrzanie serca w miłości Bożej ostrygłego. I.

Westchni do Boga afektem S. Augustyna: *O Panie gdybym ja poznał ciebie! gdybym ja poznał siebie! gdybym ja poznał Boga, gdybym się do niego, jako do ognia trawiącego jakokolwiek myślą zbliżył, pewniebym się jako wołk w ogniu, w miłości jego stopniał. Ledwo co poz nam jakie dobro doczesne, ano mi się serce do niego klę: postrzegę piękność jaką znakomitą, aż ona uśilnie moje do siebie oko wabi; czemuż się do Boga nie kwapię, którego mi, jako światłość wieczną Wiara Święta ukazuje. Czuję w kanarach, cukrach przyjemną słodycz, aż mi się do nię gwałtem wydziera zmysłność; czemuż serce moje nie rwie się do Boga, który jest niezmiernym wszelkiej słodyczy źródłem, widzę ozdobną trwałość w dyamentach na nich abo chęci do nabyćia, abo nabywszy, wielkie zafadam nadzieje; czemuż na Bogu wszelkiego szczęścia mego nie funduję, który bez żadnej odmiany trwać będzie na wieki?*

K

na wieki? O Boże światłości nie stworzona oświeć tępymój rozum, abym cię dobro najwyższe, dobro niezmiernie poznał doskonale, a poznawszy, w tobie się całym zanurzył sercem.

## II.

Poganie nawet to czynią, że kochających siebie wzajemnym kochają sercem, a nawet bestye miłość po sobie swoim łaskawcom pokazują; oto Pan y Bóg mój mnie kocha jako zrzeniec (Tertullianus) oka swego, jako najwyżsmienitfze ręk swoich dzieło, jako nayprzednieyszy mądrości swojej wynalazek, jako naydroższe krwi swojej kupno, przetoż mnie swoją obroną jak oko zaślania, jak Obraz drogiemi łask swoich stroi kleynotami, jak złotą księgcę y z oczu y z ręk nie puszcza, jako skarb nieprzeplacony w Niebieskich chce na zawsze mieć skarbnicach: a czemuż ja się jak oko Pańskie, w Bogu moim w piękności nie nieogarnioney nie zanurzam? czemuż jako dzieło Boskiey Wszemmocności, na usługi jego cale się nie wylęwam? czemuż jego dobroci charakteru, w otwartym sercu nie rysuję? czemu afektu Boskiego w najwyższey nie mam cenie? chyba że nie znam się być Katolikiem? grubszy, twardszy chcę być nad Publikańów? a nie wdzięcznieyszym nad zwierzęta nierozumne? Ah jakąż to moja nieużytość twardsza nad skały, nad opoki! Weyrzałeś Panie na Kościelną Opokę Piotra S. aż on się w gorzkie łzy rozpłynął; weyrzyż y na mnie, a zmiekczył to serce opoczył? weyrzyżi



weyrzyi, á spytay mię tak, jako Piotra: *Czy kochasz mię?*  
á ja ci samym skutkiem odpowiem, że cię kocham, prze-  
toż oczy moje y zamyśły zawŹse będą do ciebie obrócone:  
serce moje wszyŹtkiemi żądzami będzie do ciebie podnie-  
sione, wszyŹtkie sprawy moje we wszyŹtkim szukać będą  
jedyne chwały twojey.

### III.

Jak ciężko ludzie na świecie pracują, aby kawałka  
chleba dorobić się, jakiękolwiek fortunki doŹłużyć mogli,  
więcëy jeszcze ciępieli SS. aby na błogóŹławieństwo,  
to jest: na stan wszelkich dóbr zgromadzeniem doskona-  
ły, zarobić mogli. Ty duszo moja bez pracy, bez przykro-  
ści, fortuny nayszczęśliwszey, wiecznego błogóŹławień-  
stwa doŹtać moŹesz, kochając tylko Boga: *Nie wyciąga-  
ją dziś od ciebie śmierci, ani krwi, ani tortur, kochay tyl-  
ko (Boga) á króluj. Cóż jest łacnięyszego, iako Boga ko-  
chać o jak ubita jest droga, y jak równa, że kochając tam się  
doŹtaniesz, dokąd przyszedł Wawrzyniec na kracie. smaŹony.*  
(mówi S. Tomasz de Villanova.) Bartłomię z skóry odarty,  
Symon piłą przetarty, Jakub na druzgi pogruchotany. Za-  
czym jeśli pragniesz być uczestnikiem wszyŹtkich dóbr  
NiebieŹkich, których teraz Święci w Niebie zażywają,  
przez wielkie utrapienia Królestwo BoŹe wyŹsłużywszy,  
kochay Boga całym tym sercem, á będziesz wszyŹtkich uciech  
uczestnikiem, bo te wszyŹtkie kochankom swoim Bóg zgo-  
tował: *Ani oko widziało, ani ucho słyŹzało, ani w serce ludzkie*

kie wstąpić może, co Bóg nagotował kochającym siębie. ( 1. ad Corint: 1.) O mój Boże miłości moja, ty cały jesteś moim, a ja cały twoim, rozszerz mię w miłości, abym się nauczył wewnętrzniemi serca usty kosztować, tak wdzięczna rzecz jest, ciebie kochać, y w miłości twojej topnieć. Niech się unoszę miłością nad samego siebie dla zbytnej gorącości. (Tom: 4 Cemp. lib. 3. C. 5.

Przedsięwzięcie: Wzbudzać na każdą godzinę Akty miłości Bożej.

## ZABAWA DUCHOWNA z Pisma Bożego.

1. Bojaźń Boża, to jest mądrość, strzedz się złego, to roztropność. *Job. 28.*

2. Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej. *Joan. 15.*

3. Ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, stawa się nieprzyjacielem Bożym. *Jacobi. c: 4.*

4. Uwierzył Abraham Bogu, y nazwan jest przyjacielem. *Jacob. 2.*

5. Przyjaźń tego świata, jest nieprzyjaciółką Bożą. *Jacobi. 4.*

6. W wielkiej uczciwości są Boże, przyjaciele twoi: barzo nie zmocniło ich Panowanie. *Psalms: 138.*

7. Ze wszystkiej duszy twojej bój się Pana, a Kapłany jego miej za Święte. Ze wszystkiej siły twojej miłuj tego, który cię uczynił, a sług jego nie opuszczaj. *Ecc. 7.*

8. Przez



8. Przez wszystkie żywot twój miłuy Boga, y wzyway go ku zbawieniu twemu. *Eccl. 13.*

9. Tego co naysilniey przestrzegaycie, abyście miłowali Pana Boga waszego. *Jos: 23.*

10. Będę cię miłował Panie, mocy moją, Pan twierdza moja, y ucieczka moja, y Zbawiciel mój. *Psalms: 17.*

#### VI. Dnia Mieściaca

*Quidquid à studio literarum supererat temporis, fundendis ad Deum, & Coelites precibus, piis lectitandis libris, frequentandis Templis impendebat. Compendium vite & mirac: fol: 1. & 2.*

Co S. Franciszkowi od nauk czasu zbywało, to na ubłaganie Boga y SS. jego, na czytanie ksiąg duchownych, na odwiedzenie Kościołów obracał.

## REFLEXA

### O Modlitwie

*Przygo:* Postaw sobie na umyśle Chrystusa w Ogroycu po modlitwie Apostołów śpiących upominającego: Czuycie, a modlcie się, gdybyście nie wpadli w pokusy.

#### I.

Iż modlitwa każdemu Wiernemu jest potrzebna, sama przedwieczna Prawda Chrystus Pan naucza, mówiąc: prosicie, a weźńcie, jakoby mówił: jeśli prosić będziecie; weźńcie. Te zaś proźby są modlitwy nasze, które mi ludzie łask stanowi swemu przyzwoitych od Boga upraszają. Ty zayrzy

zayrzyi w sumnienie twoje, który się podobno często kroć  
uskarżasz, iż w proźbach twych wysłuchany nie jesteś,  
jakie są modlitwy twoje, jeśli z nabożeństwem odprawio-  
ne, jeśli obowiązkom twym, któreś w odprawowaniu pe-  
wnych pacièrży na się przyjął, dosyć czynisz, jeśli bez  
rozrywki je odprawujesz, jeśli dobrą intencją przyłączasz,  
a jeśli co niedoskonałego obaczysz, popraw.

## II.

Uważ, jaka być powinna modlitwa twoja, którą Bo-  
gu ofiarujesz? Powinna być z gorącą żądzą złączona, bez  
żadnego lenistwa, y uprzykrzenia, z wielką ochotą uczy-  
niona, inaczej wierzyć potrzeba, iż od Boga wysłuchana  
nie będzie, ani przez nią dostąpiemy tej łaski, o którą  
Boga prosimy. Modlitwa jest językiem, mową y głosem  
serca, jeśli serce żywe, y miłością Bożą palające jest, mo-  
dlitwa też która, z niego pochodzi, jest podobna, opak, je-  
śli ta oziębła y gnuśna jest, pewnym jest dowodem ozię-  
błego, y leniwego do rzeczy Boskich serca. Y które mniey  
się zdaje żądać tego, o co przez modlitwę prosiło. Ro-  
strząśnij sumnienie twoje a pomyśl, izali twoje modlitwy  
karania barzièy, czy zapłaty godne są. Izali tylko nie u-  
stami chwaliś Pana, a sercem się tu, y owdzie, po do-  
mach, tych y owych osobach błąkasz (jako mówi Pi-  
fmo;) Ten lud usty mię tylko chwali, a serce ich dale-  
kie jest ode mnie. A jeśli tak naydziesz, żałuy, y skutec-  
zną poprawę obiecuy.

## III. Uważ



### III.

Uważ, czemu ludzie częstokroć nie odbierają tego od Boga, o co proszą, a naucz się o to prosić, co tobie pożytecznie y zbawienno jest. (S. Ambroży mówi: ) Iż Chrystus Pan za nas modlący się, o zbawienie nam Ojca przedwiecznego prosi. Dla tego jeśli nasze modlitwy do tego końca zmięrać nie będą, próżnemi się y nieważnemi stana. Nie dziwujemy się więc, jeśli nas w trudnościach y ubóstwie Bóg zostawuje, ani o doczesne rzeczy proszących wysłuchiwa. Y to podobno przyczyną było Poganom z Wiernych się nagrawania, których zawżdy modlących się y zawsze nędznych widzieli. Na co im S. Augustyn odpowiada: Chrześcianin nie dla tego chrześcianinem jest, ażeby na świecie był szczęśliwym. Owšem jeśli on o te znikomosci Boga prosi, nie powinien go w tym usłuchać; tym abowiem sposobem nabywając rzeczy doczesnych wieczneby mógł utracić. Słuchaj, co do swoich słuchaczów pewny Kaznodzieja mówi: O Chrześcianie moi, a jakież są prozby wasze? Proście raczy o dobra wieczne, y trwałe, nie o doczesne y przemijające, które ani doskonale człowieka nasycą, ani choćby nasyciły, długo potrwają. Gdyby Bóg nam za dobra wieczne, które w Niebie nagotował, doczesne dawał, podobnyby był do owego ojca, któryby synowi miasto dziedzictwa jaką małą dziecinną dał do zabawki caekę. Cóżbys uczynił, gdyby cię tak twoi zbyć chcieli rodzice? a przecież

cież od Boga tych marnośći za wieczność prośisz, nie czyni jednak z nami tego Sprawiedliwość Boska, zapłatę na inny żywot daleko lepszy odkładając. Naśladowmy w tęg mięrze, to jest w modlitwach naszych Abrahama Patryarchę, o jedną tylko rzecż Boga proszącego, inne wszystkie woli jego zostawującego. Wiele od Boga się spodziewają, a Boga samego nie szukają; *mówi S. Augustyn.*

*Przedsięwzięcie:* Nie szemrzeć, jeśli się co nie podług woli naszej dzieje. Modlitwy odprawować nabożnie z dobrą intencją, bez rozrywek. Wolą swą łączyć z wolą Bożą.

## ZABAWA DUCHOWNA z Pisma Bożego.

1. Który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia, a będzie mu dana. *Jacobi. 1.*
2. Pokornych, a cichych zawżdy się modlitwa (Bogu) podobala. *Judith. 9.*
3. Przed modlitwą przygotuy duszę twoję: a nie bądź jako człowiek, który Boga kuśi. *Ecclesi: 18.*
4. Wzyway mię w dzień utrapienia, wyrwę cię, a czcić mię będziesz. *Psalms. 49.*
5. Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelkię, który mianuje Imię Pańskie. 2. *ad Timot. 2.*
6. Czaśtką dobrego dnia niech ci nadaremno nie idzie. *Ecclesi: 14.*
7. Gdy



7. Gdy czas mamy, czynmy dobrze. *ad Galat. 6.*
8. Oto ten czas jest wzięty, czas zbawienia. *2 adCorin:6.*
9. Jeśli słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, y stanie się wam. *Joan. 15.*
10. Bóg nam nie rozkazuje niepodobnych rzeczy, ale rozkazując upomina, abyśmy czynili, co możemy; a prosili o to, czego nie możemy. *S. Aug:*

VII. Dnia Mieściaca.

*Ubiq̃ semper suis similis extitit. Compend: vite fol: 5.*  
S. Jan Fran: na każdym mięyscu y zawsze był nieodmiennym.

## REFLEXA.

### O statku w dobrym.

*Przygotowanie.* Rozmyślaj pokornie owe Chrystu-  
fowe słowa: *Kto wytrwa aż do końca ten zbawion będzie.*  
A proś u miłosierdzia jego, o statek w dobrych uczyn-  
kach twoich. Na którym podobno cała zawisła wieczność.

I.

Dobrze jest mężowi jarzmo noszącemu od młodości  
swojej, Mówi Duch S. Ale szczęśliwość jego na tym za-  
wisła, jeśli je statecznie ność będzie aż do końca życia  
swego. Robotnicy ci, których gospodarz do winnicy swęj  
wezwał, nie żnieśli by ciężaru dnia y upałów, aniby grosz  
dzienny za swą pracę wzięli, gdyby aż dokońca nie trwa-  
li. Trwającym aż do końca w dobrym, Bóg Niebo obie-  
cuje, nie zaś odmiennym, y zaczęta robotę rzucającym.

L

Nie dość

Nie dość jest wiedzieć drogę do Nieba, ale ją iść należy statecznie, nie dość wiedzieć, co jest dobrego, ale trzeba do tego ręki swę przyłożyć. *Jeśli to wiecie błogosławieni będziecie, gdy to uczynicie.* Mówi Chrystus, gdy to uczynicie, to jest: samym uczynkiem wykonać, a nie tylko do czasu, ale y do końca. *Trzymaj. co masz, (mówi Bóg) aby kto nie wziął korony twojej.* żaden nie bywa zbawiony, żaden nie otrzymuje korony wiecznej, chyba ten, który statecznie trwa w dobrych przedsięwzięciach, y one wypełnia. Izaliż tego nie dość do wyrócenia z gruntu nie-dbalstwa, y gnusności twojej, a do wszczępienia w serce twe dobrej żądzy pobożnego życia, y statecznego w nim wytrwania. *Bądźże tedy wiernym aż do śmierci.* Lecz o jak barzo mało tak wiernych y statecznych w dobrym się nayduje! o jak często to bywa, iż zaczynamy żyć dobrze, a wkrótce przestajemy, y do naszych grzechów znowu powracamy! y cóż zadziw, iż tak mało zbawionych.

## II.

(*In vita S. Nicephori*) Saprycyusz Kapłan Anty-ochenński za wiarę Świętą w okowy wzięty, do ciężkiego wtrącony więzienia, okrutnie mordowany, na resztę pod miecz skazany: aże w gniewie zacięty, swemu adwersarzowi nie dał się przeprosić, Wiary odstąpiwszy, męczeńską utracił koronę, już ją prawie w ręku mając; na cóż mu się przydała tak wielka ciępliwość, kaydany, więzy, mordy, kiedy w nich nie wytrwał? wszystko to niszczało,



zniszczało, marnie przepadło, ( jako Prorok upewnia )  
*Jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a  
czynić będzie nieprawość, wszystkie sprawiedliwości jego  
które czynił nie będą wspomniane, w przestępstwie y w grze-  
chu umrze. Ezech: 18.* O jak wielka szkoda, jak wielka  
zaśluga utrata przez niestatek w dobrym! gdybyś miał wszyst-  
kie świata skarby, a dziś je straciwszy do ostatnięj przy-  
szedł nędzy: gdybyś największe honory wręku trzymał,  
a dziś ci je odebrano, sromotną hańbą nakarmiono: gdy-  
byś był Królewskiego urodzenia; a dziś przez swoją pło-  
chość w Turecką dostał się niewolą: cooby pomogli  
przeszłe dostatki, godności, szlachectwa? nic zgoła o-  
prócz tego, coby cię cięższego jeszcze smutku nabawiło:  
owoż do tęj straty przychodzisz, kiedy w dobrym nie sta-  
tkujesz: tracisz wszystkich wysług skarb naydroższy łas-  
kę Bożą; ostatnie przyimujesz ubóstwo: tracisz Synow-  
stwo Boskie, a dostajesz się w niewolą szatana: tracisz ko-  
ronę Chwały Niebieskiey; a przed całym stworzeniem  
zostajesz pohańbionym, wszystkie dary Boskie w tobie  
giną: *Wszystkie sprawiedliwości nie będą wspomniane.* Ah  
jaka strata! a to przez własną płochotę, przez odmianę  
niefortunliwą. III.

Niestateczny w wykonaniu swojego przedsięwzięcia  
człowiek na większe zasługuje karanie Boskie, którego on  
przez zaniedbanie tego, co obiecał, do gniewu większe-  
go pobudził. Stał się abowiem kłamcą w nie dotrzymaniu

słowa Bogu obiecanego. Potwierdza tę prawdę Pismo S.  
na różnych mięyscach: grozi Bóg u Izaiasza takim nie-  
statkom. *Biada wam Synowie zbiegowie.* Biada wam któ-  
rzy uznawszy mię raz za Oycę waszego, odemnie do da-  
wnych waszych nałogów powracacie. Y indzięy. *Eccl. 26.*  
*Ten, który przestępuje od sprawiedliwości do grzechu Bóg*  
*zrządził go mieczowi.* To iest: skazał go pod miecz pom-  
sty swojey, na wieczne zatracenie jego, w ten czas zaś  
człowiek od sprawiedliwości do grzechu przestępuje, gdy  
zaniechawszy dobrego żywota, który przed się wziął,  
powraca do dawnych złości. Jakże się masz niebać zły  
odstępco tak wielkię kary Boskię słuchay, co mówi Bóg,  
*Deut: 31.* *Odstąpi mię, y złamie przymierze, którem ja*  
*z nim postanowił, y rozgniewa się zapalczywość moja prze-*  
*ciwko jemu, y opuścę go, y skryję twarz moję przed nim,*  
*y będzie ku pożarciu.* Rozbiierz te słowa na części, a u-  
ważay, jak ciężkie Bóg pogróżki na odstępców wydał.  
Chcesz jednak, abyś tego uszedł, a w dobrych twych przed-  
sięwzięciach nie ustawał, używaj tych sposobów które  
są nayskutecznięysze, uczęszczay do nayswiętszego Ciała  
Pańskiego, a pośilay duszę twą żeby nie ustala w drodze  
Przykazań Bożych. Pokarm Eliaszowi zemdlonemu, y  
w drodze ustajacemu tyle sił dodał, iż potym wielką je-  
szcze drogę odprawił. Ten jest Ciała Chrystusowego fi-  
gura, którym pośileni ludzie drogę życia tego ( jako mówi  
pewny Asceta ) odprawując, do terminu tego dążą, który  
im Bóg



im Bóg w szczęśliwèy wieczności nągotował. Modl się do Pana gorąco, on bowiem proszącym siebie dać wszystko obiecał. *Prostuy Panie przed obliczem twoim ścieszki moje* nie dopuszczay tego na mię, abym się przez grzech od ciebie odłączył. Pamięta y na przytomność Boską, nad którą nic skutecznięyszego nie jest do utrzymania się w statku. *Jako ja mogę tę złość popełnić, y zgrzeszyć Panu memu*, mówił Jozef w Egypcie. Mię y nabożeństwo do Nayświętszèy Maryi Panny, to abowiem (jeśli je masz) jest pewnym twoim do Nieba przeznaczeniem. Często się spowiaday, y rachunki sumnienia czyn, mię y przed oczyma rzeczy ostateczne, na które kiedyż tedyż przyść masz. Czyn na koniec to wszystko, co się w statku dobrego życia nieomylnie zachować może.

*Przedsięwzięcie:* Postanów sobie w sèrcu, iż wolał byś umrzeć anizeli tego odstąpić còs Bogu obiecał. Uczyn przedsięwzięcie tym sposobem w wykorzenièniu jakiego nałogu, do którego naybarzię cię zła wola ciągnie.

## ZABAWA DUCHOWNA.

### *z Pisma Świętego.*

1. Usprawiedliwienia mego, któregom się jał trzymać, nie puszczę się. *Job. 27.*
2. Biada tym, którzy nie mają wytrwania y porzucili drogi proste. *Eccl: 2.*
3. Żywota onego oczekiwamy, który Bóg da tym, którzy

którzy wiary swęj nigdy nie odmieniają. *Tob. 2.*

4. Bądź stałym w drodze Pańskiej. *Ecccl. 5.*

5. Zaden, który rękę swą przyłoży do pługa, a ogląda się nazad, sposobnym nie jest do Królestwa Bożego. *Luc. 9.*

6. Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie. *Mat. 10.*

7. Wy jesteście, którzyście ze mną wytrwali w pokusach moich, a ja wam odkazuję Królestwo, które mi odkazał Ociec mój. *Luce. 22.*

8. Kto mniema iż stoi, niech patrzy aby nie upadł. *ad Cor. 11.*

9. Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota. *Apoc. 2.*

10. Patrzcie żebyście nie stracili tego, coście uczynili, lecz ażebyście zapłatę odebrali. *2. Joan.*

#### VIII. Dnia Mieścia.

*Iis ipsis exemplo fuit, a quibus virtutum petebat exempla.*  
*Comp: vita. fol: 5.*

*Foris monstrabatur digito, & Collegii Angelus appellabatur. Ibid:*

S. Regis tymże samym był przykładem pobożności, z których cnot wzorki zbierał, a posttronni palcem go ukazywali, Anjołem Collegii nazywając.

## R E F L E X Y A

O dobrym przykładzie.

Przygotowanie. Przypomni sobie, jako Pan Jezus głuchego



chego y niemego uzdrowił wpuściwszy *palce w uszy jego*, á mów z podziwieniem z drugiemi: *dobrze wszystko uczynił.*  
*Marci. 7.* Proś oraz, aby wszechmocną ręką dotknął serca twego, á takbyś wszystko dobrze mówił, myślił, y czynił, á przynajmnię zlegobys z siebie innym nie dawał przykładu. I.

Bliźniego kochać, przykazanie Boskie jest. Przykład zaś dobry na miłości takię funduje się, z kąd przykładu dobrego z siebie nie dawać, toż samo jest, co bliźniego nie miłować. Chrześcianin sam sobie Chrześcianinem nie jest, powinien abowiem podług sił y możności swojey starać się o zbawienie bliźniego. *Rozkazatim, każdemu obliżnim jego. Eccl: 12.* Z kąd oboje równie nagany godne byłoby, gdybyś się abo za cnotliwego, w samęy rzeczy nie będąc, udawał, lub będąc we wnątrz dobrym, zewnątrz tego po sobie nie pokazywał. Życie Chrześciańskie, na tym się dwoygu gruntuje: staranie mieć áżebyś się cnotami bezobludy y pychy Bogu podobał, y do dobrego życia przykładem swym bliźniego pobudzał. S. Tomasz Doktor Anielski, miedzy Aniołów y ludzi cnotą, taką różnicę daje: Cnoty Anielskie duchowne są, y wewnętrzne im samym tylko służące. Ludzkie zaś, ponieważ człowiek, jest widomy y w towarzystwie wielu żyjący, lubo mają swóy zewnątrz początek, mają atoli zewnątrz swoją doskonałość, á ta jest dobry przykład, ozdoba cnoty y niby kwiat jaki, który y nam iż od cnoty naszey pochodzi, y bliźniemu pożyteczny jest.

Zewnątrz-

Zewnętrzna jèy część pokazuje co w sèrcu jest, y sprawuje nie tylko żeby ludzie nań patrzali, chwalili, lecz żeby y widząc naśladowali.

## II.

Wielka potrzeba jest tym zwłaszcza którzy władzę jaką mają, dać dobry przykład, sługom, czy poddanym swoim. Jeśli się tak jako należy przykładnie sprawujesz, dając dobry z siebie przykład poddanym rządząc twoim, nie rozumiemy ażebyś mało uczynił. Którzy widzieli cię dobrze czyniącego, naśladować cię razem będą, a twojemi y swojemi przykłady do naśladowania drugich pociągą. A jeśli cię naśladować nie będą, ani u nich przykład twój jakiego uczyni skutku, zawstydzą się przecie, ty jednak y tym sposobem pożytek niejaki przyniesiesz. Lecz możesz mówić: cięszko mi samemu dać dobry przykład. Słuchaj Augustyna *Ty nie będziesz mógł co ci y te uczynili*. Tak wiele ludzi, równie jako y ty, a podobno y lepię urodzonych tego dościsnąć mogli, twoja chyba tak wielka gnusność, y lenistwo jest, iż naśladować nie chcesz. Żyć dobrze, jest to dobre przykłady dawać, znać tedy iż żyć dobrze nie chcesz, gdy dobrego przykładu nie dajesz, mówiąc, iż nie mogę. Powinieneś atoli dać, lubo mówisz iż nie możesz, zwłaszcza iż w takim stanie jesteś, w którym każdy się na cię zapatruje.

## III.

Jako dobrym przykładem bliźniego zbudować, y do  
dobrego



dobrego życia zapalić mozem, tak nierównie prędzey złym do złego pociągnąć. Jedna iskierka, którą wraz zagaścić nie chciało, wielkie nie raz miała w perzynę obracała. Smiech jeden nieprzystoyny, spòyrzenie ciekawe, słówko jedne obojętne do tłumaczenia, niekiedy wyrzeczony, o jak wiele niewinnych dusz wzgorzyszywszy, potępienia okazyabyło. Rodzice, Rodzice, którzy dziatkom waszym zły z siebie przykład dajecie, o jak ciężko; Bogu rachunek oddacie; okrutnemi się stajecie wychowanców waszych zabòycami, czy dla tegoście im życie dali, gdybyście duszę zabijali. Więcèy zaiste w tøy mierze Panowie obawiać się mają, których występki końca nie mają, choć ich życie swòy koniec bierze. Zbrodnie Panów są to wszystkich innych po domach, dworach występków okazyą. Y tak się częstokroć to złe rozszerza, iż żaden ich ani ukroćić, ani zgubić nie może, aż je chyba przyspieszająca pomsta Boża wykorzeni.

*Przedsięwzięcie:* Smiechów, słów gorszących jak naybarżièy się wystrzègać; Pilnować mocno, aby nabożeństwo zwyczajne czeladze y sługom, nie ustawało. Pobudzać częstokroć bliźnich duchownemi rozmowami do lepszego żywota-

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Wewszystkim stań się przykładem dobrych uczynków. *ad Tes: 2.* M 2. Mistrzu

2. Mistrzu mój, pòyde za tobą, gdziekolwiek się obrócisz. *Matt: 8.*

3. Oddaycie, co jest Cesarzkiego Cesarzowi, a co Boskiego, Bogu. *Luca. 20.*

4. Nie daway okazyi upadku, y zgorzienia braci wafzëy. *ad Rom. 4.*

5. Biada temu Człowiekowi, przez którego zgorzienie się dzieje. *Mat: 18.*

6. Występki lubo już w sobie nie trwają, trwają jednak w przykładach. *S. Cypryan.*

7. Bądź dobrym przykładem w rozmowie, ażeby postępek twój jawny był. *1. Tym: 4.*

8. Skuteczniëysze jest życia, aniżeli języka świadectwo. *S. Cypryan.*

9. Nie zinać poznać Chrześcianina, jako ztąd, gdy życie ich próżne jest występków. *Tertull:*

10. Gdy grzesznik na sprawiedliwego oko obróci, samego siebie obwinia y potępia. *S. Grzegorz.*

#### IX. Dnia Mieściaca.

*Perpetuum otio bellum indixit. Compen: vita & mirac:*  
*fol: 1.*

S. Jan Franciszek z próżnowaniem zawsze wojnę toczył.

## REFLEXA

O strzeżeniu się próżnowania.

Przygoto:



*Przygotowanie: Słuchay Chrystusa Pána mowiącego:  
Wszelkie drzewo, które nie czyni owocu, wycięte, będzie  
y na ogień wrzucone. 2. Na pracę stworzony jesteś, patrz,  
gdyby się o tobie żadnego pożytku nieprzynoszącym,  
te słowa nie sprawdziły.*

I.

Praca każdemu stanowi przyzwoita jest, ani się  
znaleść może stan taki, któryby wolny był od nię. Sam Bóg, jako Jan S. mowi: *aż dotąd działa w zacho-  
waniu, y rządzeniu świata całego. Ty przeto jeśli le-  
niwym jesteś, y pracować nie chcesz, pomyśl sobie, jak  
obmierzłym być musisz wszytkiemu stworzeniu, które  
podług zrządzenia Boskiego pracować nigdy nieprze staje.  
Okragi Niebieskie zgwiazdami w dzień y wnocy się nad  
nami obracają, Słońce wschodzi, y krąży około połu-  
dnia, y zachodzi, zaś się znowu na mieysce swoje wraca.  
Wszystkie rzeki wpadają w morze, y na mieysce, z którego  
wyszły, powracają, aby znowu płynęły Eccl. 1. Sami Anjo-  
łowie nie prónują, jako Duchowie usługujący, na posługę  
dani dla tych, którzy dziedzictwo zbawienia wzięć mają.  
ad Hebr: 1. Ziemia rozmaite, różnych czasów, y na  
różnych mieyscach rodzi owoce; Ptaśtwo lata po powie-  
trzu y miłym spiewaniem uszy ludzkie kontentuje.  
Naymnieysza inrowka zbiera dla siebie żywność, y miesz-  
kanie, sam tylko leniwy Człowiek końcowi swemu do-  
fyc nie czyni, a na pracę stworzony, na gnuśności y*  
Mz ..... próznowa-

próżnowaniu czas drogi traci, czego gdy nie czyni,  
nie czyni tego, na co się urodził. Mowi S. Bernard.

## II.

Uważ, iż próżnowanie jest wszystkich złości zrod-  
łem, z kąd wszelkie zbrodnie, y grzechy wypływają.  
W tym niecnym nałogu ludzie wszelkiey sprosności  
y nieczystości uczą się. Woda na mieyscu stojąca a nie  
płynąca, psuje się y gnie, y do używania ludziom y  
rybom zgodna nie jest. Wtęy się biesowickiey szkole,  
Gospodarz nauczy dobra rozrzucać, y w używaniu  
ich pomiarkowania nie zachować. Coż abowiem czynić  
ma, który nic niema do czynienia. Kto pracuje jedney  
się tylko pokusy lęka, a próżnujący, wszystkim na cel  
wystawiony jest. Próżnowanie ze wszystkich cnot Świę-  
tych ogołaca, których inaczey nabyć chyba przez pracę  
nie można, wstęp czyni do grzechów wszelkiego rodzaju, y  
człowieka, jako mowi Job, obrzydłym, y nieużytecznym  
czyni. Przebież Pismo S. obaczysz tam wiele przy-  
kładów, do czego ludzi próżnowanie przywiodło. Sodo-  
mitowie ogniem poginęli; bo w próżnowaniu y bez wstrze-  
mieźliwości żyli. Dawid cudzołòztwo y zabòystwo po-  
pełnił, iż się próżnowaniem bawił, y tysiączne inne.  
Z tęg to podobno przyczyny, y ty tak wielkim podle-  
gły jesteś występkom, iż czas na próżnowaniu trawisz.

## III.

Uważ, jak jest rzecz zła y niegodziwa czas trawić na  
próżnowa-



próżnowaniu. Życie lekkie y leniwe nigdy mięysca nie miało u Chrześcian; to abowiem znakiem nieomylnym jest, przyszłego zginienia y potępienia. Lecz mówilby kto: co jest złego, nie nie czynić, Imię mię moje, honor, y dostatki, obfitość dobr, od życia pracowitego wyłączyła. Aboż ci życie Chrześciańskie siłom twym niezdolne prace naznacza? Izaliż większe złe, nad to złe naleść się może, które wszystkiego złego początkiem jest? Co złego uczynił Ewangeliczny sługa, potępiony y odrzucony dla tego, iż nic nie czynił? Aboż na to żyjesz, żebyś nic nie czynił, a Bóg czy dla tego cię stworzył, łaskami cię nadał, bogatym, Panem uczynił, żebyś żywot gnuśny y leniwy prowadził? Przypomnij sobie równo dla wszystkich Panów y kmiotków, Bogatych y ubogich przykazania. Syn Boży przeklął drzewo figowe, same tylko liście a nie owoce rodzące. Patrz tedy, ażebyś czasu na próżnowaniu nie trawił, którego koniec jest nieczystość, y inne występki, gniew Boży y piekło nieomylnie.

*Przedsięwzięcie:* Staray się ażeby, y jeden moment na próżnowanie obrócony nie był.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Człowiek rodzi się na pracę, a ptak na latanie. *Job. 5.*
2. Nie mięy w nienawiści, robot pracowitych ani sprawowania

wowania roli postanowionego od naywyższego. *Eccl: 7.*

3. Kto próżnuje, naygłupszym jest. *Prov. 12.*
4. Wszelkię złości nauczyło próżnowanie. *Eccl. 33.*
5. Czemu stoicie cały dzień próżnujący. *Math. 20.*
6. Zwołay robotników, á day im zapłatę. *Math. 20.*
7. Pracujemy za dnia; przyidzie abowiem noc, w którę żaden pracować nie może. *Joan. 9.*
8. Jeśli kto nie chce pracować niech nie pożywa.  
2. *ad Tessal. 3.*
9. Y jakże nie brzydzić się próżnowaniem, które człowieka nad pszczołę, y nad mrówkę podlejszym czyni.  
*S. Bazyli,*

10. Wszytkich niecnót niby mistrzynią, y początkiem jest próżnowanie. *S. Chryz. Hom. 30.*

#### X. Dnia Mieściaca.

*Tunc vivere, tunc regnare sibi videbatur, cum agrotos nanciscebatur omni ope destitutos, quibus opitulari posset.*  
*Compend: vite & mirac: fol: 13.*

S. Jan Franciszek za szczęśliwe życie, za Królestwo sobie poczytał, kiedy chorych dostał żadney pomocy nie mających, których mógł wspomagać.

## REFLEXA

### O miłości bliźniego.

*Przygotowanie:* Posłuchay powieści S. Ambrożego, jako S. Teodora Panna y Męczenniczka umawia się z żołnierzem



nièrzem takżè Męczennikiem (ktòry ją w sukniach swoich z więzienia wyprawił, sam w nim zostawszy) Żołnièrz mówi przed Sędzią Pogańskim: ja mam być męczony; bo jestem na śmierć osądzony, S. zaś Teodora mówi: ja pòyde na śmierć, nie żołnièrz; on abowièm z mojèy okazyi jest na śmierć skazany. A zadziwuy się z poganami na ten czas obecnèmi: *Oto jak ói się kochają, jedno za drugie chce umrzeć!* á pomyśl, jako się z bliźnièmi obchodzisz.

I.

Jak wielkie szczęście tych ludzi było, którzy żyjącego na tym świecie Chrystusa Pana znali! bo przy tày znajomości dobrą mieli okazyą, zawarty w sèrcu afekt mu pokazać, przez różne przyślugi mogli skrytą otworzyć, miłość, mogli się najsłodszèy z ust jego nauki nasłuchać, á owèy przedziwnèy wesołości z powagą zmiészanèy, w Twarzy jego napatrzeć! y tybys podobno tego sobie życzył szczęścia, żebyś mógł Jezusa z Zacheuszem do domu swego przyjać, według nauki Jego z Mateuszem oddałbys podobno na ubogich całą substancyą, gdybys mógł tylko z Magdaleną obmyć nogi jego, z Martą utraktować, á za te przyślugi, abo choroby pozbyć z świekrą S. Piotra, abo bliźniego widzieć wskrzeszonego jako Łazarza. Lecz próżne te są żądze, gdy to szczęście masz w ręku; kochay bliźniego swego, y to kochanie skuteczną pokaz uczynnością, á tym sposobem jużés samemu Chrystusowi przyługę uczynił: Jako on sam wyznaje: *Matthai 25. Goście*

*uczynili*

uczynili jednemu z tych braci mejey najmniëjszych, mnie-  
ście uczynili. Czego się trudzisz szukając Chrystusa oblubienico, (dusza ludzka) tegoć pokażę, którego kocha dusza twoja; Oto leży w szpitalu, bólami ściśniony y strapiony, po-  
bież tam, a choremu z politowaniem uczyni pułagę, przystap do trędowatego, pocałuy go; bo w nim jest twój oblubieniec.  
S. Bonaven: II.

P. Skarga: S. Antoni Pustelnik, otrzymawszy suknią z liścia palmowego plecioną, S. Pawła pierwszego pustelnika, jako najdroższy złotogłów, drogo ją szacował, dwa razy tylko na rok, na wielkonoc y zielone Świątki na się biorąc; tybys ją podobno jak prostą rogozę lekce ważył, atoli przynamniëy suknią Chrystusowę, y najmilszych jego uczniów, za Święte przyjąłbys relikwie, y przy samym sèrcu na pierściach ją nośilbys, ile że w najazdach szatańskich stałaby ci za pancèr z najmocniëyszy, w uciłkach wielkaby sprawiła poćiechę, a przed całym Niebem wielkaby cześć przyniosła, gdybys w tøy sukni Chrystusowey mógł stanąć przed Anjołami y wszystkiemi Świętymi, byłbys prawdziwie na ten czas szczęśliwy. Wdziëkując na siebie miłość ku bliźniemu, a tak odziany suknią Chrystusową jaśnieć będziesz z wybranemi Uczniami jego; abowiëm miłość bliźniego jest prawdziwą suknią Chrystusową, którą noszą na sobie Uczniowie Pańscy, y po niëy bywają rozeznani, że są Uczniami Chrystusowemi, jako sam Zbawiciel przepowiedział. Potym poznają



znają wszyscy, że jesteście Uczniami mojemi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu. *Joan: 13.* Y ta to suknia naylepięj pokrywa nagość sumnienia: *Miłość zakrywa wielkość grzechów 1. Petri 4.*

### III.

Ten to ubior miłość bliźnich wszystkim zaleca Paweł: *S. Chodźcie w miłości jako y Chrystus umiłował nas. ad Ephes: 5.* Przeto miarę y wzór miłości od samego brać mamy Chrystusa: Jakże nas Pan Jezus ukochał? oto ukochał bez żadney naszey zaślugi; bo na miłość u niego zaśluzyc nie mogliśmy, y owszem na nienawiść zarobiliśmy. Ukochał nas bez swego wszelkiego interesu: czegoż się bowiem od nas nędzarzów mógł spodziewać? ukochał nas tak barzo, że wszystkie swoje dobra, wygody, sławę y życie wydał. Otoż macz żywy przykład, z którego bierz miarę miłości bliźniego a pomiarkuy się, jakoś tę szatę na sobie do tych czas nośił? jakoś w nięj kiedykolwiek usłużył Chrystusowi? *S. Iwo* podłego żebraka u stołu z sobą posadziwszy, samego Chrystusa w nim utraktował; (*P. Skarga*) za co mu jako na górze Tabor przemieniwszy się mile podziękował; a tyś go podobno nie raz wzgardą y ostręmi słowy w ubogich karmił? Pogańscy nawet żołnierze szatę Pańską w całości zostawili, a ty podobno z bezbożnym Aryuszem tyle razy ją rozdarłeś, ile razy miłość bliźniego targales, ile razy językiem jak mieczem sławę cudzą płatales? czyż taż to miara u ciebie miłości?

N                      Chrystu-

Chrystusowey? jakim ty korcem miërzysz bliźniemu, tym ci odmiërza: Chrystus upewnia, *Matth: 2. Którą miarą miërzycë będziecie, odmiërza wam.* Nie mniëyszą abowiëm krzywdę mu czynisz gdy go samego, jako gdy go w członkach jego, jakiëmi są ubodzy, obrazasz.

*Przedsięwzięcie:* Nie gardzić stanem ubogich, ale raczej mieć nad nim uzalënie, mając wzgląd na to, iż ten, który bliźniego twego ubogim uczynił, ciebie też uczynić może. 2. Nie żałuy dla ubogich dobra swego, zwłaszcza, iż to, co ubogiemu dajesz, Chrystusowi dajesz.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Nie obrażay czeladnika wiernie pracującego, ani najëmnika wydającego duszę swą, sługa mądry niech ci będzie miły jako dusza twoja, nie omylay go w wolności, y nie zostawuy go w ubóstwie. *Eccl: 7.*

2. Przed śmiercią czyn dobrze przyjacielowi twemu, a we dług przemożenia twego daway ubogiemu. *Eccl: 14. v. 13.*

3. Każde zwierzę miłuje sobie podobne, tak y każdy człowiek bliźniego swego. *Eccl: 13.*

4. Osieł leśny jest łowem lwowi na puszczy: tak pastwiskiem bogaczów są ubodzy. *Eccl: 13.*

5. Jako pysznemu obrzydła jest pokora: tak y ubogi obrzydłość bogatemu. *Ibid:*

6. Uszy mają, a nie słyszają; usta mają, a nie mówią;  
oczy



oczy mają, a nie widzą. *Psal: 113.*

7. Pracującemu zapłać, zapłata najemnika niech nie  
zostanie przy tobie. *Tob: 4.*

8. Miłość Braterska, zgoda z bliźnim, y małżeńską,  
Bogu y ludziom się podoba. *Eccel: 25.*

9. Nie ci, co słuchają, ale co pełnią prawo, sprawiedliwi  
są u Boga. *ad Rom: 2.*

## XI. Dnia Mieściaca.

*In Angeli custodis sui clientelam confidentiùs confu-  
gere solebat. Acta Canon:*

S. Jan Franciszek protekcyi Świętego Anioła stró-  
ża szukał poufale.

# REFLEXA

## O uszanowaniu S. Anioła Stróża.

*Przygotowanie:* Patrzay w duchu, jako Tobiasz stary  
(*Tobie. 12.*) oraz z Synem swoim cały zmieszany upadł  
na ziemię przed Świętym Rafałem, a proś uśilnie Boga,  
ażebys przez żywą wiarę poznałszy godność swego S.  
Stróża, zawsze tobie przytomnego, powinno mu czynić  
uszanowanie.

### I.

Niezmierna dobroć Boska różnemi łaskami mię o-  
patrzuwszy, przydała mi oraz Świętego Anioła Stróża:  
jak że się mam obchodzić z tak wielkim Niebieskim stra-  
żnikiem? Bernard S. mię uczy, abym obecności jego miał

Nz wielkie

wielkie poszanowanie, á godność y świątobliwość tego ducha do tego mię prowadzi. W tøy jest powadze majestat Królewki, że sama jego przytomność w skrótności każdego trzyma; ten, co jest naymnięszy w Niebie ( mówi Chrystus ) jest większy nad wszystkich. Potentatów ziemskich; zaczym nayostatnięszy Anioł, zacnięszy jest nizeli Monarcha całego świata: w jakię tedy skrótności mam się przed nim trzymać? myśląc, iż on ze mnie oka nigdy nie spuści? radził jeden Mędrzec, gdy cię prawi chęć do niegodziwego. prowadzi uczynku, myśl sobie, że przed poważnym y Świętym stoisz człowiekiem, á ta cię myśl od złego utrzyma. Zdrowa to rada, lecz będzie skutecznięsza, gdy się imaginacya z prawdziwą bytnością takię osoby złączy. Y tak møy S. Anioł, Duch tak zacny y godny jest wrzeczy samę przy mnie, jakże się mam przed nim na to odważyć, czegobym się wstydział w oczach podłego człowieka? czy mi on to snadnię przebaczy, y nie zechce mścić się swoję pogardy?

## II.

Ustawiczne S. Anioła usługi nieustannę po mnie wdzięczności wyciągają. O jak wiele starania około mnie co momént podejmuje! opuszcza Niebo wszelkię rokoszy pełne, spuszcza się na to ziemskie wygnanie, ma je za Ray rokoszny, przeto że mię tu strzedz może do śmierci, zachowuje mię co dzień od tysiąc niebezpieczeństw,



60  
czeństw, tyśiączne oddała grzèchowe okazy, wszelkie  
szczęście moje z rąk jego przychodzi, strzeże mię od  
nieprzyjaciół widomych y niewidomych, nośi mię na rę-  
kach, bróni od upadku: zatopiony w Bogu, zabawny  
Chwałą jego, mnie by naymnièy nie zapomina, jakby  
innèy oprócz mnie zabawy nie miał. Uważa postępk  
moje, á kiedy z prostej drogi wyboczę, bładzić mi nie  
dopuszcza, na prostą scieżkę naprowadza, przy samej  
śmierci odstąpić mię nie chce, aby jako on moich prac był  
uczestnikiem, tak y ja szczęścia jego został towarzyszem.  
O jak wielką wdzięczność za niezliczone jego dobrodziej-  
stwa powinienem.

### III.

Trzeba tedy mieć wszelkie posłuszeństwo rozkazom  
y radom tego, pojętność naukom y natchnieniem jego  
wszelaką nadzieję w obronie jego. Gdybym miał moż-  
nego przyjaciela roztropnego, doświadczonego, y wier-  
ności nienaruszonèy, y miłości ku mnie, w sprawach  
moich pilności pracowitèy, czybym się ociągał do nie-  
go się udawać we wszystkich potrzebach moich? od niego  
brać radę w wątpliwościach, pewniebym wolą jego y  
radę wziął za prawidło y chętnie na słowo jego wszyst-  
ko już czynił. Stróż mój Anioł jest taki przyjaciel: á lepszego  
nad niego wynaleść nie mogę, y więc się na niego we wszyst-  
kim spuścić nie mam? gdy jakie wewnętrzne do dobrego  
czuję natchnienie; jego to jest rada, którą mi daje do  
zbawie-

zbawienia á jeśli jèy nie uślucham, dając ucho czartowski  
poduszczeniu,ktòry chce mi z sobą Boskim uczynić prze-  
ciwnikiem, y swego potępienia uczestnikiem, komuż wię-  
kszą uczynię krzywdę, czy Anjołowi memu, czy sobie  
samemu? o jakże bać się mi trzeba, żeby na ukaranie po-  
gardy swojèy, nie dał mi w moc czartu, ktòrego po-  
kusy nad jego natchnienia często przenosząc.

*Przedsięwzięcie:* 1. Mòwić nabożnie będąc rano, w  
południe, y w wieczor Anioł Pański &c. abo Oycze nasz  
y zdrowaś Marya &c. 2. Ubierając się rano, y w wie-  
czor do wczasu idąc tak ostrożnie obchodzić się będąc,  
jakbym czynił przy godnym Świętym człowieku, á to na  
ufzanowanie S. mego Anioła Stróża przy mnie zawsze  
obecnego.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Anjołom swoim rozkazał ( Bóg ) o tobie: aby cię  
strzegli na wszystkich drogach twoich. *Psalms: 90.*

2. Na reku będą cię nościć, abyś snadź nie obraził  
o kamień nogi twojèy. *Ibid.*

3. Oto ja pošlę Anjoła mego, ktòryby szedł przed  
tobą, y strzegł na drodze, y wprowadził cię na miysce,  
ktòrem nagotował. Szanuy go y słuchay głosu jego, ani  
go lekce poważay; boć nie odpuści, kiedy zgrzészysz.  
A jeśli uśluchasz głosu jego, á uczynisz wszystko, co mò-  
wić: nie-



wię: nieprzyjacielem będę nieprzyjaciółom twoim, y u-  
trapię, którzy cię trapią. *Exod: 23.*

4. Wolę pieniądze, anizeli brata y przyjaciela stracić. *Eccl: 23.*

5. Jako ptaka, tak przyjaciela kto upuszcza, w ięcę-  
go nie złapie. *Eccl: 27.*

6. Izali wszyscy nie są duchowie usługujący? na po-  
sługę posłani dla tych, którzy dziedzictwo zbawienia wziąć  
mają. *ad Hebr: 1.*

7. Mięćcie bracia moi towarzyskich sobie Anjołów,  
uczęszczajcie do nich pilną, a nabożną myślą; abowiem za-  
wsze są przy nas ku straży y pociesze. *S. Bernard:*

8. Mięć w poszanowaniu Anjoła twego, y nie czyni  
tego w obecności jego, czego byś nie chciał czynić przy o-  
becności mej. *Idem.*

## XII Dnia Mieściaca.

*S. Joannes Franciscus Regis missionibus obeundis,  
Sodalitatibus instituendis totum se & vitam omnem in-  
credibili fructu impendit. Fasti Societat: 31. Iobris.*

S. Jan Franciszek Regis na odprawowanie misji y  
ustanowienia Konfraternii całego siebie y wszystko życie  
swoje z niewymównym pożytkiem poświęcił.

## REFLEXA

*O Dobrym używaniu czasu.*

*Przygotowanie: 1. Staw sobie na umyśle gorliwego, o cu-  
dze y o*

dze y o swoje zbawiènie starajàcego się Apostoła S Fran-  
ciška Regisa, jako on naymnièyszey odrobiny czasu nie  
traći marnie, à dla pozyskania dusz ludzkich, tudzież dla  
pomnożenia zasług swoich, już przez wysokie skały y śnie-  
giem zasypane mièysca, przykrą podróż odprawuje, już  
Kazaniami, naukami, y innemi Apostolskiemi pracami o-  
koło prostych wieśniaków zabawia się, już na bogomyśl-  
ności, modlitwie y innych Świętych sprawach czas zba-  
wiennie trawi.

*Przygotowanie:* 2. Imaginuy sobie, iż ów Anioł, któ-  
rego S. Jan Apostoł w objawieniu swoim widział, na cie-  
bie woła: *Tempus non erit amplius.* Apoc: czasu nie bę-  
dzie więcej: à proś Boga, ażebyś tę trojaką prawdę, iż  
czas drogi, iż czas krótki, iż czas raz utracony nigdy się  
nie wraca, żywo poznawszy, na zbawiènie swoje onego  
używał.

### I.

Uważ sobie pièrwszy czasu przymiot, cenę jego nie-  
oszacowaną. Zadnego momentu nie masz, którego byś na  
łaskę Bożą y na wieczną w Niebie Koronę zasłużyć nie  
mógł. Gdybym ci powiedział, iż za każdy moment do-  
brze przepędzony, zysk jaki doczesny w nagrodę we-  
źmiesz, o jakbym cię wraz z niedbalstwem y ospalstwem twe-  
go ocucił; z kądże to jest, iż okazywa wiecznych zarobków  
ciebie nie wzrusza? Drogi czas u ciebie, kiedy w nim  
ziemskie dostatki pomnożyć możesz: à gdy o nabyć Kro-  
lestwa



lestwa Niebieskiego idźcie, czas u ciebie swoją cenę traci. Lekce sobie ważysz godziny, dni, y tygodnie, a chociaż byś na grach ucieśznych, na wesołych rozrywkach, na tańcach, na rozmowach y świąganiach naywięcèy czasu stracił, zdaje ci się krótka chwila, owšem krotosła. Same tylko te, które na moditwę, lub na inną zbawien- ną zabawę wydzielić trzeba, są długie, smutne y przy- kre momenta. O coby czynił potępieniec, gdyby mu choć jeden dzień życia na Nieba pozyskanie był pozwolony: izaliby on tym zbawiennym darem źle szafował? izaliby na próżnowaniu y śmiechach, nie mówię całe godziny, ale y jeden naymnièysz momentik chciał utracić? izaliby tego tak drogiego skarbu na dobro swoje ze wszelką pil- nością użyć nie chciał? izaliby w krótkim czasie niezmièr- nych zasług nie nazbięrał? a ty tak wiele czasu bez po- zytku trawiając, ten drogi dar marnie rospraszasz, a co gorsza na wieczne zatracenie swoje onego używasz. Ah obacz się kiedykolwiek, a ślepotę swoją poznawaj, ażebyś po tym nie narzekał: *Transiit ætas, finita est messis, & nos salvati non sumus*. Minęło lato, skończyło się żniwo, u- płynęło życie, a my zbawieni nie jesteśmy. Ale już po czasie.

## II.

Uważ drugą czasu własność, która jest krótkość. Nic nie jest tak krótkiego, jako czas: żadnego momentu wła- snego nie mamy, oprócz niniejszego, który prędzę,

O

aniżeli

aniżeli myśl nasza, ulatuje y przepada. Przeszły czas do naszej dyspozycji nie należy, przyszły zaś jest niepe-  
wny, na którym, jako na słabym gruncie zasadzać się  
rzecz niebezpieczna. Ten jedyny moment, który teraz  
idzie, do zaśluzenia na szczęśliwą wieczność w mocy na-  
szej mamy, a jak wiele, tego jedynego momentu, trze-  
baby uczynić. Trzeba czas marnie stracony nagrodzić, trze-  
ba zagniewany Majestat Boski przebłagać, trzeba za ty-  
le popełnionych grzechów zadość uczynić, trzeba nie  
daleki a ten ścisły sąd uprzedzić, na to wszystko jeden  
tylko pewny moment w dzierzawie naszej zostaje, o jak-  
że nie rozumnie czynim, kiedy go sobie mało szacujęm.  
Ey czemu, duszo moja od tych się znikomości nie od-  
rywasz, które podobno jutro poniewolnie opuścić mu-  
sisz? Już się kres twojego wygnania zbliża, czemuż się  
w drogę do wiecznej oyczyzny nie gotujesz, ci tylko,  
którzy są bezbożni, z takimi się bezbożność swoją oświad-  
czającemi głosy odzywają: jedźmy, piymy, weselmy się,  
po śmierci żadnego wesela nie masz.. My zaś, których  
Wiara Święta wiecznemi prawdami napełnia, raczy mów-  
my: módlmy się, prosimy, pokutę czynmy, do śmierci się  
gotujemy, która może jutro abo dziś nas zaskoczy, po  
którą szczerą y prawdziwą, a ta wieczna rokosz na-  
stępuje.

### III.

Uważ trzecią okoliczność, iż taka jest czasu natura,  
że gdy .



że gdy raz przeminie, nigdy się nie wróci. Od czasu zawisła wieczność, ale na przywrócenie y odkupienie straconego czasu cała wieczność nie wystarczy. Obeyrzyj się na przeszłe lata twoje, gdzie są one? gdzie wiek dziecinny? gdzie kwitnąca młodość? gdzie męska częstość? wszystko to, co było, a już nie jest, jak woda upłynęło, jak strzała uleciało, jako cień przeminęło, a przeminęło bez powrotu: a jeżeli źle przeminęło, o krwawych też godna utrata! o szkodo nigdy dostatecznie nieodżałowana! Ta strata potępieńców ustawicznie trapi, ta ich przywodzi do rozpacz, ta smutne narzekania w nich sprawuje: *o si daretur hora! o si daretur hora!* o gdyby godzina była pozwolona! o gdyby choć jedna godzina pozwolona była! Ich nieśczęście niechay nas rozumu nauczy: czas, póki mamy, na pożytek duszy obracamy, pokutę czynimy, duchowne skarby, któremibyśmy Niebo sobie kupić mogli, zbieramy: niechay nam dni y lata nasze nie giną marnie.

*Przedsięwzięcie:* 1. Często sobie będę myślił: ah może już ostatnia życia mego idzie godzina! może gdy ta upłynie, już więcej czasu do zbawiennęj pracy nie będzie. 2. Czasu na próżnych zabawach nie będę trawił.

3. Będę się starał, wszystkie obojętne sprawy przez dobrą intencją Bogu ofiarować, a sprawy zbawienne z jak największą Duchą gorącością odprawować: abym tak utratę lat moich przeszłych mógł nagrodzić.

# ZABAWA DUCHOWNA

## z Pisma Bożego.

1. Synu, pilnuj czasu, a strzeż się złego. *Eccl: 4. v: 23.*
2. Nie utracay dnia dobrego, a częśćka dobrego daru niechay cię nie mija. *Eccl: 14. v: 14.*
3. Patrzcie bracia, jakobyście ostróżnie chodzili: nie jako nie mądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, iż dni złe są. *ad Ephes: 5. v: 15.*
4. Synaczkowie, ostateczna godzina jest. *1. Joan: 2. v: 18.*
5. Izali trocha dni moich nie skończy się wkrótce? puść mię tedy, że trochę opłacę bolęscę moję, pierwey niż pòyde, y nie wrócę się do ziemię ciemney y okrytę mglą śmierci. *Job: 10. v: 20. & 21.*
6. Krótkie są dni człowiecze, liczba miesięcy jego u ciebie jest: Zamierzyłeś granice jego, które nie będą mogły być przestąpione. *Job: 14. v: 5.*
7. Dni moje przeminęły prędzey, niżeli tkacz płótno orzyna, y wytrawione bez żadney nadzieje. - Jako niszczeje obłok y przemija, tak który zstąpił do piekła, nie wynidzie, ani się wróci więcý do domu swego, ani go dalęy pozna mięysce jego. *Job: 7.*

### XIII. Dnia Miesiąca.

*Ceteris affectionibus in illo velut mortuis, una vivere videbatur Deum amandi & omnes ad ejus amorem adducendi. Compend: vita ac mirac: fol: 28.*

Gdy w S.



Gdy w S. Janie Regiście inne wszystkie żądze były niby umarte, jedna zdała się w nim żyć żądza kochania Boga y pociągnięcia drugich do miłości jego.

## R E F L E X Y A

### O oziębłości serca.

*Przygotowanie:* Staw sobie na umyśle Chrystusa mówiącego: *przyszędłem puścić ogień na ziemię: a czegoż chcę, jedno aby był zapalony? Luca. 12.* Proś Chrystusa, ażeby ogniem miłości swojej ciebie zapalił, a szkodliwą serca oziębłość precz oddalił.

#### I.

Ten się zowie ostygłym w służbie Bożej, który ani jest zimnym, ani gorącym: to jest: który dla bojaźni piekła wstrzymuje się od grzechu śmiertelnego, a na grzech powszedni łącno się odważa: powinnościom swoim nie czyni zadość, a jeśli którym zadość czyni, tedy tym tylko, których nie wypełnienie wieczną karę za sobą ciągnie: inne zaś, mnięysze bezpiecznie przestępuje, mieniąc: dość mi na tym, iż w niebie choć za piecem będę. Takim mniemaniem oszukany, co raz więcej a więcej lżeyszych występków pomnaża, a na ich szkaradę, liczbę y zaraźliwe skutki względu nie ma, zbawiennym upomnieniem gardzi, y onym się do gniewu zapala, cnotliwsze życie zacząć myśli, a nigdy go nie zaczyna, z niedbale y ostygłe odprawionych duchownych zabaw w pychę się podnosi, do

nośi, do skrytości sumnienia swego nie zagląda nigdy, jakie w nim są niebezpieczne do złego skłonności, jak głęboko wkorzenione pasy, jakie zastarzałe namiętności, tego nie uważa, a tak niby Jonasz pośród nawałności szkodliwym letargiem uspiiony spi bezpiecznie. Czy nie w takim duszy stanie zostajesz, który to czytasz? izali te wszystkie oziębłości znaki w tobie się nie najdują? roztrząśnij wszystkie twoje sprawy niedokonałości, a z nich poznasz, jak straszliwa oziębłość serce twoje ogarnęła.

## II.

Jeżeli oziębłym jesteś, wielką do cnotliwego życia masz przeszkodę. Dwie bowiem do pomnożenia cnoty są najskuteczniejsze frzodki: umartwienie y modlitwa; umartwienie pokramia y hamuje namiętności, wykorzenia złe afekty, a serce oczyszcza: modlitwa rzeczy duchownych słodkością duszę napawa, a w niej miłości Bożej płomiennie wznieca y zapala. To dwoje do zjednoczenia się z Bogiem y do wysokiej świętobliwości człowieka prowadzi. Dusza oziębła do tego terminu przyiść nie może: bo swoją ociążałością drogę sobie zagradza y tamuje: każde jej umartwienie przykre, a modlitwa ciężka. Jeżeli się modli, jakie tam rostargnienia, jakie błaskania się myśli: jaka oschłość y tęsknota? tak słodka z Bogiem zabawa jest nieznosną dla niej męką. Jeżeli choć o najmniejszy jakie siebie zwyciężenie idzie, już tu nie przełamana zdaje się być trudność. Najlżejsze przykrości umysł osłabia-



osłabiają: mdleje próżnowaniem ręka, gdzie wszystkie-  
mi siłami robićby potrzeba. Czy takażto powinna być  
do cnoty przyprawa? czy rozumiesz, że Bóg, któremu  
winienes służyć, taką niedbałą służbą będzie się kon-  
tentował? owizem czy zechce na mię y spòyrzèć? Takli  
służą Panom swoim służy ziemscy? takali ich prętkość  
y porywczosć? takali w pełnieniu rozkazów pilność y sta-  
teczność? O Boże nasz, czy przeto, iż jest najwyż-  
szym Panem, ladajako tobie służyć będziem? o duszo  
moja, duszo gnuśna y niedbała, ocuć się kiedykolwiek  
z tego ospalstwa twojego.

### III.

Dusza oziębła w wielkim zostaje niebezpieczeństwie  
utruty zbawienia: bo gdy duchowne zabawy abo omieszki-  
wa, abo niedbale odprawuje, a grzechów powszednich  
nie strzeże się, tym sposobem jest niegodna łask Boskich  
osobliwzych wzbudzających do dobrego, a od złego po-  
wściągających y szatańską zdradę odkrywających: co raz  
barżiej a barżiej ziębnieje w miłości Boskiej: do dania  
odporu pokusom staje się słabą y niezdolną. A tak gdy  
na mię, czy to od świata, czy od ciała, czy od czarta mo-  
cnięyszy szturm uderzy, ona z duchownych pośiłków o-  
gołocona chwije się w cności, słabieje w przedsięwzię-  
ciach, na kòniec fromotnie upada. Tento jest oplakany  
stan oziębłej duszy twojey, a możeszże w nim żyć be-  
spiecznie? ach uważay, jak bliski jesteś ciężkiego upadku  
y wie.

y wiecznego zatracenia: á jeżeli ci miłe zbawienie,  
strzeż się tak szkodliwèy oziębłości.

*Przedsięwzięcie:* 1. Zwyczajne sobie nabożeństwa  
gorąco będę odprawował, y onych nie będę opuszczał.  
2. Grzechów nie tylko ciężkich, ale też y lekkich będę  
się wystrzegał. 3. Często ten afekt będę ponawiał: przyjdź  
Duchu przenajświętszy, zapal serce moje ogniem mi-  
łości twojey.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Bożego.*

1. Przeklęty, który czyni sprawę Pańską niedbale.  
*Biblia Grecka Jerem: 48. v: 10.*
2. Bądź czuyny, -- abowiem nie nayduję uczynków  
twoich zupełnych przed Bogiem moim. *Apoc: 3. v: 2.*
3. Znam sprawy twoje, iżeś nie jest ani zimny, ani  
gorący: bodaybyś był zimny, abo gorący: ale iżeś osty-  
gły, á ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucać z ust  
moich. *Apoc: 3. v: 15. & 16.*
4. Dla lenistwa pochylają się dachy, á dla słabych  
rąk będzie przeciekał dom. *Eccl: 10. v: 18.*
5. Pamiętaj, zkądś wypadł, y czyn pokutę, á  
uczynki piêrwsze czyn. *Apoc: 2. v: 5.*

XIV. Dnia Mieściaca.

*S. Joannes Franciscus Regis ceteris omnibus sva-  
vis & beneficus, uni sibi asper & inimicus in se ipse  
serviebat.*



*ſerwiebat. Compend: vite fol: 29.*

S. Jan Franciszek Regis wszystkim innym był miły  
y łaskawy: ſobie jednemu ſrogi y nieprzyjaźny, ſam ſię  
trapił y mordował.

## R E F L E X Y A

### O umartwieniu.

*Przygotowanie:* Słuchay mówiącego Pawła Apoſtola:  
*karzę ciało moje, y w niewolę podbijam: à proś Boga, ażeby mi-  
łość umartwienia w ſerce twoje wraził.*

Nie tylko rada Boſka jeſt, ale też y przykazanie, a-  
żebyś wſzyſtko to od ſiebie oddalił, co cię do grzechu  
śmiertelnego wiedzie. Jeżeli ſię niebeſpieczeńſtwa nie  
ſtrzeżesz, zginieſz w nim. *Jeżeli oko twoje prawe* (mò-  
wi Chryſtus) *gorſzy cię, wyłup je, y odrzuć od ſiebie:* to  
jeſt, chociażby tobie jaka rzecz była naymiłsza, jeſli ci  
do grzechu podaje okazyą, porzuć ją, uciekay od nię.  
A także czyniſz? przypomniy ſobie, jakeś częſto w po-  
karmach, napojach, miękkich ſzatach, rozmowach, kon-  
werſacyach, ciekawych na cudze urody poglądaniach  
zmyſłom y afektom wiele pozwalał: co ci nie raz do u-  
padku przyczyną było. Patrz, do czego cię nieumartwio-  
na zmyślność twoja przywiodła: poſkramiay onę y u-  
kracay, ażebyś więcę nie ſzkodował.

### II.

Ile możeńſz, wſtrzymuy ſię od tych nawet uciech,

P

których

których ci się używać godzi: im barzię tobie na ziemskich rokoszach będzie schodziło, tym obficię w Niebieskie poćiechy będziesz opływał: kto się od rzeczy godziwych wstrzymuje, ten nie popełnia niegodziwych. Krótkim utrudzeniem długie czyscowe godziny skracają się. Czemuż mię tak barzo kocham, iż nic ciępieć nie chcę? odtąd będę samego siebie prześladownikiem y męczennikiem, Kapłanem y ofiarą: *sprawuymy urząd prześladowcy y Męczenników*: mówi S. Bonawentura.

### III.

Choćiażby tę tylko jedną własność miało umartwienie, że mię ciępiącemu Chrystusowi czyni podobnym: izalibym się na nie chętnie odważyć nie miał? O pożyteczne umartwienie, które mi przypomina mękę Pana mojego! o duszo moja! gdzie ku Jezusowi miłość twoja? jeżeli szczerze Jezusa kochasz, bądź jemu podobną: jeżeli spół ciępiasz, spół królować będziesz. Jeżeli od Krzyża y poniżenia uciekasz, darmo się spodziewasz Rayskiego wesela y Chwały wiekuistey. Ah! Panie, któryś mię tak ukochał, nie mogę być bez rany, kiedy na cię zranionego patrzę. To powiedział Bonawentura, to ja sercem y uczynkiem ponawiać będę.

*Przedsięwzięcie:* 1. Oczom, uszom y innym zmysłom nic takiego nie pozwolę, co abo jest z grzechem, abo do grzechu prowadzi. 2. Ciała wygod nawet y  
nie zaka-



nie zakazanych, ile mi zdrowie, czas, y inne okoliczności pozwolą, na cześć Ukrzyżowanego Jezusa, mianowicie dnia piątkowego sobie zabronię. 3. Poradzę się Spowiednika, jakiego umartwiienia osobliwego statecznie mam używać, y za radą jego pòyde.

# ZABAWA DUCHOWNA

z Pisma Bożego y z Oyców SS.

1. Wierna mowa abowiem jeśli byśmy spól umarli, spól też żyć będziemy: jeśli ucierniemy, spól też królować będziemy. 2. *Timot: 2.*

2. Jeśli kto chce za mną iść, niech się zaprze samego siebie, a weźmie Krzyż swój na każdy dzień, y niech idzie za mną. *Mówi Chrystus Łuca 9. v. 23.*

3. Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami y z pożądliwościami. *Gal: 5: v. 24.*

4. Od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo  
Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.  
*Math: 11. 12.*

5. Kto w rolniczy z młodu chowa sługę swego, (to jest: ciało swe) potym go dozna krnąbrnego. *Prov: 29.v:21.*

6. Nie daj Boże, abym się chlubić miał, jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego mnie świat jest ukrzyżowany, a ja światu. *ad Gal: 6. v: 14.*

7. Ma być nauczony człowiek, ażeby tak postępował z ciałem swoim, jako z chorym, któremu wiele nawet

żądaiącemu niepożytecznych rzeczy zabraniać trzeba:  
rzeczy zaś pożyteczne y niechzącemu trzeba dawać.  
*S. Bernard: epist: ad FF: de morte Dei.*

8. Karz ciało twoje, á diabła zwyciężysz. *S. Augustyn in 1. Cor: c: 9.*

9. To jest dzieło nasze w tym życiu, sprawy ciała,  
duchem umartwiać co dzień, trapić, umnięyszać, wstrzy-  
mywać, morzyć. Ta jest sprawa nasza, to jest nasze żoł-  
nięrstwo. *S. Klimak ser: 13. de verb: Dom:*

#### XV. Dnia Mieściaca.

*S. Franciscus Regis hoc habebat persuasissimum, nul-  
lum esse infamiae, nullum injuriae genus, quod non promeruisset.  
Compend: vita fol: 30.*

S. Franciszek Regis tak mniemał, iż żadnego ro-  
dzaju niesławy y krzywdy nie masz, na któryby nie za-  
służył.

## REFLEXA

### O poznaniu siebie samego.

*Przygotowanie:* Słuchay, co Duch S. przez Ekkle-  
zyastyka mówi: czemu się pyszni ziemia y popiół? Proś  
Boga, ażebyś poznał nikczemność twoję, á tym pozna-  
niem do podłego o sobie rozumienia siebie pobudził.

#### I.

Nie roztropny wprawdzie y rozumu nie mający mu-  
si być ten człowiek, który dla przymiotów przyrodzonych  
by nay-



by nąymnięyszą jaką czaſtkę chwały ſobie przypisować  
odwaga ſię. Czyśmy ſami ſiebie ſtworzyli? czyśmy te  
zalety, które mamy, ſami ſobie dali? czym byliśmy przed  
tyſiącem abo ſtęm lat? niczym byliśmy; aże teraz jeste-  
ſtwo mamy, że mamy duſzę y ciało, że zdrowiem, u-  
rodą, umiejętnością, doſtojeńſtwem, majątnością y in-  
nemi zewnętrznemi dobrami jesteſmy opatrzeni, izali to  
z ſiebie mamy? y wſzytko naſze y nas ſamych tobie, Pa-  
nie y Boże naſz winni jesteſmy, twoje to ſą dary; tobie  
tedy należy cześć y Chwała: a moja rzecz jeſt tobie  
dzięki czynić, ciebie wielbić, a co twego jeſt, ſobie nie  
przywłaſzczać.

## II.

Łaska Boſka, jeżeli w nięą jesteſmy, do wyſokiego  
o nas rozumienia nas pobudzać nie ma: bo taki to jeſt  
dar Boży, który naſze przyrodzone ſiły y zaſługi prze-  
chodzi. Y jednęą nawet dobręą myśli, która zbawienia  
naſzego może być początkiem, bez Boſkiey pomocy mieć  
nie możemy: *bezemnie nic nie możecie czynić*, ſłowa ſą  
Chryſtuſowe. Kłamſtwo y grzech to tylko jeſt nam wła-  
ſciwe dzieło. O jak mocnym to dla poſkromienia pychy  
naſzëy powinno być hamulcem, iż łaska oſtateczna,  
bez którëy człowiek zbawion być nie może, nie jeſt w mo-  
cy naſzëy, y na nią zaſłużyć nie możemy! Cóż barzięą  
nas do korzenia ſię przed Bogiem miałoby pobudzić, ja-  
ko poznanie tak wielkiey naſzëy nikczemności? tyś Panie  
Boże

Boże nasz, tyś wszystko jest, a my nic: twoja dzielność tego dokazać może, że y z niczego wszystko będzie: użyc łaski twojej, ażebyśmy, iż sami z siebie jesteśmy niczym, y nic nie możemy, od ciebie wspomózeni wszystko mogli, a z Pawłem Apostołem rzekli: *wszystko mogę w tym, który mię umacnia.*

### III.

Ostatnia a ta naywiększa pokory pobudka jest nasza do złego skłonność, za którą powodem w rozmaite grzechy upadliśmy: ta sama tylko nam jest własna y dziedziczna. Ta jedna jest, która nas za samo nic podlejszemi czyni: jako naymilszy Zbawiciel słowy do Judasza rzeczonymi świadczy: *lepiej mu było, ażeby się nie rodził człowieka on.* A myśmy tacy byli wiarołomni zdraycy, gdyśmy z twojej Boże nasz, łaski wypadli; o nędzny stanie grzesznika, w którym zostawać, gorsza rzecz jest, aniżeli niczym być. A chociaż za Boską pomocą przez pokutę, z tego nieszczęścia wybrnęliśmy, imieniem jednak grzesznika nazywać się winni jesteśmy, tak jako Symon trędowaty chociaż był od trądu oczyszczony, imię jednak trędowatego na sobie zatrzymał. Dopieroż kiedy dotąd jeszcze w grzechach żyjemy, jesteśmy Boskiemi nieprzyjaciółmi, jesteśmy szatańskimi niewolnikami, jesteśmy godnemi tego, ażebyśmy pogardzeni, zelzeni y podeptani byli od wszystkich. O duszo moja! obacz się, jaka jesteś! czy możesz mieć choć jedną jaką słuszną do tego przy-

czynę



czynę, ażebyś się w pychę podnosił: iżeś jest y cokolwiek mały, wszystko to nie twoje, bo wszystko od Boga: bez jego pomocy dobrego nic uczynić nie możesz; nikczemność, słabość, nieprawość to twoja własność y dziedzictwa. Z czego się tu pyścić, z czego się wynosić?

*Przedsięwzięcie:* 1. Będę ponawiał często ów S. Augustyna Afekt: *Panie niechay poznam ciebie, niechay poznam siebie.* 2. Cokolwiek mam czy to w dobrach przyrodzonych, czy w nadprzyrodzonych wszystko to samemu tylko Bogu będę przypisywał: bo wszystko mam od niego. 3. Zadnym pogardzać, żadnego okiem przenosić nie będę.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Bożego y z Ojców SS.*

1. Mówisz: nie splugawiłam się, za Baalem nie chodziłam; obacz drogi twoje w dolinie, więdz, coś czyniła. *Jeremia 2. v. 23.*

2. Jam mąż widzący ubóstwo moje, w ródze zagniewania jego. *Thren: 3. v. 1.*

3. Niech się tobie nigdy nie podoba to, czym jesteś, jeżeli chcesz przyść do tego, czym nie jesteś; bo gdzie się tobie upodobałeś, tam się zostaleś. *S. August: serm: 50. de verb: Apost:*

4. Wiem, iż żaden nie bywa zbawion bez poznania siebie, z którego się matka zbawienia rodzi pokora y bojaźń Boża, która jako jest początkiem mądrości, tak  
też y

też y zbawiènia. *S. Bernard: serm: 37. sup: Cantica.*

5. Zewsząd na mnie ciężko. Jeśli na mnie patrzę, znieść siebie nie mogę: jeśli nie patrzę, siebie nie znam. Jeśli mnie oglądam, straszy mię twarz moja: jeśli nie oglądam, zdradza mię potępienie moje. *S. Anzelm. in med.*

6. Choćbyś poznał wszystkie tajemnice, choćbyś poznał szerokość ziemi, wysokość Nieba, głębokość morza, jeżeli siebie nie poznasz, będziesz podobny budującemu bez fundamentu. *S. Bernard:*

7. O człowiecze, gdybyś siebie widział, tobiebyś się nie podobał, a mnie podobał: ale że siebie nie widzisz, sobie się podobasz, a mnie się nie podobasz: przyjdzie ten czas, kiedy ani mnie, ani sobie nie będziesz się podobał: mnie, iż się zgrzeszył: sobie, iż będziesz gorzał. *Mówi S. Bernard Imieniem Boskim.*

#### XVI. Dnia Mieśiąca.

*S. Franciscus Regis improborum consuetudinem declinavit, non vetitas modò voluptates, sed juveniles quoque ludos sibi severè interdixit. Compendium vita fol: 1.*

S. Franciszek Regis towarzystwa z niecnotliwemi wystrzegał się: nie tylko zakazanych uciech, ale też y dziecinnych igrzysk surowie sobie zabronił.

## R E F L E X Y A

*O strzeżeniu się złego towarzystwa.*

*Przygotowanie: Słuchay Chrystusa mówiącego: strzeżcie się*



70

cie się fałszywych Proroków, którzy przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi; prosź Boga, ażebyś zdradę szkodliwych przyjaciół mógł poznać y onę się ustrzedz.

I.

Dobry przykład dobręmi, a zły złęmi ludzie czyni. Niewiadomość y wstyd są dwie obrony niewinności: a te obiedwie obala zły przykład. Nie znałbyś wielu niecnot, gdybyś nie widział, iż się drudzy ich dopuszczają: lękałbyś się na wspomnienie grzechu, gdyby cię żaden onego nie nauczył. Łacno się zarażić temu, który z choręmi ustawicznie zwykł obcować: barzo trudno, aby się nie zepsował, który w towarzystwie ze złęmi zostaje. Ta naypięrsza zepsowania obyczajów, zaciągnięnia złych nałógów, y wiecznego zatracenia jest przyczyna, kompania niecnotliwa. Zstąp do piekła, oglądaj niefortunnych potępieńców, słuchaj narzekania y lamentów, któremi one podziemne tarasy napełniają, pytaj się ich: co im wiecznę zguby było przyczyną: a każdy z nich odpowie: zły przykład o to niefortunście mię przypawił, nieprawe towarzystwo mię zgubiło, to mię niecnoty nauczyło, to mię w złych nałogach uwięziło, to mi piekielne wrota otworzyło,  
to mię

to mię na wieczne męki strąciło. Y toto jest, co powiada Pismo: *ta droga ich zgorwienie im: - - jako owce w piekle położeni są.* Psalm: 48. bo jako gdy jedna owca z mostu do wody wskoczy, zaraz się za nią y drugie rzucają; tak y w złym towarzystwie bywa: iż jeden na niecnotliwe drugiego postępkowi patrząc, za nim idzie y oba razem do piekła spadają. Rostrażśnij życie twoje, izali nie z takich początków grzechy twe pochodziły? oplakiway nieszczęście twoje, a patrz, ażebyś się znowu w te same sidła nie uplatał.

## II.

Rzeczysz podobno: chociaż teraz między swawolną bywam kompanią, jednak nie grzeszę. Ale jak to być może, ażebyś grzechową kochając okazyą, nie grzeszył? kto wierzyć będzie, iżes czysty między nieczystymi? a chociażbyś cnotę do czasu zatrzymał, nie długo przy niej się ostoisz: zły przykład nauczyciel naygorzły, wszystkiego złego nauczy, okazyą tobie będzie powabem, towarzystwo ciebie pociągnie, pokusa pomnożenie weźmie, umnięyszy się bojaźń, osłabieje łaska, uftanie wstyd, upadnie natura, wzmoże się nałóg, wola zatwardzieje. Ten to jest postępek nie-



pek nieprawości, ta to jest droga zakamiałości, ten to jest termin bezbożności. Jak trudno bowiem jest ze złemi bez obrazu mieć towarzystwo, mówi S. Jakub. Potrzeba, ażeby był doskonałym, który mówiąc nie grzeszy, lecz przydaje: który nie chce wstrzymać języka swego, wielce się oszukiwa, jeśli się rozumie prawdziwym być Chrześcianinem. Nigdy z ludźmi nie przestawał, powiadał jeden Starzec, z którychbym rozmowy lepszym się stać mógł. Rozumiesz abowiem, między tyló objektami, które się tobie podobać mogą, iż serce twe, które idzie za oczyma, w swojej się zachowa niewinności? rozumiesz, iż wszystkie rzeczy, które się w takich naydują towarzystwach, żadnemu występкови nie są podległe? gdzie język około rzeczy światowych, niegodziwych częstokroć się zabawia? y gdzie niektórzy ani za szkrupuł nie mają niepoczciwemi powieściami, pod pokrywką wesołych y ucieśznych rozmów niewinne dusze gorszyć. Wszystkie rzeczy pełne są niebezpieczeństwa. Powietrze ma w sobie niejaki zarazy, jad przez oczy, uszy ustawicznie, wchodzi á któż zabroni, gdyby do serca nie przeszedł, á żadnego niemasz przeciwko tøy niemocy lekarstwa, żadney pomocy, samo tylko takich ludzi strzeżenie się, y okazyi z daleka uprzątnienie. O  
duszo

duſzo Chrzeſćciańska! ſtrzeż ſię okazji, uciekay od złego towarzystwa: niechciemy preſtawac z temi, ktorych naśladowac nie godzi ſię: niechciemy podobac ſię tym, ktorzy ſię Bogu nie podobaja: odftepuy tych, ktorzy Boga odftepuja: maſz łaskę do tego pomagajacą, ażebyś ſię w grzechowe okazy nie wdawała, którą jeżeli odrzuciſz, czy będziesz miała łaskę, ażebyś w grzechowych okazach nie zgrzeſzyła: izali to nie jeſt zuchwałość, łaskę ſobie obiecować w tęg okazy, które dobrowolnie ſzukasz? przyznamniemy ta łaska będzie barzo ſłaba, a nieprzyjaćiel wiele mocen. Szatan jeſt pies przywiązany, ukaſi nas, jeżeli ſię do niego zbliżemy: miemy ſię na oſtróżności, zdaleka go omijamy.

### III.

Co cię tak mocno przy tym towarzystwie trzyma, że ſię od niego oderwać nie moſz? potrzebna ci podobno łaska tych oſob, z którymi towarzyszyſz; azaż nie potrzebniejsza jeſt łaska Boſka, którą przez nieprawę towarzystwo traćisz? idzie ci przez ludzką przyjaźń o wykierowanie intereſu: któryż proſzę moſz być interes więkſzy, jako duſzę zbawić? nie chcesz ſię od kompanii złęy odftrzygnąć, ażebyś ludzi nie u-

raził



raził: czyżże gniew straszniejszy ma być, ludzki, czyli Boski? jeśli tobie ludzie zaszkodzić zechcą, łatwo cię Bóg obronić może; a jeżeli Boga będziesz miał na siebie zagniewanego, żaden cię nie obroni. Ah, kto się oprze potędze gniewu jego? by cały świat tobie sprzyjał, żadnego ci ratunku nie da, jeśli cię Bóg ukarać zechce. Uważ to sobie, a postanów, co masz czynić. Nie rozkazuje nam Bóg tego: nie mieszkać na świecie, opuszczać twych rodziców, krewnych, przyjaciół, ale mówi: nie z każdym mieć towarzystwo, ani z ludźmi płochymi y złymi przyjaźń zabięray, ale poradź się wprzód rozumu twego: z kim masz prześtawać. Nigdy z niezbożnymi ludźmi nie prześtaway, uciekay od uwłaczających sławę, hardych, przeklinających, y tych wszystkich, od których nic dobrego, ale wiele złego nauczyć się możesz. Ty ze złych dobrze mi nie uczynisz, a oni cię z dobrego złym uczynić łatwo mogą, prędzej kto ztluc naczynie szklanne, aniżeli ze ztluczonego całe y nienaruszone uczynić potrafi. Przeciwnym sposobem z takimi prześtaway, z których słów y obyczajów prawdziwa się cnota widzieć daje. Ludzie zli y gorszący niejaki jad w języku swym y sercu mają, przeto ich towarzystwo, zaraźliwe jest y szkodliwe, szczęśliwy ten, który z takimi nie

prześta-

przeſtaje. Ale mòwić moſeſz: niepodobna mòwić za-  
wsze o Bogu, lecz też y nigdy nie mòwić o nim rzecz  
prawie na Chreſćcianina nieprzyſtoyna. Moſeſz o rze-  
czach mòwić obojętnych, w których jeſli towarzyſze  
twoi co wtrąca niegodziwego, abo inną zaraz wtrącaj  
mowę, abo uchodź z takię kompanii, w którębyś  
cudzego grzechu mógł zoſtać uczestnikiem. Szkodli-  
we ſą wielce złe rozmowy; jako abowię dobre mo-  
wy do dobrego, tak nierównie prędzę złe do złego  
pociągnąć mogą, zwłaszcza iż ſą jako choroba jaka za-  
raźliwa, którę człowiekowi uſtrzedz ſię, gdy z takiemi  
ludźmi przeſtaje, niepodobna, że zaſ potrzeba takich  
ſię ludzi ſtrzedz, ſamo jeſt przykazanie, przez które  
powinieneś od zgorſzenia y okazyi do grzechu, uciekać.

*Przedſięwzięcie:* 1. Obięram raczë człowieka u-  
razić, aniżeli Boga: wolę od podeyrzanę kompanii  
odłączyć ſię, aniżeli być od Boga odłączonym. 2.  
Nim ſię wdam w ludzkie towarzyſtvo przy poſie-  
dzeniach y ochotach, będę proſił nierozdzielnego mo-  
jego towarzyſza S. Anioła Stróża,, ażeby mię ſtrzegł  
y zachował od upadku.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Piſma*



*z Pisma Bożego y z Oycôn SS.*

1. Nie bądź przyjacielem człowiekowi gniewliwemu, ani chodź z mężem zapalczywym, byś snadź nie przywykł ścieżkom jego, a wziął zgorzienie duszy twojej. *Prov: 22: v: 24.*

2. Odstąpcie od przybytku ludzi niebożnych, y nie tykaycie się tego, co do nich należy, gdyby was grzechy ich nie ogarnęły. *Num: 16.*

3. Synu mój nie chodź z nimi, zatrzymay nogi twe od dróg ich; nogi abowiem ich do złego biegą. *Prov: 1.*

4. Ktokolwiek dotknie się smoły, pokala się ją. *Eccl. 13.*

5. Strzeż się, ażebyś z mieszkańcami ziemi tęg przyjaźni nie miał, któraby ci była na upadek. *Exod: 34.*

6. Pfuja obyczaje dobre rozmowy złe. *1. ad Corin. 15.*

7. Nasze towarzystwo w Niebieściech jest. *ad Phil. 3.*

8. Mało kwasu całą dzieżę zakwasza. *1. ad Cor. 5.*

9. Stroń od osob, w których złego towarzystwa może być porozumienie. *S. Hieron:*

10. Z temi obcuy, którzy cię lepszym uczynić mogą. *S. Grzegorz.*

11. Lepiëy jest mieć u złych niënawiść, aniżeli z niëmi towarzystwo; jako towarzystwo z ludźmi Świętëmi ma wiele dobrego, tak ze złëmi wiele złego. *S. Izydor. Collo: 2.*

12. Nie wielka pochwała być dobrym miedzy dobrëmi

brèmi, ale dobrym być między złèmi. Jako abowièm cięższa wina jest między dobremi dobrym nie być, tak wielka zaleta jest, między złèmi dobrym się zachować: *S. Grzeg: libr: 1. moral:*

13. Strzedz się potrzeba towarzystwa złych, ażeby jeśli się sami poprawić nie chcą, do naśladowania siebie drugich nie pociągęli, y gdy sami się nie odmieniają, tych ktòrzy się z nimi złączyli, we złych nie zmienili. *S. Grzegorz Homil: 9. super Ezech:*

14. Co tobie za potrzeba, w tym mieřzkać domu, w którym albo zginąć, albo z niego wraz uřtąpić musisz, któryż człowiek przy blisko będącèy gadzinie bezpiecznym snem zasypiać może? *S. Hieronim: Epist: 147. ad Geruntiam.*

15. Nie rozumièycie, iż źli daremnie na świecie żyją, a z nich Bòg nic nie czyni dobrego: wszelki zły człowiek, albo dla tego żyje, aby się poprawił, albo żeby przezeń sprawiedliwy był wyćwiczony y doznany. *S. Aug: in Psal: 54.*

16. Rozważaycie, proszę, jako tam będzie cièrpliwość, jeśli nie będzie tego, coby cièrpieć można było - - gdyby byli dobrzy bez złych, doskonałemi by być nie mogli nie mając tego, przez coby byli oczyszczeni. *S. Grzeg: L. 9. Epist: 39.*

17. Dobry tak się ze złym łączy, albo ażeby oba równemi byli, albo od siebie się wraz rozłączyli, przyjaźni abowièm albo czynią, albo chcą równemi uczynić. *S. Chryzost: supra Math:*

XVII. Dnia



XVII Dnia Mieściaca

*S. Joanni Francisco Regis hac una erat cogitationum, votorum, curarumq; meta Regnum Christi amplificare, DEI gloriam & hominum salutem promovere Camp: vit. Fol.*

14. S. Franciszkowi ta jedyna była za cel założona potrzeba, rozszerzać chwałę Boską, y mieć staranie o ludzkie zbawienie.

R E F L E X Y A

*O pilnym zbawienia staraniu się.*

*Przygotowanie.* Staw sobie na umyśle Chrystusa mówiącego: co pomoże człowiekowi, gdyby świat cały pozyskał, jeżeli duszę swą straci, a uklęknawszy przed ukrzyżowanym Zbawicielem, oskarżay tak wielką twą o zbawienie niedbałość, y rozważay:

I.

Gdyż się tak bawo o rzeczy ziemskie y upływające staramy, coż za przyczyna, iż na to baczenia nie mamy, na czym wieczna nasza zawisła szczęśliwość. Jakbyśmy bowiem nie wiedzieli, że to samo nam tylko jest potrzebne. Mówi Chrystus do Marty: *To jedno jest potrzebno*; jakoby mówił, starać się o rzeczy doczesne, o nabyćie sławy, fortun, dobrego mienia, ni na co się człowiekowi nie zda, chyba na pomnożenie, jeśli na złe będzie używał, karania. Starać się zaś o zbawienie duszy, to grunt; jeśli abowiem stracił fortunę, bogactwa, nabędziesz ję znowu, ale du-

R — — — — — szy

szy raz zgubionèy nigdy nie pozyszczesz. Ten jest koniec, na który Zbawiciel nasz na świat przyszedł, y krew swą naydroższą wylał, ten jest koniec wszelkich prac twoich na ziemi, ba y stworzenia twojego. O który się jeśli nie starasz, nie jesteś prawym człowiekiem, ale jakąś zmyśloną tylko ludzką postacią przyodźiany. Izaliż bowiem nazwać się może ogień ogniem, gdyby nie palił, woda gdyby nie chłodziła, słońce słońcem, gdyby nie świeciło. Tak jako się ten człowiekiem mienić może który końca swojego, który jest zbawienie jego, nie dostępuje. II.

Naywiększe Monarchów y Królów ziemskich dzieła, ba y to wszystko, cokolwiek się na świecie nayduje, gdyby kto z potrzebą zbawienia na jedną położył szalę, w ten czasby obaczył cenę zbawienia swojego, próżność y nikczemność rzeczy światowych, które w porównaniu jednaby frašką ba y niczym względem zbawienia naszego nie były: Nic nie jest na świecie wielkiego ani dobrego, chyba tylko, co wiecznego jest. Tym samym przeto, przykładac serce do rzeczy ziemskich wielkie głupstwo jest, które człowieka nie nasycą, a w porównaniu z wiecznością, żadnego walurow nie mają. Cóż gdy ci umierać nędzniku przyjdzie: w ten czas dopiero poznasz, iż to wszystko, wcoś dotąd obfitował, przy tobie się nie ostać, a gorzko płakać będziesz, iż się nie starał oto, bez czego nieszczęśliwa cię ogarnie wieczność, to jest: bez zbawienia. Jakże się śmiesz teraz na grzech śmiertelny odważać



zać, BOGA obrażać, Niebo utracić, rokoszy szukać, za co  
o w jak wielkim niebezpieczeństwie jest zbawienie twoje!

### III.

Komóż tak mało rozumu, któryby wiedząc, jaka jest  
potrzeba o zbawienie się starać, iż raz zginionemu grze-  
sznikowi powstać nie można, onie się przecię nie starał,  
y myśli swoje na inne znikomości obracał. Czegoż się ba-  
wisz, czego myślisz grzeszniku? Mów, proszę. Izaliż ci  
BOG nato dał rozum, zdrowe zmysły, pamięć, y inne  
dary przyrodzone, y nadprzyrodzone, ażebyś je na frazki  
y bagatele obracał? Izaliż nie wiesz tego, iż potrzeba zba-  
wienia twojego w rękach jest twoich, a ty się przecię o  
nie nie starasz, y więcę prac nato obracasz, gdybyś sobie  
na wieczne zasłużył potępienie; wieleż na to potów nie  
wylał, żebyś próżnego honoru nabył, wieleś nocy nie dośpał  
o złym zysku, o zemście diabelski męczenniku myśląc.  
Mniéy BOG od nas wyciąga, gdyby nas zbawił, anizeli  
Diabeł, ażeby w piekle na wieki męczył: Gdybyśmy pò-  
łowę na zbawienie nasze tych trudów obrocili, świętemi  
byśmy byli. *W czym się kochamy, w tym pracy nie najdujemy,*  
mówi S. Augustyn. Znać tedy, że ci BOG y zbawienie  
nie do smaku, znać, że ci się niechce być wiecznie szczę-  
śliwym, gdy na pozyskanie szczęśliwèy wieczności wszystko  
ci ciężko. O nierozumie! gdybyś wiedział, jak słodki  
jest Pan, jak słodkie jest jarzmo jego. Sprobuj, a doznasz,  
doznawszy, nauczysz się więcę sobie potrzebę zbawienia  
cenić *Przedsięwzięcie* Panie y Boże mój dotądem w gru-

bèy głupstwa mojego ciemności chodził, mnièy m;śląc  
o zbawieniu duszy mojèy, poznaję teraz, jakem zle dotąd  
postępował, poznaję mówię, à odtąd już żyć inaczej obie-  
cuję. Przyrzekam ci, iż serca mojego do rzeczy zniko-  
mych tak przyklejać niebędę, abym się od nich oderwać  
nie mógł, owszem to wszystko precz oddalę, co do zbawie-  
nia mego mnièy pożytecznie jest.

## ZABAWA DUCHOWNA

1. Narod bez rady, bez roztropności, o gdyby  
poznał, y zrozumiał, y na rzeczy ostateczne baczenie  
miał! *Deut: 32.*

2. Ufnęli snem mężowie bogactwa, y nic nienależli  
w rękę swoich. *Psaln: 75.*

3. Zmiłuy się nad duszą twoją podobający się Bogu.  
*Ecl: 30.*

4. Nauczycielu; co czyniąc osiągnę żywot wie-  
czny *Luc: 10.*

5. Oto teraz czas sposobny, oto teraz dzień zba-  
wienny? *2. ad Cor.*

6. Z bojaźnią y ze drzeniem sprawuyście zbawienie  
wasze. *Ad Phil: 2.*

7. Staraycie się przez dobre uczynki wasze, pewne  
uczynić powołanie y wybranie wasze. *2. Petr. 1.*

8. Jam przyszedł, aby żywot mieli, y obficię mieli.  
*Joan: 10.*

9. Bóg



9. Bóg chce wszystkich ludzi zbawić 1. *ad Thym:* 2.  
10. Spustoszeniem spustoszona jest wszelka ziemia,  
nie masz abowiem tego, króreyby rozważał sercem *Jerem:*  
12.  
11. Oglądać będzie wszelkie ciało zbawienie swe.  
*Luc:* 3.

### XVIII. Dnia Mieścia

*S. Franciscus Regis morbo decumbens, si qui invisebant, singulos cogebat, ut aliquem articulum pii libelli perlegerent.*  
S. Franciszek chorobą złożony, którzy go nawiedzali, wszystkich pobudzał, ażeby jaką część Xiążki nabożney przeczytali. *Claud. Broeus in Vita.*

## REFLEXA

### o Czytaniu Xiąg nabożnych.

*Przygotowanie.* Staw sobie na umyśle Ignacego Świętego w chorobie swej żywoty Świętych czytającego, a ztąd do naśladowania chwalebnych dzieł SS. Pańskich zapalonego, jako w tak wielkiego Świętego urasta. 2. Proś o łaskę do pozyskania pożytku jakiego z nabożnych xiąg czytania.

#### 1.

Uważ, iż jako częsta z mądrymi rozmowa, wiele nam z przyrodzonèy owèy nieumiejętności uymuje, tak czytanie xiąg pobożnych, wiele pomaga człowiekowi do poznania rzeczy potrzebnych do zbawienia. Jeśli abo-  
wiem

wiem w czym pobłądzim wnet z czytania przykładów SS. Pańskich do naśladowania ich zapalamy się, y uczemy się razem, jak mamy potym sobie postępować; wielką oraz też samo czytanie, w nędzach y kłopotach ludziom zostającym jest ochłodą; jeśli abowiem to, co się nam na świecie przykro być zdaje, z niejaką niecierpliwością ponosimy, wraz się nauczymy z czytania, jako tym podobne, ba y większe przykrości, daleko świętsi od ciebie ludzie znosili, my podobno dla grzechów naszych, oni bezwinnie dla większey tylko łaski Boskiej pozyskania. A ztąd się zapalemy y pobudziemy do znoszenia cierpliwie tego wszystkiego, co na nas dobrotliwa Boga przepuści ręka, do czynienia tego, co on przez Pismo swoje, przez przykłady świętych swoich, nam do wiadomości podał. Ty, jeśliś dotąd czas na próżnowaniu trawił, inne jakie mnię przyłtoyne xięgi czytał, popraw się, y żałuy.

## II.

Uwaz, iż nic nas tak do doskonalszego y świątobliwszego życia pobudzić nie może, jako czytanie xiąg nabożnych, pisma te cały Kościół Chryśtusów wślawiły y poświęciły, męczennicy prawdy się z nich nauczywszy, serca nabywali do mocnego wiary wyznawania, Kościelni pisa-rze y Doktorowie myśli świętych y głębokich do tłumaczenia tajemnic Boskich nabyli, zakonne z nich osoby do ściślego żywota, zachowania czystości, cnot SS. pomnażania pochoy y przynęty wzięli. Ty patrz, jeśli się w tobie



co podobnego nayduje, roztrząśni sumnienie, jakie two-  
je sprawy, mowy, y jak się z tym zgadzają, co abo BOG  
sam powiedział, abo Pifarzom swoim do serca, y myśli  
podał, á jeśli nic takowego nie naydziesz, coby było  
chwalebnego, przypisuy niedbalstwu twemu, iż wolisz  
czas na żartach, grach, mniey przyłtoynych konwersacyach  
trawić, anizeli na czytaniu pisma Bożego, y xiąg pobo-  
żnych, z których óys mógł jaki duszy twęży pożytek uczynić.

### III.

Wiedz to, iż niedbalstwo y wzgarda czytania xiąg pó-  
bożnych ( jako gdy kto czyta wielkie pożytki przynosi, y  
wielkie około zbawienia staranie być pokazuje ) jaśnie  
widzieć daje, jak małe o duszy twej masz staranie; abo-  
wiem mniey się zdawałś starać o to, przez cobyś, to jest:  
przez czytanie jako przez śródki do końca służące mógł  
dostać zbawienia. Pobożne xięgi uczą nas, y prawie  
przed oczy kładą, czego nie wiemy, abo co nam do wia-  
domości wielce jest potrzebno, upominają nas jako co-  
dzienni Kaznodzieje, y łacniey to częstokroć pamiętamy,  
co sami czytamy, niż czego słuchamy. Czytanie  
xiąg duchownych strach w nas niejaki wzbudza, y wstręt  
do popełnienia grzechów, dobre przedsięwzięcia utwier-  
dza, jako mówi S. Chryzostom pobudzając nas do czy-  
nienia owoców pokuty, patrz tedy, jak jest rzecz niebe-  
spieczna zaniedbywać tego co nam tak zbawienno jest,  
y do pozyskania łaski Bożej, wiarowania się grzechów  
poży.

pożyteczno, a jeśliś co dotąd przeciwnie uczynił, żałuj popraw, czyń przedsięwzięcie.

*Przedsięwzięcie:* Czasu nadaremno nie trawić, ale jeśli go od innych zabaw zbywa, na czytanie xiażki pobożney obracać, 2. Czytać pilno y uważnie, gdybyś od-  
tąd jaki na duszy pożytek odniósł. 3. Xiaż złych Here-  
tyckich, sprofnych, gorszących gorzëy węza strzec się, y dru-  
gim jeśli obaczysz, odbierać, palić, gdyby swym jadem  
dusz niewinnych nie zarażały.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma S. y Oyców świętych.*

1. Błogosławiony, który czyta, y słucha słów proro-  
ctwa tego, y zachowuje to, co w nim napisano jest.

*Apoc: 1.*

2. Niech się nie oddala xiega prawa tego, od ust  
twoich, lecz rozmyślać w niëy będzieś w dnie y w nocy, y  
uczynisz wszystko, co w niëy napisano jest. *Josue 1.*

3. Ta xiega przykazań Bożych, y prawo, które jest  
na wieki, którzy się jëy trzymają, pòydą do żywota, a  
którzy odrzucają, do śmierćci. *Baruch 4.*

4. Wszelkie pismo od Boga podane, pożyteczne jest  
do nauczania, strofowania *ad Thym. 4.*

5. Pism świętych czytanie jest znakiem Boskiego nie-  
małego błogosławieństwa, *S. Aug:*

6. Kto chce zawsze być z Bogiem, ma się modlić  
y czytać. *S. Aug.*

7. Gdy



7. Gdy się modlemy z Bogiem rozmawiamy, á gdy czytamy Bóg z nami rozmawia. *S. Aug.*

8. Cóż jest piśmo S. jeśli nie jaki list Boski do stworzenia? *S. Greg: L. 4. Ep: 84.*

9. Gotujcie sobie xięgi, lekarstwo dla duszy. *S. Chrysostom 9. in Cap: 3. ad Colo:*

10. Jeśli kto do czytania przystępuje, niech nie tak pilno szuka nauki, jako smaku. *S. Bern: Ep: ad Frat.*

11. Nabozne xięgi nauczają nieumiejętnych, strofuja prożnujących, pobudzają leniwych, wzbudzają spiących, poprawują błędzących, podźwigają upadających. *Tom: 4 Kemp:*

### XIX. Dnia Mieściąca.

*S. Franciscus Regis refectiões non alias admittebat, quàm lactis modicum, poma, & panem cibarium mendicató impetratum.* S. Franciszek Regis, innego nie używał pokarmu, jako trochę mleka, owoców y chleba wyżebranego *Fast: Soc: 31. Decem.*

## R E F L E X Y A

### o Wstrzemięźliwości:

*Przygotowanie.* Słuchay co mówi piśmo o żydach pokarmem z Nieba danym gardzących. *Jeszcze mięso było w uściech ich, á oto gniew Boży wstąpił nanie.* 2. Proś o łaskę poznania grzechu tego.

S Nie

## I.

Niewstrzeźliwość albo obżarstwo jest chęć niepomiarowana do napięcia y jedzenia. Przeciwno wstrzeźliwości grzeszą ci, którzy albo wedni postne, mięsne y mleczne potrawy jedzą, albo nad miarę ich używają. Jeść przeto należy, dla zachowania tylko sły życia, a przecież tak wielu się nasyca, którzy dla tego się żyć zdają aby je-  
dli. Przez zbytki w jedzeniu y napoju y ciało y dusza wielki ma uszczerbek, ciało iż zdrowie traci, dusza iż się grzechem śmiertelnym maże. O jakoż to nasza przewrotność, darów Bożych na dobro pozwolonych na złe uży-  
wać. Rozum tę chęć nieporządną na wodzy trzymać powinienby, a jednakże człowiek na to się nieogląda, a na wzór bestyi rozumem nie władającą, miarę w jedzeniu y napoju przebiera. Ty do siebie stosuj jeśli tak żyjesz.

## II.

Dopuszczać aby nad tobą obżarstwo przewodziło, toż samo jest, co za Boga brzuch mieć, mówi *Paw: S. Phil: 3.* O coż to za sromota! owemu to bałwanowi nie tylko ludzie rozum mający, ale y Chrześcianie, nie tylko dobra swoje, ale y zdrowie własne rozum y sumnienie ofiarują. Nieszczęśni naśladowcy obżarstwa Ezawowego, dary Boskie, któremi dusza ich ozdobiona diabłu za trochę pokarmu przedawają. Niewstrzeźliwość była pierwszym Człowieka grzechem, y pierwszym wszego złego początkiem. Owoc ten śmierć przynoszący, którego  
Adam



Adam nad zakaz Boski pożywał, jad swoy na całe jego potomstwo rozlał, śmierć wszystkim przynosząc. Niewstrzeźliwość też innych nie lekkich grzechów jest zrodłem, z niego, nieczystości, lenistwa wypływają. Izraelcykowie dla nięć stali się bałwochwalcami. Chrystus Pan mówi Luc: 2. *Patrzcie, żeby się nie obciążało serce wasze pijaństwem, ażeby nie przyszedł! na was niespodzianie dzień ów.* W którym kolwiek innym grzechu śmierć cię zaskoczy, pokutę czynić będziesz mógł, jeśli ci Bóg dopuści, ale pijaństwo wto wprawuje Człowieka, iż rozum mu odebrawszy, czyni do pokuty nie sposobnym.

### III.

Karania, które Bóg na obzerców przepuszczał, jaśnie widzieć dają jako się jemi brzydź, Potop karaniem był występku Adamowego wpotomkach. Jak się takiego grzechu bać nie będziemy, który za sobą tak wielkie karania ciągnie: gniew Boski zstąpił na żydów, iż wzgardziwszy danym z Nieba sobie pokarmem, mięsa pragnęli. Tych ze samych złych Żydów Bóg pokarał za grzech podobny, gdy ich na 30. Tysięcy nagle poginęło. Karania zaś, które Bóg na onym świecie nagotował dla obzerców, nierównie strasznięysze są. Niepomiarowany w bieśiadach Ewangeliczny bogacz w Piekło się smaży, jednę kropelki wody na ochłodę języka żebząc. Pomiarkuy się nędzniku za jak małą roskosz

szczęśliwą traćisz wieczność, a na wieczne w piekle karanie zaślugujesz.

*Przedsięwzięcie* Tych czasów, w których spodziewasz się miarę w napoju przebrać, postanow, dla uczczenia pragnącego na Krzyżu Chrystusa zgola się trunków wystrzegać.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma S. y Ojców Świętych.*

2. Kto miłuje biesiady, w uboſtwie żyć będzie, kto lubi wino, nie wzbogać się. *Prov. 21.*

2. Komu biada, komu niesnaski? Izaliż nie tym, którzy się winem bawią, y kielichy spełniają *Prov. 23.*

3. Sprawiedliwy pożywa, y nasycę duszę swą, brzuch zaś niebożnych nienasycony. *Prov. 13.*

4. W wielu pokarmach będzie niemoc. *Ecl. 37.*

5. Niebądź chciwym w biesiadach, ani też wszystkich potraw używaj *Ecl. 37.*

6. Zdrowiem jest dla duszy, y dla ciała napoy trzezw. *Ecl 31.*

7. Biada wam, którzy powstajecie pić zrana aż do wieczora *Isa. 5.*

8. Biada wam, którzy nasyceni jesteście, bo łaknąć będziecie. *Luc. 6.*

9. Niechciejcie się napawać winem, w którym jest nieczystość. *Ad Eph. 1.*

10. Uwa-



10. Używanie zbyteczne mięs, brzucha sytość, zbior  
nieczystości jest. *Hier. L. 2. Jovin*

11. Obzarty serce ma w brzuchu, *S. Hier:  
in Math.*

12. Złemu Panu służy, kto służy obżarstwu, zawsze  
się nasycy, a nigdy się nie nasyci; *S. Ambro:*

XX. Dnia Miesiąca.

*S. Joannes Franciscus Regis, Hereticorum ingentem nu-  
merum ad Ecclesie gremium reduxit. S. JAN REGIS,*  
Wielką liczbę Heretyków z Kościołem Katolickim poje-  
dnał. *Comp. aet Canoniz. fol. 17.*

## R E F L E X Y A

### o Pomnożeniu Chwały Bożej.

*Przygotowanie.* Postaw na umyśle Apostolów y in-  
nych ludzi Świętych, z jakim oni usiłowaniem, z jaką żą-  
dzą dalekie świata krainy obiegają, na jakie się, prace y  
przypadki, życia nawet samego niebezpieczeństwa nara-  
żają, a to szczególnie, aby Chwałę Bożą po całym świe-  
cie pomnożyli. A proś o łaskę Twórcy twego, abyś y ty ja-  
kimkolwiek sposobem mógł taką mu uczynić przyługę.

#### I.

Jedna rzecz tylko jest, którą wielce sobie ważyć, y któ-  
rą sobie za cel wszystkim naszym staraniom założyć ma-  
my, a ta jest Chwała Boża, bez której wszystkie inne rze-  
czy są niczym, lecz do tego samego nic, jeśli chwała Bo-

za przystąpi, za usługę swą mieć będzie. Jedno zaś nacałym  
świećcie tylko się dobro nadyduje: to jest, dobro Boże, dobro  
zaś Boże nic innego nie jest, jako większa a większa jego  
chwała. Dobro Stworzenia nie już dobrem, lecz samym  
nieśmiertelnemu wszelka chwała y cześć powinna jest. Co  
jeżeli nic większego nie jest, jako Chwała Boska, nic też  
Chwalebniejszego nie będzie, jako się starać o większą chwa-  
łę jego. My przeto, którzy prochem y ziemią jesteśmy, jeśli  
Chwałę Boską pomnażać postaramy się, to jedynie naszą  
chwałą to chwały wszelkię niby wierzchołkiem będzie

## II.

Ludzie głupi, o swoje dobro y samych siebie na  
świećcie staranie mają. Ale w których mądrość Boża  
mieszka, o tym co w górę jest myśleć nie przestają,  
y wszelkim sprawom swoim cel jak nadołkonalszy  
zamierzają, to jest Chwałę Bożą, na którą on nas  
stworzył, y procz tego, na inny nas koniec stworzyć  
nie mógł. Żyć przeto dla dobra swego, jest stanowi  
swemu dosyć nie czynić, y końca stworzenia nie do-  
stępować. Izaliż możesz zliczyć Katoliku, wiele razy  
od tego zboczył terminu? Wiele razy Boga obraził,  
Wiele razy uczynków twoich na Chwałę jego nie o-  
bracał, swego tylko w nich pożytku szukając, już to  
przez złe fortuny nabyć, niegodziwe lichwy, po  
austeryach nie wiernych żydów Bożych nieprzyjaciół  
dla

dla marnego zysku utrzymywanie? Izaliż takim sposobem, y przez takich ludzi, sług, y poddanych chwałę Bożą pomnażasz? Weyrzyj w się, á rozważ, co masz nato odpowiedzieć, izaliż tym wszystkim, takiemi postępkami nie więcęć się o wzgardę Bożą starasz? Popraw się więc, á siebie samego y wszystko twoje na pomnożenie Chwały Pańskię obracay.

### III.

Chwała Boża jest szczęśliwości naszęj źródłem, y początkiem; wtym naprzód życiu, w którym na większe szczęście zaśluzyc nie możemy, jako gdy chwałę jego pomnażać żądamy. Do tego celu starania swoje wszystkie Chrystus Pan, gdy mieszkał z nami, obrócił, on abowiem powiadał, iż nie przyszedł swojęj, ale tego, odtórego posłany jest, chwałę szukać. Oto Chrystus prawidło nasze, lecz o jak mało go naśladowujemy! gdy co dla Boga czyniemy, toż samo moglibyśmy mieć za nagrodę, lecz iż sromotnie zaniebdywamy przeto z próżnemi rękoma od prac odchodzimy. Chwała Boża, awielką jest chwałą ludziom y w niebie: Świętych w niebie jedyna zabawa y chwała jedyna, czcić, chwalić y kochać Boga, mówiąc: Święty, Święty, Święty, Chwała, cześć, błogosławieństwo siedzącemu na tronie, żyjącemu na wieki wieków. Okiedyz tak uftanaśże brzmieć będą! okiedyz Boga widzieć będziemy! o coż y jakięj ceny jesteś Panie nasz! Ale teraz, teraz poki żyjemy zaczynać mamy Chwałę Bożą, która przyszłego z Bogiem



giem mieszkania, y jego Chwalenia znakiem jest nie omylnym. O jako słodka praca jest! o jak wdzięczna zabawa! nic innego nie czynić, jako tylko Ciebie chwalić! jaką chwałę twą między narodami, y ludźmi, poddanemi y domowemi rozmnażać! Królowi nieśmiertelnemu, Bogu niewidomemu, samemu jest cześć y Chwała.

*Przedsięwzięcie:* Niewiernych w domach swych nie trzymać, a jeśli je chowasz, wnet wyrzucić, którzy są zgorznięciem y obrazą wiernym. 2. Starać się na święta y niedzielę o Kapłany pobożne, którzyby poddanych twych y Ciebie, nauczali, a tak chwała Boża w tym domu nie ustawała

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma S. y Ojców Świętych:*

1. Oto proszę, aby miłość wasza więcej a więcej obfitowała. *Ad Phil: 1.*
2. Wypądź naśmiewcę, a wynidzie z nim swar, y ustaną potwarzy. *Prov: 22:*
3. Przepuść strach twój na poganę, aby poznali, iż nie masz Boga jeno ty. *Ecl: 36.*
4. Teraz nieśmiertelnym prawie gniewem nieprzyjaciół naszych nie nawidzimy, a bluźniącym Boga łaskawą rękę podajemy. *S. Hieronym:*
5. Wiara nie cierpi odwłoki, jak skoro tylko wąż się

się ukazał, zaraz go zetrzeć należy. *S. Hier: Ep: 62.*

6. Ja gdybym Oyca, gdybym matkę, gdybym brata przeciwko Bogu bluźniącego usłyszał, niby psu szalonnemu wnetbym pałczkę rozdarł. *S. Hier:*

7. Kto powstanie z nami, przeciwko czyniącym nieprawość? *Psalms: 48.*

XXI. Dnia Miesiąca.

*S. Joannes Franciscus insigni animarum zelo, & invicta in arumnis earum causa tolerandis, patientia inclutus.* Fasti Societatis 24. Maji. *S. Jan Franciszek dla wielkèy oduſze gorliwości, w przygodach dla duſz podjętych był cierpliwoſci niezwyćzionèy.*

## R E F L E X Y A

### o Cierpliwoſci.

*Przygotowanie:* Staw ſobie na umyſle jako Pacjent Pański, cały wrzodami oſypany, w gnoju leżąc, z ufnoſcià do Boga mowi: *Choćby mię y zabił, jednak w nim ufać nie przestane.* Job: *à naucz ſię od niego, jak w utra-pieniu maſz być cierpliwym.*

I.

Jedno koniecznie być muſi z tego dwoyga, abo jeſteſ życia niewinnego, ſumnienia Anielskiego, abo też ſumnienie twoje grzechami ſkażyłeſ: jeżeli jeſteſ niewinny jako Anioł, tedy cię Bóg kocha jako Anioła, łaskawe ma na cię oko jako dobrego ſługę, jako w ſynie najmiłszym

T

ma

ma upodobanie, y przeto do większych zasług, do dziedzictwa niebieskiego sposobiać; doświadcza w utrapieniu, jako Duch S. w tym cię upewnia, mówiąc: *Kogo Pan kocha, zaczyna, y jako Ociec w Synie ma upodobanie.* Prov. 3. Panowie światowi, że dzieci swoje szczerze kochają zaraz z młodu w naukach ich ćwiczą, groźnym polecają dozorcóm, na szkolne kłopoty z wielkim kosztem wydają, w Kancellaryach, we dworach na prace umyślnie zalecają: tymże sposobem Ociec niebieski, dla niewinności kochając ciębie, w uciskach cię ćwiczy, Ostrych dozorców postrzegaczów dopuszcza jako wszkolę kłopotliwę na trudy naraża, ustawicznemi okrywa pracami; ażebyś złych doznawszy ludzi, do świata zbytnie nie lgnął, abyś przy pracach ciało w karności utrzymał, ażebyś w utrapieniu w samym Bogu miał ufność, słowem mówiąc, ażebyś przy Anielskiej stojąc niewinności, od złych Aniołów stracone ośiadł w niebie miejsce.

## II.

Jeśli zaś kiedy sumnienie ciężko zawiodłes, nie mięk za nieszczęście, że ponosisz rozmaite przypadki; ta jest bowiem największa człowieka grzesznego nieszczęśliwość, kiedy mu się wszystko dobrze powodzi. *Nic nie masz nieszczęśliwszego nad szczęście grzeszacych,* mowi Doctór Kościelny Augustyn Święty, Przeci



Przeciwnym sposobem kiedy Cię po grzechu ciężka tra-  
pi przeciwność, poznać możesz, iż słuszneza grzechy  
karania odnośisz, wnośisz sobie, jako Bóg rozgniewany  
swoję krzywdy mści się, doznajesz jak jest niezno-  
sne wieczne karanie, kiedy doczesną przykrość ledwo  
znieść możesz. Y ztęy przyczyny człowiek poznaje błąd  
swój, poznaje ułomność swoją, zaczyn lęka  
się skłonności do złego, aby znowu nie upadł; boi się  
Boga, aby go znowu nie rozgniewał, ostrą sam czyni  
pokutę; aby nie wpadł w straszliwe ręce Boskie, życie  
poprawuje, aby uszedł złego tak doczesnego, jako y  
wiecznego. To Dawid na sobie wyznaje, *Nawrociłem*  
*się w nędzy moję Psalm: 31.* O jakże mi są pożyteczne  
uciążki y utrapienia, kiedy mię skutecznie przywodzą do  
upamiętania: kiedy złe życie podają w ohydę, do Boga  
nawracają! więcężę Panie, więcę mi przyday krzy-  
żów, żądam z Xawerym S. abyś mię od złego oderwał,  
a do siebie pociągnął.

### III. *Wspomnienie*

Jeżelim choć jeden grzech popełnił, Bóg mi tego  
beż karania nie odpuszczi, chyba abo na tym, abo na innym  
świecie odpokutuję. Zgrzeszyłem niejednym grzechem  
śmiertelnym, a przez to na wieczne męki w piekle zaro-  
biłem: jakaż to litość y niekwapliwość Boga mojego: któ-  
ry mię na wieczne nie posłał męki, lecz tyle czasu po-  
zwolił, abym się mu przez doczesne wypłacił cierpienie?

Sam mię Chrystus upewnia: *W cierpliwości waszèy, osiągnię-  
cie dusze wasze: Jakież to moje szczęście, iż za małe jakie  
w jedzeniu, w pićiu, w urazy darowaniu, w lekkim jakim  
ciała ukaraniu, umartwieniu, uysć mogą kary wiecznèy,  
coby nie cierpiały dusze potępionych abo dusze czyścio-  
we, gdyby im na pokutę powrócić na ten świat po-  
zwolono? A ja cierpieć chronię się, krórey y ciężèy, y częścicèy  
jak one, Boga mego obrażałem? Duszo moja weyrzyi wrę-  
je strumienia twego, a jeśli w nim znaydziesz niewinność  
nienaruszoną, a przecię różne cierpisz dolegliwości,  
podziękuy Bogu za jego opatrność, że w karności oy-  
cowskièy chce cię dobr wiecznych uczynić dziedziczką.  
A jeżeli grzechami obraz Boski, zmasałaś, w krzyżach  
twoich całuy karzącą rękę Boską, że cię docześnie zaci-  
na, aby wieczną darował karę. *Tak sobie rozmyślay, jakby tu  
twój był czyściec, w którym już teraz za grzechy twoje  
cierpisz karanie, a uznay osobliwsze Boskie dobrodziejstwo,  
że jeszcze żyjąc z wielkim łaski wyrobkiem, przykrością nie-  
rownie mnièyszą, grzechy młodości twojèy gładzisz.* (S Fran-  
ciszek Xawery.*

*Przedsięwzięcie:* 1. W żadnym utrapieniu na Boga  
narzekać nie będę. (nie będę.

2. Przed żadnym na moich nieprzyjaciół żalić się nawet

## ZABAWA DUCHOWNA

z Pisma Świętego.

2. Kogo Bóg kocha, karze y chłoscze jako Sy-  
na. *Ad Habr. 12.* 2. Chry-

2. Chrystus cierpiał, wam dając przykład, abyście go naśladowali. 1. *Petr.* 2.

3. Nie jest sługa godnięyszy nad Pana? jeżeli Chrystusa prześladowano, y was będą. *Joan:* 15.

4. Krótka y lekka przykróść, wielkię chwały jest wyrobkiem. 2. *Ad Corint:* 4.

5. Nie przypuszczay żalu do serca, z niego pośpie-sza śmierć. *Eccl:* 38.

6. Dosyć ci na łasce Boskię: cnota w słabości się do-skonała. 2. *Ad Coryn:* 12.

7. Tak szczęśliwy dzień, jako y nieszczęśliwy Bóg sporządził: więc nie narzekay. *Eccl.* 7.

8. Jako ogniem probują srebra y złota, tak Bóg fere ludzkich. *Prov:* 17.

9. Bóg uchłostał nas według nieprawości naszych, y on zbawi według miłosierdzia. *Job:* 13.

10. Cierpliwość wam potrzebna, abyście dobrze czyniąc, wzięli obietnicę. *Ad Hebr:* 10.

## XXII. Dnia Mieściaca

*Vulgò calamitosorum Defensor, miserorum Perfugium, pupil-lorum Tutor, viduarum Patronus, pauperum Pater appellabatur compen: mirac: f. 13. Sed qui pauperum Pater, idem pauperum Apostolus fuit. fol. 24.* Pospolicie S. Franciszka utrapionych Obróncą, nędznych Ucieczką, sierot Opie-kunem, wdów Patronem, ubogich Oycem y Apostołem nazywano.

REFLE.



# REFLEXA

## o Miłosierdziu nad ubogiemi.

*Przygotowanie.* Przypatrz się myślą Panu Jezusowi, jako on ostatek chleba połamawszy, zgłodniały lud karmi; a naucz się z przykładu jego, jako masz ubogich wspomagać.

### I.

Wszyscy w ręku Boskich, y zrządzeniu Jego tak zostajemy, jako wieczysty poddany w dyspozycji Pana swego dziedzicznego. Może Pan swego wieśniaka w pacholczą abo pajuczą przybrać barwę, może bławatne suknie nań włożyć, y znowu bogate szaty zwłoczywszy, w dawnę siermiędze do ubogię posłać chałupy: tak y Pan BOG dostatki swoje tobie pozwoliwszy, może je znowu odebrać, może miasto strojów jako drugiego Bellizaryusza w łaty ubrać, abo też wyzuwszy ze wszystkiego, jako Joba nawet ze skóry odrzeć. W tym stanie żadałbyś, gdyby ci jako Bellizaryuszowi pieniędzy dano, gdyby cię jako Pacyentą odziano, zgłodniałego nakarmiono, od zimna drżącego do domu przyjęto: czynźcie toż samo ubogim, bo cię do tego przyrodzone prawo obowiązuje: *Co chcesz, aby ci czyniono, toż samo czyn drugim.* Y Chrystus wyraznie przykazuje: *wszystko tedy, co chcecie, aby wam ludzie czynili, y wyim czynicie: na tym bowiem zawisło prawo y Prorocy.* Math: 7. v. 12. Tento Chrystus przykazuje,

kazuje, który ci dał znaczne dostatki, dał fortunę obszerną, dał zdrowie y siły mocne, y znowu to wszystko odebrać może, a to słusznie y sprawiedliwie za przestąpienie prawa swego, za wzgardę przykazań swoich.

## II.

Panowie możni całą majątność Ekonomom powierzają, ażeby jey nie sami tylko używali, ale raczey aby dzieciom Pańskim wygodę czynili, sługom zupełną nagrodę oddawali, poddanych zubożałych w potrzebie ratowali: Takimci Panem jest Chrystus, *wszelką władzę mający na niebie y na ziemi*; ubodzy są jego synami przez łaskę do dziedzictwa niebieskiego przysposobionemi, są wiernemi jego sługami, bo pospolicie wolą y przykazanie jego pełnią, są poddanemi krwią Jezusową kupionemi; y tento Monarcha Chrystus w daleką idąc krainę z niemi do nieba, ludziom zamożnym polecił dobra wszystkie, jako S. Szczepanowi przez Apłolów przykazując: *Miłosierdzie y politowanie każdy czynić z bratem swoim: Zachar. 7.* A nie tylko z bratem według rodzenia przyrodzonego, ale też z każdym bliźnim, z każdym rozumnym stworzeniem: *Rozkazał każdemu z nich o bliźnim swoim. Eccl: 17.* To jest: rozkazał bogaczom, aby ubogich jako synów Boskich traktowali, jako sług wiernych opatrowali, jako poddanych Chrystusowych żywili, a nie sami się tylko tuczyli; za co ścisły przy śmierci czynić będą rachunek, jako słudzy niepożyteczni: odbiorą od nich talenta Pańskie, wszystkie dosta-

dośtatki á oddzadza podobno od nich ukrzywdzonym, odbiorą łaskę Boską, odbiorą prawo do nieba, zamkną przed niemi bramę niebieską, że oni wnętrzości miłosierdzia przed nędznemi zamykali. Jakże mi ostrożnie szafować potrzeba darami Bożemi? abym je obracał nie na zbytki, nie na lufztyki, ale raczèy na prowizyą y opatrzenie czeladki Chrystusowèy, na w sparcie ubogich, na wspomnienie sierot?

### III.

Według ludzkiego pojęcia *nie niemasz w Bogu właściwszego S. Grzegorz Nazy: jako miłosierdzie nad nędznemi y politowanie uniego bowiem prym bierze prawda y miłosierdzie: tak też naturze rozumney człowiekowi na obraz Boski stworzonemu, pierwsza własność być powinna politowanie nad ubogiem; ta bowiem cnota człowieka czyni naypodobniëyszym, mówi S. Tomasz. Ta cnota jest lepsza, która człowieka czyni Bogu podobniëyszym; bõ przez to człowiek jest lepszym, przez co jest Bogu podobniëyszym; to zaś naybarżiëy sprawuje miłosierdzie; bo się o Bogu mówi, politowania jego nad wszystkie dzieła jego Psalm: 144. Przeto Chrystus upomina: Bądźcie miłosiernemi jako y Ociec wasz jest miłosierny, Luce 6. Ociec niebieski dla możnych y podupadłych posłał na świat Syna swego, tak y wy niegardźcie podłemi u świata: Ociec niebieski bogatych y ubogich karmi ciałem Chrystusowym, tak y wy dla sierot jałmużny nie żałujcie: Ociec niebieski*



ski wszystkim bez braku dał prawo do nieba, tak y wy  
zubożałych do domów swoich przyimuyćie, jeżeli chcećie  
obraz jego na sobie wyraźnie nościć, jemu się podobać  
przez obyczaje. O jak wiele razy na stan mój y po-  
winność nie miałem względu, iż rzeczy moich nie jestem  
dla siebie tylko Panem, ale dla innych szafarzem! nie mia-  
łem względu na to, że dziś mię złego szafarza Pan Bóg  
złożyć może, wszystko odebrać, a innego na miejsce  
moje postawić: a przez to Panu mojemu sprzeciwiłem się,  
Oycaniebieskiego obraz w sobie niszczyłem? ale się od  
tego czasu poprawię.

*Przedsięwzięcie:* 1. Co tydzień ubogiego w domu  
moim nakarmię. 2. Corok odartego odzieję. 3. Wszystkich  
ubogich szanować będę jako czeladkę Chrystusową.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma świętego*

1. Kto ma miłosierdzie nad ubogim, błogosławio-  
ny. *Prov: 14.*

2. Gdy obaczysz nagiego, odzięj go; nie mięj za nic  
ciała twego. *Isa: 58.*

3. Ułom chleba łaknącemu, żebraka wprowadź w  
dom twój. *Ibid:*

4. Dobrze czyni duszy swojej człowiek miłoścerny.  
*Prov. 11.*

5. Chcećie, aby wam czynili ludzie dobrze, czyn-  
cież y wy podobnie. *Luca 7.* U 6. gdy

6. Gdy się masz bankietować, zaproś ubogich, á błogosławiony będziesz. *Luce 14.*

7. Kredytuje Bogu, kto ma miłosierdzie nad ubogim. *Prov. 19.*

8. Staray się o dobre imię; bo trwalsze jest nad skarby naywiększe. *Eccl: 41.*

9. Jedni y swego udzielają, á bogatsi są, drudzy y cudze biorą, á żebracy: *Prov: 11.*

10. Zamknij jałmużnę w sercu ubogiego, á tać Boga ubłaga. *Eccl: 14.*

### XXIII. Dnia Mieściaca.

*Ad augendum Divinae Eucharistiae cultum Sanctissimi Sacramenti sodalitatem, multis in locis, solius DEI ope, fretus instituit Acta Canonizationis.* S. Jan Franciszek dla pomnożenia nabożeństwa do Ciała Chrystusowego, Nayswiętszego Sakramentu bractwo, pomocą tylko Boską wzruszony, na wielu mièyscach postanowił.

## R E F L E X Y A

### o Nabożeństwie do Nayswiętszego Sakramentu.

*Przygotowanie.* Przypomni sobie z Ewangeliy, z jakim afektem Symeon starzec przyjął na ręce Pana Jezusa małego, chwalać Boga, że oglądały oczy jego zbawienie swoje; á naucz się od niego, jako tegoż Jezusa w Eucharystyi utajonego, przy każdej Kommunii do serca twego masz przyjmować.

## I.

Chryſtus prawda przedwieczna mię ſupełnia, że w nay-  
 ſwiętſzym Sakramencie, w Hoſtyi poſwięconey, jeſt zu-  
 pełna jego iſtota: jeſt ciało ze krwi Panny nayſwiętſzey  
 przez Ducha S. uformowane, jeſt w nim dusza nayſwięt-  
 ſza ſtworzona, jeſt z ciałem y z duszą ſame Bōſtvo złą-  
 czone; á jakże tēy prawdzie wiary niedać, jak do tego  
 Sakramentu zupełnym nie lgnąć ſercem? Oto Bōg pra-  
 wdziwy y człowiek w przypadłoſciach chleba, jako wię-  
 dzień miłości dla mnie zawarł ſię, jakże go nie mam w Ko-  
 ſciołach nawiedzać? jak do niego przez afekt nie uczę-  
 ſzczać, abym mu jakikolwiek za to dał po ſobie wdzięczności  
 dowod? On jeſt moim naywiękſzym dobrodziejem, bo z  
 Bōſtwa ſwego jako z morza wylał na mię wſzytkie łaski  
 przyrodzone y nadprzyrodzone! on przy męce z grze-  
 chów krwią ſwoją mię obmył? on ciałem ſwoim mię czę-  
 ſtuje, ażeby na ſiłach duſznych poſiłony, w drodze zba-  
 wienia nie uſtał, á jakże ja do niego garnąć ſię nie mam?  
 Pięta nawet odrobinami ze ſtołu Pańskiego żyjąc, za Pa-  
 nem ſwoim biegają, nigdy go nie odſtępują, poſługą doży-  
 wotnią dobrodzieiſtwa doznane odſługują: á ja darami Chry-  
 ſtufowemi cały otoczony, łaskami wſzytek jego oſypany,  
 być mogę nad ſame zwierzęta niewdzięcznięſzym? Cokol-  
 wiek mam na ciele y na duszy, wſzystko jeſt z łaski Boſkiej  
 y owszem ſam cały jeſtem z łaski Boſkiej: te mię łaski, cała  
 iſtota moja do tego przynagla, ażebym jeſli ſię obecnością,



tedy przynamniemy myślą często stawał przed Panem moim, y za wszystko jemu pokornie dziękował.

II.

Więzień w ściśłym więzieniu osadzony, á w dolegliwościach cały prawie zbolący, dekretem na śmierć osądzony, gdyby takiego znalazł dobrodziejca, któryby go bez żadnego obowiązku z niewoli okupił, rany uleczył, wielkim kosztem od śmierci uwolnił: tak uwolniony, czyby nie szukał wszelkich sposobów, y owszem czyby nie ważył na to całego życia, aby swemu dobrodziejowi powinna oddać wdzięczność? pewnieby na to wszystkie siły obrócił? Ja to takim zbolalym byłem więźniem, mię to grzech pierworodny dał w okowy piekielne, na rozumie y woli cięższą zadał ranę, ja w więzieniu szatana pod dekretem wiecznèy śmierci zostawałem; Chrystus w najsświętszym Sakramencie utajony jest moim Zbawicielem, bo mię śmiercią swoją od śmierci wiecznèy uwolnił, wydarł z rąku tyrana piekielnego, zranione sumnienie ciałem y krwią swoją leczy, on mię nie znikomą mamona, *ale krwią naydroższą, jako baranka niezmazanego odkupił, 1. Petri* 1. jakże go nie mam gorącą kochać miłością? jak nie mam całym sercem ku niemu unosić się? serdecznym afektem wylewać się, wdzięczność nieskończoną pokazywać? Takci mój Panie z naywiększym uszanowaniem do ciebie ciśnąc się będę, z niewymówną skwapliwością służyć ci będę, z poufałością y nadzieją niezwyńczoną w tobie się zanurzę,

rzę, z żądzą barzięą á barzięą podobać się tobie, z pokorą y unizonością .do ciebie przystępować będę; á przyjmując ciało najsświętsze, wnętrznemi serca usty całować ciebie nie przestane.

### III.

Gdy weyrzę na dobroć mojego Zbawiciela, serce mi się wydźiera do niego; ale gdy spóyrzę na zbrodnie moje, strach mię frogi przeraża, ażebym przystępując do ciała Chrystusowego, miało przysługi y wdzięczności. nie uczynił Panu mojemu obrzydliwości. Osądź sama duszo moja, jak święte te usta, jak czysty język, jak chędogie to serce być powinno? Które przyjmują Boga y Zbawiciela świata? *Oto co Aniołowie widząc, lękają się y nie śmieją swobodnie poglądać, dla tęg padającęj ztąd światłości, to my pożywamy! z tym się (przy Kommunii) my łączemy! S. Chryzostom.* Nie bądźże tak dziką y okrutną duszo moja, abys się kiedy ważyła ustami świętokradzkimi przyjmować Ciało y Krew Chrystusowę! Gniewasz się na zdraycę Judasza, potępiasz Zydów na śmierć Zbawiciela zpryśięzonych; strzeż sięz y sama tego, abys nie była winna ciała y Krwi Jezusowęj. Przetoż doświadczaay sumnienie twoje, staray się być w łasce Boskięj, nim tego chleba pożywać, y z kielicha pić będziesz: Kto bowiem pożywa y pije niegodnie, *sąd sobie pożywa y pije, nierozważając ciało Pańskie. Możesz Bogu skłamać, oszukać go nie możesz, wskroś on przenika, co czynisz; wewnątrz cię widzi, wewnątrz*

wewnątrz cię rostrząsa, wewnątrz pogląda na cię, wewnątrz  
sądzi y potępia, abo uwieńcza. *S. Augustyn.* O Boże wewnętrzny mój dozorca y widzco, który cały jesteś okiem, y całego mię wskroś przenikasz: jesteś słońcem nie stworzonym, rzuć na mię skuteczny łaski twojej promień, abym tak oświecony poznał tajemne sumnienia mego brzydkości, czy to w myślach, czy w uczynkach moich ukryte, a poznawszy, abym się szczerze niemi brzydził; a przez pokutę prawdziwą stał się godnym przy każdej Komunii ciała twojego uczestnikiem.

*Przedsiewzięcie.* 1. Codziennie będąc do wieczoru żałować idę za wszystkie grzechy, szczególnie dla miłości Bożej. 2. Co miesiąc, abo przynamnię co ćwierć roku będę się spowiadał y komunikował.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma S. y OO. Świętych.*

1. Jeżeli pożywać nie będziecie ciała Syna człowieka, ani pić krwi jego, żywota w sobie mieć nie będziecie. *Joann: 6.*

2. Pamiętkę uczynił cudów swoich miłosierny Bóg, dając pokarm tym, którzy się go boją. *Psalms: 110.*

3. Kto pożywa mego ciała, y pije krew moją, we mnie mieszka, y ja w nim. *Joann: 6.*

4. O jak wiele cuda uczyniłeś Boże! któż ci jest podobny? *Psalms: 70:*

5. Wielkie to jest dzieło: bo się tu gotuje nie dla  
czło-



człowieka mieszkanie, ale dla samego Boga 1. *Para: 29.*

6. Niech się wprzód probuje człowiek, a tak dopiero chleba tego niech pożywa, y z kielicha pije. 1. *Ad Corynt: 10.*

7. Jako przy położonym w grobie ciała Chryśtuśowym, iż Aniołowie byli, tak czytamy, tak wierzyć potrzeba, iż przy poświęceniu ciała jego służą. *Więł: Beda.*

8. W tężę godzinie Poświęcania ciała Pańskiego, na słowo od Kapłana wyrzeczone otwarzają się nieba, y Aniołowie zstępują, ażeby tęż tajemnicy Pana y Boga naszego służyli. *S. Grzeg: L. 4. dici:*

9. Strażliwa ta ofiara, Bojaźni y uszanowania pełna *S. Chryz:*

10 To czynicie na moję pamiątkę.

XXIV. Dnia Mieśiąca.

*Pro grande animarum salutis totum se penitus devovit. A-*  
*cta canonizandis.* S. Jan Franciszek na pozyskanie dusz ludzkich cały się zgoła wylał

## R E F L E X Y A

o Gorliwości zbawienia ludzkiego.

*Przygotowanie:* Patrzay w duchu z Uczniem Apostolskim Karpusem, jako grzesznicy nad przepaścią piekielną stoją, a Jezus na ich ratunek z nieba zstępuje, mówiąc: *Ja gotów jestem y drugi raz za ludźie cierpieć.* S. Dyonizy; a proś Zbawiciela, abys go w gorliwości naśladował.

I. Starac

## I.

Starac się o zbawienie bliźnich tak wielka jest cnota,  
 że ją Chryzostó S. nad wszystkie rzeczy przeniósł: *Niemasz*  
*wdzięczniejszèy Bogu rzeczy, jako całe życie dla dobra poſpoli-*  
*tego* ( dusz ludzkich ) *obrócić*. Wdzięczna była Bogu  
 Moyżesowa cichość, bo dla nièy wodzem ludu Bożego był  
 uczynionym: miła Abrahama wiara, dla którèy potom-  
 stwo jego miał Bóg rozmnożyć jako gwiazdy: miła Sa-  
 lomona na Kościół hojność; bo go niezwyčajną przy  
 dedykacyi nappełnił światłością: atoli miłsza nierównie Bo-  
 gu gorliwość o dusze ludzkie, bo ona Króla Aniołów  
 Syna Bożego z nieba na ziemię sprowadziła, ona spuſto-  
 szone przez ruinę Aniołów niebo duszami jako gwiazda-  
 mi nappełnia, ona żywe Ducha S. Kościoły Źawia, odna-  
 wia, y miłością Boską jako kruszcem naydroższy wyłaca.  
 O jak wielka w skutkach na niebie y w niebie ta cnota!  
 ale więkſza nierównie nieużytość y oſpałość moja! kogom  
 ja z grzechowèy okazyi zraził? kogom od obrazy Boskièy  
 odciągnął? kogo rozmową Duchowną do cnoty zachęcił?  
 wielem ja xiążek Duchownych przeczytał? wielem żywo-  
 tów Świętych w pamięć głęboko wraził, ażebym niemi  
 rozmowami nie dobre zraził? czas zbawienie przepędził  
 nieszczęśliwe życie moje: *Dni moje jako cień przemi-*  
*nęły*; a mogłem y tyſięcznie mogłem w grzechowèy okazyi,  
 w rozmowach nieuczciwych, abo naganą, abo zgromie-  
 niem, innych oſwiecić na rozumie.

## II.

## II.

Prawo natury wszystkim ludziom to kazało, że Tworcę swego wyznawając, różne czynili ofiary, niby to podatek poddaństwa swego płacili. Nie wyciąga Bóg od nas ofiar takich, któreby siłom naszym y możności niezdolne były, bez żadnego kosztu większą nad wszystkie nakłady mogę uczynić Bogu ofiarę o zbawienie ludzkie starając się: *Niemasz żadney wszechmocnemu Bogu ofiary takiej, jaka jest gorliwość o duszę: S. Grzegorz* W innych bowiem ofiarach na ochotną wolą tylko y na serce Bóg patrzy, nie na rzeczy te, które się ofiarują, tu zaś oko swe obraca y na wdzięczność ludzką, y na dusze pozyskane jako na dzieło ręki swoich, jako na obraz Trójcy przenajświętszèy, Krwią Jezusową odkupiony, jako na przybytek Ducha najświętszego. Przeto dusze w grzechu uwikłane niebu pozyskuiąc z ochotnèy woli y z daru tego Bogu podobam się, kiedy Krew Jezusowę na duszę zlaną, a przez grzech podeptaną, niby z ziemi pod słupem kamiennym zbieram, y Twórcy memu oddaję. O Jezu nad duszą ludzką życie swe roniący, day mi gorliwość o zbawienie bliźnich, abym całe życie obrócił na ich pozyskanie.

## III.

Sam tylko Bóg dobrotliwy stworzył człowieka, sam jeden w życiu go zachowuje, sam jeden zbawić go może; lecz kiedy go nie chce zbawić sam jeden, chyba za moim staraniem

W

niem



niem, y spółrobieniem? czy nie wielkiż to mój zaszczyt? czy nie wyfoki przed niebem honor zostać Boskim pomocnikiem jako Paweł S. mówi: *Boskiemi jesteśmy pomocnikami.* 1. *Ad Corynt:* 2. Ja sam lubo złośliwy tego wielce poważam człowieka, który substancyą, honor y życie bliźniego zachowuje, więcę nierównie Bóg sama dobroć, mnie szacuje, kiedy o duchownych bliźniego dobrach myślę, kiedy prawo do Nieba przynim utrzymuję, kiedy synowstwa Boskiego traćć mu nie dopuszczam, a do życia w łasce Boskiej mu dopomagam, ile że to jest istotne z Boskich spraw utrzymowanie? Panowie świętocy swoich Plenipotentów, którzy ich wolą wiernie y pracowicie wykonywają, prawym ramieniem nazywają: większe nierównie dla mnie szczęście, gdy o pomnożenie chwały Boskiej w bliźnich starać się będę, bo mię za to Bóg, naywyższy Monarcha, ustami swemi mianuje; *Jeśli odłączysz drogą rzecz od podłey, bądźiesz jako usta moje.* Jerem 15. v. 19. O usta moje! usta na rozśławienie imienia Boskiego poświęcone! kto wypowie szczęście wasze? kiedy wy tak wielą grzechami zmazane, członkami Ciała jego, ustami jego, zostaniecie, izaliż odtąd Chwały Boskiej rozmnażać nie będziecie? odtąd mój Boże językiem moim, ba już nie moim, ale twoim, rozkazy tylko twoje przekładać będę, grzeszących od złego odwodząc, nieumiejętnych wiary Świętę uczać, wątpliwym dobrze radząc, za bliźniego Boga błagając, smutnych ciesząc, urazy darując.

*Przedsię-*

20

*Przedsięwzięcie:* 1. Paćierz w głos mówić będą  
codzień z czeladzią abo własnymi dziećmi. 2. We dni  
święte ludzi prostych y małych wysyłać będą na naukę  
do Kościoła.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Oddal się od złego; a czyni dobrze: szukaj po-  
koju y podź zanim *Psalms: 33.*

2. Przeklęty, który czyni sąd przewrotny przycho-  
dnia, sieroty y wdowy. *Deut: 27.*

3. Jeden drugiego brzemiona noście: a tak wypełni-  
cie zakon Chrystusa. *Gal: 62.*

4. Jeśli jeden drugiego kasać, y jeć, patrzeć,  
aby jeden drugiego nie zjadł. *Ad Gal: 5. v. 15.*

5. Ty ktoś jest, co sądzisz sługę cudzego? Panu swe-  
mu stoi, abo upada; a ostoi się; abowiem mocen jest Bóg  
postawić go. *Ad Rom. 14.*

6. Który dnia pilnuje, Panu pilnuje: a kto je, Panu  
je: bo dziękuje Bogu. A ktonie je, Panu nie je, a dzięku-  
je Bogu. Abowiem żaden z nas sobie nie żyje: y żaden so-  
bie nie umiera. *Ibid:*

7. Miłować bliźniego jako samego siebie, więcęy  
nad wszystkie całopalenia, y ofiary. *Marc: 12. v. 33.*

6. Gdybym mówił językami ludzkiemi y Anielskie-  
mi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brzą-

Wz

kająca,

kająca, abo cymbał brząca. 1. *Ad Corint: 13.*

6. Choćbym miał prorocstwo, y wszystkie wiare; choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, y choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościąbym nie miał, nie mi nie pomoże. *Ibid:*

## XXV. Dnia Miesiąca.

*Cum ab uno admissum grave flagitium accepisset, sic exarsit dolore, ut totus lachrymis diffluens sermonem habuerit de iudiciorum Dei severitate adeo vehementer, ut omnes mirum in modum corroborarent. Compend: vita fol: 16.* S Jan surowości sądów Boskich opowiadaniem poškramia grzeszników.

# R E F L E X Y A

## o Sądach Boskich.

*Przygotowanie:* Myśl, jakbyś porwany był na oddanie rachunku z całego życia przed sąd Boży. Jako tam wszystkie sprawy twoje przetrząsają, jako bies pełne grzechów xięgi pokazuje, jako Sędzia sprawiedliwy na dekretu wydanie zabiera się. Ty zaś od wszystkich opuszczony, czekasz kędy ci nędznemu iść każą.

### I.

Pierwsze przedwieczne sądy Boskie w życiu moim naznaczyły mi pierwszy y ostatni moment; a nie obwieściły, jeśli mam być miłości, czyli nienawiści wiecznèy godzien. Niewiem, jeśli imię moje wpisane w xięgi ży-

wota.



wota. Wiem zapewnie, że potysiącnie zgrzeszył; a nie  
wiem, jeśli odpuszczono: y jeżeli raz przynamnięć przez  
cały wiek mój akt prawdziwę skruchy uczynił? Pod  
liczbą łaski Boskiej skuteczne naznaczone są: a ja bez  
liczby grzesząc, nie wiem, jeśli więcęć odtąd miłosierdzia  
Boskiego uczestnikiem zostanę? Z dopuszczającę woli  
Boskię naznaczona grzechom moim miara, którą jeśli  
dopełniam, lub też już przebrałem, czegoż się spodzie-  
wać? Zdałoby mi się z pochlebnę pychy, iż na pozor do-  
brę uczynkami do niebieskię pospieszam Jerozolimy;  
Bóg wie, czy nie trafię z potępieniem wiecznym do  
Babilonu zatracenia. Wiele wezwanych, ale mało wy-  
branych, wiele dobrze zaczęło, a źle zakończyło. Ach  
marnych pokus szturmy jak trwałe dęby, jak wspaniałe  
Cedry z gruntu świątobliwości wywróciły, a coż ze mną  
będzie? przeciwnym sposobem nie mało źle zaczęli, a do-  
brze zakończyli. Zbawienie moje na włosku przema-  
czenia pod małemi, a niewiadomemi kondycjami, chociaż w  
moję mocy, przy łasce Boskię zostawionemi zawieszo-  
ne; jeżeli, jeżeli, jeżeli, to a to uczynię: jeżeli to a to ucie-  
pię; jeżeli tego a tego grzechu, lub nałogu zaniecham jeżeli  
tego dnia lub tego momentu, w tym a w tym Boga nie  
odstąpię. O przepaści śadów Boskich jakaś ze mną y na-  
de mną: całego mię trwożysz, wszystkiego wzruszasz, y u-  
czysz, abym w bojaźni y ostrożności, życie prowadził. A  
daymy to, że dotąd nie odstąpił Boga znacznie y oczę-  
wiście:

wiście: daymy to że nie złe całe moje życie, nie pogańskie sprawy, y jakokolwiek dobre na oko, lecz jeżeli bez dalszëy trwałości y skutku, jeżeli nietrwałe do śmierci, nie mi po wszystkim. O Jezu mój nie zstępujący z Krzyża aż do śmierci, przez wytrwanie twoje na Krzyżu, day zacząć mi dobrze, y wytrwać w dobrym! O Matko bolesna statecznie pod Krzyżem stojąca, zjednay mi pewne do chwały przeznaczenie moje.

## II.

Powtòre sąd Boski partykularny przy zgonie życia mego, jeszcze przede mną, y nade mną jako miecz obojętny zawieszony trwa y wiś: o jakże mi niegodziwie być wesołym jak swobodnie żyć więźniowi w tarasach osadzonemu nie w smak same cukry, ani wdzięczne muzyki. A jakże mi z obrazą Boską być wesołym, pozwalać świata delicyi, ciała rokoszy? gdy w tymże czasie w tęższej izbie, z tego łóża y mieysca, z więzienia ciała mego może być porwana dusza moja na straszliwy sąd Boży? tam niechybnie przyidzie się rachunek zdawać zużywania rozumu, pamięci y woli, z darów Boskich przyrodzonych y nadprzyrodzonych. Z instyktów Ducha S. pobudzających do dobrego, ale odrzuconych, podeptanych, z używania Sakramentów Świętych, odpustów, Kazań y nauk duchownych. Tam się zpytają, na czym stracone wszystkie dni y momenta? na co obrocone zdrowie y sposobność do wszystkiego, na co wydany najmniejszy halerz? Tam  
rozbie-

rozbić będą obłudne sprawiedliwości w larwę tylko  
cnoty przybrane y dla oka ludzkiego czynione. Rozważać  
będą dobre uczynki, jeśli nie mogły być lepsze, dosko-  
nalsze y częściej powtarzane. Zliczą niezliczone grzechy  
własne, y cudze z mojej okazji popełnione, dopuszcze-  
niem się złego lub też opuszczeniem dobrego. O jakże mi  
dowodami przemożonemu nie straszno będzie wpaść w  
ręce Boga żywego? dokądże w ten czas uciekać będą? gdy  
zewsząd drzwi miłosierdzia zawarte obaczę? kędy się  
ukryję, aby dekret wiecznego potępienia do moich uszu  
nie doleciał? wszędy dosięgnie ręka sprawiedliwości, jak po-  
żno przyjdzie zabiegać wiecznemu nieszczęściu, gdy na-  
de mną całe niebo zagniewane, pode mną bezdenne pic-  
kło otwartę postrzege? *O Jerusalemi! quis miserebitur tui?*  
*Jerem: 15. v. 5.* O duszo moja, kto się na ten czas zlitu-  
je nad tobą! Jezus Sędzia zagniewany, Matka miłosier-  
dzia zapomniana, Święci naśladowaniem cnot nie-  
uczszczeni, ani ujęci, Anioł stroż wzbawiennych radach  
zdespektowany! Jedyna widzę nadzieja nieprzebrana do-  
broć Boska; przeto wcześniej teraz od ciebie zagniewa-  
nego, do ciebie samego miłosiernego uciekam się Jezu  
dobrotliwy; wierzę bowiem, że nawet y potępiając mnie  
Boże mój jako nie możesz nie być Bogiem, tak nie mo-  
żesz nie być dobrym; boś zawsze nad złości nasze mniey  
karzącym.



### III.

Ostatni sąd Boski powszechny publiczny na dolinie Jozafatowey, wzbudzi mię Archanielską trąbą z prochu y nikczemności mojej, á przy zamięnym słońcu y księżycu na widok wyda całemu niebu y ziemi, wszystkie tajemnych grzechów moich skrytości, wyjawi obłudne świątobliwośći, pośty, jałmużny, świętokradzkie spowiedzi. O jakież tam wstyd będzie, powstawać będą wszyscy umarli, łączyć się znowu ciała z duszami, jedne ochoczą witając się, drugie z przeklęstwem poniewolnie, y złorzeczając sobie. O jaki szmer y lament nastanie, ledwie Chrystus Pan w nieograniczonym majestacie Aniołami tron zasiądzie, uzbrojone przeciw mnie wszystkie stworzenia á przeświadczać będą, że one dobrze z woli Boskiej mnie naślugowały y pożytek czyniły; á ja przy tęg wygodzie y opatrności Boskiej śmiałem rokosz podnosić, przeciwko Bogu, otoczą mię wszyscy zgorzeleni, na duszy y zbawieniu wiecznym przezemnie rozbić, lub do Czystca wprawieni, okrażą wszyscy utraپieni, ukrzywdzeni, z zdrowia pozbawieni, z substancji wyzuci, nad słuszną karani, y zranieni, á dobywszy głosu, krwawemi łzami pomsty, y sprawiedliwości dopraszać się będą. Przyskoczą czarci przekłęci z rejestrami wszystkich zbrodni, á pełne ciężgi złego życia pokazywać będą, y na oko ukązą, cokto, kiedy, y gdzie grzeszył: o jakież tam spojrzeć w oko Sędziemu, jak rycząc, á wyjąc, nie wołać:

wolać, góry padniycie na nas, pagórki okryćcie nas.  
W tym żałosny á wieczny nastąpi rozdział krewnych y  
kolligatów, dziatek od Rodziców, sług od Panów, Ryce-  
rzów od Hetmanów; bo dobrotliwy Sędzia rzecze spra-  
wiedliwym: *Podźcie błogosławieni Oycy mego, dośiagniy-*  
*cie zgotowane wam Królestwo. Matt: 15.* Potym jako lew  
ryknie, y pełnym gniewu głosem okrzyknie niebożnych:  
*Idźcie ode mnie przekłęci, ode mnie Oycy miłościwego;*  
ode mnie Pana łaskawego; á dokąd: *na ogień wieczny,* na  
śiarczyfte płomienie, na głód y pragnienie, na męki, na  
morze łez wiecznych y zgrzytanie zębów. Idźcie od Matki  
miłosierdzia do mordercy wiecznego: od Świętych miłego  
wiecznie towarzystwa, do czartów przeklętych. O jak we-  
felszy na ów czas będzie schorzały Łazarz, wrzodami Job  
osypany, nad zdrowego potentata, jak szczęśliwszy ubogi  
habit, nad purpury, pokorny á cierpliwy paklak, nad py-  
szny, lub nieczysty akfami! o jak serca pękać się będą, oczy  
boleć gdy postrzeżem, że prostaczkowie od nas wzgar-  
dzeni, wyśmiani trony niebieskie zasiadają; á my z pychą  
naszą w piekle pogrążeni. Nadto ta największa dla każde-  
go potępieńca tortura będzie, że bez przestannie pozna-  
wać będzie, że mógł być y łącno zbawiony, mógł być wie-  
cznie szczęśliwym, jak drudzy, ale nie chciał żyć, jako dru-  
dzy, y lenił się służyć Bogu. O Święty nad świętymi, we-  
dług wielkiego miłosierdzia twego zmiłuy się nade mną  
grzesznym nad grzesznymi w dzień sądu twego! Odbierz

X wreszcie

wreszcie dla grzechów moich niebo y zbawienie, day  
tylo kochać ciebie, niech gorę w piekle, jeno niech razem  
pałam wieczną ku tobie miłością; bo kocham ciebie, nie  
dla siebie, lecz jedynie dla samego ciebie.

*Przedsięwzięcie:* 2. Nikogo sercem, lub językiem  
nie potępiać, ani pośadzać. 2. Siebie zawsze szczerze  
na Sakramentalnèy spowiedzi obwiniać: y uprzedzać po-  
kutą, oddalając wieczną pokutę.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Świętego.*

1. Strażna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywe-  
go. *Ad Hebr 10.*

2. Każdego z osobna według drog jego będą są-  
dził. *Ezech: 18.*

3. Kto z was będzie mógł mieszkać z upałami wie-  
cznem. *Isaie 33.*

4. Jeżeli będzie chciał się z nim sprzeczać, nie będzie mu  
mógł dać odpowiedzi jednèy na tysiąc pytania. Mądry  
jest w umyśle y mężny w siłach: a kto mu się sprzeciwił?  
*Job: 9.*

5. Błagać go będą upominkami, a potym go oba-  
czę, podobno będzie mi miłościw. *Genes: 32.*

6. Ja gdy czas wezmę, sprawiedliwości sądzić bę-  
dę. *Psaln: 54.*

7. Oto ja do ciebie, y odkryję fromotę twoją, y po-  
każe narodom nagość twoją. *Nabum: 3.*



8. Jeżeli padnie drzewo na południe, abo na północ: gdziekolwiek padnie, tam będzie. *Eccl.* 11.

9. Zasnęli snem swoim, y nie znaleźli w rękach swoich wszyscy ludzie bogaci. 75.

10. Umiłował przekłństwo, y przydźcie mu: niechciał błogosławieństwa, y daleko oddali się od niego. *Psalms:* 108.

XXVI. Dnia Miejsiaca.

*Vitiis bellum indicebat Apostolicâ fortitudine Franciscus. Krauxius in vita: Apostoliką mocą y gorliwością występki gromił.*

## R E F L E X Y A

o Obrzydzeniu grzechów.

*Przygotowanie:* 1. Pomyśl sobie, żeć w obecności surowego Sędziego Boga, wielką sięgę y całą grzechami zapisaną. Czart przekłety ukazuje. 2. Zawołay z synem marnotrawnym: zgrzeszyłem Oycze przed tobą, nie jestem godzien nazwać się synem twoim.

I.

Powinieneś się brzydzić grzechami; ponieważ żadnego nie naydziesz człowieka, któryby kiedyz tedyz tego nie żałował, że zgrzeszył. Uważ rozpustnych młodzieńców, wzajemnie się do niecnoty y rozpusty zachęcających, y owe Piśma słowa: *Wielceśmy pobiłdźili: my bezrozumni, mniemaliśmy, że ich (to jest cnotliwych) życie jedynym jest*

X2

głup-

głupstwem, a oni są w pokoju. Uważ, że Salomona pō tylu rozmaitych roskoszach, oktōrych mōwi, że wszystko miał, czego tylko dusza jego pożądała, ten był ostatni głos: *próżność nad próżnościami y wszystko próżność*. Uważ grzeszną Magdalenę łzami nogi Jezusowe polewającą, y włosami ocierającą, uważ Piotra, weyrzeniem Pańskim do pokuty poćiągnionego, y gorzkimi łzami grzechy swe oplakiwającego, owoż y źli nawet ludzie, owi młodzieńcy, ze złych w dobrych się zamieniwszy żałują, że grzeszyli, ztąd wnoś, iż w wielkim ma być obrzydzeniu to ostatnie ze wszystkich naygorsze złe, to jest: grzech każdy, ktōrego żeśmy się dopuścili kiedyż tedyż żałować zań powinniśmy. A pokiz ja tedy obrzydzenie grzechów od dnia do dnia odkładać będę:

## II.

Powinieneś się brzydzić grzechem, y przeto, że wiele złego za sobą ciągnie. Uważ, że kiedykolwiek w cięszkim zostajesz grzechu, nie jesteś uczestnikiem dobrych uczynków, nayświętszych ofiar, prac Apostolskich, postów, modlitw, jałmużn &c. Ktōre się po całym świecie czynią, y z ktōrychbyś wiele pożytkował, gdybyś w łasce Bożey zostawał. Uważ powtōre, iż kiedykolwiek zostajesz w grzechu, owe słuchania mszy świętych, posty, modlitwy, ktōre Bogu ofiarujesz, nie są zasługujące żywota wiecznego, ponieważ porządkiem y rzrodłem zasłużenia sobie na żywot wieczny jest łaska Boska, w ktōrę w grzechu będąc  
nie

niezostajesz. Uważ iż przeto samo że grzeszysz śmiertelnie, Bies nie tylko ma władzę y moc nad duszą twą, ale też y nad ciałem twoim, ani trzeba prosić od Boga pozwolenia aby ci szkodził przez omamienie, pokusy y tysiączne sposoby, jako to czynić musi, gdy chce cnotliwym ludziom szkodzić na ciele, y jako prosił, aby mógł zaszkodzić Jobowi. Uważ, iż grzesząc traćisz sukienkę niewinności. Cobyś mówił, gdyby ci jaki okrutnik nos oderwać, oczy wylupić, poodcinać uszy kazał, y tak cię brzytkim ran pełnym uczynił straszidłem. A przecież wszystkie znaki wyobrażenia Boskiego, na tobie przez łaskę wyrażonego każdy grzech ciężki gładzi y zgubia.

### III.

Powinieneś się brzydzić grzechem; ponieważ grzech każdy powtórnie krzyżuje Chrystusa. Uważ, co S. Paweł wyraźnie o grzesznych świadczy, to jest: iż oni powtórnie na krzyż wbijają Chrystusa. Postaw sobie na umyśle Chrystusa całego krwią zbrozonego, skłotą cierniami głowę, ręce godziami przedziurawione, bok otwarty, całe ciało biczowaniem skatowane mającego, a ty grzesząc: (uważ) co niebacznie czynisz, powtórnie na głowę koronę wciskasz, powtórnie bok otwierasz, y w nim ranę niby obszernym mieczem rozpostrzeniasz, ach grzeszniku! zlituj się nad Panem twoim, przestań kiedykolwiek krzyżować Jezusa już ukrzyżowanego, zlituj się nad Bogiem twoim, już ukrzyżowanym, zlituj się



się nad umarłym. Uważ powtórę iż wielki jest grzech powtórnie krzyżować Chrystusa; pierwszy raz bowiem ukrzyżowany jest w ciele cierpieliwym, y zakazany będąc na śmierć, lecz jeżeli go powtórnie krzyżujesz, krzyżujesz w ciele niecierpieliwym, y już chwalebnym, osądź się sam o człowiecze, a odważ się sam raczemy tysięcy razy umrzeć, niż Pana twego grzesząc krzyżować, a płacz, żeś się kiedy na tak śmiałą złość odważył. Uzał się nad Najsświętszą głową, którąś tak wiele razy śmiertelnymi myślami podziurawił. Uzał się nad rękoma, któreś niegodziwym dotykaniem do Krzyża przykował. Uzał się nad nogami, któreś częstymi, tam, gdzie się nie godziło, wyćieczkami podziurawił. Uzał się nad sercem, któreś zbytnią stworzenia miłością ciężko zranił. A szczerze czyniąc przedsięwzięcie nigdy żadnym grzechem Twórcy twego nieobrażać, mów,

*Przedsięwzięcie:* Strzec się będę by najmnięszey okazji, bym y naylepszym grzechem Boga nie obraził, będę się też y owę strzegł okazji, w którą upaść mogę, strzec będę zmysłów, a naybarżiemy oczu, żebym przez nie, jakiego na sumnieniu szwanku nie odebrał.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Bożego.*

1. Boga który cię urodził, opuściłeś, y zapomniałeś Pana Stworzyciela twego. *Deuter: 5.*

2. Ci którzy czynią grzech y nieprawość, są nie-  
przyjaciele duszy swojej. *Job. 12.*

3. Wyleję jako deszcz na grzeszniki śidła, ogień y  
siarka y wiatr nawałności część kubka ich. *Psalms: 10.*

4. Przez co kto grzeszy, przez to karan bywa.  
*Sap: 11.*

5. Uciekay przed grzechy, jako przed węzłem,  
a jeśli do nich przyściszesz, ukąszą cię. Zęby lwie zęby  
ich, zabijające dusze ludzkie. *Eccl. 21.*

6. Biada wam ludzie nieczbożni, którzyście opu-  
ścili zakon Pana najwyższego. *Eccl. 41.*

7. Wiedz, a obacz że zła, a gorzka jest rzecz, żeś ty  
opuścił Pana Boga twego: *Jerem: 2.*

8. Niech nie kroluje grzech w śmiertelnym ciele  
waszym. *Ad Roman: 6.*

9. Kto czyni grzech, z Diabła jest, gdyż Diabeł od  
początku grzeszy. *1. Joan: 3.*

10. Nienawidzisz wszystkich, którzy czynią niepra-  
wość. *Psalms: 50.*

#### XXVII. Dnia Mieściaca.

*Multorum animos vel maxime aversos ac rebelles, ad se De-  
umq; Rector animarum exercitatus convertit. Compend:  
vite fol. 18. S. Jan rzadzca dusz doświadczony sobie y  
Bogu przeciwnych niebu pozyskał.*

REFL-E

# R E F L E X Y A

## o Zacności duszy y jèy staraniu.

*Przygotowanie:* Przypatrz się dobrotliwemu pasterzowi Jezusowi, jaką uśilnością wespół z Apostołami świat cały obchodzi, dla pozyskania Dusz ludzkich: a z pokutującym Dawidem wyznay: *Zbłądziłem jako owca, która zginęła, szukay stugi twego. Psalm. 118.*

### I.

Dusza ludzka jest to rzecz taka, nad którą nic nie masz zacnieyszego, pięknieyszego, droższego. Pomyśl sobie, jakiey jest godności Pan Bóg, jakiey piękności y szacunku: a po nim co innego być może, jeżeli nie obraz Jego żywy, dusza człowieka na podobieństwo Boskie uczyniona? Bóg jest cały w całym świecie, y cały w naymnieyszèy części świata: tak dusza ludzka jest cała w całym ciecie, y cała w każdèy części ciała. Bóg jednèy istoty, ma w sobie trzy osoby, dusza w jednèy istocie swojej zamyka trzy mocy, rozum, pamięć y wolą. *Bóg żyć jest, Duch jest; stworzona jest dusza od Boga, życie od życia, nierozdzielna w sobie od nierozdzielnego: nie śmiertelna od nieśmiertelnego. S. August: lib. de spi: c. 33.* O jak być musi piękna, kiedy tego na sobie obraz nośi, którego się piękności napatrzeć wiecznie, y wydziwić Anjołowie niemoga! Jak zaś jest dobra dusza ludzka, chcieli widzieć: pospolicie ludzie takiey ceny szacują sobie rzecz jaką, za jaką jest kupiona; dusza ludzka za co jest kupiona?



kupiona? złoto, czyli srebro? bynamnię; ale za samą krew  
Jezusową. O droga, czyli raczej najdroższa krwi Jezusowej  
o droga, czyli raczej najdroższa duszo ludzka, nie prze-  
dawajże jej tanie, a to jeszcze, na potępienie!

## II.

A ponieważ dusza każdego człowieka, toć y twoja własna  
jest nad wszystko cenniejsza, piękniejsza droższa. Jeżeli nie  
poymujesz tego, zważże sobie: gdy by kto ci dawał jakie  
imię bogate, poważny urząd, lub milionową fortunę, pod  
tą jedną kondycją: żebyś mu nie już całej duszy, ale je-  
dnego tylko rozumu ustąpił, co rozumiesz, iżalibyś  
był tak bezrozumnym, żebyś dla grosza lub honoru  
odstąpił rozumu? y chciał być szalonym? ach podobnobyś  
wszystkiego dobra swego raczej pozbył, żebyś będąc w  
rozum obrany, rozumu mógł nabyć. Ach co za szaleń-  
stwo twoje, gdy dla nabycia mniejszych rzeczy niestu-  
sznym prawem, niegodziwym sposobem, nie już tylko  
sam rozum, abo pamięć, lub wolą jedną, ale całą duszę  
twojąłożył w większej cenie dusza twoja u czarta nie-  
przyjaciela twego, aniżeli u ciebie: Iżaliż to nie prawda?  
sam osądz. Czarł gotów tobie wszystko, nawet y świat  
cały, bybył w jego mocy, oddać, byleby tylko mógł du-  
szy od ciebie dostać: a ty czartu duszę twoją, nie już za  
cały świat, ale za krótką rokosz, za nie odpuszczoną u-  
razę, za jedną obzarstwo, ubogich ukrzywdzenie w za-  
staw oddajesz; a podobno mu już dawno, y nie raz wie-  
cznością

cznością jęę ułtapieś z Judaszem, co wziąć to wziąć, zaprzedaś. Jeżeli tak jest: zmiłuy się nad duszą twoją! duszą jedyną, tak piękną tak drogą. Strzeż się, aby się nie sprawdziło o tobie, co mówi z płaczem S. Chryzostom: *Nawet ani takię pilności niemasz około duszy własney, jako więc masz około pów mizernych.*

### III.

Jeśli miła ci dusza twoja, nie gubże innych, bo zguba ich, zguba twoja. Jeśli miły ci Pan Bóg, wewszystkich duszach przestrzegay, broń obrazu jego, a przeskadzay obrazy Naywyższego. Jeśliś Panem domu, y mnogiego ludu, zważay, że y ty jeszcze masz Pana nad tobą, który przestrzega: *nayśroźszy sąd będzie tym, którzy są przełożeni; bo mały otrzyma miłosierdzie, ale mocarze mocnie męki cierpieć będą. Sap: 6.* Jeśliś oycem, abo matką? przestrzegay, aby krew twoja na wieki ci nie złorzeczyła: a działwa twoja nie stała się potomstwem gniewu wiecznego. Jeśliś w domu pasterz? patrz, jak na cię czuwa wilk piekielny. Ktokolwiek jesteś nad wielą, czy mało przełożonym, dość ci będzie ciężki cetnar na duszy twojej, by jednego zatracenie, przez złe pobłażenie, gorsze namowienie, abo rozkazanie; a naygorsze przykłady grzeszących postępów twoich: abowiem który cię uczynił włodarzem doczesnym dobr swoich z ręki człowieczeń, z ręki mężay brata jego będzie szukał duszy ludzkiej Gen: 9. Szukasz profitu z ludzi y czeladzi twojej, przyjaźni z przy-  
jaćioł

jaćioł y sąsiadów; szukayże y zbawienia dusz ich przez zachowanie przykazań Boskich y Kościelnych. A jeśli sam przez się niezdolasz, lub nie trafisz, sprowadź pobożne Kapłany dla doskonałości y nauki Chrześcijańskię, a ofiara duszy twoję naydźcie miłosierdzie. Ach wieczny Boże z nieśmiertelną duszą moją, gdzie ja będę żył na wieki! y te dusze mnie powierzone? o bodaybym z Pawłem S. usłyszał: *Oto darował ci Bóg wszystkie, którzy z tobą.*  
*Aktor: 21.*

*Przedsięwzięcie:* Starać się, aby w domu wszelka przystoynosc zachowana była, słudzy y czeladź spowiedzi częściej odprawowali.

## ZABAWA DUCHOWNA

### *z Pisma Świętego.*

1. Co pomoże człowiekowi, choćby świat cały pozyskał, gdyby duszę swą stracił. *Math: 16.*

2. Nie wstyday się mówić prawdy za duszę swoją. Nie wstyday się spowiadać grzechów twoich: *Eccli. 4.*

3. Strzeż tedy sam siebie, y duszy twę pilnie.  
*Deuter: 4.*

4. Zginęła mi ucieczka: a nie jest, ktoby się pytał o duszy moję. *Psal: 141.*

5. Co za odmianę da człowiek za duszę swoją.  
*Matt: 16.*

6. Za sprawiedliwością bojuy za duszę swoją, y biy



się o prawdę aż do śmierci. *Eccl: 4. v. 33.*

7. Jedz miod synu mój, bo dobry jest: także umiejętność mądrości duszy twojej: którą gdy naydziesz, będziesz miał nadzieję na ostatku, a nadzieja twoja nie zginie. *Prov: 24.*

8. Dobrze czyni duszy swęj człowiek miłośnierny, a który okrutnym jest, odrzuca y krewne. *Prov: 11.*

### XXVIII. Dnia Mieśiąca.

*Tanta fuit in eo vis fidei, ut tota fere ejus vitâ perpetua quadam fuerit fidei professio Compend: vite fol: 24.*  
Życie S. Regisa ustawiczne było wyznanie wiary Świętęj Katolickiěj.

## R E F L E X Y A

### o Wierze.

*Przygotowanie:* Rzuć z pobożnym podziwieniem myśl na niezliczonych za Wiarę świętą męczenników, jednych w koło wplecionych, w prasę wtłoczonych, w móżdżerzach tłuczonych; na rospalonych blachach, kratkach pieczonych; w wrzących wodach, siarkach, żywicy smażonych: drugich na krzyżach, palach zawieszonych; z wież, kruzganków, mostów, w rzeki y morza ztrąconych; między lwy, smoki, tygrysy wrzuconych; innych końmi targanych, dźidami, strzałami skłotych, w szmaty krajanych; ze skóry złupionych: a proś o taką stałość wiary Świętęj, aby czart przeklęty ani nadziei nie miał, kiedy

dy cię zwiść abo od prawdy raz poznanę odwieść.

I.

Podług Teologii S. wiara jest dar Boży y światło, którym oświecony człowiek mocno wierzy wszystko, co Bóg objawił, y przez S. Kościół do wierzenia podał; lub to jest napisano, lub nie. Ten dar fundamentalny zbawienia luckiego, prawie milionowych pogan, tysięcy heretyków chybił, mnie niezastużonemu udzielony: jakże go wdzięcznie, y ostróżnie używam? O jak ciekawie y głupie małym rozumem często szperam w głębokości tajemnic Boskich! siebie y co w sobie mam, y jako to mam, nie pojmuję: co umiem, lub pamiętam: jako to umiem, y pamiętam, niemaż, tak wiele języków na świecie, szkół y scyencyi, sztuk y praktyk drugim nawet prostego stanu łącznych y wiadomych, nie trafię doćiec y pojąć: a śmiałym kuś Boga, to wierząc jeno, co pojąć y rozumieć mogę. Daję wiarę ludziom Historykom o rzeczach niesłychanych, o rzekach, miastach, krajach niewidzianych: a co Bóg nieomylnie przez Pismo święte, co Kościół Chrystusów przez Doktorów y męczenników uczy, w tym, ja jeden, ja głupiec powątpiwać będę! ah lękam się wiecznej klątwy twój Jezu mój: *A jeśli by Kościoła nie słuchał, niechci będzie jako poganin y celnik: Matt: 18.* Co ze mną będzie, jeśli poufale y bezpiecznie będę obcował z przeciwnikami wiary! Jak łaskawego oka Boskiego spodziewać się mogę, jeżeli w domu, abo do-  
brach

brach będąc chował, na urzędach y guberniach odszczepieńców; po austeryach niewiernych Żydów, poprzyśięgłych nieprzyjaciół Chrystusowych, po włościach Filipów, Roskołów, Bohomołów, prawdy y Ojczyzny całości zdrajców! przepuść Panie! ach nigdy odtąd tego cierpieć nie będąc.

## II.

Według Pawła S. *wiara jest gruntem, y wywodem rzeczy niewidzianych: Ad Hebr: 10.* Po coż mi polegać na tym, co się częstokroć fałszywie oko pokazywać może, lub niedoskonałość moja pojąć trafi? Większëy u mnie ma być powagi powaga mówiącego Boga, ile gdy tylą cudami utwierdza y objawia, niż słabe pojęcie rozumu mojego zdoła dociec. Pokorna w świętëy prostości wiara wszystko, jak fundament dobry domu wszystkie ściany, utrzymuje. Wiara Abraham jedynaczka Izaaka pod miecz y na stos nie żałował Bogu. Wiara Abel, obfitszą, lepszą, niż Kaim brat ofiarę ofiarował: słowem jaka wiara, taka ofiara, takie wszystkie zasługi y usługi nasze ku Bogu. Jaka wiara, takie zachowanie natchnień y przykazań Boskich, takie używanie SS. Sakramentów, y uwiarowanie się grzechów. Kto słabo á nie żywo wierzy, nie żywo służy Bogu, y chwali go obumarłym sercem. Kto nie ma żywëy wiary, nie mocno zbawienie swe gruntuje, nie żyje Bogu. Słabieją w nim Chrześcijańskie obyczaje, ustają cnoty. Kto nie ma wiary, żadnëy cnoty mieć nie może.

## III.



### III.

A ponieważ Bóg dał nie jeden rozum do pojęcia prawdy, ale y wolą do chęci wykonania prawdy, toć nie tylko trzeba wierzyć dobrze y mocno, lecz y czynić co dobrego. Czartowska to cnota wierzyć tylko w Boga, a nie służyć, y kochać jemu. Wierzyć w Jezusa, a prowadzić bezbożne życie, toż samo jest, co się zaprzec Chrystusa; wierzyć, że znak Chrześcianina, nieprzyjacióły kochać; a przecię z odwróconym okiem y kaimówskim sercem ku nim być: wierzyć, że łacnię wielbładowi przez igielne ucho przedrzec się, niż bogaczowi wnieść do nieba; a jednak przekłą lichwą fortuny przymnażać, ubogich krzywdzić: wierzyć, kto nie odstąpi, oycy, matki, brata, a nie pòydzie za ubogim Chrystusem, nie jest godzien Chrystusa; a na wrodzoną miłość oglądać się: wierzyć, że ani cudzołożnicy, a porubcy, ani pijanicy, nie osiągną królestwa niebieskiego; a ciału y zmysłom dogadzać: co to jest innego? jeno zgruntu wywracać Ewangelią, y podeptać. Trzebaż koniecznie abo imię Chrześciańskie odmienić, abo obyczaje. Przestrzega bowiem Bernard S. *uśtywnyznając, a uczynkami zapierając się Boga, bezbożnie czynisz: boś przez taką wiarę język Chrystusowi, a duszę czartu oddał.* Mocna wiara nakłania wolą do dobrego; uczy pokory y poznania swęj nikczemności. Wiara w modlitwie dodaje gorącości Ducha, y uniżoności serca; przywodząc na pamięć nieograniczony majestat

stat Pana nad Pany, lub Królowę nieba, z którą rozmowa się dzieje: wrażając w uwagę, co zamyslasz tą modlitwą, chwalić abo nie, Pana twego. Wiara odacza w uczynności chciwę nagrody, w postach, jałmużnach, szkodliwę chluby; w mowie obmowy; w postępach obłudy, y szkody bliźniego. Wiara na oko pokazuje, jak odmienne, y krótkie rzeczy ziemskie, jak trwałe y wieczne, rzeczy niebieskie. O Boże pomnoż y we mnie wiarę; a przym nieodmiennę poprawy ofiarę.

*Przyedsięwzięcie:* Z heretykami jeśli nie dobrze w piśmie wyćwiczony, nie rozmawiaj; bo abo cię zwycięży, abo zgorzdy.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma S. y Oyców Świętych.*

1. Przez miłosierdzie y wiarę bywają oczyszczone grzechy, a przez bojaźń Pańską wszelki odstępuje złego.

*Prov: 15.*

2. Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzest. *Ad Ephes: 4.*

3. Bez wiary nie podobna się podobać Panu Bogu. *Ad Hebr: 11. v. 6.*

4. Dziękuję Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa was wszystkich, iż wiara wasza bywa opowiadana po wszystkim świecie. *Ad Roman: 1. v. 8.*

5. Trzymajcie podania, któregoście się nauczyli,  
czy

czy to przez mowę, czyli przez list nasz: á sam Pan nasz Jezus Chrystus, y Bóg á Ociec nasz, niech napomina serca wasze; y utwierdza we wszelkim uczynku y mowie dobrèy. 2. *Ad Tessalonic. 2.*

6. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie: lecz gdy przyidzie on duch prawdy, nauczy was wszelkièy prawdy. *Joan: 16. v. 12.*

7. Jako ciało bez duszy jest martwe, tak y wiara bez uczynków martwa jest. *Jacobi 2. v. 26.*

8. Korzeń wszelkiego złego jest chciwość: niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary; y uwikłali się w wiele boleści. 1. *Ad Timot: 6.*

9. Widźcie, iż z uczynków usprawiedliwiony bywa człowiek, á nie z winy tylko. *Jacob: 2.*

10. Wiara cnot wszystkich nieporuszonym fundamentem jest: *S. Ambr.*

*XXIX. Dnia Mieściaca.*

*Tantò certius adfuturum esse sibi Deum sperabat, quantò minus præsidi esse videbat in hominibus. Compend: vite fol: 25.*

S. Regis u wszystkich ludzi zapomniany naypewnièy w Bogu nadzieję pokładał.

## REFLEXA

### o Nadziei.

*Przygotowanie:* Staw sobie przed oczy wszechmocnego Boga wszystkim kierującego, wszystkim przyto-  
Z ..... mnego,



mnego, wszystkich karmiącego, y wszystkich pod skrzydła swęj obrony garnącego: á otrzyi, serdeczne łzy twoje, w nim jednym ufność pokładając, nad którego nie masz innego.

I.

Wiara pokazuje mądrość, wszechmocność, y dobroć Boską: á tym samym nam słabym y ułomnym jest powodem do nadziei, przez którą dobr wiecznych, y zbawienia duszy oczekiwamy dla zasług Chrystusowych y naszych z łaski Bożęj. Z bojaźnią wprowadzić y ze drzeniem nam przychodzi, sprawować zbawienie nasze dla nie odbitej skłonności do złego, á lenistwa własnego do przynaglenia natury, y nakłonienia woli ku Bogu: atoli przy nim y za jego powodem wszystko łącniej. Nicby łatwiejszego nie było nad zbawienie duszy; bo ani morza gruntować, ani ziemi krokami mierzyć, ani fenika łożyć trzeba, gdyby zupełnie y jedynie tym sam Bóg nayłaskawszy kierował; lecz niestety nam grzesznym! że to szczęście na woli naszej zawisło; y ten skarb słabym ręką naszym y nieostróżnym poruczony. Wola Boska ciągnie serca nasze w górę: á swywola nasza oporem idąc, przeważa w dół zgubę wieczną! á w kimże nadzieja, że prętki y szczery rozbrat uczynimy z występkami: w kim ufność, że po skończonym życiu osiągniemy niebo? próżno ufać sobie; bośmy słabi, ułomni, á do złego skłonni. Pomyślmy szczerze, wieleśmy razy ciężko upadli na-  
razając

rażając się w okazy, gdyśmy siłom własnym ufali, fałszywie sobie prorokując tryumf nad ciałem, lub czartem. Naywiększa zdrada z nas samych. Więc ile sił mamy, naybarżiemy sobie nie ufamy. Nikt nas nie potępi, chyba miłość własna, y presumpcya. O Jezu mój nadzieja moja ścięg pod nogami całego stworzenia, á wszystkiemi siłami wołam: przez dobroć twoję, nie powierzay mię nigdy mnie samemu, bo wraz z Judaszem zdradzę ciebie, á zagubię siebie: weź raczemy na ręce twoje, á nie będę pohanbion na wieki.

## II.

Siła ludzka chwiejąca się to trzcina, y krucha. Przyjaźń ludzka odmienna: y tylko do czasu. Szczodrość ludzka skąpa; abo prętko wyczerpana: prętko uftanie, y tych częstokroć, którzy jey doznają, w biedę wprowadzają. Nade wszystko, daymy wiarę tęg prawdzie, że wszyscy na siebie we wszystkim galą. Każdy nie tak nas, jako siebie y swego szuka z nas. Rodzice po działkach pomocy y wdzięczności wyciągają, Panowie sami nie mocni po usługach usługi, á po poddanych swęg wygody żądają. Kupcy, gospodarze, po najemnikach y czeladzi swego profitu szukają, niemasz nad Boga: ten jeden całym sobą nas szuka, o nas radzi y pamięta. Jeden Jezus aż do krzyżowęg śmierci nas nie odstąpił. Kto jako Bóg mocny, hojny łaskawy? Lecz gdy Boga widzisz oczewiście na siebie z pomocą y opatrnością, pomyśl, co za korzyść

Bogu z ciebie? podobno słusznie się uskarża na cię? Ro-  
stył miły y odwierzgnął: rostywszy, ztłusćiawszy, napę-  
czniawszy, opuścił Boga, y zbawićciela swego. *Deutor: 32.*  
A lękać się, abyć nie odebrano, co dano; bój się, abyś  
nie wyleciał kiedy z pod tych skrzydeł obrony Bożey.  
Miła y słodka opatrność y dobroć Boska: niechże ci  
ona nie będzie powodem do grzechu, pamiętając na prze-  
strogę Mędrca Pańskiego: *Miodes znalazł, jedz, ileć po-  
trzeba, byś snać objadłszy się go, nie zrzucił. Prov: 25.*  
Przy dobroci Boskiej, patrz, abyś z dobrą nadziei nie  
wpadł w zbytęcną ufność: wszak y lekarstwo przez nie  
pomiarowanie, staje się trucizną. Hoyność Boska żioł-  
koć to na zdrowie wdzięcznym a pokornym, a zaś zufa-  
łym kolącą żegawką. A jako róża ludziom wonią poma-  
ga, a buczne chrząszcze zabija: tak y zbytęczna ufność  
żywota wiecznego nie przynosi: bo jest grzechem prze-  
ciw Duchowi świętemu, y z wielką trudnością na tym y  
na owym świecie się odpuszcza. Zyczyłże sobie dobrą  
nadziei, słuchayże Grzegorza Świętego: *Porządnie ufa w  
miłosierdziu Boga, który tego, czym grzesząc wykroczył, po-  
kutując, a nie ponawiając, poprawuje. In lib: 3. Reg: c 3.*

### III.

Nadzieja w Bogu ma być wielka, cierpliwa, stateczna  
y pokorna. Wielka bez wszelkiej wątpliwości, w nay-  
mniejszych y cale ostatnich potrzebach. Taką miał Pa-  
cyent Pański, wrzodami osypany, ubóstwem ściśniony,  
od



od wszystkich odrzucony, z tym się oświadczając: *Bóg* mnie też zabił, w nim jednak ufać będę. Cierpliwa a stateczna ma być nadzieja, nie przynaglać skwapliwym sercem, aby wraz to Bóg dał, czego żądamy; wspomniawszy: o jak długo Bóg czeka obietnic naszych, y poprawy życia, a nie doczekawszy się dotąd, przecie nie odmiata nas, nie odrzuca nas, y odtąd nie potępia. Umieemy drugich próbować y martwić w suplikach; odmawiać nawet łzawym prozbom: daymyż licencyą y Bogu nad sobą! wszakżeśmy nie swoi. Pan jest, kto mu rozkaże: *Czekay Pana, mężnie poczynay, niech się zmacnia serce twoje: a oczekiway Pana. Psalm: 26.* A że naybarżięy Bóg hardym się sprzeciwia, y pysznemi się brzydźi; nadzieja ma być pokorna, nie znając się być głodnym naymnięyszey odrobiny łaski jego *Matt: 15.* Takci niewiasta Chananeyska za corką swą od szatana dręczoną upraszając, gdy wstręć odebrała od Chrystusa Pana odmawiającego: *Niedobra jest brać Chleb synonjski, a miotać psom;* z wielką wiarą, pokorną łączyła nadzieję; przyznawając: *Terwyszem Panie, bo yszczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu Pańow ich.* Pokornie, a cierpliwie w bolach, nędzach, pośmiewiskach, jednay jednego dobrego. Czekay obojętnym sercem litości naywyższego, który się oświadcza: *Na kogoż wężrze jedno na ubożuchnego, y na skruszonego Duchem; a drżącego na słowa moje. Izaia 66.*

ZABAWA

# ZABAWA DUCHOWNA

## z Pisma Świętego.

1. Gdy umrze człowiek nieubożny, ustanie wszystko nadzieja; y oczekiwanie frafoliowych zginie. *Prov: 11.*

2. Oni mnie rozgniewali w próżnościach swoich: a ja drażnić je będę, mówi Pan. *Deuter: 32.*

3. Nie sprzeczasz się ze złemi, ani zayrzyi nieubożnym: bo źli nie mają nadziei na potym, a świeca nieubożnych zgaśnie. *Prov. 24.*

4. Pan będzie z tobą: nie opuści cię, ani odstąpi: nie bój się, ani się lękay: *Deuteron: 31.*

5. Jako orzeł wywabiający orlęta swoje, y nad nimi latający, rozszerzył skrzydła swoje, y wziął go, y nosił na ramionach swoich. *Deuter: 32.*

6. Nie mów: kto mnie podbije za uczynki moje? abowiem Bóg mszcząc się, mścić się będzie. Nie mów, zgrzeszyłem, a coż mi się złego stało: abowiem naywyższy jest cierpliwy oddawca *Eccl: 6.*

7. Za odpuszczony grzech nie bądź bez bojazni, ani przykładay grzechu do grzechu: miłosierdzie bowiem y gniew prętko przybliżą się: a na grzeszniki patrzy gniew jego. *Ibid:*

8. Ubóstwo sprawiła ręka leniwa; ale ręka mocnych bogactwa gotuje. Kto się wspiera na kłamstwach,  
ten

ten paśie wiatry; á tenże ściga latające ptaki. *Proverb:*

10.

9. Czego się boi niebożnik, przydźie nań: żądanie ich sprawiedliwym będzie dane. Oczekiwanie sprawiedliwych wesele: lecz nadzieja niebożnych zginie. *Ibid:*

10. Mówi Pan: co było zginęło, szukać będę; y co się było oderwało, przywiodę; co było połamano, połączuję, co było chore, zmocnię. *Ezech: 34.*

XXX. Dnia Mieściaca.

*Hoc habebat persvasissimum, nullum esse infamia, nullum injuria genus, quod non promeruisset: Compend: vita fol: 30.*

S. Franciszek tak podło y pokornie o sobie rozumiał, że na wszelką hańbę y ukrzywdzenie przed Bogiem zasłużył.

## REFLEXA

### o Pokorze.

*Przygotowanie:* Postaw się myślą w wieczerniku, przypatrując się, jako w nim Chrystus zniża się do umycia nóg Apostolskich; á dziwując się tak głębokiemy pokorze, weź przykład, abyś nigdy o sobie wiele nie rozumiał.

#### I.

Wyrzawszy na przeszłe rzeczy, teraznięysze y przyszłe, znajde wiele przyczyn, dla których mam się brzydzić. Gdy myśl obracam na to, co już przeszło; nikczemność



mność moja staje w oczach. Coż za początek bytności y życia mego na świecie? szczerę nic, z którego wyprowadzony jestem: szczerý grzech, w którym mię matka moja poczęła. Te zaś grzechy, com się ich sam dopuścił, większą mi do pokory powinne być okazyą. Zgrzeszyłem ciężko! ach to jedno słowo pod nogi mię rzuca każdemu stworzeniu. Lekce sobie ważyłem niekończony Majestat Boski: y więcem przez to nie zasłużył na wszystkie zniewagi? przez grzech stałem się godnym piekła; więc miałem być przestrichem y pomiotłem świata, miałem być pośmiewiskiem y naygrawaniem Czartów? sumnienie mię strofuje o tak wiele grzechów śmiertelnych! wiem, że przeciwko Bógu mojemu zgrzeszyłem; ale tego nie wiem, jeżeli otrzymał tych grzechów odpuszczenie! zarobiłem na piekło; ale tego nie wiem, czy y teraz nie jestem godzien tegoż piekła? z tą myślą o piekle, czy się jaka wyniosłość zgodzić może? ale się moja pycha y samym piekłem nie korzy. Więc twoja łaska naypokorniejszy Jezu niech do tego przyśtąpi, y doda mi siły na zwojowanie tak mocney we mnie namiętności.

## II.

Spòyrzawszy y na to, co się teraz dzieje, y czego w sobie codziennie doświadczam, znajdę niemnięjsze pobudki do pokory. Jaki jest bowiem y teraz stan całej istoty mojej? Nic w ciele, y w duszy nie znajduję, oprócz nieśposobności y niemocy do wszystkiego złączonę z niewymo-

wymowną trudnością do dobrego, a z skłonnością do złego. Y takim będąc z natury, dobre poczytam za złe, a w złym się jak w dobrym kocham: dla tego potrzeba żeby łaska Boska wykorzeniła tę naturę, y niby mię wydarła z ręki moich, a tak przywiodła do dobrego. Lecz zacząwszy już czynić co rozum y cnota każe ach jak mało dobrych uczynków będzie? y jeszcze ta trochę, co dla Boga czynię, jak wiele w sobie niedoskonałości liczy? jak się tam wiele mieſza leniſtwa, niſtatu, reſpektów ludzkich, względów na ſiebie, ſzukania próżnèy chwały, y innych wyſtępków? które pſują moje zabawy, odmieniając w złe to, co jeſt w ſobie naylepszego. Ach jeſli mię ſame cnoty y pobożności do pokory wiodą? còż mówić o grzechach y wyſtępkach?

### III.

Na koniec jeſli ſpoyrzę na to, co potym będzie otwory mi ſię nowa materya do pokory. Jeſtemże przeznaczone do nieba, czy naznaczone do piekła? czy zbawiony będę, czy potępiony? o tym wiedzieć nie mogę. Ta zaś rzeczy tak wielkièy niewiadomoſć jak mię poniża? to wiem jednak zapewnie, że zbawiony nie będę bez łaski oſtatecznèy, która ſię darem wytrwania zowie. Lecz biada mnie nędznemu! tày łaski wyſłużyć nie mogę, a zatym o nièy nigdy nie jeſtem pewny. Na czym bowiem tę pewnoſć mam fundować? nie na woli Boſkièy, bo o tày nikt nie wie: nie na woli mojej, bo ta jeſt ſłaba y nie ſta-  
ż teczna:

teczna: nie na dobrych uczynkach, bo choćbym y nay-  
więcèy dla Boga mego czynił, tày łaski ostatecznéy  
wyśłużyć nie mogę: nie na innych łaskach, bom ich nie  
tak zażył, jako trzeba było. A do tego ktoż nad Salo-  
mona miał więcèy łask Boskich, á przecię to nie pewna,  
czy miał on łaskę wytrwania? Judasz był towarzyszem y  
Apostołem Chrystusowym, świadkiem cnot jego y cu-  
dów, á przecię został zdraycą, Apostatą od wiary, á u-  
marł w rozpacz. Ach jeśli się kolumny niebieskie po-  
kruszyły! ja, co wrzeczy samèy jestem słabą trzcinką,  
jako się pokorzyć y drzeć od strachu nie mam?

*Przedsięwzięcie:* 1. Rano y w wieczor trzy razy ca-  
łować będę ziemię pokornie wyznawając, zem jest z zie-  
mi wzięty, że dla grzechów moich byłem nieznośnym tày-  
że ziemi ciężarem, że oraz w proch się obróciwszy, po-  
wrócę do ziemi. 2. Na twarz upadać będę przy podno-  
szeniu Najsświętszego Sakramentu, w nim Sędziego za-  
gniewanego Chrystusa przepraszając, znizając się oraz  
pod same piekło przed tak wielkim y ogromnym Panem.

## ZABAWA DUCHOWNA

*z Pisma Bożego.*

1. Strzeż się pychy w umyśle y słowie; bo z nièy po-  
czątek wszelkièy zguby. *Tob. 4.*
2. Wy się czynicie sprawiedliwemi przed lu-  
dźmi, á Bóg wie serca wasze. *Łuca 16.*

3. Co



3. Co uludzi zda się poważnego, to przed Bogiem obrzydliwość. *Ibid.*

4. Rzecz obrzydliwa ubogi pyśzny, bogaty kłamca, stary głupi. *Eccl.* 25.

5. Ktokolwiek się uniży jako pachole, to ten będzie większym w Królestwie niebieskim *Math.* 18.

6. Pyśnym się Bóg sprzeciwia, a pokornym daje łaskę. *1. Petr.* 5.

7. jeżeli sprawiedliwy ledwie zbawion będzie, a jako grzesznik? *1. Petr.* 4.

8. Nie wynos się nad siebie: y w dziełach Boskich nie bądź ciekawy. *Eccl.* 3.

9. Rozpamiętywać będą lata moje w gorzkości duszy mojej. *Isaia* 38.

10. Korście się pod wielowładną ręką Boską, aby was wywyższył. *1. Petr.* 5.

11. Uczcie się ode mnie, bom cichy jest y pokornego serca. *Math.* 11.

#### XXXI. Dnia Miesiąca.

*Apostolici zeli victima, charitatisq; Martyr, novissimis Sacramentis rite munitus, ad immortalis gloria coronam, a Christo Jesu, & Virgine Maria, qui se videndos praeberant, invitatus, in istas voces suavissimè erupit: Christe Jesu Salvator mi in manus tuas animam meam commendo. Compend: vita ac mir f. 33. Tento miłości męczennik przy śmierci od obecnych sobie Jezusa y Maryi, do ko-*

rony wiecznèy wezwany, temi słowy za pieczętował  
Święte życie: *Zbawicielu mój Chryste Jezu w ręce twoje  
polecam duszę moją.*

## R E F L E X Y A

### *o Smierci.*

*Przygotowanie:* Przypomnij sobie Jezusa na krzyżu  
konającego, y duszę swą Oycu polecającego á proś go-  
rąco przez jego skonanie o to, abyś y ty konając duszę  
w ręce oddał Boskie.

#### I.

Koniecznèe trzeba umrzeć, y ze wszystkim się rozstać  
czy to dobrze, czy to złe. Dekret śmierci na wszystkich  
wydała sprawiedliwość Boska, od którego żaden nie jest  
wyłączony, czy to bogaty, czy ubogi. Pochlebstwo lu-  
dzkie Monarchów Bogami czyniło, ale nie śmiertelne-  
mi uczynić nie mogło. Pomarli Cesarze niezwyćięzeni,  
Xiążęta nayznacnięysi, Panowie naybogatsi, á umiera-  
jąc z tronami wysokiemi, z wielkimi skarbami, z do-  
statkami licznymi rozstali się, same nawet ciała wpuł  
zgniłe zostawili: naybogatszy w tym straszliwym mo-  
mencie niczym się nie różni od nayuboższego. Według  
Proroka truna będzie jego pałacem, zgnilizna jego po-  
ścielą, robactwo pokryciem, y całym zbiorom. Widząc  
tedy na oko, że życie moje jedyną jest pajęczyną y próżno-  
ścią: mieszkanie moje w domu naśliskim ledzie ufundo-  
wanym;

wanym; wszystkie kąty pełne zasadzki, zewsząd śmierć wygląda, y śmierć w domu, śmierć w drodze, śmierć u stołu, śmierć w kredensie, śmierć na łóżku, śmierć w krześle: darmo pochlebiać czerstwę cerze y wdzięczności przy po-  
chlebnym zwierciadle; lepiej przypatrzeć się żywą uwagą jak w krótkie twarz zropieje, jagody opadną, zrzenice wypłyną, z oczu ropuchy y gadziny wyglądać będą, z głowy stanie się kalwarya: lepiej pamiętać myjąc się, że obrzydłego trupa piekrzeć: chodząc że do śmierci pospieszam: siedząc lub leżąc, że jak struna się wyciągnę: bezpiecznie jadąc w drodze uważać, czy nie też to cugi, y wozy, czy nie w tychże pałubach mnie zawiozą do pogrzebu? Już cmentarz y krypty gotowe, już na żałosne requiem dzwony odlane, drzewo na trunę spuszczone, deski nabite, tarczyce na grob wypilowane, nożyce na czamarę zaostrzone, kądziel na śmierteną koszulę wybiełona: Wszystko gotowo: czas że już y mnie lepiej na śmierć się gotować

## II.

' Ale to gorzka, że co minęło, w ten czas okrutną męką grzesznikowi będzie. Staną mu w pamięci tak wiele łask Boskich, których nie umiał zażyć, y którychby sobie w ten czas ferdecznie życzył, lecz mu ich Bóg sprawiedliwy nie pozwoli. Staną śródki zbawienia, których on zaniedbał: mógł był niemi zbawienie duszy swej ubeścić, lecz już wszystkie zginęły, ratować się niemi przy śmierci nie podobna. Staną  
mu



mu rokoszy y uciechy jego, których w ten czas krotkość y nikczemność obaczy, to oraz postrzeże, iż za niemi wieczna następuje nieszczęśliwość. Owe jego uciechy, co się przed tym zdały tak miłe y pożądane, twarz odmienia, pokaza się brzydkie, y nader okropne, a jako w nich przedtym szczęście swoje zakładał, tak mu się przy śmierci w katownią obroca. Pokuty, która za życia zdała mu się nie znośna, w ten czas by się chwycił obiema rękoma, ale już nie rychło: to zaś w czym się ukochał, radby żeby mu z oczu, y z serca zniknęło, ale na jego utrapienie, jako głęboko wbity gwoźdź w myśli tkwieć będzie. Ach jak to straszna odmiana! lecz ta odmiana na rozumie tylko nie na woli.

### III.

Infza daleko różnica y rzeczy odmiana przy śmierci sprawiedliwych. Życie ich zdało się być przykre, smutków y utrapienia pełne; ale śmierć ich lekka, słodka. y pożądana. Co się zdało trapić życie sprawiedliwych, to im wielką pociechę przy śmierci przynieście. Śmierć bowiem ludzi świętych, kończy ich doczesne przykrości, a otwiera im wieczne, nigdy nieustające rokoszy. Uczynki sprawiedliwych pòyda za nimi, jako przyczyna ich zbawienia, y nagrody materya. Stawia im przed oczu przy śmierci Krucyfix, na który z ufnością patrzą jako na Pośrednika y Zbawiciela swego, y owę miłość, którą mają ku Chrystusowi, y że go w życiu swo-

im jako mogli wyrażali, zabierając z Krucyfixa gruntowną nadzieję we krwi y śmierci jego, y zadatek swego przeznaczenia do nieba. Na ostatek śmierć sprawiedliwego oddziela go od tego, co on nienawidział, abo czym zawsze gardził, á łączy go z tym wiecznie, czego naybarżièy pragnął, y w czym się jedynie kochał. A za tym z wiarą żywą w Chrystusa wzgardzonego, całym światem gardzi; z nadzieją nieprzełamaną, wiecznèy nagrody spodziewa się: z miłością gorąco Boga, wszystkie boleści na duszy y ciele, ba same skonanie cierpi witając szczęśliwą wieczność. Ach Jezu ukrzyżowany przez zasługi skonania twojego niech umrze dusza moja śmiercią sprawiedliwych, y koniec życia mego niech będzie im podobny, których za życia ile możności moję w pokucie y cierpliwości będę naśladował.

*Przedsięwzięcie:* 1. Jakbym dziś miał umierać, tak szczerze spowiadać się będę co miesiąc, abo przynajmniej co ćwierć roku. 2. Jakbym dziś miał wstąpić do Czyśca, wszystkie przykrości cierpliwie znościć będę, á w żadnèy nie farknę ile przeciwko Bogu.

## ZABAWA DUCHOWNA

### z Pisma Bożego.

1. O gdybyście mądrzeli, rozumieli, á ostateczne rzeczy przeyrzeli? *Deut: 32.*

2. Myśli ludzkie są troskliwe, y niepewne opatrności naszej. *Sapien: 9.*

3. Izali

3. Izali niewiełość dni moich nie skończy się w krótcie? *Job. 10.*

4. Jakes nagi na świat wyszedł, tak się wrócisz, nic z sobą nie wzięwszy. *Eccl. 5.*

5. Niceśmy na ten świat nie wniesli, nic z niego nie wynieśliemy. 1. *Tim. 4.*

6. Wielka mizerya mieć fortunę a widzieć że ją obcy pożera *Eccl. 6.*

7. Nie ciesz się nad śmiercią nieprzyjaciela, bo wszyscy umieramy. *Eccl. 8.*

8. Policzyłeś Panie dni życia mego; substancya moja jako nic przed tobą. *Psal. 38.*

9. Na co się zda pycha bogactw chełpienie wszystko minęło, a my w złościach zniszczeliśmy. *Sapien: 5.*

10. Sprawiedliwi żyją na wieki, y u Boga zapłata ich. *Sapien: 5.*

## REFLEXA

XXXII. Ranna codzienna.

*Przygotowanie:* Postaw sobie na umyśle jako wszelkie stworzenie skoro tylko noc przeminie, końcowi swemu dosyć czyniąc, do chwalenia Boga y twórcy swego zabięra się. Sam gnuśny y leniwy człowiek gdy się już dobrze ocucił, nie tylko usty Boga chwalić lecz ani myśleć o nim nie zaczyna. 2. Proś o łaskę ustrzeżenia się niegodnych tak zacnego stworzenia, jakim ty jesteś, postępków. A rozmyślaj.

I. Uwaz





ścianin,ktòry spraw swoich,y życia Bogu nie ofiaruje,ktòry zrania grzèchòw swych odpuszczenia, y dalszèy łaski Bożèy nie ubłaga? Jakim sposobem uczynki nasze mogą jaką mieć zaślugę, gdy je bez poprzedzającego rozważania,bez intencyi odprawujemy. Jako się dni Chrześcijańskie zakończą,ktòre się od ospaństwa,leniństwa y złych grzèchòw zaczynają,jako się w przypadkach jakich ktòre się trafić mogą,Bożkièy pomocy y ratunku spodzièwać śmiemy, ktòrzy wspaniałociela swego,nam ku obronie zrania nie używamy. O Boże najmiłszy wszech rzeczy Rządco, ni o co się napotym starać nie będziemy, jako ażebyśmy na samym świtanu, Majestat twòy Bożki czèli,błagali,za danie dary y dobrodzieystwa dzięki czynili, pomocy twojèy we wszelkich przypadkach,y niepomyślnościach prosili, nie opuszczay nas ziemskich nędznych robaczkòw,ani nami pogardzay,ktòrzy już odtąd we wszystkim wolą twą wykonać chcemy,dziś przynajmnièy, dziś Panie nasz tobie gorąco służyć będziemy.

### III.

Ranne modlitwy, ze wszelką duchowną ochotą zupełnie z układością,y nabożeństwem odprawowane być powinny. Jak skoro tylko ze snu się ocuciysz, na ziemię upadłszy,nikczemność swą y niegodność, oraz nieskończone łaski od Boga tobie dane rozważay. Tworcy twemu pokłon oddaway, Oycowskiego od niego błogosławieństwa błagay. Wraz przystoynie odziany Modlitwy twoje tak uśtne,jako y rozmyślania nie nie opuszczaj.

jąc ze

jąc zewszelkim nabożeństwem odprawny, z tych abo-  
wem dnia zaczynającego się pierwiastkow cenę swą  
inne twe uczynki mieć będą. Ten zaście czas ranny do  
modlitwy naysposobniëyszym jest, bo wolnym od zabaw,  
które się we dnie częstokroć przytrafiają. Aboż ci czas  
barzo długi do modlitwy pół godziny? którybyś mógł na  
zbawienie twoje interès obrócić, przez którybyś mógł Bo-  
skiego dostać! Czemuz od miłey z Bogiem rozmowy  
unikasz, czemu się myślą po różnych stworzeniach błąkasz?  
O gdybyś poznał, jak słodka jest z Bogiem rozmowa, jak sło-  
dkie towarzystwo, jakie ztąd dla duszy przychodzą po-  
żytki, zaście porzuciłbyś te wszystkie płocze zabawki,  
które w porównaniu z łaską Bożą na pobożne dusze spły-  
wające, żadney ceny nie mają. To samo wszystkich ro-  
skofzy zrzodłem jest y początkiem.

## INSTRUKCYA

### *Codziennych dobrych uczynków.*

1. Każdego dnia pierwiastki przez szczerą intencją Bogu ofiarować, wszystkie myśli, słowa y uczynki szczegulnie na chwałę jego obracając.
2. Paćierze poranne ukłękawszy nabożnie odmawiać.
3. Uczynić mocne przedsięwzięcie, ażeby przez cały dzień Boga dobrowolnie nie obrazić.
4. Razy kilka na dzień obecność Boską przez żywą wiarę w myśli stawiać.



5. Pod czas obiadu y wieczerzy w potrawie y napoju zmartwić się.
6. Od ciekawego patrzenia na rzeczy powabne oczy powściągać.
7. Przykrości uczynione, przymówki, y uszczypki milczeniem zność.
8. Najświętszą Pannę codziennym nabożeństwem użanować.
9. Spowiedź świętą z prawdziwą skruchą co tydzień odprawować.
10. Kiedykolwiek Msza święta bywa, zawsze ję nabożnie słuchać.
11. Sławę nieprzytomnych, od języków uwłaczających mężnie ochraniać.
12. Dusze czyścówce przez umartwienie y modlitwy ratować.
13. Z rzeczy zbywających ubogim jałmużnę dawać.
14. Przez pilny rachunek codzienny sumnienie roztrząsać.
15. Wszelkie przykrości jako z ręki Boskiej spokojnym umysłem przyjmować.
16. Obrazek Chrystusa ukrzyżowanego, abo najświętszej Panny na sobie ność.
17. Książkę duchowną codziennie przynamnię przez kwadrans czytać.
18. Chorych z należyłą ostrożnością z miłości Chrześcijańskiej nawiedzać y cieszyć.

19. Wszystkich zgola starszych powinna szanować  
submissyą.

20. Codzienn akt heroiczny z miłości Boskiej uczynić.

21. W odzieniu y obyczajach próżności wystrzegać się,  
z uczciwością jednak y ochędoftwem.

22. Przed wczasem nocnym myśleć o śmierci, y do  
nię się gotować.

23. Nigdy nie zasypiać, chyba w natężonym y dosko-  
nałym żalu za grzechy.

### 33. R E F L E X Y A

#### *Wieczorna codzienna.*

*Przygotowanie:* Staw się myślą w ciemnicy Pańskiej,  
a proś serdecznie przez nią, abyś uszedł ciemności wie-  
cznych y uważay:

#### I. *Przygotowanie do wieczornego*

Dzień ten, który się zakończył podobno już ostatnim  
dniem życia twego, jako podobno tak wielu innym młod-  
szym za ciebie y czerstwiejszym ostatnim jest. Niespo-  
dzianie w nocy z jakiego przypadku śmierć nadejdzie, o  
którę rozumiałeś, że jeszcze daleko. Tak wielu w tak  
ciężkich nagłej śmierci okolicznościach pomarło, a mieliż  
oni czas do pojednania się z Bogiem, moment jeden, do  
wzbudzenia żalu za grzechy serdecznego? A ciebie kto  
upewnił, iż dłuższe życie, a przeto y czas do pokuty w  
nim mieć będziesz, podobno tęg nocy, apoplexya cię u-  
morzy,

morzy, pleura uduśi, abo inna choroba o nagłą śmierć przyprawi. A ty nato naymnięszego strachu nie pokazujesz, na łożę jako do truny iść powinienes, ty pełen grzechów bez pokuty do spania się przybierasz y życie sobie tak niepewne obiecujesz! Ogdybys wiedział, iż już jutra nie uyrzysz, czego byś nie czynił, sposobiąc się na oddanie rachunku Panu twemu, czynże to teraz, ani na jutrzęszy dzień, który w ręku naszych nie jest, nie odkładaj: Inaczey woczewiste niebescpieczeństwo zbawienie twoe podajesz.

## II.

Sprobu y na czas niejaki by na nay<sup>m</sup>większym łożu, y jaką chcąc sytuacyą, abo ułożeniem siebie, w jedney mierze bez odmiany leżeć co za przykrość uczujesz? á co za męka y tortura będzie, gdy się po śmierci ani wrócić do życia, ani obrócić na infzą stronę, ani się poprawić pozwolą? Lewica, abo prawica cię czeka bez odmiany, á to na wieki! Przy tym zmruż Oczy, złoż ręce, wyciągnij się cały jak byś ztrupiał y do grobu nagotowany z tegoż samego łożka, z tēyż izby lub pokoju: á pytaj sumnienia twego, czego byś żałował przy śmierci? co byś rad czynił? czego byś chętnie odstąpił? z czego byś się wtedy cieszył? abo co by obciążało kamieniem sumnienie? á staray się przez żal serdeczny łącząc z żalem wszystkich Świętych pokutujących, oraz przez spowiedź nieodwłoczną jutro czym prędzey pozbyć złego: á w tym staray się zawsze zostawać



wać sumnienia stanie, jakiegobyś sobie życzył w moment  
ostatni.

### III.

Z doświadczenia znasz, lubo na drugich oczewiście wi-  
dzisz, jako respekt narażiwszy Pana lub przyjaciela; groź-  
mizerny straciwszy, w znaczniejsze sprawy wkroczywszy,  
lub prawo jakie zacząwszy, sen oczy odbiega, serce u-  
spokoić się nie może: a jakże dziś Pana nad Pany, Twór-  
cę twego uraziwszy, niebo całe y wieczność nieprzeżyta  
przez grzech straciwszy, sprawy zbawienia nie zakoń-  
czywszy, w łasce Boskiej nie postąpiwszy, y pomyśleć o  
pokoju? grzech własny, y cudzy z męj przyczyny, we-  
wnątrz jako robak niepozbyty gryzie, wzgorzenie, tyle  
duż dziś zgubienie wnętrzości targa, Boga do pomsty  
y zguby mojej budzi; o jakże spoczywać! wołające grze-  
chy nieba wzruszają, lzy cudze wołają, ubodzy, ukrzy-  
wdzeni stękają, obłoki wołaniem przerażają, y przerażać  
będą, aż do dostatecznej restrytucyi: jakże śmieć zaszy-  
wać? Smuć się Aniołowie nad schorzałą y podobno już u-  
marłą Bogu duszą moją: a zaś przeciwnie cieszą się czar-  
ci, całe się piekło cieszy nad bliską zbawienia mego u-  
tratą, jakże wesoło tę noc przepędzać? Dziś prawie mo-  
mentu, minuty Bogu spokojnej nie dałem, bezprze-  
stannie myślą, mową, y uczynkiem serce Jezusowe ra-  
niłem, pychą lucyperowego umysłu y zaciętego zdania cier-  
niową kononę wtłaczałem; słowy bezecnemi twarz y usta prze-  
najsświętsze

nayświętsze policzkowałem; niegodziwym dotknięciem  
Ręce krępowałem: niestrzymanym, wyuzdanym w niecno-  
tach biegiem znowu do krzyża Nogi przybijałem, brzydka  
chucią y pożądliwością głębię nad Longina włócznią  
Bok Jego rażilem, a prawie bez litości, y kompassyi pa-  
stwiłem się. A jakże to z broiwszy, taką robotkę nieszczę-  
śliwie zakończywszy, letko mi będzie zasypiać! y toż to  
szczęśliwa, y także to dobra noc moja będzie? o boday-  
byż mi tęg nocy nie przyszło ocknąć się w piekle! Stra-  
szliwego Majestatu Boże, Święty nieśmiertelny, Święty  
miłosierny zmiłuy się na de mną mizernym tęg nocy  
y na wieki. Jezu mój w głębokości ran twoich zanurzam  
duszę moję y całego siebie zatapiam: a przez bolesne twe  
zaśnienie na łożu krzyżowym nie dopuszczay mi usnąć w  
gniewie twoim, ani zaspać kiedy miłosierdzia twego.

*Przedsięwzięcie:* 1. Idąc spać, a potym pierwszy  
raz ocknąwszy się, pokłon odday Jezusowi miłości wię-  
źniowi, mówiąc: Niech będzie pochwalony Przenayświęt-  
szy Sakrament afektem wszystkich. *SS* 2. Za umar-  
łych zmów: *Deprofundis* abo trzy razy: *Przez Krew*  
*Jezusa mojego wieczne odpocznienie &c.* 3. Za konających  
wnocy mów: Jezu konający na krzyżu przez gorzkie sko-  
nanie twoje zmiłuy się na de mną konającym, y wszystkie-  
mi tęg nocy konającemi.

AKTY

## AKTY IDĄC SPAC.

Przez cierniową koronę twoją Zbawicielu Panie odpuść grzechy myśli moich.

Przez zawarte oczy twoje na krzyżu odpuść grzechy widzenia mego.

Przez przybite Ręce twoje, odpuść winy rąk moich: á wstrzymaj je od złego dotknięcia.

Przez otwarty bok twój włócznią odpuść winy żądz moich: á uczynь mnie mężem podług serca mego.

Przez przybite nogi twoje do Krzyża odpuść grzechy nóg moich: á prostuj je na drogę zbawienną. Abym oglądał cię na wieki: y Seraficzną miłością kochał wiecznie. Boże miłości serca mego kocham cię całym tobą jedynie dla ciębie. Y ciębie samego tobie ofiaruję, y tobą samym tobie nagradzam, według grzechów moich.

JEZUS Nazareński Król Żydowski: ten tytuł tryumfalny niech strzeże duszę y serce moje ode wszego złego. W ręce twoje Panie polecam ducha mego.

Mieszka y z nami Panie, abowiem ku zmrokowi nakłoniony dzień życia mego.

Któryś nas stworzył, zmiłuj się nad nami. Któryś nas odkupił, zmiłuj się nad nami. Któryś nas wiarą świętą oświecił, zmiłuj się nad nami.

Matko Boska weyrzy na twarz synatwego, którego tobie prezentuję: á przyczyn się za mną, abym nie był oddalony na wieki od widzenia twarzy Boskiej.

(+)

Ma-



O Marya dla miłości Boga Ojca bądź mi matką na wieki. Dla miłości Boga Syna ratuj y zastępuj mnie, abym nie był synem zatracenia. Dla miłości Ducha Świętego strzeż duszy y serca mego, abym nie był kiedy odrzucony od Ducha łaski y prawdy.

Ach wieczny Boże z nieśmiertelną duszą moją gdzie ja będę żył na wieki.

## MODLITWA

Klementa Papieża XI.

**W**ierzę Panie, ale niech wierzę mocnię,  
Mam nadzieję Panie, ale niech ufam bezpiecznie.  
Kocham Panie, lecz niech kocham goręco.  
Żałuję Panie, ale niech żałuję usilnie,  
Czczę cię jako pierwszy początek,  
Żadam cię jako ostatniego końca,  
Chwalę cię jako dobrodzieja ustawicznego,  
Wzywam jako obrońcę łaskawego.  
Twoją mię mądrością rządz,  
Sprawiedliwością wstrzymuj, miłosierdziem ciesz, wszechmocnością bron.  
Ofiaruję tobie Boże, cokolwiek mam myśleć, niech idzie do ciebie, cokolwiek mam mówić, niech będzie o tobie.  
Cokolwiek mam czynić, niech będzie podług woli twę,  
Cokolwiek mam znosić, niech będzie dla ciebie.  
Chcę, czego chcesz, chcę, iż chcesz, chcę, jako chcesz,  
chcę jako długo chcesz.

Proszę

Proszę Panie, rozum oświeć, wolę zapal, ciało oczyszc, duszę poświęć.

Niech opłacę przeszłe złości moje, niech zwyciężę przyszłe pokusy, niech poprawię występne skłonności, niech wszczepię potrzebne cnoty.

Day mi dobry Boże miłość ciebie, nienawiść siebie, gorliwość o bliźniego, wzgardę świata.

Niech się nauczę starszych słuchać, młodszych wspomagać, przyjaciółom radzić, nieprzyjaciół kochać.

Niech zwyciężę rokoszy surowością, łakomstwo szczodrobliwością, gniew łaskawością, oziębłość gorliwością.

Uczyni mię roztropnego w radach, stałego w przypadkach, cierpliwego w przeciwnościach, pokornego w pomyślnościach.

Day Panie, abym w Modlitwie uważny, w nasyceniu wstrzeмиęzliwy, w powinności swęj pilny, w przedsięwzięciu stały.

Niech się staram mieć niewinność wewnętrzną, układność zewnętrzną, konwersacyą przykładną, życie regularne.

Niech będę czuły w poskromieniu natury, w konwersacyi łaski, w wypełnieniu przykazań, w nabyciu zbawienia.

Niech się nauczę od ciebie, jak rzecz błaha, co ziemskiego, jak niezmierna, co Boskiego, jak krótka, co doczesnego, jak trwała, co wiecznego.

Day, abym śmierć pilną o nięj uwagą uprzedzał, śladu się lękał, piekła unikał, Ray wieczny otrzymał przez Chrystusa Pana naszego, Amen

(†z)

WESOŁE

## WESOŁE ZASYPIANIE z JEZUSEM.

Dobranoc o mój JEZU, o miłości moja,  
Niech w twych ręku zasypiam ja lepianka twoja,  
Niechay mi się śni o tobie,  
Niech z tobą rozmawiam sobie.

Dobranoc o mój JEZU, o moja Miłości,  
Boże serca mego, niech twę opatrności  
Dziś iay y zawsze doznawam,  
Tobie się wcale oddawam.

JEZU mój pod twe nogi składam głowę moję,  
Racze mię wziąć w opiekę y obronę twoję:  
Niech się zanurzę w twe rany  
Mój Zbawicielu kochany.

Dobranoc, spraw to JEZU dla samego siebie,  
Byś w sercach ludzkich mieszkał jako w drugim niebie,  
Tobie Wszemogący Panie  
Niech się Dusza niebem stanie.

Dobranoc, już dobranoc, o moje kochanie  
JEZU mój! o Boże mój! Boże mój y Panie;  
Przy Tobie słodkości zdroju,  
Niech JEZU usnę w pokoju.

Matko BOGA mego, y strozu Aniele,  
Mieście pieczę o moję Duszy y o ciecie,  
Patronie imienia mego

\* Broń mię ode wszego złego.

DIVO



DIVO JOANNI FRANCISCO  
R E G I S

*Societatis JESU* Presbytero

In DEUM

AMORE, FIDUCIA

In Pauperes,

AFFECTU BENEFICENTIA

In Omnes,

STUDIO, CHARITATE

PRÆSTANTISSIMO,

DESPICIENTIA SUI, PATIENTIA,

CORPORIS AFFLICTATIONE

PROBATISSIMO,

MOVENDIS AC INFLECTENDIS

ANIMIS

EFFICACISSIMO,

PRODIGIORUM VARIETATE,

MULTITUDINE

CLARISSIMO.

# INSCRIPTIONES.

## Inscriptio .I

### In DEUM

### AMOR, FIDUCIA.

*Amorem in Deum representabat hadera, quercum undiq̃  
complexa, cum hoc lemmate ex Psalmo 72. deprompto:*

Adhærere bonum est.

**F**elix ille dies, qui me tibi junxit amantem;

Quo mihi in amplexus fas fuit ire tuos.

Quanta venit seges inde boni! da stringere nexus:

Dulce mihi tecum vivere, dulce mori.

*Fiduciam in Deum exhibebat Pixis nautica ad stellam Po-  
larem constanter conversa, cum hac Epigraphæ ex Psalmo IIII.  
expressa:*

Non commovebitur.

Frustrâ iustifono Coelum tonet omne tumultu;

Ultimus & fracto luceat orbe dies,

Non ego commovear. Propriæ virtutis egenti

Insolitum supero robur ab axe venit.

## Inscriptio 2.

### In Pauperes

Affe-

## Affectus, Beneficentia.

*Affectum in pauperes adumbrabat Sol, quid obstantibus altissimis montibus, quibus tegitur, infima vallium collustrat. Additum erat hoc verbum, quod in Psalmo 112. legitur:*

### Humilia respicit.

Ardua terrarum placido qui lumine complet,  
Celsaq; magnificis tecta parata viris,  
Depressas etiam sæcundo lumine valles  
Respicit, atq; humiles, gaudet adire casas.

*Beneficentiam in eosdem pauperes exprimebant procera arbores in desertis, aridisq; terris consistæ, quæ siderum influentium beneficio crescunt: idem significabat hoc vocabulum ex Psalmo 64.*

### Pingvescent speciosa deserti.

Desertis ne te curas impendere terris;  
Vel pigeat steriles incoluisse locos.  
Pingvescet tellus prius arida, & ubere largo  
Fundet, quas meruit cultor amicus, opes.

### Inscriptio 3.

In omnes

### Studium, charitas.

*Studium in omnes significabat ingens Fluvius, qui diversas terras irrigat, cum hac voce ex Epist. D. Jacobi cap: 1.*



## Omnibus affluenter.

Huc ades, o quemcunq; sitim restringere puro

Amne juvat; nusquam purior unda fluit

Non riget ille gelu, rapidisve caloribus aret:

Largus inexhaustas usq; ministrat aquas.

*Charitatem in omnes demonstrabat Pelicanus suo pullos pascens  
sanguine, cum iis oculis ex Epist: 2. ad Corinth: cap 12.*

## Impendam & super impendar

Vos ego, quos patrio dilexi semper amore,

Vos desiderii summa caputq; mei,

Impendisse animum liceat! nil dulcius optem;

Quam si vestra meo parta cruore salus.

## Inscriptio 4.

### Despicientia sui.

*Despicientiam sui exprimebat umbra Pyramidis, quæ tantò  
decrescit magis, quantò sol altior ad meridiem ascendit, cum  
hac animâ ex Evangelio Joann: 6. 3.*

### Illum crescere me minui,

Æthereos transcende orbes, pater optime lucis;

Nec, dum summa petis, sit tibi cura mei.

Non equidem invideo: Tibi debita scilicet uni

Gloria, teq; decet crescere, me minui.

*Idem exhibebat Areola violis confita, quas repentes humi semper  
sol colorat nihilominus magnificè, & suavissimo odore perfun-  
dit. Informabant animam hæ voces ex Epist: 1. S. Petri cap: 5.*

Humilibus

## Humilibus dat gratiam.

Repit humi, floresq; inter demissior omnes,  
Vix audet timidum tollere ad astra caput.  
At non ille Tibi, qui dividis æquus honores,  
Despicitur, quam das, gratia quanta nitet!

## Inscriptio 5.

### Patientia in adversis.

*Patientiam in adversis adumbrabat super altare Accensus Ignis,  
quem undiq; perflantes venti non extinguunt, sed inflam-  
mant magis. Animam dabant hæc verba, quæ leguntur in Can-  
ticis cap. 5.*

### Non potuerunt extingvere.

Nequicquam ardentem sacro de fomite flammam  
Perdere tempestas invidiosa parat.

Acrior erumpit, patrioq;, ubi nata, resumpto  
Robore se recipit non moritura, polo.

*Rem eandem demonstrabat Agnus, cum hac Epigraphe, quam  
dat Psalmus 37.*

### Non habens redargutiones.

Proh dolor! in quales infelix victima casus

Nascere; quas pateris, ceu scelus ausa, vices?

Tollis opes; ferrum exigitur fatale, nec ullus

Interea querulo prodit ab ore sonus.

Inscriptio

## Inscriptio 6. Afflictatio corporis.

*Geminum, sextam hanc inscriptionem symbolum explicabat.  
Primum, frumenti Manipulus repetitis ictibus percussus cum  
hoc lemma ex Psalmo 37.*

### Paratus in flagella.

Ne qua tibi, precor ah! veniat miseratio nostri,  
Neve ictus pigeat congeminare graves.  
Tunde, feri: modo si possem placuisse, paratum  
Invenies ultro plura flagella pati.  
*Secundum in formis statua, quam artificis manus scalpro  
perficit. Verbum ex Epist: ad Galatas 4. depromitur.*

### Donec formetur.

En me fisto tibi rudis indigestaq; moles,  
Docte opifex, manibus perficienda tuis,  
Plurima ne dubites vili decerpere trunco,  
Dum formam patiens induat ille novam.

## Inscriptio 7.

### V I S

### Ad inflectendos animos.

*Vim illam ad inflectendos animos efficacem representabat  
Magnetes ferreos annulos attrahens, cum hoc vocabulo, quod  
apud S. Joannem legitur cap: 12.*

Omnia



## Omnia traham.

Parcite degeneres, vel iniqua mole gravatū

Ulterius turpi stertere velle situ.

Nulla mora est; nunc tandem cedite. Nulla resistat

Vis mihi: nolentes, ne dubitate, traham.

*Vineandem ad faciendos in animis fructus uberrimos, exprimebat Agricola manus, culta jam terra semen mandantis. Addita erat hac Vocula ex Evangel: S. Luca cap. 8.*

## Fecit centuplum.

Plaude tibi; cupidoq; tui gratare colono

Terra; nec ingrato semina conde sinu.

Mox erit indomito merces ea digna labore,

Fœnore centuplici multiplicata feges.

## Inscriptio 8.

### Prodigiorum

### Varietas, multitudo.

*Hanc prodigiorum varietatem ac multitudinem, quæ Vir Sanctissimus tam vivens, quàm mortuus edidit, adumbrabant duo symbola: Primum fluens ex arbore balsamum, cum hoc verbo ex Actis Cap: 10.*

## Sanando omnes.

Cedite vitales succi plantæq; salubres

Læthiferis præsens & Panacea mali.

En meliora fluunt opobalsama. Quem gravis urget

Langvet

Langvor opem fidens hinc pete, sanus eris.  
*Alterum declarabat miracula, quæ post mortem S. Joannes  
Franciscus Regis patravit, Serpens Æneus. additum illud  
verbum ex Evan: S. Luca cap: 6.*

## Virtus exhibat & sanabat.

Quæ nova desertis virtusq; incognita terris  
Fatales arcet mors tibi sæva manus?  
Spiritus omnis abest gelido de corpore; vitæ  
Hinc moritura tamen corpora munus habent.



ELOGIA.

# ELOGIA

NE te pigeat Lector Benevole, antequàm ad interioremem libelli partem progrediàre, ad hæc paulisper subsistere monumenta, quæ suo Ecclesia Filio, Militans JESU Societas Heroi, Gallia Civi Sanctissimo, suâ operâ à pravis moribus ad virtutis studium conversi Apostolo, Missio demum Bakana patrono suo relicta voluere.

In Divorum relato numerum

Quot nominibus insigni,

Tot sibi caro Titulis

Nominis, virtutum laudumq, dilecti CHRISTO  
Discipuli, illius quò non major surrexerat, hæredi

J O A N N I,

Amore in DEUM planè Seraphico, rerum omnium penuriâ præ opibus habitâ, sui que ipsius despicientiâ

F R A N C I S C O,

Divinâ atq; incredibili vî eloquentiæ, qua tantum in auditorum animos obtinuerat imperium;

Ut obfirmatos frangere & expugnare,

Frigidos subjectis veluti facibus inflammare,

Impellere inertes,

Acerrimos cœercere,

Cùm vellet, posset facillimè

Bb

REGI



## REGI

Summis in Rempublicam Christianam promeritis, fide,  
in suspiciendis pro Christo laboribus animi magnitudi-  
ne; in tolerandis constantiâ; omni denique virtutum  
genere

## ILLUSTRI,

Multum sibi charo dignoque, cujus nomen summis lau-  
dibus posteritas omnis celebret

## FILIO

Communis omnium mater Ecclesia  
Hâc suæ in eum voluntatis testificatione  
monumentum istud  
consignatum  
voluit.



HEROI

**HEROI INCLYTO**

Signis JESU Ducis Optimi Maximi

Triplici Sacramentō

**AUTHORATO,**

Confiliō

**SOLERTI,**

Animō

**FORTI,**

Manu

**STERNUO,**

Vitiorum, impiorumquē dogmatum

**HOSTI ACERRIMO,**

Religionis Christianæ

**PROPUGNATORI**

Hostium virtutis suæ, suimetquē ipsius

**VICTORI**

**DIVO**

**JOANNI FRANCISCO**

**REGIS**

Quem

Bb2

Non

Non blanditiæ ad voluptatem,  
Non rerum caducarum illecebræ ad sui amorem,  
Non egregiæ dotes ad arrogantiam,  
Non metus periculi, non laborum asperitas, non rerum  
penuria revocare à proposito, animoq; dejicere potuit.

**Cujus virtute,**

Fractis heterodoxorum viribûs  
Ecæno vitiorum vindicatâ pudicitia,  
Pristinô suô restitutô splendore

**Religio CHRISTIANA**

Toties triumphavit amplissimè,

Cui

Magnam famæ illius, quâ floret, partem

Militans JESU Societas

In acceptis refert.

Trophæisquè

Virtutis & gloriæ suæ effigie insignibus

Nulla temporum injuriâ violandis

In dicata suo Nomini æde positis

Posteritatem omnem suæ in eum pietatis  
testem cupit.



MA-



MAGNO GALLIÆ TUTELARI,

Amore in Patriam

CIVI CARISSIMO

Rebus præclarè gestis, susceptisq;

Reipublicæ causâ laboribus de ea

OPTIME MERITO

Felicitatis publicæ, pacis intimæ, pietatis in Patria collapsæ

RESTITUTORI

DIVINO

JOANNI FRANCISCO REGIS,

Quô solô Gallia felix esse posset,

In quo uno omnium, quotquot Gallorum genti

Gloriam comparârunt immortalem,

Virtus enituit.

Cujus in patriam Benevolentia

Non vitæ finis limites posuit

Illius Beneficiô

Isq; quibus Divinum numen placare non destitit precibus.

Pacem, quâ fruitur,

Opes, quæ affluit,

Gloriam, quâ alteris præstat gentibus,

Debere se fatetur Gallia;

Aram

Aram hac amoris testificatione insignem  
erigendam curavit

EXIMIO PROBITATIS MAGISTRO,

Gregis in suam recepti curam

PASTORI OPTIMO,

Salutis animarum

VINDICI

DIVO

JOANNI FRANCISCO REGIS

Qui se

à via virtutis aberrantibus

DUCEM

Divini Verbi pabulum esurientibus

NUTRITIUM,

Animi ægritudine afflictis

MEDICUM

Omnibus Patrem carissimum præstitit,

Quem

Tantus suorum amor inceserat,

Ut nihil fuerit tam carum, quod non amittere,

Tam arduum, quod non aggredi,

Tam

Tam plenum periculi, in quod non se conjicere eorum  
causâ dubitaverit.

Quid non agerat;

Quos non labores sustulerat

Quæ non incommoda, molestiasq; exhausserat

Quæ non adiverit discrimina,

Modò

Sceleratos ab impietate ad melioris vitæ consilia,

à perduellium castris

ad Ecclesiæ signa

revocaret

Hos monitis,

Precibus illos,

Alios lachrymis,

Exemplò omnes

Ad officium Christiani hominis reducendo.

His tantisq; Beneficiis quotquot se obstrictos sentiunt

Ne suæ in tam Benevolum tutelarem pietatis monumen-  
tum posteritas desideret

Pauca hæc ad pedes statuæ, quam sibi gradus amor posuit

Incidenda censuit.

---

## DIVO CHRISTI APOSTOLO

Sanctitatis & Gloriæ primorum in Ecclesia Principum,

Æ M U L O,

Operarum in CHRISTI vinea

P R I N C I P I,

Divinæ in terris propagandæ gloriæ

Studiofissimo

JOANNI



# JOANNI FRANCISCO REGIS

Cujus vitam ad absolutam virtutis legem exactam  
Cum cæteri, tum ii præcipuè, qui simile genus instituti amplexi  
Documento sumant ( sunt;

Imitatione expriment

Eam, tanquam absolutæ Probitatis effigiem intueantur.

In cujus animo

Pulcherrimo juncta fœdere

Doctrina cum pietate

Sedem fixisse videntur;

Cujus præclara morum exempla

Arduum quærendæ animarum salutis iter ingressis

Sanctissimis explanârunt vestigiis,

Cujus auspiciò

Orta adolevit

Singulari subsidio

Crevit adulta

Fide optima

Servatur hactenus

Atq; ut sperare licet, nunquam non servabitur

Bakana Missio.

Hæc itaq;

Ac nominatim, jam inde à tenera ætate incredibili quâdam  
animi propensione sibi deditus. quiq; in se amando nemini  
concedere velit unquam

Minimus eorum, quos Dominus in suam vocavit vineam,

JOSEPHUS BAKA *Societatis JESU*

Isthoc amoris in Patrem, pietatis in Patronum, in Divum Re-  
verentiæ monumentum.

Secuturæ posteritati mandandum duxit.

Epi.

## EPIGRAMMATA

De Laudibus Divi JOANNIS FRANCISCI REGIS.

*S. JOANNES natus in oppido dicto Fons coopertus*

Si quæris, Franciscus ait: cunabula nobis

Quæ sunt? prima domus Fons coopertus erat.

Fons coopertus erat? sed fons (mirabile) flammis

Ortum num potuit principiumq; dare?

Dum loqueris, Franciscæ tuo ruit ignis ab ore,

Fulminaq; attoniti plena timoris eunt.

Et licet ipse filex, rigeat seu pectore cautes,

Duritiem ponet, igne liquante suam.

Interea dum flamma cremat fera corda fatigans,

Uda madent largis lumina fluminibus,

Tristè gemunt fontes, repetitis ictibus imbres

Ex oculis manant, percutiuntq; sinum.

Verterunt Elementa fidem, contraria namq;

Unda dedit flammæ & dedit ignis aquas.

*Aliud.*

Francisco cunas primas fons præbet opertus,

Candori mentis convenit iste locus.

*S. FRANCISCUS Animarum capiundarum studiosissimus.*

Sole sub occasum rolas urgente quadrigas,

Præcipitabat atras nox ruitura rotas

Summa quies fuerat, tenti nec murmure lenis

Crispabat ventus flumina, stagna, fretum.

Cc

Ecce

Ecce tibi pulcher piscator, (nomen Amoris)  
Instituit liquido retia ferre vado.  
Fons erat illimis, vitreis cristallinus undis,  
Et nomen fonti Fons coopertus erat.  
Hâc Divinus Amor tendebat retia portans,  
Non alio nam tum gurgite piscis erat.  
Non placuit fatuis cœlestis piscibus esca,  
Hæc placuit, Paphius quam tulit esca puer.  
Ergo avidus nimium prædæ sua retia merfit,  
Nec tamen in ipsis retibus ulla fuit.  
Scilicet in patulis latuit quæ clausa fenestris,  
Continuo patulas deserit unda vias.  
Ter vacuum tentabat opus; conamine multo  
Piscibus exclusis sola remansit aqua.  
Retia merge puer, Nam quid tentâsse nocbit?  
Quo minime reris tempore, piscis erit.  
Vera loquor: multam capiunt non retia prædam,  
Tensaq; nec pisces serica ferre valent.  
Ergo vocat, nimirumq; polum clamoribus implet,  
Adjuvet ut fessum qui tamen, ullus erat.  
Jam vacuum sperabat opus, cum visus Amori,  
REGIS ab adversa parte tulisse pedem.  
Vix bene contigerant aurati serica retis,  
Piscis in herboso littore multus erat.  
Tum Divinus Amor Socium miratus amatum,  
Reddidit ambrosio talia verba sono:

Dulcia



Dulcia tranquillī faciamus pignus amoris;  
Si piscator Amor, qui trahat, hamus eris.

*S. JOANNES humi stratus cubat.*

Stratus humi, placidam carpis FRANCISCE quietem,  
Num tamen hoc thalamo possit adesse sopor?  
Mollius esse quidem credo potuisse pudorem.  
Tutius aſt nullo poſſe cubare toro.

*Fracto pede aliquot ſtadia conficit.*

Dum ruit, & celeri per ſylvas, compita paſſu  
Longius & nudo dum pede carpit iter,  
Ecce repentino remoratis obice plantis  
Corruit, inq; ſacro tibia fracta pede eſt.  
Non tamen ille gravi voluit ſuccumbere lapſu,  
Protinus inceptum fervidus urget opus.  
Quid mirum, FRANCISCO ſuas amor addidit alas  
Ala fuit, pedibus dum licet orbus erat.

*S. JOANNES Peccantium penas in ſe vindicat.*

Si tua quis lachrimis fluitantia lumina REGIS  
Viderit, & madidas ire per ora vias,  
Affiduasq; preces, plangentia pectora luſtu,  
Uſtaq; labra ſiti viſcera toſta fame,  
Viderit & laceros venerandi corporis artus,  
Percuſſumq; fero verbere Dive latus;  
Crederet is, tacitā Te crimen condere mente,  
Omnibus aut notum diceret eſſe reum.  
Non tamen innocuam tangunt convitia mentem,

Cc2 Nam

Nam recta est vitæ norma tenorq; tuæ.  
Die ramen, effuso facies cur diffluit imbre?  
Irataſq; cutis ſentit ineſſe manus?  
Ne ſubeant (inquis) vitiorum mole gravati,  
Neve luant pœnas crimina digna ſuas,  
Hæc ſubeo lubens, facilis quoq; plura ſubire,  
Continuoq; meos amne rigare ſinus.  
Tu cave fac plangas, plangent ſua crimina fontes,  
Si plangas, ipſi crimina plura dabunt,

*Aliud.*

Impia lætiferi vaſtabat plena veneni  
Urbes cum populis, oppida, rura lues.  
Crimina peſtis erant, animum pertefa quietum,  
Nec tamen auxilium qui daret, unus erat.  
Nulla Machaonii proſunt medicamina ſucci,  
Nullaq; per medicas. pharmaca miſſa manus.  
Langvor edax nimium, nullâ medicabilis arte,  
Nulla fuit tantis apta medela malis.  
Deſperata ſalus viſa eſt, cum Numine fauſto  
Proſuerant, aliis quæ nocuiſſe ſolent.  
Nempè flagris lacerat Franciſcus membra cruentis,  
Ut proſit multis, ipſe cruore madet.  
Cur tamen hirsutis laniatus membra flagellis,  
Franciſce immiti Te pietate necas?  
Vulnera num poterunt præſentem ferre medelam?  
Vulneribus tuſus quid iuvat ergo cruer?

Dicta

Dicta fides sequitur, (res nullo tempore visa)  
Vulnera sunt REGIS, facta medela reis.

S. JOANNES instituit Cœtum Sanctissimi Sacramenti  
Æternum statuit panis sub imagine Numen  
Franciscus miris concelebrare modis.  
Utq; cibo nusquam desit reverentia sancto,  
E populo cœtum constituiſſe ferunt.  
Viderat hæc Stigiis oriundus Dis caput ipse  
Antris, ergo mihi bella parantur ait?  
Tunc movet immensum quâ se diffundit Avernum,  
Atq; Acheronta ferox ad sua bella vocat.  
Verte fugam, quo namq; ruis, tibi nulla futuræ  
Spes sortis multi causa pudoris erit.  
Hostiles acies nil REGIS castra pavescunt,  
In corpus belli dum venit ipse DEUS.

*Aliud.*

Dum te pro culpis aliorum Dive cruentas,  
Purpura te Regem sanguinis ista probat.

S. JOANNES, in revocandis ad meliorem frugem pec-  
catoribus scariſſimus. Ejus dictum: Plures muscæ capiuntur  
modico molle, quàm multo felle.

Quâ vetitum fuerat, steterant quâ mella Dionai,  
Et medicata truci dira venena scypho,  
Ausâ est strideni volitare per æera penna  
Musca frequens, dulci mox peritura nece,  
Plurima musca fuit, nectar gustavit, at ecce

Non



Non potuit blando vertere terga cado,  
Hæserat infelix, crimenq; dolore piavit  
Mille feris moriens exeruciata modis  
Quò malefana ruis medico decepta veneno  
Turbà falax, Stigiis victima danda sarcis?  
Mors (mihi crede) latet Paphia dulcedine clausa;  
Illa tamen præceps nec revocanda ruit.  
Viderat hæc ZELUS, summoq; dolore coactus  
Dixit: Musca peri, mors tua culpa tua est,  
Ferte citi tetrum Plutonia pharmaca, tabum,  
Virus Echidna tuum, Gorgoneumq; scyphum  
Si tibi forte mori lucrum est, moriare scelesti,  
Nec vestro ductu cætera turba ruat.  
Dixerat, ergo parat cunctis miserabile mustum,  
Inq; cavos fundit mille venena scyphos.  
Jam positurus erat; subitò cum mella JOANNES  
Cecropio dederat candidiora favo.  
Vix bene mel posuit, revocato retro volatu,  
Contempsit Paphias stridula turba dapes;  
Nempè tui Franciscæ fuit dulcedine capta,  
Quam revocare ZELI toxica nulla queunt.  
Tu quicumq; cupis vitiorum mole gravati  
Ut redeant citius, dulcia pone prius.  
*S. JOANNES amore Divino flagrat. & in lachrimas  
solvebatur.*  
Qualis ubi liquido conspersus rore capillos  
Puniceus

Puniceus turget flos Amaranthus aquis,  
Sic liquet innocuis madidus sic Divus ocellis;  
Salsaq; purpureas irrigat unda genas.  
Qualis ubi rutilo similis carbunculus igni,  
Fervet, ut in mediis flamma retorta focis,  
Sic rubet & nimio Divum succensus amore  
Fervet; nec tantas mens capit alma faces.  
Unda fluendo cadit, nimius succendit & ardor,  
Exerit hæc vires, exerit ille suas.  
Non tamen unda cavat non concremat ignis amantem,  
Saxeus est, complet qui tibi pectos amor.  
*S. JOANNES Virgo usque ad mortem*  
Exoptata diu venit tibi meta laborum.  
Tempus adest, CHRISTUS jam vocat ecce tuus.  
Alme Pater tanto desint ne munera Regi,  
Ut referas inquam, quod tibi munus erit?  
Si quæris Franciscus ait, quæ munera reddam?  
Virginitatis opes lilia, munus erunt.  
Lilia dumq; parat, mors verba novissima clausit  
Gratior est CHRISTO nulla corolla tuo.

Ad  
M. D. Gloriam.



## CENSURA.

Imprimatur Actum Vilnæ Die 22. Mensis  
Maji Annô Dni. 1755. A. HORAIN  
Episcopus Hirenen: S.S. A. V. Librorum  
Censor.

*mpp.*





LITANIA  
DO SWIĘTEGO  
JANA FRANCISZKA  
REGISA

*Societatis JESU w Kościele Błóńskim  
Missyonarzów Societatis JESU w Wo-  
jewództwie Mińskim łaskami słynącego,*

**K** Yrie eleyson, Chryście eleyson,  
Kiryc eleyson.

Chryście usłysz nas, Chryście wysłuchaj nas.

Oycze z Nieba BOZE, Zmiłuy się nad nami.

Synu odkupicielu świata BOZE, Zmiłuy się nad nami.

Duchu święty BOZE, Zmiłuy się nad nami.

Święta Trójco jedyny BOZE, Zmiłuy się nad nami.

Święta MARYA, Zakon Societatis swym płaszczem o-  
krywająca, Modl się za nami.

Święty JANIE Franciszku Regiśie Modl się za nami.

Święty JANIE tajemnice TROJCY Ptzenayświętżey  
uczący, Modl się za nami.

Święty JANIE, Nayswiętższy SAKRAMENT pokutują-  
cym rozdający, Modl się za nami.

Święty JANIE Imię JEZUS w sercu noszący, Modl się:

(1)

Święty

Święty JANIE, Towarzystwo JEZUSOWE zdobiący. Modl:  
Święty JANIE, Misyjonarzu Francuskie kraje obcho-  
dzący, Modl się za nami.

Święty JANIE, codziennie w ofierze JEZUSA pias-  
tujący. Modl się za nami.

Święty JANIE, Scrafnie miłością BOGA gorający, Modl:

Święty JANIE, Anjele dusz ludzkich strzegący, Modl:

Święty JANIE, od Aniołów w kolebce zachowany An-  
ielskie życie prowadzący, Modl się za nami.

Święty JANIE, Prorockim duchem wiele przepowia-  
dający, Modl się za nami.

S. JANIE, kamienne serca grzeszników kruszący, Modl;

S. JANIE, za cudze grzechy do krwi pokutujący, Modl:

Święty JANIE, od rospuśtnych kije y policzki cierpią-  
cy, Modl się za nami.

Święty JANIE, na kamieniu, śniegach, mile spoczywa-  
jący. Modl się za nami.

Święty JANIE, w Kościele całe noce trawiący, Modl:

Święty JANIE, siedmkroć na dzień kazający. Modl:

Święty JANIE, ognisty Eliaszu, o honor BOSKI zelu-  
jący, Modl się za nami.

Święty JANIE, Moyżeszowi prawa BOSKIE noszący Modl:

S. JANIE, chłodem y głodem siebie marnotrawiący, Modl:

S. JANIE, słońce błędy heretyckie oświecające, Modl:

Święty JANIE, jałmużniku, ubogich karmiący, Modl się:

Święty JANIE, Patronie czystości, pokój serca dają-  
cy, Modl się za nami. Święty

Święty JANIE, piaskiem grobu swego wszystkie choro-  
by leczący,      Modl się za nami.

Święty JANIE, gorączki, wrzody, szaleństwa oddala-  
jący,      Modl się za nami.

Święty JANIE, w Anicyum spowiednicy swęj dotknięciem  
pokusy odpędzający      Modl się za nami.

Święty JANIE, w Lalowieku spoczywający, cudami  
słynący,      Modl się za nami.

Święty JANIE, w Niebie z świętymi tryumfujący, Modl:

Święty JANIE, niegodne proźby nasze BOGU pole-  
cający,      Modl się za nami.

Święty JANIE, przy skonaniu naszym bądź nam BOGA  
błagającym,      Modl się za nami.

Święty JANIE, Patronie tego miejsca strzegący, Modl:  
Przez zasługi S. JANA Baranku Boży który gładzisz grze-  
chy świata, R. Przepuść nam Panie.

Przez zasługi S. JANA Baranku Boży, który gładzisz grze-  
chy świata, Wyśłuchaj nas Panie.

Przez zasługi S. JANA: Baranku Boży, który gładzisz  
grzechy świata, Zmiłuj się nad nami.

Chryście usłysz nas, Chryście wysłuchaj nas.

Kyryc eleyson, Chryście eleyson,

Kiry eleyson.

V. Modl się za nami S. JANIE FRANCISZKU REGISIE,

R. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych.



# M O D L I T W A

Od

K L E M E N S A

Papieża nadana.

**B**OZE, któryś do wielu, dla zbawienia dusz ponoszenia prac, Świętego JANA FRANCISZKA Wyznawcę twego, dziwną miłością, y niezwykłą cierpliwością przyozdobił; day miłościwie, abyśmy jego przykładem nauczeni, wiecznego żywota nagrody dostąpili, przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który &c.

## P I E S N

*Nota:* Nayśłodczy JEZU dla imienia twego.

**J**anie Regiśie, Francuskiego Nieba  
Ozdobo wieczna, Twę łaski nam trzeba.  
Aniele ziemski, udziel nam czystości,  
Myśli, języka, y serc niewinności.  
Cię Aniołowie bronią w lećiach małych,  
A ty ratuj nas w grzechach zastrzałych;  
Wszakęś wyrywał z szatańskię paszczęki  
Tysiące zbrodniów, doday y nam ręki.  
Za cudze winy krwawiłeś twe Ciało,  
Ach nam grzesznikom jeszcze na tym mało,  
Ze cię trapiemy! JEZUSA raniemy!  
Gdy bez rachunku codziennie grzeszemy.  
Niechże choć kroplą zmyje nasze winy

JEZUS

JEZUS zraniony, twę zbierzem przyczyny.  
Janie Franciszku dziwny Apostole,  
Misyjonarzu w Lojolańskię szkole,  
Naucz nas śmiałków w Boskię trwać bojaźni,  
A niedbać ludzię szkodliwę przyjaźni,  
Ty Cudotwórco grobowym popiołem  
Umarłych wskrzeszasz, chorych leczysz społem;  
Uzdrowie y nas, bądź pocieszycielem  
Smutnych, ubogich, sierot przyjaćielem;  
My za to BOGA wychwalać będziemy,  
Ze w biedach łaski twoję doznajemy, Amen.

H Y M N D A W N Y.

FRanciszku Regiście dziwny Apostole,  
Uczniu Jezusowy w Lojolańskię szkole,  
Te cię grzały płomienie,  
Chwały Boskię pragnienie.  
Zarliwością Boskię czci nienasyconą  
Pałałeś pochodnią tą nieugaszoną,  
Nadarz y nas tym darem,  
Zapał świętym pożarem.  
Ze już z Bogiem żyjesz, Grob Twój świadkiem żywym,  
Z którego sam proch jest lekarstwem prawdziwym,  
Proch, gdzieś był pogrzebiony  
Daje zdrowiu obrony.  
Popioł z twę mogiły za Święty specyał  
Za serdeczny proszek, biorą za kordyał,

Kto go z wiarą zażywa  
Zdrowia dziwnie nabywa.  
Lecz to cud znaczniejszy, żeś zdesperowanych  
Grzeszników w uporze swym nieprzekonanych  
Dziwnieś BOGU pozyskał,  
Łzy skruszoneś wyćiskał.  
Same Katechizmy twe tak dzielne były,  
Ze zbrodniów kamiennych w momencie skruszyły,  
Kto twych nauk skosztował,  
Wnet się grzechów hamował.  
Bądźże Chwała w TROYCY BOGU Jedynemu  
Przez swych Świętych, łaski tak szafującemu  
OYCU z SYNEM Wiecznemu,  
DUCHOWI Najświętszemu.

## H Y M N   N O W Y

O Świętym Janie FRANCISZKU REGISIE  
*Societatis JESU* Wyznawcy Na Notę:  
*Nowa Jutrzenko Kraju Sarmackiego.*

**C**Hwalebny w Świętych twoich Panie Chwały,  
Twym Wielkim łaskom, cały świat jest mały,  
O to od twego Nowy Majestatu  
Wchodzi dzień łaski Północnemu Światu.  
Na odnowienie Świętych obyczajów  
Wkrzeszafz Świętego z Akwitańskich krajów:  
FRANCISZEK REGIS z zachodnich Tryonów  
Przybył nam Nowy do Polskich Patronów.

Dziwna



Dziwna Twa Boska moc tym Go obdarza,  
Iż popioł z jego do tych miał Cmentarza  
W wszelkich niemocach, gdzie nie masz sposobu  
Lekarstw, z Świętego leczy piasek Grobu.  
Tak któryś zliczył morski piasek na dnie,  
Wielką twą mocą popioł z Grobu władnie,  
Gdy chcesz przedziwniey niż przepis Doktorcki  
Leczy y morzem łask, jest piasek morski;  
W głębokich Grobach Boska moc wysoka  
Tym, którym nie mógł nikt zapruszyć oka.  
Niewinnym Świętym tęj mocy użycza,  
Ze proch ich, ludzie zdrowie odziedzicza.  
Gdzież już nie doznać twoję Boskię siły?  
Gdy cuda czyni proch z świętych mogiły,  
Przywraca wszystko pełnym wiary duszom:  
Wzrok ciemnym, chorym chod, tępym słuch uszom.  
Lecz większa Boska moc Twa w świętych cnotach,  
Y Apostolskich jaśnieje przymiotach,  
Ktoremiś święte serce jego nadał:  
Gdy penitentom schronny dom zakładał.  
Tyś dobry Pasterz na błędne owieczki  
Dla nich obmyślił przezeń dom ucieczki,  
Który wystawił z jałmużn, aby w onym  
Było schronienie z błędu nawróconym.  
Dar Prorockiego ducha y wyroku  
Mając, ludzkiemu niedościgłe oku,

Na oko widział skryte tajemnice:  
BOG mu otwórział skrytych rad skarbnice.  
Tak który zawsze BOGA miał na oku:  
Odległe oczom, w Prorockim widoku,  
Jakby przytomne rzeczy wskroś przeglądał,  
Bo sam oglądać BOGA tylko żądał.  
Gdzie BOG światłości, nie masz żadnych ciemnic:  
Jasna wiadomość tam wszelkich tajemnic:  
Przeto nasz Prorok jakby w fercach siedział,  
Onych skrytości często przepowiedział.  
BOG według pisma cierpliwy oddawca  
Sprawił to, że był Cudotworny zjawca  
Cierpiącym szkody (wzor ten Apostołów)  
Utraty wracał przez ręce Anjołów,  
Anielski człowiek jako czcił Anjoły?  
Tak od nich, aby w bystrych rzek padoły  
Nie wpadł, strzeżony raz podczas noclegu  
Na samym rzeki zatrzymany brzegu.  
A Gdy tak Stwórcę nowego dziś wstawiasz  
Świętego, cuda starodawne wznawiasz  
Znowu płaszcz, dziwnie dzielący strumienie  
Rozwijasz zdrowiu świecą Piotra cienie.  
Wielu leżących już pod śmierci cieniem  
Wracał do życia płaszcz samym dotknięciem:  
O jak w ubogich latach moc bogata!  
Płaszczem swym REGIS mogiły wymiata.

Któryś

Któryś Jordany płaszczem Eliaśza  
Płatał toś sprawił, że płaszcz jego płasza  
Wszelkie niemocy: jak twa Panie świata  
Leczyła niegdyś świątym krajem szata.  
Jeżeliż taka moc świętych na ziemi?  
Iż ceratami leczą łatanemi;  
Wytarty płaszczyk kruszy grobów skały,  
Cóż może w niebie onych szata chwały?  
Boskiey hojności zdrowiu nieprześcanny,  
Jakoś na puszcy skarb otwarzał manny.  
Tak puste skrzynie, (któż twą moc ogarnie?)  
Czcze przez Franciszka ładował spiżarnie,  
Ręka twa Boska głodnym niwa płodna,  
Wyśzafowane naczynia aż do dna,  
Franciszka ręka napełniła nie raz,  
Toż czynić możesz dla głodnych y teraz.  
Nie tu już koniec nieskończonèy mocy,  
Któryś Olbrzyny z Dawidowèy procy  
Gromił twą mocą kilką słów rzeczonych,  
Broni Jan wydzierał z rąku zażuszonych,  
Cóż za dziw, żeś tak przezeń złych pokonał?  
Ponieważ gdzieś jest ow konfesyonał  
Regisa, pełen dziwnych łask czynienia,  
Tam leczy ciała, gdzie leczył sumnienia.  
Gdzie więc skruszonych słuchał Synogarlic,  
Tam ożywionych dziś oglądasz zmarlic,



Słowem łask różnych wierni doskonale  
Doznają przy tym konfesyjone.   
Tak BOG przedziwny w jego Spowiednicy,  
Lecz w Apostolskiej dziwniejszy winnicy:  
W której Franciszek buyne żniwo zbiera  
Dusz ludzkich, dziesięć lat nakształt Xawiera.  
Naywięcej w zimie przy najfroźszych wiatrach,  
Po lasach, przykrych Akwitańskich Tatrach,  
Katechizował grubemu wieśniactwu,  
Prostego serca mąż, miły prostactwu.  
Mawiał, że miał to za wściekłość Tyrańską,  
Przytomną Boga klemencyą Pańską  
Gniewać: gdyż cięższa cierpliwych ofensa,  
Ten trojakiemu mawiał syn Klemenśa.  
Gdyż Franciszkowi tak od wieków sądził  
Bóg, trzech Klemenśów onemu sporządził,  
Dziwna w tym Boskich tajemnic dyspenśa,  
Iż Regis Świętym z trzech miar jest Klemenśa.  
On za ósmego na ten świat się rodzi,  
Wiecznemu światu za Klemenśów wschodzi:  
Jedenaśty go beatifikował,  
Klemenś dwunasty wnet kanonizował.  
Tak go BOG we trzech Pasterzów ozdobach  
Wślawił; więc sława niech we trzech osobach,  
Nierozdzielnemu Bogu Jedynemu,  
Będzie na wieki w swych świętych dziwnemu, Amen.

HYMN

# H Y M N

*do Najsławietszèy Panny*

## LORETANSKIEY,

*w Kościele Błóńskim Societatis JESU.*

\* \* \* \* \*

Ciebie Boga-Rodzico chwalemy,

Ciebie niepokalanie poczęta w Loretańskim domku  
wyznawamy.

Ciebie wiecznego Oycę Córke, wszystka ziemia w Lore-  
cie weneruje,

Tobie wszyscy Aniołowie, tobie nieba y wszystkie An-  
ielskie Mocarstwa,

Tobie Cherubinowie y Serafini bezprześcannym  
głosem wyspiwują.

Święta, Święta MARYA Matko Boża y Panno: Pełne są  
niebiosy y ziemia chwały Majestatu twego.

Ciebie chwalebny chor Apostołów, Ciebie Proroków,  
Męczenników uwielbione wojsko,

Ciebie po wszystkim świecie wojujący ogłasza Kościół  
święty,

Matko Boga Syna wcielonego w Lorecie.

Tys dla zbawienia człowieka wygnanego, w Loretań-  
skim domku porodziła Syna Bożego.

Tyś sobie obrała mieszkanie w Lorecie, gdzie nad wszystkie miejsca cudami jaśniejsz.  
Twój dom Oyczyłty z Nazaretu do Dalmacyi, potem Loretu, Anielskiemi rękoma przeniesiony.  
Twój Loret zamkiem grzeszników, opoka niedobyta od gniewu Bożego.  
Tam stolica łask twoich za Rzymem, tam skarbnica odpustów, y morze miłosierdzia.  
Tam się gromadzą tysiące ubogich, tam peregrynują Xiążęce y Senatorskie stany.  
Tam Ray wygnańcom ziemskim, tam niebo żyjącym, swoboda utraconym.  
Tam wszelkie choroby y biedy, szczęśliwie swój koniec odbierają.  
Nie masz nad Loret miejsca cudowniejszego, nie masz wspanialszego y łaskawszego.  
Ty Pani świata Loretańska, Panno, bezprześcannie błagasz Boga zagniewanego.  
Przez cię zwalczone piekielne mocy, otworzone jest wiernym królestwo niebieskie.  
Ty z Synem twoim siedział przy prawicy Ojca przedwiecznego.  
Bronź lud twój Pani Loretańska, y błogosław dziedzicznym poddanym twoim.  
A rządź nami, y podźwignij nas najmocniejsza Pani.  
Zmiłuy się litościwa Panno nad nami, zmiłuy się nad nami. Niech



Niech będzie miłosierdzie twoje z nami, bo w tobie nadzieję pokładamy.

W tobie Matko Boża ufamy, brońże nas teraz, y nawieki.

### Modlitwa Kościelna.

**B**Oże, któryś Błogosławionę MARYI Panny Domek przez wcielonego Słowa tajemnicę miłosiernie poświęcił, y tenżeś na łonie Kościoła twego przedziwnie ulokował; day, abyśmy odłączeni od przybytków grzesznych, stali się godni mieszkańcy Domu świętego twojego, przez tegoż Pana naszego, Amen.

## P I E S N

O Świętym JANIE

# NEPOMUCENIE

na tę notę jak: *Strasznego Majestatu.*

**C**Udotwórco krajów Czeskich JANIE

Męczenniku, gorliwy Kapłanie;

Tyś obrońca ludzkiej sławy,

Tyś sierocę Patron sprawy,

Ciebie smutni, ukrzywdzeni,

Oszukani, osławieni,

Doznawają.

Cudotworny Nepomucenie,

Chćieyże przyjąć nasze pienie,

Twoję Polak utrapiony,

Cudowny

Cudownèy szuka obrony;  
Ratuy nas twoje sąsiady  
Bo nieprzyjacielskie zdrady,  
Okrażyły.

Sława Polska poszła w pośmiewisko,  
Utraciła Rycerzów nazwisko,  
Eyże, dźwigni y z tøy nieślawy,  
Polski honor! ućisz wrzawy,  
Ućisz domową niezgodę,  
Zmocniy porządkiem swobodę,  
Doday serca.

W swèy zaćięte złości przyszły czasy,  
Wszystko tłumią obmowców hałasy,  
W gorzkich łzach niewinność pływa,  
Ze ja gęba - niecnotliwa  
Przez złość, y słowka udatne,  
Podeyrzenia censuratne,  
Z gruntu wali.

NEPOMUCY, w tym punkt twojèy sławy,  
Cudzą sławę niech obmówca zwawy,  
Niepałwi się; ni ujada,  
Języczna honoru zdrada,  
Niech spokoy ni o swą sławę,  
Pilniey wieczności rozprawę  
W sercu mamy,

Przez grzech idę na nieślawę wieczną,

Mam.

Mam w poprawie wolą niestateczną,  
Niedostatki w pośmiewisku,  
A sieróctwo w pomowisku.  
W rym obojgu ratuy sławę,  
Wspomoż, y życia poprawę  
Zjednay wszystkim.

## P I E S N

Druga na tę notę jak: *Tryumfuy Niebos*

**T**Ryumfuy Polsko, że z kraju Czeskiego  
Masz Męczennika za patrona swego,  
NEPOMUCENA, On Kapłan gorliwy,  
Pokorny, czyśty, y w krzyżach cierpliwy,  
Cudami sławny po wszystkich krainach  
Całego świata, y zapadłych Chinach,  
Choroby ciężkie, powietrzne zarazy  
Cudownie leczy bez żadnèy obrazy,  
Odwraca dzielne głody lud trapiące,  
Y uspokaja wojny grassujące.  
On jest w pokusach Patronem skutecznym,  
On y sierotom obrońcą statecznym,  
Desperujących pocieszyciel prawy,  
Infamowanych przywroćiciel sławy,  
Obnowców gęby zamyka szkodliwe,  
W honor przemienia pogardy złośliwe,  
W każdèy potrzebie Patronem doznany,  
Upadającym ludziom, z Nieba danym.

Doznał



Doznasz na sobie cudów wnet takowych,  
Tylko poprzestań nałogów grzechówych.  
Porzuć statecznie lubieżne szkandaly,  
Wyruguy z serca cielesne zapały.  
Niech cudzèy sławy dobra będzie cena,  
Uciebie doznasz wraz NEPOMUCENA;  
Bo kto upadków cudzych nie ogłasza,  
Ten sławę sobie od niego uprasza,  
Ten sobie sławy wiecznèy przyśposabia,  
Kto na niesławę przez grzech nie zarabia.  
Ten dozna JANA w naytrudnieyszèy sprawie,  
Ktòry swe życie w szczèrèy ma poprawie,

## M O D L I T W A

*Do Świętych*

### I G N A C E G O Y FRANCISZKA XAWIERA *Societatis JESU.*

**M**iłości moja Boże, ktòrys Świętych twoich Ignacego  
y Franciszka Xawiera serca ogniem miłości twojèy  
zapalił, na oświecenie y zapalenie zmrożonego świata;  
przez wszystkè ich miłość y pracę, proszę cię, abys  
tymże Seraficznym ogniem y moje serce zapalić, a w nim  
ten upał pożądaný, wiecznie zachować raczył. Przez  
Pana naszego JEZUSA Chrystusa &c.

MO-

## M O D L I T W A

Do Świętego

## I G N A C E G O

*Białymgłowi przy nadziei będącym służąca.*

**D**Obrotliwy JEZU, któremu sługa Twój Ignacy S. z Synami swemi na ćwiczenie dziełek małych jest obowiązany; proszę cię przez przyczynę tego świętego, abyś mię szczęśliwie rozwiązać raczył, y to stworzenie, które jeszcze w więzach żywota mego zostaje, na wolność synów Boskich wyprowadził: ażeby ciebie Boga Oycy y Syna z Duchem Świętym zawsze wielbiło, Amen.

## M O D L I T W A

Do Świętego

## J O Z E F A.

**O**Nayśłodczy Zbawiciela mego Piasłunie JOZEFIE Święty, na którego rękę ten, który wszystkie machine świata we dwóch zatrzymuje palcach, odpoczywał: z którego Opatrzności ten, który chlebem żywym jest, zadał pożywienia, pod którego ochronę ten, który wszystkim w sobie pokładającym nadzieję, jest szczególną ucieczką, schroniał się, y do Egiptu uchodząc, y powracając: przyimi, pokornie upraszam, staranie o duszy mojej, aby we wszystkich okazyach przy twojej opiece: bezpieczny odpoczynek miała. Kieruj, pokornie upraszam, stopy moje po Egypcie tego świata, aby jako błędna owca drogi przykazań Boskich nie chybiła, aby przy

( 3 )

twę

twę opiece, przeszła ziemskie dobra, wiecznych nie straciwszy, aby bieg życia przepędziwszy, kończąc za twym staraniem y przyczyną, Chlebem Niebieskim, którym jest Syntwój mniemany JEZUS Zbawiciel mój, była poślona, a do żywota dołączyła wiecznego.

### M O D L I T W A

*Do Świętej*

### B A R B A R Y

Szczodroblivy w darach Twoich Dawco Panie JEZU Chryście, wspomniy sobie na obietnicę twoją, którąś S. Barbarze przy jej straszliwym męczeństwie przyobiecał, że z jej klientów żaden bez SS. Sakramentów nie umrze, niechże ja też przy skonaniu moim tę twoją łaski uczestnikiem będę, y nakarmiony potrawą Najsświętszą w drodze wieczności niech nie ustawam, który żyjesz y królujesz z Bogiem Oycem &c.

### M O D L I T W A

*Do Świętego*

### A N J O Ł A S T R O Z A.

Święty Anjele Strozu nazywczliwszy mój przyjacielu, obrońco, y nauczycielu prawdziwy, dziękuję Bogu mojemu za to, że mi Cię dał za stroza y Patrona, dziękuję za wszystkie dary, któremi Cię przyozdobić raczył, dziękuję y Tobie najpilniejszy wszystkich potrzeb moich tak doczesnych, jako y duchownych opiekunie, że mnie światobliwie bronisz, kochasz, y w ręku jako matka piasztujesz; nie ustawayże, aż mnie stawisz Panu Bogu tam, z kąd do straży mojej jesteś posłany.

Zakuję,



Załużę, że ci niezawście na każde skinienie y natchnienie posłusznym był, y że cię Pana Boga obrażając tak wiele razy zasmucił. Ty postaremu podawaj Sercu mojemu to wszystko, co Bóg chce po mnie, lenistwo, oziębłość, y zatwardziałość mego serca oddalaj, słodź miłość Bolką, cukruj nabożeństwo do najsświętszey Panny.

### MODLITWA

*Do Świętego*

### T A D D E U S Z A.

**O** Chwalebny Apostole Święty JUDO, przez tego, który cię sobie wybrał, pokornie proszę, abys mię niedźnego od nałogu grzechów moich oderwał, od wszelkich przeciwności y kary, na którą przez nieprawości moje zasłużył, ochronił y z myśli próżnych twemi zasługami oczyścił, w rzeczach zdesperowanych z twoją mi przybądź obroną. A na koniec do niebieskiey Twemi modlitwami zaprowadź chwały, gdzie Boga w Trójcy S. Jedyne go Ojca, Syna, y Ducha S. chwalić na wieki pragniemy, Amen.

### MODLITWA DO S. DYZMASA

*grzeszników konających Patrona*

**P**anie JEZU Najmiłosiwsiy, któryś nie chciał grzesznego zatracić Łotra Dyzmasa, aleś go chciał pozyskać Niebu przez najsświętszą MARYĄ Matkę Twoją, na ten czas między krzyżem Twoim y między krzyżem tego Łotra stojącą y bolejącą, usilnie cię proszę przez zasługi tegoż Łotra świętego, abys nie chciał o

(4)

de. mnie

de mnie Matki twojey przenaydroższey oddać, aby się  
każdego czasu, a naybarżiëy przy śmierci, gdy mię wszy-  
scy odstąpią, wstawiała za mną do ciebie syna swojego,  
a sędziego mojego, y z duszą się moją, przez modlitwy  
swoje pozyskaną weseliła na wieki, Amen.

## M O D L I T W A

*Do Świętego*

## A N T O N I E G O.

**B**Adź pozdrowiony Błogosławiony S. Antoni, a z wy-  
fokiego chwały Twojey mieysca spòyrzy na mię Ty,  
który wszystkim do ciebie się uciekającym požadaney  
dodawasz pomocy nieracz też suppliką moją lichą gardzić.  
Ty, który w Niebieskich przebywasz pałacach, ratuy mię w  
potrzebach moich; bo do ciebie na każdy dzień nabożnie  
kołatać będę. Wiadomy światu wszystkiemu ten od  
Kròla Naywyższego tobie szczegulnie podany przywi-  
lëy, iż każdego ciebie stateczną wiarą wzywającego,  
powinieneś wysłuchac, a zfrasowanego nie opuszczać.  
Twoje to urzędy, zgubione rzeczy znaydować, na wo-  
dzie żeglujących pilnować, podròżnykh prowadzić, cho-  
rych uzdrawiać. Do ciebie Święty Oycze pokornie ap-  
pelluję: ciebie poufale wzywam, modlitwą twoją od Bo-  
ga otrzymay grzechów moich odpuszczenie. Broń, abym  
od sprosności grzechów moich uwolniony, od łaski Bożey  
nie był odrzucony, Amen

MO-

# MODLITWA

*Do Świętej*

## MARYI MAGDALENY.

**D**O ciebie się uciekam o przeznacny przykładzie pokutujących Święta Maryo Magdaleno z prośbami mojemi, widząc. iżes się stała, słuchając zbawiciela kającego, z rokoszniczki ostro pokutującą pustelnicą, z nieczystej grzesznicy doskonałą naśladownicą, godną dotykać się nog Zbawiciela JEZUSA, chciej, prosić, przyczyną swoją, przez łaskę Boga miłosiernego we mnie sprawić, abym y ja słuchając pilnie słowa Bożego, wszystkie nieczyste dla miłości Boskiej porzuciwszy poządliwości, mógł się stać prawdziwym JEZUSA Twego y mego sługą, który żyje y króluje &c.

# MODLITWA

*Do Świętego*

## ONUFREGO

*Patrona w życiu y przy śmierci.*

**W**Szechmogący wieczny BOŻE, który S. ONUFREMU dać to raczyłeś, że ktokolwiek nabożnie onego przyczyny do ciebie wzywając, o co prosić będzie, wszystko to ile do zbawienia dusznego, otrzyma; Dayże nam za przyczyną sługi twego Onufryusza; abyśmy grzechów odpuszczenie, od pokus ciężkich, y utrapienia dusznego wszelkiego y cielesnego uwolnienie otrzymać mogli: przez Chrystusa Pana naszego Amen.

PIESN



# PIESN

## Do Świętego

# FELICIANA

*Patrona Województwa Mińskiego*

**P**Łęten litości BOŻE w Cudach ja-  
wny,  
Dziwnie w twych Świętych mę-  
czennikach sławny,  
Tyś udarował,  
Ukoronował  
Minsk nasz Patronem;  
Za co ci czotem

Dzięki dajemy

Niechay Woyciecha Gniezno cho-  
wa pilno, (no,  
Krak Stanisława, Każimierza Wil-  
Nam dość obrony  
Bóg niekończony  
Przy ciężkięj dobie  
Zostawił w Grobie

FELICIANA.

Wyświadcza Ziemstwa, Grody y  
Powiaty, (ternaty,  
Pomniac Oyczytych Fortun al-  
Jak nie powoli  
Nas z Boskięj woli  
W Ruśi y w Litwie,  
W pokoju, w bitwie

Broni Męczennik.

Z Tyrańskięj woli Dyoklecjana  
Za nami woła krew z życiem wy-  
łana

Pod Krucyfixem,  
Nie już z Fenixem,  
Lecz z Pelikanem,  
Jęcząc pod Panem  
- Ukrzyżowanym.  
Wołayże, wołay nasz Felicyanie,  
Bądź łaskaw Polszcze wiekuiſty  
Panie,

Bądź nam obrona  
Nieprzemoguća,  
Wszak twa opieka  
Jest dla człowieka,  
Ile grzesznego-  
Nieprzyjaćielskie pohamuy zapę-  
dy, (się wszędy.  
Niech zgoda, pokoy rozkrzewia

Day miłość wiary,  
Oddal pożary,  
Wróć żyźne lata,  
Domowa strata  
Niech nas odbieży.  
Przy Trybunałach broń Marszał-  
ków łaski, (day łaski,  
Sercom Sędziowskiem Boskięj do-  
By dekretami,  
Za sierot łzami,  
Wdesperowaney,  
Lecz nie przegraney  
Sprawie

Sprawie stawali.	Gniew zemsty Boskiej.
Tryumfatorze chorob Cudotwor-	Chwała bądź Bogu za Felicyana,
ny,	Którego łaska nigdy nieprzebrana.
Obronco sierot ubogich wyborny	W chorobie, w biedzie,
Broń od języków,	Nas nie zawiedźcie,
Censur, okrzyków,	Za co wotywa
Gdy na terminie	Ta serc płaczliwa
Staniem, niech minie	Niech trwa przygrobie.

Do Najświętszhey Panny  
**LORETANSKIEY**  
*Litanie*  
Po nich: **PIESN** Pozdrowienia  
Anielskiego.

\*\*\*\*\*

<b>Z</b> drowaś MARYA śpiewaymy,	Pan z tobo wołaymy,
Zdrowaś MARYA wołaymy,	O JEZU nad nami,
O JEZU nad nami,	Prosiemy ze łzami,
Prosiemy ze łzami,	Zmiłuy się.
Zmiłuy się.	
Łaskiś pełna śpiewaymy;	Błogosławionaś ty śpiewaymy;
Łaskiś pełna wołaymy,	Błogosławionaś ty wołaymy,
O JEZU nad nami,	O JEZU nad nami,
Prosiemy ze łzami,	Prosiemy ze łzami,
Zmiłuy się	Zmiłuy się;
Pan z tobą śpiewaymy,	Miedzy niewiastami śpiewaymy,
	Miedzy niewiastami wołaymy,
	O JEZU

O JEZU nad nami, Błogosławion ówoc wołaymy,

Prośiemy ze łzami,

Zmiłuy się,

O JEZU nad nami,

Prośiemy ze łzami,

Zmiłuy się.

Miedzy niewiastami śpiewaymy,

Miedzy niewiastami wołaymy,

O JEZU nad nami.

Prośiemy ze łzami,

Zmiłuy się

Zywota twego śpiewaymy,

Zywota twego wołaymy,

O JEZU nad nami,

Prośiemy ze łzami,

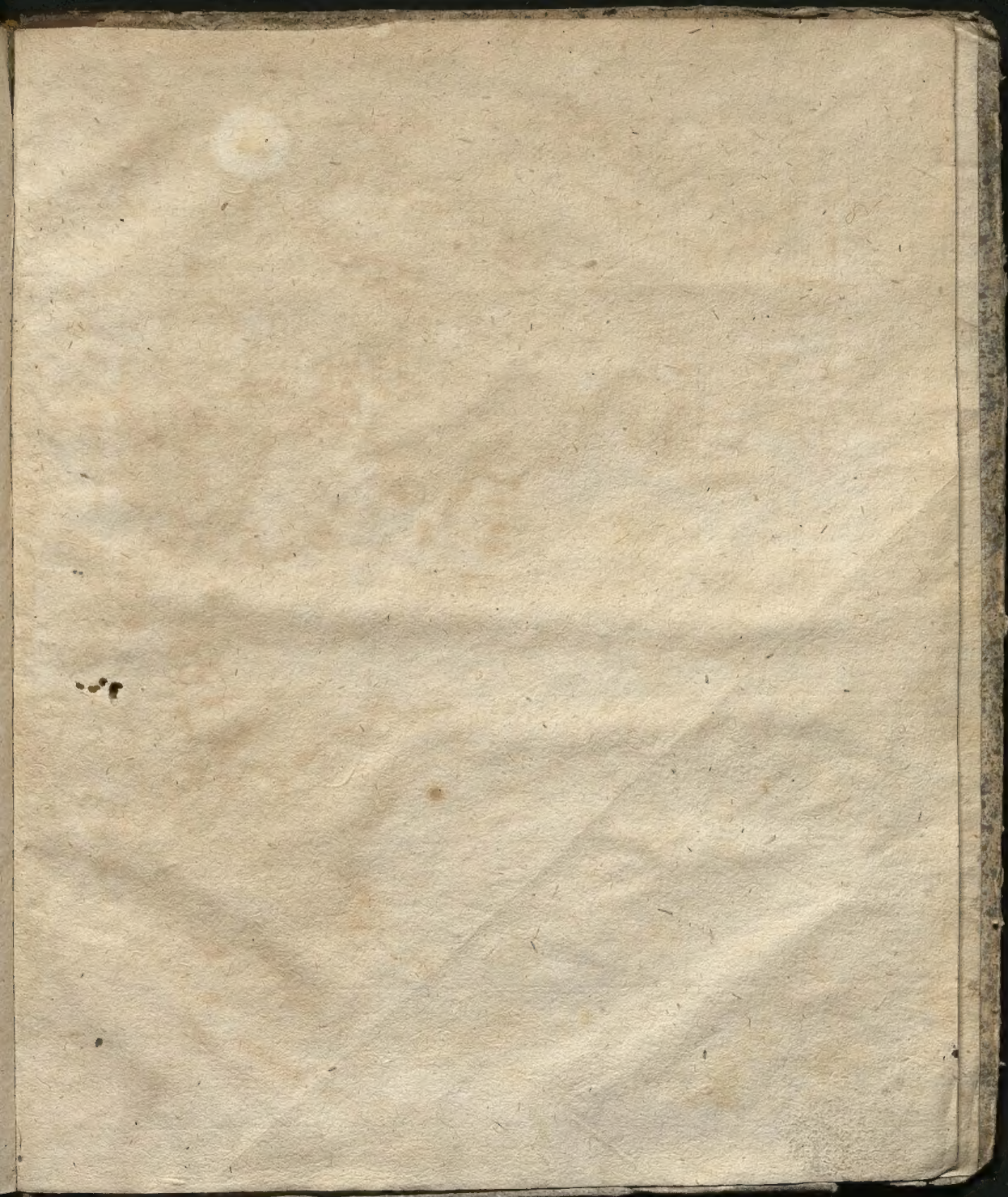
Zmiłuy się.

Błogosławion ówoc śpiewaymy,

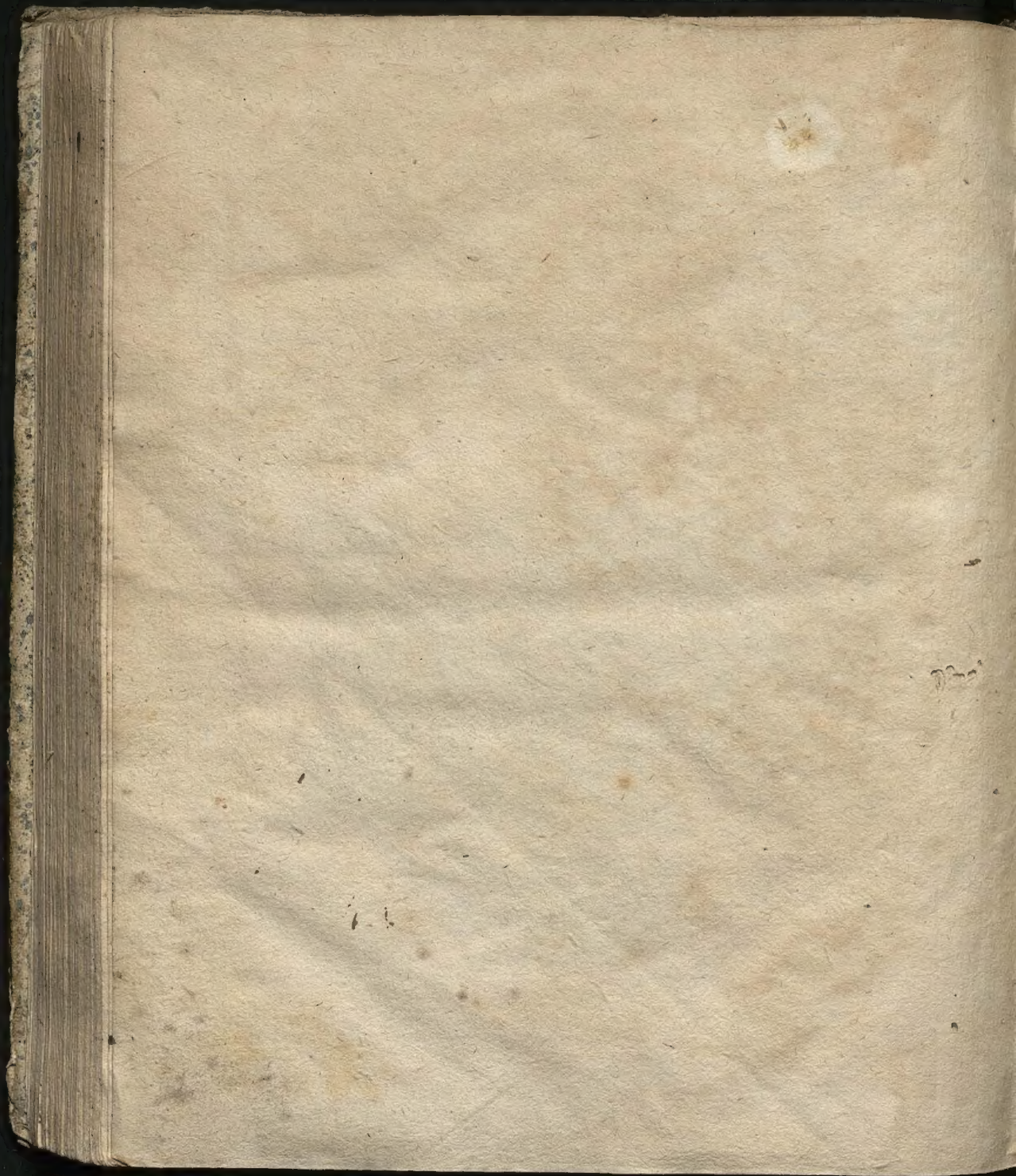
Bibl Jag













1471. 283182

500

Biblioteka Jagiellońska



stdr0023097



